

Tom trzydziesty siódmy. Lit. D [obrz - ro]

Spis listów w Tomie 37 zawartych:

Karta.		Ilość - Rok.
1.	Dobrańska Leokadja	1 - 1879
3.	Dobrańska Michalina	1 - 1879.
4.	Dobrański Mirosław	3 - 1879, 80, 81.
8.	Dobrański Stanisław	2 - 1879, 82.
11.	Dobrzycki H.	2 - 1885. 86
14.	Dogiel Adolfina	1 - 1879.
16.	Domański Jan	1 - 1863 (?)
17.	Domański Zygmunt	1 - 1886.
18.	Domejko Ignacy	2 - 1879, 84
21.	Dominikowska ~~Cecylja~~ Irma	130 - 1868, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, ~~80~~, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87.
148-9	Maria Antoniewiczowa do Cecylji Dominikowskiej 1879 —	
214-5	M. Szymanowski do Kamedulskiej 1884 (2 listy)	
254.	Dominikowski Z. Dominikowska Z. ✓	1 - 1871
255.	~~Dominirski~~ Dominikowski Antoni	3 - 1868, 69, 77.
262.	~~Dominirski~~ Dominikowski Jan	4 - 1869.
268.	Dominirski Z. Dominikowska Z.	21. - 1864, 65, 66, 68, 69, 70, 71, 72
300.	Dozetti	1 - 1880
301.	Dowmund Albert	1 - 1866.
303.	Doroszyński Karol	1 - 1863.
305.	Drogomanow Michał	1 - 1880
307.	Drohojowski Emmanuel. 1 list do hr. Mielżyńskiej z 1868.	4 - 1868, 77.
315.	Drohojowski Juljusz. k. 324. odezwa w sprawie uwięzienia [illegible] Łomińskiego administratora dyec. podlask., lubelsk. 2.V 1870.	14 - 1870, 71, 72 (?), ~~86~~
338.	Drozdowicz Władysław	1 - 1886
347.	Drożyński Władysław	5 - 1881, 82, 83, 85.
356.	Drożyński Leon Władysław	1 - 1885.



Dobrzańska Leokadja ~~252~~ 1

79



Czcigodny zacny Panie Dobrodz:

Lubo zupełnie nieznana ośmielam się przesłać dla Pana Dobrodzieja serdeczne życzenia przy nadchodzącym dniu Imienin i pamiątki Jubileusza Swego zacny Panie, aby Bóg wszelki dał to tylko czego życzysz sobie sam Pan Dobrodziej a najwięcej zdrowie czerstwe i życie jak najdłuższe na pociechę nas wszystkich, a jeżeli można prosić bez naprzykrzenia się uprzejmie proszę o fotografiję Swoję zacny Panie Dobrz. jedną [illegible] dla mnie pamiątkę.

z głębokim szacunkiem

Leokadja Dobrzańska

proszę odwrócić



adres mój przez Warszawę Siedlce
Parczew w Jabłonce ruskiej




Dnia 27 kwietnia 879

Czcigodny zacny Panie Dobrodzieju!

Pisałam w poniedziałek Maria przesyłając życzenia moje i z powodu Imienin Swoich zacny Panie i z powodu Jubileuszu, a że list mój nie doszedł, powtarzam więc dziś z całego serca szczere życzenia wszelkiego dobra, a najwięcej zdrowia czerstwego i życia jak najdłuższego, oby Bóg nam pozwolił tej pociechy żebyś mógł kiedy nasz zacny Panie odwiedzić poczciwe Podlasie, kraj który -ile zawsze wspomnienie przynosi tym co go bliżej -li, proszę zarazem jak o największą dla mnie -kę o fotografię Swoją zacny Panie, będzie ona -mnie nieocenioną pamiątką gdyż jestem prawdziwą -łbicielką prac Swoich Panie i starałam się ile -żna zgromadzić je wszystkie w moim

domu będę oczekiwać z wielką niecierpliwością Łaskawej przesyłki.

z głębokim zawsze szacunkiem i poważaniem.

Leokadja Dobrzańska

Adres przez Warszawę, Siedlce, Parczew w Jaszcze ruskiej.

Dobrzańska Michalina ~~201~~ 3

D

Podlasie d. 1 Marca 1879 r.

Z powodu Jubileuszu składam serdeczne życzenia, jako należny hołd powszechnego uznania tylo-letniej zasługi na tém polu. Szczególniej nam Podlasiakom jest przyjemnie uczcić Was z braterskiem sercem, życząc dni długich i odwiedzenia nas w tym cichym zakątku, przypominającym Panu dziecinne Jego lata spędzone w Romanowie. Odświeżając w pamięci Pańskiej te miłe wspomnienia, z nadzieją powitania Go kiedy na naszem ukochanem Podlasiu, ośmielam się prosić w imieniu Podlasianek tego powiatu, o życzliwych słów kilka łącznie z fotografiją, która będzie miłą i szacowną pamiątką na

całe moje życie! – Ufając w łaskawe spełnienie mojéj prośby;

Z należną czcią i szacunkiem

Michalina Dobrzańska

Adres: przez Warszawę
Radzyń
Gubernia Siedlecka
w Jasionce ruskiej. –

Dobrzański Mirosław

~~255~~ 4

REDAKCYJA

CZASOPISMA

„TYDZIEŃ"

dnia 14 Sierp. 1879 r.

Piotrków.

Szanowny i Czcigodny
Panie!

Ośmielając się przesłać Mu, jedno-cześnie z niniejszym, zbiorek moich poezyj, — zanoszę uprzejmą prośbę o wydanie o tej mej pracy bezstronnego sądu, bądź w korrespondencyjach Pańskich do „Tygodnika Illustrowanego", bądź listownie.

Daruj Czcigodny Panie mej śmiałości, do której popycha mię Twa miłość rzeczy Ojczystych i kraju, oraz światły i wytrawny sąd o nowych u nas usiłowaniach na polu literatury i sztuki — pozostaję

Z najgłębszą Czcią

Mir. Dobrzański

REDAKCYJA
CZASOPISMA
„TYDZIEŃ"
—⁂—
d. 20 Stycznia 1880 roku.
PIOTRKÓW.

Czcigodny Panie!

Fundusz, jaki został uzbierany za pośredni-ctwem redakcyi „Tygodnia" przez Piotrkowian, z okoliczności Twego, Czcigodny Panie, Jubileuszu, i przeznaczony na utworzenie przy gimnazyum Piotrkowskiem wiecznego stypendyum Twego Imienia, wynosi rs. 1345 kop. 60.

Ponieważ o utworzeniu rzeczonego stypendyum obecnie nie może być mowy, przeto fundusz ów, zamieniony na 5% listy zastawne miasta Warszawy, (w ilości 1400 rs.), znajduje się obecnie pod opieką trzech niżej podpisanych, przeznaczonych ku temu celowi przez samych ofiarodawców.

Nie mając pożądanej pewności, czy zechcesz łaskawie, Czcigodny Panie, przyjąć na siebie nowy trud rozporządzania osobistego tym funduszikiem, na wzór funduszu „Tygod. Illustro=

wanego," postanowiliśmy tymczasowo pierwsze kupony od pomienionych listów wyż. tytułem zapomogi, na opłatę wpisowego za tych uczniów miejscowego gimnazyjum, którzy najbardziej będą tego potrzebowali; nadal zaś, możemy bądź postępować w podobny sposób, bądź też wpatrzywszy pomiędzy gimnazyjalną młodzieżą jednostkę najodpowiedniejszą, tej oddawać cały procent od powyższej sumy, przez cały czas pobytu jej w tutejszem gimnazyjum.

Rozstrzygnięcie tej kwestyi czyniąc jedynie i wyłącznie zawisłem od Twego, Czcigodny Panie, życzenia, czujemy się w obowiązku nadmienić, że pierwiastkowem życzeniem ofiarodawców, gdy jeszcze myśl ich, nie przewidując trudności, spokojnie przy projekcie stypendyjum spoczywała, było - zastawienie pod tym względem pierwszeństwa, młodzieńcowi z Twojej Czcigodny Panie Rodziny, jeśliby się takowy w okolicy naszej odnalazł.

Obecnie, cały powyższy projekt poddając Twemu uznaniu, a pieniądze wyłą=

czniemu Twemu rozporządzeniu, jako ich jedynemu Właścicielowi, uważamy za konieczne objaśnić, iż listy zastawne zakupione za uzbierany fundusz znajdują się obecnie pod naszą opieką i pozostają w rękach jednego z nas; ten zaś dwóm pozostałym wydał na to dwa dowody piśmienne, jako od obydwu fundusz powyższy tytułem depozytu do przechowania odebrał i jako takowy, na wspólne ich zażądanie, każdej chwili zwrócić się obowiązuje. W razie wyprowadzenia się z Piotrkowa lub śmierci któregokolwiek z nas trzech, dwu pozostałych obowiązanymi jest natychmiast uzupełnić komplet, przybraniem osoby trzeciej.

Oto jest tymczasowy stan rzeczy, odnośnie do zebranego funduszyku, pod Twojem Czcigodny Panie Imieniem; co się jednak tyczy dalszych kroków, to, jak mieliśmy zaszczyt wyżej nadmienić, oczekujemy na Twe łaskawe rozkazy,

poddajemy się im w zupełności.

Uważając się za prawdziwie szczęśliwych, że los pozwolił nam choć takim skromnym faktem oddać hołd należny Wielkiemu Mistrzowi nauk i myśli naszych, pozostajemy dla Ciebie, Czcigodny Panie,

na zawsze z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Redaktor Mirosław Dobrzański

Dr Antoni Stryżowski

Józef Gumpf

REDAKCYJA
CZASOPISMA
„TYDZIEŃ"

d. 2 lutego 1881 r.
PIOTRKÓW.

Czcigodny i Kochany Panie!

W imieniu własnym i w imieniu całego Redakcyjnego Komitetu, jako krzątających się nad podniesieniem miejscowego organu prasy prowincyonalnej — udajemy się z nieśmiałą prośbą do Czcigodnego Pana, w której spełnienie uważamy pewnym, ze względu na powszechnie znane obywatelskie Jego prace i usiłowania.

Kwestyja zależy na tem, że chcemy prosić Czcigodnego Pana o niewielką jaką powiastkę do felijetonu, lub powieść (najwięcej 12 arkuszów) do dodatku do naszego Czasopisma — w zamian nic Mu nie jesteśmy w stanie ofiarować; — najwięcej 100 egzemplarzy odbitki na żądanie.

Mamy obiecane stosowne nowelki od Orzeszkowej, Konopnickiej, Sienkiewicza, Przyborowskiego i innych, — niektóre już posiadamy w teki, oczekując z niemi na resztę.

Podniesienie tą drogą wartości pisma i jego korzyść nie ulega wątpliwości.

Zechciej Czcigodna Pani rozważyć interessa nasze i zamiary i odpowiedź nam łaskawa dopomoże do spełnienia naszych planów dla dobra prasy prowincyonalnej.

Oczekując łaskawej odpowiedzi pozostaję z najgłębszym szacunkiem, czcią i miłością

Mirosław Dobrzański

Dobrzański Stanisław ~~256~~ 8



Jasionka d 4/1 879

Szanowny Panie!

Z powodu zbliżającego się dnia Jubileuszu Twej pisarskiej działalności, ośmielam się przesłać Ci Panie wyrazy czci i uwielbienia dla Twego geniuszu, oraz serdeczne braterskie życzenia; abyś nam żył jak najdłużej dla dobra wspólnej naszej Ojczyzny której jesteś chlubą! —

Życzenia te racz przyjąć Panie



w imieniu całej młodzieży powiatu Radzyńskiego, ufam że będą Ci miłe chociaży dlatego że pochodzą z okolic Romanowa w którem dziecinne przepędziłeś lata i który zawsze Ci drogiem. Oby to przypomnienie potrafiło odświeżyć w Twojim sercu i pamięci, wspomnienia chwil szczęśliwych tu spędzonych, ale zarazem niech Ci żywo przypomni ziemię rodzinną, i szczere Cię kochających rodaków. —

Potężny Mistrzu Słowa! Tyś nas pierwszy nauczył czytać po Polsku. Tyś przez pół wieku Twemi pismami uczył nas szlachetnie czuć i myśleć, wytykałeś nasze błędy i zdrożności, nie ze złośliwą ironią cynika, ale z życzliwością Brata pragnącego ich nie widzieć w naszem społeczeństwie. Niech Ci za to będą stokrotne dzięki! Wybacz Szanowny Panie, że Ci moje nieudolne pióro nie potrafi wyrazić

tak jakbym przynał. tego co
myślę i czuję i przyjm wyrazy
najgłębszego szacunku i
czci od szczęśliwego rodaka

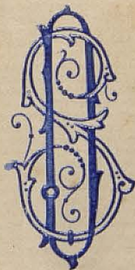
Stanisława Dobrzań[skiego]

Serdecznie proszę choć o kilka
kilka odpowiedzi, i przysłanie
fotografii z własnoręcznym pod
pisem, a będzie ona najdroższą
dla mnie na życie całe pamiątką.

Adres mój przez Warszawę
Parczew Siedlecki w
Jasiónce ruskiej
Stanisław Dobrzański

Dobrowolski Stanisław ~~224~~

Jasionka d 22/X 882 r. 10



Szanowny Panie!

Ufny że Szanowny Pan nie odmówi mojej prośbie, i zadość jéj uczyni, proszę gorąco o przeczytanie kilku tu załączonych utworów, ocenienie ich, i łaskawą odpowiedź z wyrażeniem Swego światłego zdania, co do ich rzeczywistéj wartości. – Są to prace mojej siostrzyczki dziewczyny piętnastoletniéj, więc zasługuje z uwagi na jéj wiek na sąd pobłażliwy. – Zdanie Czcigodnego Pana, pierwszorzędnej powagi na polu naszej literatury, bardzo wpłynie na rozwinięcie jéj talentu, bo zachęci do pracy i wytrwałości, i doda wiary w swe siły; bo tylko ta wiara (rozumie się bez zarozumienia) prowadzi do stworzenia czegoś istotnie dobrego. Niech też Szanowny Pan raczy mi donieść pod jakim.

adresem należy nadsełać składki na rzecz instytucyi "Macierz Polska" czy na rzecz Szanownego Pana? —

Wiemy najmocniej że Czcigodny Pan, którego żądaniem zawsze było i jest budzić u nas życie duchowe i zachęcać do spokojnej a wytrwałej pracy na wszystkich drogach, spełni moję prośbę i przebaczy że z takiem zaufaniem do Niego udać się ośmielam. —

Ściskam Szanowną rękę Łaskawą Panią serdecznie i załączam wyrazy najgłębszej czci i szacunku z życzeniem, aby Cię Bóg nam jaknajdłużej zachować raczył

życzliwy sługa
Stanisław Dobr[…]

Adres
Stanisław Dobrzański
przez Warszawę Siedlce Porożowo
w Jasionce Ruskiej

Dr. H. DOBRZYCKI
LEKARZ ZAKŁADU
Hydropatyczno-Pneumatycznego
w Warszawie Oboźna № 5.
Latem w Sławucie.
Przyjmuje do południa i od 4 do 6 po połud.

Wielce Szanowny Panie!

Nieskończone dzięki za zaszczycenie mnie swym listem i udzielenie tak szczegółowych wiadomości dotyczących Waszego zdrowia, którem, dowodzić niepotrzebuję, kraj cały żywo się interessuje.

Chociaż niektóre z opisanych zjawisk chorobnych, świadczą o znaczniejszem podkopaniu spraw odżywiania organizmu, to jednak jeden fakt jest bardzo pocieszający, mianowicie że puchlina nóg się nie wznawia. Dowodzi to w każdym razie przywrócenia energii w krążeniu krwi. Z powyższego konsekwentnie wynika, iż i inne funkcyje z czasem mogą się wyrównać i przybrać prawidłowy charakter skoro ta najważniejsza się poprawiła. Śmiem Was zapewnić Szanowny Panie, iż łagodny klimat, otoczenie które spokój

duchowy zapewnia, widok morza i pięknego nieba – cuda zdziałać mogą, w obec troskliwej opieki, którą w osobie Dra Tymowskiego biegłego lekarza i sumiennego człowieka macie zapewnioną. Co do mnie, to organizm Wasz uważam za wdzięczny dla leczenia materyjał. Mogą być płuca trochę rozdęte lub w inny sposób naruszone, kiszki nieszczególne, i jeszcze wiele innych rzeczy nie w porządku, ale tam gdzie układ nerwowy przedstawia taką tytaniczną odporność jak Wasz, gdzie bez końca a miary można wysnuwać z siebie coraz to nowe kreacyje, jakich bez znacznego nakładu sił tworzyć niepodobna; tam szanse ukrzepienia organizmu w obec korzystnych warunków miejscowych, są bardzo prawdopodobne, owszem, pewne.

Z tego względu wolę Szanowny Panie Ważyć lat 74, aniżeli czyichś innych 54, przy wyczerpanym i niezdolnym do oddziaływania układzie nerwowym; a nie jestto dyjalektyka ku pocieszeniu Waszemu użyta, lecz przekonanie na trzeźwej obserwacyi się gruntujące. Jestem pewny, że jeżeli od dziś dnia za miesiąc np. w kilku słowach o Swem zdrowiu uwiadomić mnie zechcecie, już znaczna zmiana w stanie ogólnym ku lepszemu nastąpi.

Co się tycze laudanum, to użycie onego w granicach umiarkowania nie może być szkodliwem. Mogłoby ono zgubny resp. deprimujący wpływ na ustrój wywrzeć, gdyby od lat wielu używanem było, gdyż wtedy trzebaby dla otrzymania skutku dawkę coraz bardziej zwiększać, ale jakichś 15 do 20 kropli dwa razy dziennie nie wznieca obawy.

Zasyłając z całego serca gorące życzenia jaknajszybszego do zdrowia powrotu oraz ponawiając prośbę o uwiadomienia mnie co niekiedy o swem zdrowiu, wyrazy najgłębszego poważania przesyłam

Najobowiązańszy Sługa

Dr H Dobrzycki

Warszawa 19. Grudnia 1885.

Dobrzycki Dl

~~474~~
(15)

Wielce Szanowny Panie!

Niewymowne dzięki za łaskawe obdarzenie mnie swoją fotografiją. W zamian ośmielam się przesłać moją z najusilniejszą prośbą o zaliczenie mnie zarówno w poczet tych, którzy najgłębszą czcią dla Waszych zasług są przejęci, jako i tych, którzy całem sercem do Was się przywiązali.

Szanowny Kollega Tymowski bardzo nas wszystkich pocieszył uwiadamiając o poprawie zdrowia Szanownego Pana. Oby ta poprawa była szybką i trwałą.

W tej chwili jest u mnie Andriolli, który z powodu terminowych spraw familijnych musiał do Warszawy przybyć wcześniej niż zamierzał, skutkiem czego zamiaru odwiedzenia Was nie mógł przyprowadzić do skutku.

Ponawiając me podziękowanie za tak miły i drogi mi upominek wyrazy najgłębszego poważania i serdeczne życzenia szybkiego do zdrowia powrotu przesyłam

S. Dobrzycki

Warszawa
dnia 1. IV. 1886

Obożna 5.

Dogiel Adolfina dnia 30 Września 1879 r.

17

9.

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Niegdyś z szlachetnej rodziny lecz podupadłej pozostawszy sierotę z biedną wdową matką, sama o własnej sile dopięłam nauk po zdaniu ekzaminu i uzyskaniu upoważnienia na utrzymanie szkółki prywatnej w Warszawie. Wyszłam tu zamąż za Katolika Litwina, podinspektora Akademii chirurgiczno Medycznej sztabs-Kapitana (byłego) wojsk ruskich, również herbowego szlachcica Dogiela lecz w młodym wieku umarł a ja pozostałam z małem dziecięciem bez żadnej emerytury. Uzyskawszy upoważnienie na klass pięć utrzymywałam w Hrubieszowie pensję wyższą — ale jak Dyrektor Lebiedyncew z Chełma przyjechał i znalazł u mnie na stancyi kilka uniątek kazał mi zwinąć pensję i założył Gimnazyum rządowe ruskie — pozostawszy bez utrzymania z dzieckiem i staruszką matką, musiałam przyjąć miejsce rządowej nauczycielki wiejskiej, doznając rozmaitości gdzie byłby nie jeden przedmiot do pisania, poznawszy z bliska lud wiejski przez lat 9 — i namęczywszy się za zbyt małe wynagrodzenie iż ledwie wyżyć mogłam za kilka rubli miesięcznie; dla córki mej jedynej która zaczęła wychodzić z dziecińnstwa by jej dać wyższe wykształcenie nad te jakie sama dać mogłam na wsi, przy ciężkiej pracy i braku środków — Podziękowałam za ową posadę i zamieszkałam w Warszawie gdzie pozostaję lat trzy, i pomimo usilnej pracy idzie mi jak z kamienia — bo albo mieć tu taką posadę rządową lub pensyi pięcioklassowe — ale niektóre bardzo źle stoją. —

Ale do tego trzeba protekcyi a jej tu nie mam. Grzebię się w ciężkim ~~tu~~ trudzie zalewając chleb powszedni gorzkiemi łzami mieszkanie drogie i wszystko w ogóle, dzieci uczęszcza bardzo mało mimo mej serdecznej pracy gdyż Rodzice posyłają albo do Gimnazyum albo na pensję wyższą. Najwyżej jak mam do 30 rubli miesięcznie jak tu żyć jak dać edukację 15to letniej mej córce? Wiedziona ja- jakiemś nieokreślonem przeczuciem słysząc tyle dobrego o Tobie Panie, postanowiłam udać się do Ciebie Czcigodny Panie o radę pomoc protekcyę 1- dołączam tu kopję moich papierów jako mam upoważnienie na 5te klass- i że byłam nauczycielką czybym nie mogła także być nauczycielką rządową w Warszawie; miałabym pomieszkanie pensję stałą i mogłabym kształcić swoją dziewczynkę czego na wsi nie można było ale by trzeba koniecznie mieć protekcyi do Kuratora teraźniejszego nowo przybyłego Apuchtin lub do Hornberga Inspektora jako wdowa po sztabs-kapitanie i z dzieckiem nieletniem. Wiele osób zajmuje te miejsca mniej potrzebne i pojedyncze panny bez zasług ale miały protekcyę lub familję etc -

2 Gdybym miała fundusz założyć z większą ostentacyą pod firmą 2 klassowej (na które teraz uzyskałam pozwolenie) możnaby wyżej uczyć lecz na to brak funduszu gdyby można zaciągnąć pożyczkę lub wejść z kim do spółki czuję się godnie bym odpowiedziała memu zadaniu, od dziecinnych lat mając powołanie na nauczycielkę zbadawszy pedagogikę i mając w tym zamiłowanie. pa 3 moją sierotę uczyłam sama i teraz dalej kształci się prywatnie ma talent do muzyki i mały głosik chciałabym ją pokierować na śpiewaczkę.

Także potrzeba by mi protekcyi do nowo przybyłego Dyrektora Konserwatoryum muzycznego Pana Zarzyckiego możeby bezpłatnie dalej się kształciła. – Co Ci jest najdroższem w świecie Zacny i Szlachetny Panie zaklina Cię nieszczęsna wdowa ze łzą w oku szczerą modlitwą o dalszy twój szczęsny los i długie jeszcze lata będzie błagać Twórcę świata gdy jej dopomożesz w jednym choć z podanych tu trzech warunków – Może Bóg Dobry wybrał Cię za swoje narzędzie do dopomożenia prawdziwie nieszczęsnym, pragnęłabym szczerze pracować ja i dziś czuję siłę ducha i energię pisałabym sama wiele lub tłomaczyła z francuskiego lub z ruskiego ale kto fizycznej musi się więcej oddawać pracy, kto ma głowę zajętą troską o byt codzienny o chleb powszedni nie mając chwili spokojnej nie mogąc się otoczyć osobami do pomocy – nie mam nawet sługi i chodzimy do biednej restauracyi gdzie jeden obiad wystarczyć musi nam obiedwom – czyż mam czas i mogę pomyśleć o czemś więcej? porywać się wyżej? i ten list i to wszystko piszę bezładnie dopadkowo przy moich zajęciach i myślach tylolicznych – Daruj Szanowny Czcigodny Panie iż ośmieliłam się utrudzić Cię w tak ważnej chwili Twego życia, lecz pełna ufności że jak umysł wykształcony i serce musisz mieć szlachetne i [illegible]

że

i umieść

wchodzić w nieszczęśliwe położenie drugich – widząc już wiele w świecie – o wyobrażam Cię sobie Panie wyrozumiałym, uczciwym, szlachetnym, pomocą drugim tchnącym, czyżby mogło być inaczej? ten kto tak pięknie stwarza obrazy mógłżeby inaczej czynić inaczej myśleć?

Błagam jeszcze raz daruj memu natręctwu! nie miej mi za złe i dopomóż poratuj w czem możesz. a Bóg stokrotnie Ci za to zapłaci – i wdzięczność nasza będzie dozgonna

Oczekuję łaskawej pomocy

Najniższa sługa

Adolfina z Wyspiańskich
Dogiel

N. 8 Karmelicka
w domu Czopowskiej
A. Dogiel utrzymująca
szkołę 2ą klasową żeńską prywatną

Domański Jan 63? ~~117~~ 16

Jaśnie Wielmożny Redaktorze
Gazety Codziennéy. —

Otóż siódmy rok upływa iak będąc na posadzie Komornika Sądowego Gubernii Lubelskiéj, dla zupełnéy utraty wzroku przez Kataraktę, stałem się niezdolnym do wykonywania tychże obowiązków i wszelkiéj innéy pracy, a ztąd z własnych funduszów wraz z żoną i dziećmi utrzymywać się musiałem. — W celu więc odzyskania wzroku abym przez niego mógł dla siebie, żony i dzieci los przyszły poprawić, wedle uznania i rady Lekarzy Lubelskich przybyłem do Warszawy na kuracyę, gdzie tu iuż przeszło od dwóch lat pozostaiąc przez przeciąg tego czasu wyzułem się z wszelkich funduszów iakie tylko posiadałem tak dalece że nawet pierwszych potrzeb do życia i opłacenia zaległego Komornego zaspokoić nie iestem w możności — a nadto niemam oczem powrócić do Lublina, ponieważ Lekarze tuteysi uznali że Katarakta nie będąc ieszcze dojrzałą, operacyi dopełnić nie mogą, ani też oznaczyć czasu kiedy ta nastąpić może. —

W tak opłakanym obecnie znajdując się stanie, błagam w najgłębszéy pokorze litości Jaśnie Wielmożnego Pana o udzielenie mi na cel powyższy, łaskawéy swéj pomocy przez wsparcie, — za co Najwyższy Bóg mojemu Dobroczyńcy we wszystkiem błogosławić będzie. —

Świadectwo Urzędu Lekarskiego jak równie i ubóstwa w każdym czasie okazać mogę. —

A teraz nie pozostaie mi nic więcéy jak tylko

138

tylko upaść do stop Pasnie Wielmożnycy
Panas i wyznać że jestem przejęty
dlań głębokiem Uszanowaniem i zostaię

Naypokornieyszym Sługą
niewidomy dyktuiący
Jan Domański

w Warszawie
mieszkaiący przy Ulicy
Bednarskiey
pod No̲ 2674.

† Domański Zygmunt. ~~175~~ 17

Szanowny i czcigodny Jubilacie!

Będąc jeszcze dzieciakiem, przeczytałem prawie jednym tchem „Świat i Poeta" i tak mię ta książka rozczuliła, że spłakałem się. W kilka lat potem, z tem samem uczuciem i rozczuleniem czytałem „Powieść bez tytułu" i niemal każdy wyraz stosowałem do siebie. Czytając te dzieje życia poetów, dzieje rzewne a tak prawdziwe, uczułem w sobie jakąś niepojętą siłę, która zniewalała mię niemal przelewać młodzieńcze uczucia na papier. Dziś sporo już porobiłem niedołężnych jeszcze wierszydeł, z których dwa ostatnie ośmielam się przesłać wielce szanownemu i czcigodnemu Panu na sąd. Błagam o kilka słów, które z największą przyjmę pokorą, bo będą to drogie słowa, słowa błogosławieństwa na drogę cierniową, po której zacząłem pełzać. Proszę wybaczyć,

że maluczki duchem i stanem, ośmieliłem się uczcić czcigodnego Jubilata mojemi wierszykami.

Z głębokim szacunkiem i prawdziwym poważaniem

alumn Zygmunt Domański

Adres: Zygmunt Domański, alumn seminaryum w Warszawie - ulica Krakowskie-Przedmieście № 52.

Warszawa 5 Stycz. 86 r.

Domejko I.

~~208~~ 18

Do Pana J. Kraszewskiego

w Dreźnie

Santiago (Chili) stycznia 13 d. 1879

Szanowny Rodaku.

Kiedy kraj cały, nasza Matka Polska, obchodzi w tym roku 50 let-ni jubileusz twoich wielkich na polu narodowego piśmiennictwa zasług, nie dziw się że i mnie, zestarzałemu w tęsknocie za nią, o tysiące mil oddalonemu od niej bierze ochota powitać was, po=modlić się do Boga żeby wam przedłużył lata, i pokrzepił was

na

na zdrowiu dla dobra Ojczyzny.

Znakomite miejsce w mojej tu polskiej bibliotece zajmują powieści twoje, a w nich, jakoby w rodzinnym domu, w pożyciu z sąsiadami, w pogadance z nimi o starych latach rozkoszuję się. Pociesza mnie że w naszym języku mamy czem chlubnie zastąpić czytanie francuskich romansów, osnutych pospolicie na braku wiary i moralności, na obcych naszej naturze, naszym obyczajom i społeczeństwu rzeczach, zaprawiających częstokroć modny świat do owego

19

sentymentalnego próżniactwa
które już za moich czasów
wkradało się do naszych czytelni.

Miło też mi przypomnieć
że za młodych lat twoich i
moich, dostojny ziomku, u jedne:
go zdroja pod Bekieszową górą
czerpaliśmy wodę i natchnienie;
choć po tem każdy z nas poszedł
w inną drogę: tobie dał Bóg
świetnie i korzystnie pracować, skar:
bić miłość na ojczystej niwie, mnie
los zapędził aż na drugi koniec
ziemi, za morze, za góry, służyć
dobrym, wolnym, ale obcym ludziom
a w smutnym wieku dla naszego
Narodu, żyć bardziej z kamiennym

niż społecznym światem.

Mam zawsze w pamięci przyjemność jakiej doznałem przed laty z poznania tu kochanego twego syna, któremu z duszy poleciłem wracać i nigdy nieopuszczać rodzinnego pola.

Winszuję wam serdecznie szanown. Pani Kraszewskiej rocznicy, na jaką dziś w bogatszych, szczęśliwszych krajach, rzadki pisarz tak czysto i szlachetnie zasłuży, jak to słusznie Ziemi naszej polskiej tobie przyznać.

Żyj długo i szczęśliwie: tego ci życzy przyjaciel rodak i sługa

I. Domeyko

Domeyko

Moje szczęście z powrotu do kraju zaćmiła wiadomość o Tobie kochany Panie. Bóg opiekuje się cierpiącymi; to i ciebie mam nadzieję, odda w nasze objęcia. Starај się tylko o zachowanie tam drogiego dla nas zdrowia twojego. Domeyko.

84 r.

8/8 przy liście Odyńca

112

20

9 listopada 868. r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dostąpiłam niezasłużonego zenitu
sławy, żeś raczył czcigodny Mistrzu w
Rachunkach podnieść Imie moje!
uczucia najwyższej wdzięczności – szczęścia
racz przyjąć Najszanowniejszy Panie
odemnie –.

Ośmielę się o zakończeniu z mojim aktem
symbolicznym donieść Panu Dobrodziejowi,
darowałam go Cesarzowi austryjackiemu;
który jako dar wzajemny, przysłał mi na:
szyjnik złoty z medalionem, na którym bry:
lancikami wysadzana cyfra N. P. Maryi,
i kotwica symbol nadziei — a wewnątrz na
słoniowej kości wizerunek tej królowej nie:
ba i naszej – myśl piękna – pamiątka dro-

ga, bo za pracę – a to najbardziej mnie cieszy, że cierniowa korona – kielich goryczy – Sobieski (wszystko to w płaskorzeźbie na ekranie) staną może, jak słowa uczty Baltazarowej w salach Burgu lub Schönbrunu, widmem sumienia.

Zanoszę jeszcze jedną prośbę do Szanownego Pana Dobrodzieja, czybym nie mogła dostąpić szczęścia otrzymania Jego fotografii – czuję że zanadto się naprzykrzam, ale czyż ludziom to niewłaściwe, jak im idzie o spełnienie najgorętszych życzeń, dopiąć ie, na wszelki sposób się starają.

Cześć i szacunek

Szanownemu Panu Dobrodziejowi

Celina Dominikowska.

Orelec.

Listo poczta. w Galicyi austryjackiej.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Spieszę spełnić zaszczytne żądanie, przesłania fotografi mojej – mam tylko oddaną w grupie – moja osoba tam zajęta rysowaniem, z fryzurą en artiste /by choć tem podobna do nich!/

Teraz z upragnieniem oczekiwać będę najszczęśliwszej chwili otrzymania fotografi Szanownego Pana.

Za życzenie wzmianki o mnie w Rachunkach w 1868 r. o pamiątce którą otrzymałam – racz przyjąć czcigodny Mistrzu jako oznakę wdzięczności mojej: łzę szczęścia – którą uczułam wyczytawszy wyrazy Jego!

Na zachęcenie do pracy dalszej tak znaczące pochlebne, bo z ust Twojch Szanowny Panie, odważę się odpowiedzieć że znów o nowym zajęciu myślę – bawię się tem – bo życia bezczynnego nie

znoszę – raczysz darować że w skróceniu tę pracę
opiszę, poddając pod sąd i radę Jego.

Będą to dwa rzeźbione medaliony, na któ-
rych /w płaskorzeźbie oddane/ z dziejów świata
czyny, godne czci i uwielbienia i przeciwne im,
zgrozie i przekleństwu odpowiednie.

Itak w około Szatana symbolizującego złe:
Ludwik XIV. z sentencją „l'État c'est moi."
Ludwik XV. Pompadour i Dubarry: „Le roi
s'amuse – c'est la France qui payera."
Inkwizycja święta /auto da fé/ „cel uświęca środki"
Marrat /sentencyi jeszcze nie dobrałam/
Rozbiór Polski „en Pologne il n'y a qu'à se
baisser pour ramasser."
Rzeź Galicyjska 1846. r. „zgrozie i przekleńst-
wu świata" /Ojcze odpuść im bo oni nie wiedzą co czynią!/

Koło Anioła symbolizującego dobro – będą:
Jadwiga i Jagiełło z sentencją: „Dwa ludy
darem związała swej ręki – złączyła wiecznie
że w dziejów strumieniu – nic się nie zrówna

temu połączeniu."

Tomasz Münzer: „Erbarmen fürs Volk!"

Kościuszko: „za naszą i waszą wolność."

Maria Teresia: „moriamur pro regge nostro."

André Hofer: Es lebe die Freiheit!"

Cambronne: „La garde meurt me ne se rend pas."

. . . .

Prosząc o przebaczenie że się ośmieliłam tak długim listem naprzykrzyć zostaję z czcią i szacunkiem dla Szanownego Pana Dobrodzieja

Celina Dominikowska

27 Listopada 868.

Orelec.

Ośmielam dodać objaśnienie Szanownemu Panu Dobrodziejowi że na dołączonej fotografi moja przyjaciółka Lucyna Urbańska jestto Ludu-miła przez pana Gordona opisana w feiletonie dwutygodnika Reforma w zeszycie II./wychodzącego w Sanoku.

Dom

135 24

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Czcigodny Mistrzu prawdy (All is true)!

Przebaczy Pan Dobrodziej że się go ośmielę drobnostką zatrudnić – ludzie stawiają na loterje prubując szczęścia – tak też i ja: raczy Szanowny Pan Dobrodziej rozstrzygnąć, czy nie mógłby się przydać dołączony rysunek do zbiorowej książki Dzieciom Syrokomli?

Jeszcze raz proszę mi przebaczyć – czuję jak nadużywam i czas Szanownemu Panu Dobrodziejowi zabieram – czas drogi Jego, rodakom – krajowi!

Jeżeli nie może być umieszczony obrazek będzie łaskaw Pan Dobrodziej, dać go Panu Dobrowolskiemu żeby mi go z przesyłką o którą go proszę przesłał.

Zostając z czcią najwyższym szacunkiem i dozgonną wdzięcznością dla Szanownego Pana Dobrodzieja

Celina Dominikowska.

24 Czerwca 869. Orelec.

70

2/1

204. 25

Czcigodny Mistrzu!

Ośmielam się znów memi prośbami i korespondencjami naprzykrzyć Szanownemu Panu Dobrodziejowi.
Mam już drogi skarb - którym raczyłeś mnie zaszczycić - Jego fotografią - w mojm zbiorze znakomitości naszych: Ludzi zasługi - Ludzi pierwszych w kraju!
Jeszcze prosiłabym cię Szanowny Panie do zbioru rysunków pamiątkowych, czybyś nie raczył darować moiej natrętności i ofiarować mi jaki kawałek swojej pracy - byłaby to najwyższym dla mnie szczęściem - czuję że się naprzykrzam że nadużywam - że nie zasługuje - przebacz mi!.. ależ pragnąć - życzyć sobie i żyć choćby nadzieją szczęścia - wolno - a ubiegać się i starać się je dopiąć - powinniśmy..
Pisałam do Pana Dobrowolskiego co do przesłanego rysunku mego do dzieła: Dzieciom Syrokomli ale nie dostałam na ostatni list odpowiedzi - prosiłabym

cię Szanowny Panie o łaskawe donies[ie]nie czy dostąpi zaszczytu żeby był umieszczonym? w przeciwnym razie proszę o odesłanie go.

Niewiem czy dobrze obliczyłam, bo w naszym Dzienniczku Lwowskim niema kursu talarów przesyłam do łaski Pana Dobrodzieja należytość na prenumeratę Tygodnika.

A teraz trochę naszych nowin – tej jesieni miałam zwiedzić Rzym – Neapol i Suez – ale przez brak odwagi moich towarzyszek z Wiednia powróciliśmy – i te podróże zostały mojm paradis perdu! nieprzestanę żałować za Roma eterna e santa – Veder Neapoli poi mori ... a dopieroż za uroczystością otwarcia kanału w Suez – to fakt który na tysiące lat raz się przytrafi – doniosłości wielkiej obchodzący Ludzkość całą – to nie nasz kopiec Unii we Lwowie – my już to zawsze skorzej bawiemy się w uczucia – czyż to nie praktyczniej by było te pieniądze trud i czas, użyć inaczej – założyć jaki zakład naukowy – młyn parowy albo garbarnia – postęp: to potęga rozumu

wiedzy i bytu materjalnego – nie serca... wszak wiek XIX^ty charakteryzują: telegrafy – koleje – banki – wystawy powszechne – Mont Cenis – Suez a uprawnione pastwienie się od Odry Bałtyku po Dźwinę!

Po niedalekiej podróży wzięłam się do pracy – rzeźbię na Wystawę do Przemyśla – Polusa z dzbanem miodu i pucharem w ręku z podpisem: Pożegnanie obyczajem dawnym: „Daj nam Panie Boże zdrowie – daj Panie Boże!” jeżeli mi się powiedzie sądzę że to będzie odpowiedni kawałek z ziemi Sanockiej...

Hrabina Konarska z skowronkami przeniosła się na południe z powrotem będzie w Dreźnie – przysłała mi ustęp wspomnień z swojej podróży – dałam go Gordonowi żeby go dał do druku – są w nim piękne i dobre myśli.

Przepraszając za długie korespondencje i prośby zostaję z czcią – szacunkiem najwyższym i wdzięcznością dla ciebie czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

20. Sty. 870. Orelec.

Czcigodny Mistrzu!

Uszczęśliwionam łaskawą obietnicą najdroższej pamiątki - spieszę z podziękowaniem i przeproszeniem jeszcze raz za wszystko ... uprzytomni mi ona dzień 29 Sierpnia 867 r. w którym miałam to szczęście i zaszczyt poznania Cię szanowny Panie! dzień drogi i pamiętny mi na zawsze -

Do hrabiny Konarskiej dziś list wysłałam - podchlebi jej to - ogromnie - i będzie bardzo szczęśliwa.

Prospekt na Tygodnik dałam na Podole do znajomych - Wstydzę się za Galicyę prawdziwie - we wszystkim wyżej stoi Poznańskie niestety - a u nas w Sanockim to są domy w których oprócz kalendarza nic nie mają, prędzej wino kupują jak książki i czasopisma - nędza ogólna bo za duchową idzie i materjalna -

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję dla Ciebie szanowny Panie!

3 Lut. 870.

Celina Dominikowska

~~206~~ 28

Czcigodny Mistrzu!

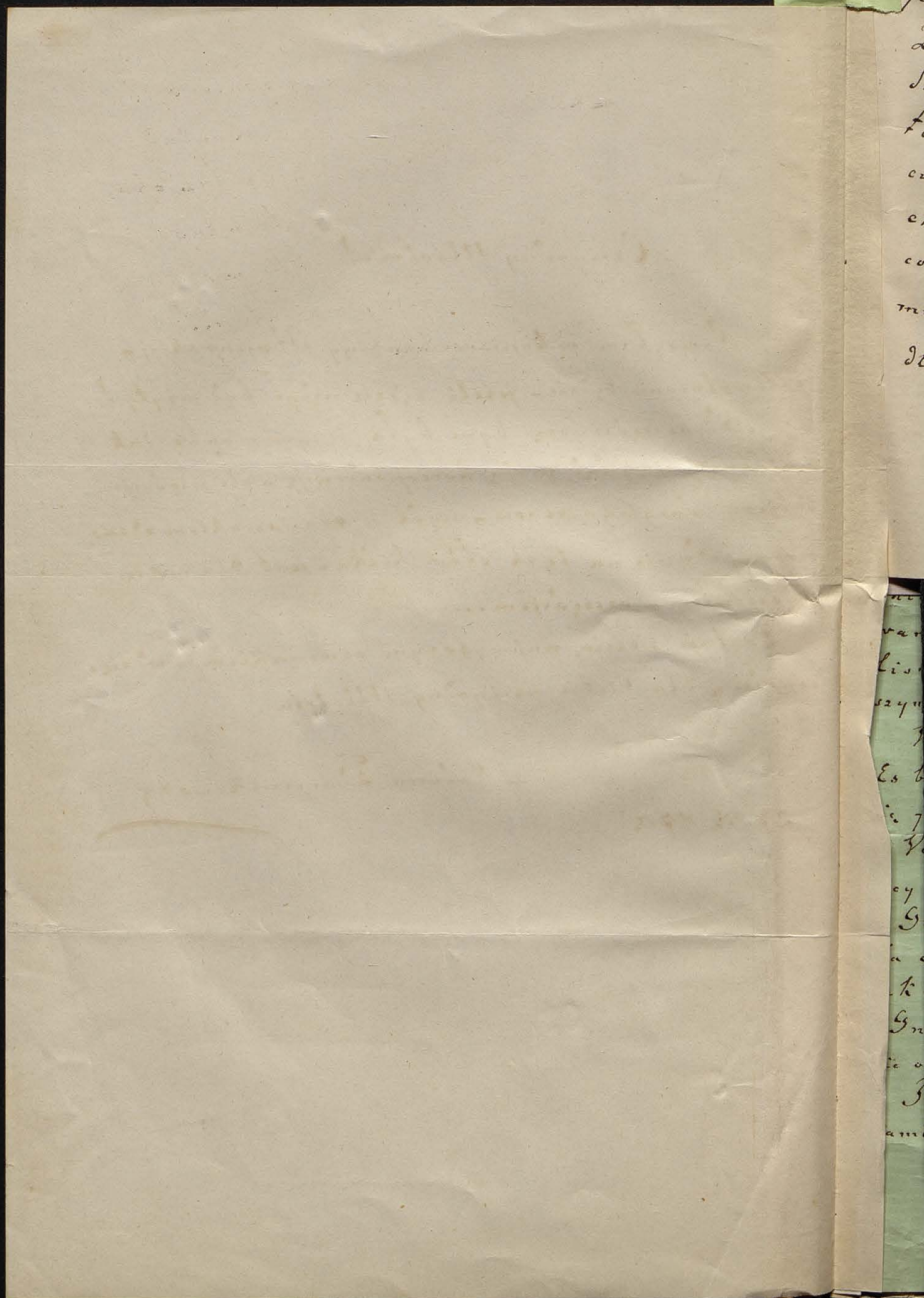
Przesyłam rękopism hrabiny Konarskiej - zadowolniona będzie - jeżeli będzie mógł być użyty!

Najszczęśliwszą bym była żebym mogła jak najdłużej ciągnąć moją korespondencję - ale nie śmiem zabierać drogiego czasu - myśl że rzucisz okiem Szanowny Panie na tych słów kilka - jest dla mnie zaszczytem - szczęściem...

Zostaje z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

27. 3. 870.



7⁰
12/4

20/29

Czcigodny Mistrzu!

Za łaskawą odpowiedź, wyrazy najwyższej wdzięczności składam -
Dostałam artykuł hrabiny Konarskiej - ogromny - opisuje Rzym - wrażenia doznane ale po francuzku - gdybyś zażądał Szanowny Panie że warto go przetłumaczyć - przepisałabym i z oryginałem przysłała - ale kilka wyrazów także odczytać nie mogłabym - prawdziwe hieroglify!
Żeby się mogły moje życzenia spełnić sprzedania Orelca, żebym kupca mogła dostać - to pewno bym się do Drezna wyniesła - chociaż piszesz Szanowny Panie że to miasto chłodne - milczące - zobojętniałe dla wygnańców - mnie ono zajęło - ma położenie piękne - muzea, galerje interesujące - i z miast obcych dla Polaków najsympatyczniejsze...

Zostając z czcią, najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie szczegodny Mistrzu

Celina Dominikowska

12.4.870. Orelec.

Czcigodny Mistrzu!

Wdzięcznam za łaskawą odpowiedź - artykuł fran-
cuzki odeślę hrabinie Konarskiej - tłumaczyć go za wiele
byłoby pracy - ale załączam Ci Szanowny Panie iej kart-
kę w której mnie zapytuje, czy pierwszy iej urywek z
wspomnień podróży z Wenecyi - podasz do druku - i czy
ma dalej pisać? jak rozkażesz uwiadomię ią.
Przepraszając za naprzykrzanie się zostaję z czcią
najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie
czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

8 Maja 870.

Czcigodny Mistrzu!

Odpowiedź łaskawą odebrałam dopiero temi dniami gdyż będąc we Lwowie niespodzianie zostałam zatrzymaną na ślub mojej siostry Freterówny, która poszła za mąż za p. H. Hallera — kilka tygodni przeszło — wybory się skończyły — raczysz więc Szanowny Panie przyjąć tylko wyrazy najwyższej wdzięczności i podziękowania żeś taki dobry!

Mój brat listem Twojm Czcigodny Panie uszczęśliwiony, żałuje że zapóźno odebrany — składa Ci największe podziękowania — uznanie Twoje zaszczyt mu przynosi — zabrał mi ten list, bo wyrażenie się w niem onim jest z znaczeniem większym jak sympatje wszystkich Galicyan.

Wybory przeważnie pod wpływem biurokracyj wypadły: Es bleibt Alles beim Alten — niema nadziei na lepsze — znów się powtórzą te same sejmy i Reichsrathy… nasi posłowie to Verwaltungsrathy a tous prix — i frymarze poświęcający dobro ogółu dla interesów własnej kieszeni —

Gdybyś mógł Szanowny Panie wzmiankę zrobić od siebie dla czego Mieczysława Fretera publicystę nie obrano — ale jak w Sanockim p. Słoneckiego sławy tylko makiniona — i Gniewosza biurokratę, a we Lwowie Dąbrowskiego niczem nie odznaczonego — o jakże byłby Ci wdzięcznym.

Przebacz mi Czcigodny Panie że się mojemi korespondencjami tak naprzykrzam — w Dubiecku wszystko załagodziłam —

Pani Hrabina teraz nic nie pisze – ale jej syn p. Stanisław rokuje że będzie jenialnym – napisał pięcio aktowy dramat wierszem i dość udały – są w niem nawet ustępy śliczne – i znowu pracuje nad innem.

Zostaje z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością dla Ciebie czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

15 Lipca 870.

Czcigodny Mistrzu
Najdroższy Panie!

Składam Ci dzięki za wzmiankę o mojm [illegible]-uszczęśliwiony i wdzięczny Ci – bo ten numer Tygodnia, to jego najchlubniejszym zaświadczeniem!

Ciekawiśmy wszyscy teraz zakończenia wiszącej burzy – walki Jenialnych Napoleonidów, heroicznego narodu Francuzów z Jeniuszem wielkiej Germanii – mnie interesują takie czasy – bo to pole odznaczeń – sławy. Za każdę gazetę z gorączką ciekawości chwytam – to chwile życja... wprawdzie dla nas na teraz Carskie: point des rêveries! zastosować by się dało – bo nie lepszej przyszłości ale ujrzenia Kozaków możemy się spodziewać; ale jeszcze raz powtarzam lubię takie czasy niepokojów – czynu – nie cierpię statu quo – stagnacyj – i takie wolę ludzi pracy – myśli od wegetujących tylko. O jakże niemogę dość się nadunosić nad bogactwem prac Twojch czcigodny Panie – Pisma Warszawskie – Kray – Strzecha wszystko podpiera się Twojm duchem – a przytem ten

szereg nieskończony powieści bogaty prawdą, a piękny formą z ostatnich niefortunnych walk naszych - właśnie odczytuję Zagadki jedno z dzieł Twojch - odczytuję ie z uczuciem wyższym jak zachwycenia - i muszę marzyć o uroczej Elbie ... przebacz darуj Szanowny Panie, że się tak wyrażam - ale już to otwartość jest mojm błędem - !

Zostając z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowa

28 Lipca 870 -

26/10

~~211~~
33



Czcigodny Mistrzu!

Na następujący rok raczysz Szanowny Panie łaskawie mi donieść jaką należytość w austr: bank: mam przesłać na Tydzień - gdyż kursu talarów w mojch gazetach niemam - w grudniu na kilka miesięcy wyjszdżam do Lwowa, niewiem czy mógłby mi Tydzień tam być doręczany? to bym jak stancje wyszukam mój adres przysłała.

Smutna epopeia heroicznej Francyj! ale może jeszcze nie tak niepomyślnie się skończy - niepowinnismy tracić nadziej - żeby dobre szło na zagładetakie wyroki niesprawiedliwe Opatrzności zdają się niepodobne - ten naród przodujący ludzkości mósi tylko ponieść zasłużoną karę, ale nie żeby na zatracenie poszedł - w zupełny Jego upadek

nie wierzę – trafne jest powiedzenie Staszyca: paść może naród wielki, zniszczeć nie może tylko nikczemny... ale mamy przykład jaką potęgą jest praca i oświata niemi wzniosły się Prusacy – kray ten bogaty w szkoły i fabryki – Moltke Ronne Bismark to olbrzymy, jeniusze – i każden szeregowiec tam inteligentny – słusznie Buckle utrzymuje że oświata i byt materjalny to jedyne podstawy egzystencyj państw i narodów – z tego względu mogą być dumni potomkowie Krzyżaków – ongiś nasi lennicy – można mieć dla nich szacunek niestety!

Daruj czcigodny Panie że się ośmielę moję prośbę powtórzyć o rysunek Twoiej pracy – o najdroższą dla mnie pamiątkę – przebacz że nadużywam twojej łaski i dobroci –

34

Zostaję z czcią – najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością dla Ciebie czcigodny Panie

Celina Dominikowska.

28 paź. 870.

Czcigodny Mistrzu!

Dzięki składam za łaskawą odpowiedź - przesyłam Ci Szanowny Panie wiersz hr. Aleksandra Krasickiego z Dubiecka którem mi przysłał - jeśli na pochwały zasłużył bardzo będzie szczęśliwy - oznajmię go to ucieszy.

Obrazka oczekiwać będę z niewysłowionym uczuciem wdzięczności - do Lwowa zdaje się już nie pojadę -

Podzielam Szanowny Panie Twoje smutne usposobienie - ale zawsze nadziei nie tracę - po złem dobre następuje to widzę i w życiu pojedyńczych ludzi:

tylko fatalizm niektórych zanadto prześladuje a innym gwiazda szczęścia nieraz dziwnie przyświeca! ale nic nie trwa wiecznie...

Nie wiem czy znana Ci Pani anegdota o Bismarku: zapytany przed rozpoczęciem tej kampanii: "Combien vous coûtera cette guerre" odpowiedzieć miał "rien que deux Napoléons" i sprawdziły się te słowa niestety - i kto wie jeszcze jaki dalszy przebieg będzie: Korona Karolów wielkich na skroni Wilhelma - Frankfurt stolicą wielkiej Germanii - Paryż ów nowożytny Babylon w gruzach - 40 milionowy naród - bochaterskiej ongiś Francyi w poniżeniu - to może Bismarkowskiego świata szczyt będzie - ale potem? może przyjdzie kolej na 80 milionów Słowian - a może jak Fenix z po-

piołów znów Francja powstanie aby
przodować Ludzkości! bo jak rodowe
są typy i charaktery tak i narodom właś-
ciwe pewne są posłannictwa.
Berlin może być stolicą poważnego ro-
zumu Heglów – Humboldtów – Büchne-
rów – ale tylko Paryż ojczyzną szlachet-
nych pięknych i wzniosłych uczuć –
Germania głową – Gallia sercem Europy –
takie pozwolę sobie robić porównanie...
Przebacz Czcigodny Panie za prze-
ciągły list za zabieranie drogiego czasu
za mój egoizm...
Zostaję z czcią i szacunkiem najgłęb-
szym i wdzięcznością dla Ciebie Czci-
godny Mistrzu

Celina Dominikowska

20 Lut. 870.

1m/12

218
37

Czcigodny Mistrzu!

Przesyłam Ci Szanowny Panie odpowiedź Pana Krasickiego – o ile go znam to widoczne, jest jak jest dumny i zadowolniony z uznania zaszczytnego które go spotkało, i słuszne – sąd Twój Czcigodny Mistrzu to wyższy nad grand prix d'honneur – Twoje orzeczenia to są jakby słowa Zbawcy Ludzkości: słowa uczuć najszlachetniejszych – prawdy i światła!

W liście Jaśnie Pana przebija się Jego próżność rodowa – do charakterystyki jej przytoczę Ci Szanowny Panie wydarzenie z Jego życia które mi sam opowiadał:

Rozmowa magnata z pachołkiem w 19.tym stuleciu.

Magnat: Czemuś ośle wylał wodę z samowara?

Dmytr: Bo Pan mi kazał...

Magnat: (z oburzeniem) Jaki Pan?

Dmytr: Pan Franciszek.

Magnat: A któż ja jestem jeżeli Franciszek jest Pan?
(podnosi prawicę)

Dmytr: (z stoiczną cierpliwością) Jaśnie Pan!
(prawica opada.) autentyczne.

Wywyższenie arystokracyj rodowej szczególnie z zasług jak familii Krasickich, jest zapewne szlachetne-to nie podła fuma arystokratów pieniężnych-giełdzis: tów ale zawsze najprawdziwszemi arystosami są ludzie inteligencyj wiedzy: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki-Kościuszko-Bolesławita-Grottger-oto najpierwsi w kraju ci są niezaprzeczenie naj: prawdziwszemi przodownikami narodu...
tak jak Bismark Moltke i Ronne niestety!

Daruj Czcigodny Panie mojemu naprzykrzaniu się-przewlekłej korespondencyj-ale zaszczyt że raczysz na nią okiem, rzucić jest dla mnie szczę: ściem-przebacz Twojm szlachetnym sercem, temu egoizmowi...

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie Szanowny Panie

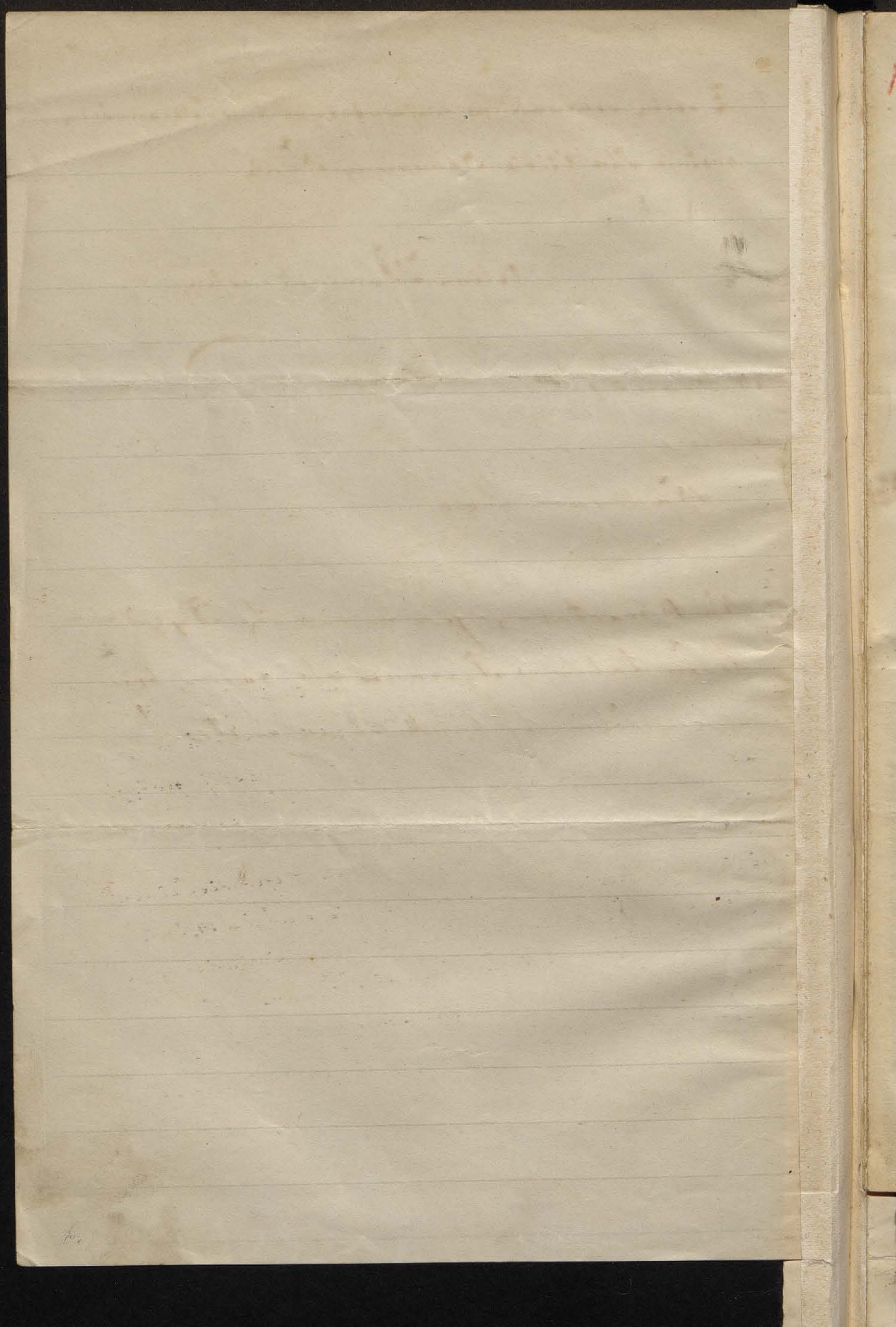
Celina Dominikowska

14 Grud: 870.

Orelec.

~~Na kwartalną~~

Na kwartalną prenumeratę Tygodnia
jeden talar załączam — ale trochę boję
się czy dobrze w banknotach austr: !



Czcigodny Mistrzu!

Przebacz za spóźnioną przesyłkę należytości za Tydzień -
załączam 5 ryń. 40. cent na trzy kwartały do końca roku.
Darujesz Szanowny Panie że ci przytoczę przyczynę mego
milczenia - że się wynurzę z mojm szczęściem - Pan Bóg po:
zwolił mi zostać Matką - niemając rodziców - nadgrodzona
zostałam współczuciem obcych - Pani Tyszkowska jedna z
najgodniejszych i najbogatszych Pań w ziemi Sanockiej
ofiarowała mi swój dom i opiekę... i szczęśliwie przebyłam
tę podróż do nowego życia i spełniły się wszystkie moje
życzenia bo Pan Bóg mi dał syna Kordjana i przy:
szedł na świat w dzień pamiętny dla Europy - w dzień
zdobycia Paryża przez Niemców - a więc w dzień w któ:
rym Niemcy rozumem i pracą do najwyższej potęgi
doszli - w chwilę taką jak sobie życzyłam: znaczącą
historyczną - ważną..
Najłaskawsza moja Opiekunka zapowiedziała
mi że niechrzestnego Kordjanka nie puści - 14. Lut.
odbył się więc chrzest - trzymali pan Ostaszewski
i hrabina Konarska - od pani Konarskiej mój
maleńki dostał lichtarzyki srebrne - jak się wyra:
ziła: bo to symbol światła - od Pana Ostaszews:

kiego fotografią Jego-Sukata z 31. r. i pięknie wypisaną naukę: „Kordjankowi Dominikowskiemu z Błogosławieństwem: Bądź Polakiem jak rodzice a Ojczyznie podporą, zaszczytem, nauką, pracą, poświęceniem uczciwością z pewnością dojdziesz do tego. Chrzestny ojciec. Teofil Ostaszewski."

Daruj czcigodny Panie że ci szczegółami mego życia drogi czas zabieram i raz takie mego Kordjanka słowem dobrym powitać - ono najpewniejszym byłoby sternikiem na drogę Jego życia !ileż miałabym wdzięczności!

Zazdrościłam Krakowowi żeś go Szanowny Panie zaszczycił swoją bytnością - gdyby nie wspomniane przejścia niezawodnie byłabym pospieszyła do grodu Kratusa natenczas.

Dnie mamy teraz jasne długie - gdyby to one mogły być dniami niezawiedzonej nadziei - otrzymania drogiej pamiątki - obiecanego łaskawie obrazka -

Zostając z czcią najwyższym szacunkiem i poważaniem dla Ciebie czcigodny Panie

Celina Dominikowska

15. Kwiet. 871.

Orelec.

15

43
40



Czcigodny Mistrzu!

Czyż jestem w stanie wyrazić ci moją wdzięczność Szanowny Panie! w upominku Twojm mój Kordjan nie [ty]lko będzie miał najpiękniejszą naukę na drogę życia- ale tem zaszczyciłeś, wywyższyłeś go w obec świata i ludzi- a i mam już najpewniejszą rękojmię Jego przysz: łości- bo kiedy przyjdzie do poznania, ten zaszczyt oceni i nie będzie mógł nie starać się wszelkiemi siłami od: powiedzić mu godnie- a jak jedynym szczęściem mojm jest ta dziecina, tak najwyższym Jej wykształcenie. O! ileż wdzięczności będę ci dłużna Czcigodny Panie.

Czuję Twój smutek którym cię Bóg nawiedził- cierpię że tyle cierpisz- dzieci Twoje które padły ofiarą naszej niedoli- widok pozostałych sierotek to okropne! pewno nie tylko życje rodziców ale mienie egzystencje z wygnaniem w Sybir wnuczętom Twojm wydarto- przebacz Szanowny Panie że się ośmielę i racz wyrobić

żeby przyjęły od Kordjanka mego w upominku bratnim Los szczęścia maleńki – z życzeniem aby się powiódł – któż wie może, i wtem mój mały będzie szczęśliwy – kiedy już takim szczęściem Najwyższy go obdarza! Jeszcze raz cię proszę Szanowny Panie daruj że się ośmieliłam wystąpić z taką prośbą do Twojch wnucząt – ale mam jakiś przesąd do Jego szczęścia może i wtem mu posłuży – czyż on nie fenomenalnie szczęśliwy dostąpiwszy od Ciebie Czcigodny Mistrzu tak zaszczytnej pamiątki! a pomniejsze już współczucia innych osób: Opieka Pani Tyszkowskiej w której domu na świat przyszedł – obrazek św. który dostał do kolebki od J. Hallerowej – czepeczek sukienka i pudełko cukierków żeby go słodkim chlebem powitać od Pani Jarosiewiczowej – trzewiczki piękne od h. A. Krasickiego – Pani Urbańska, Zwiejkowska, Morzowa, K. Skibińska, moje rodzeństwo wszyscy coś mu przysłali – tak że ma garderóbkę wyprawnej panny – a przytem życzenia od różnych moich znajomych; i nauki –

„Witam go jako przyszłego konfederata który może stać będzie za Panem Pułaskim obozem, podczas gdy Moskale

na Słonnem pokryją się w dziurach."

„Niech twój Kordjan rozumem ściele sobie drogę – a w zje:
dnoczeniu sił choć drobnych niech szuka potęgi – mam
nadzieję że doczeka się czasu w którym i Polacy porzuciw:
szy poetyczne drogi wezmą się do pracy rozumem kierowa:
nej a opartej o równoległe interesa milionów Słowian –
niech twój Syn jako Polak będzie wielkim między Sło:
wianami a wtenczas i Niemcy będą go szanować."

To jeszcze nim przyszedł na świat mój mały: „Będzie
Kordjan i pomści krzywdy nasze na Germanach." –

O jakże jesteś łaskaw Szanowny Panie że raczysz
memu naprzykrzaniu się zadość uczynić i nawet pięk:
niejszą z Twojch prac chciałbyś ofiarować – czuję jak
się naprzykrzam, nadużywam jak jestem <u>niegodna</u> – ale
i szkic – akwarela byle <u>ręką Twoją</u> n. p. domku gdzieś
się rodził lub pracowni Twojej byłoby najdroższą
pamiątką dla mnie – przebacz Czcigodny Panie że i
w tem błądzę bo obranie przedmiotu do Ciebie należy
podług <u>Twego wyboru</u> <u>Twej myśli</u> tem cenniejszem będzie.

Zostaję z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcz:
nością dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

3. Maja. 871.

Orelec.

212
42

5/71



Czcigodny Mistrzu!

Najpierw przebacz że dopiero podziękowania moje składam – ale chciałam fotografie Kordjanka dołączyć na oznakę mojej wdzięczności – jakże Szanowny Panie łaskaw jesteś – jak mnie ponjesz swą dobrocią – dar tak piękny i szacowny – co za przepyszne wydanie tej Wilij! jaka pamiątka twojej Czcigodny Panie pracy –

Sprzedaży drukarni Twojej, to strata wielka – strata dla kraju całego – takto wszystko dobre pożyteczne u nas, nie poparte jakby być powinno marnieje – tak fabryki nawet przynoszące korzyść materjalną: Cukrownia Tłumacka – Białoskórnictwo we Lwowie – papiernia w Czerlanach upadły –

Fotografii Twojej Szanowny Panie dla mego

Kordjanta wszyscy mi zazdroszczą i unoszą się
nad wypisaną nauką – gdyby nią kierowaliśmy
się doszlibyśmy do celu – temi tylko dwoma słowa:
mi „prawdą a pracą” jakże wypowiedziałeś wie:
le – jakże trafnie i dobrze oddałeś jak postępować
nam należy! Cześć ci zacny i czcigodny Mistrzu.
Wszak pracą Niemcy doszli do najwyższej po:
tęgi: zdobyli Paryż stolicę świata pokonali na:
ród wydający ongiś Bohaterów tylko –
Za tydzień jak przestanie wychodzić proszę
cię Szanowny Panie nie wracać mi pieniędzy.
Żal mi za tem poważnym pismem bo nie tylko
wiele stracę na braku zawierających się w niem
recenzyi i poglądów, znaczących i cennych ale
ubędzie mi sposobność przypominania się Two:
iej pamięci Panie i naprzykrzania memi ko:

respondencyjami –!

Zostaję z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

5 Czerwca 871. r.
Orelec.



Czcigodny Mistrzu!

Z rozpaczą biorę pióro do ręki bo czyż będę wstanie wysłowić Ci Szanowny Panie moją wdzięczność! oddać uczucie szczęścia za dar Twojej pracy – tak piękny tak drogi! o jakże nadużyłam Twojej łaski – jak jesteś dobrym Panie –

Wrażenie pierwsze na widok Twego obrazu nie=zatartym mi zostanie – to ustronie wsród drzew: wzniosłe, smętne ciche i urocze a tak pięknie oddane! i nazwisko Twoje Czcigodny Mistrzu wypisane tam – i to wszystko moją własnością – pamiątką to już dosyć powiedzieć – co uczuć mogłam !!

O jakże we wszystkim Twa wielkość się przebija – tak skromne ocenienie zasług własnych – takiemi cnotami błyszczą tylko Ludzie prawdziwej wartości Geniusze –

Ależ wyrażenia „artyście który wszystkich próbował rodzajów z równem niepowodzeniem," to już i darować nie mogę i pozwolisz Czcigodny Panie choć kilkoma małemi ustępami z <u>tysiącznych</u> zbiję to twierdzenie.

A głos powszechny – opinia publiczna –
La voix du peuple c'est <u>Dieu</u>!

„W wieku ciężkiej niewoli moskiewskiej, gdzie światło obuchem zabijano, gdzie szkoły były tak urządzone aby zabić wiek dziecinny i niczego nie nauczyć Kraszewski uczył wszystkiego... wpływ jego <u>zaważył</u> na szali dziejowej, to też Ojczyzna wdzięczna mu będzie a pamięć jego imienia przetrwa w najpóźniejsze wieki.

Kraszewski jest duchowym ojcem dzisiejszego pokolenia, jest mistrzem i głową literatów polskich."

<u>Mrówka.</u>

45

„Kraszewski jest najpłodniejszym pisarzem w literaturze naszej, i zaprawdę twórcą powieści polskiej. Jemu dank należy, że powstrzymał nawał francuzkich w tym rodzaju utworów, że nasza powieść zdobyła sobie miejsce w buduarach pań i elegantek krajowych – a była zawsze roskoszą i pociechą w skromnych dworkach jak i na ubogich poddaszach."

Kłosy.

„Zawód Kraszewskiego jest tak obfity w płody autorskie, a te prace wyjednały mu takie znaczenie w narodzie, że niniejszy rys jego działalności jest słabym szkicem obrazu tego życia, którego skreśle: niem już dziś możnaby dzieło niepospolitej objętości i wartości zapełnić. Żywot Kraszewskiego jest częścią żywota narodowego – a jednak nie jest on jeszcze zamknięty i da Bóg, że długo jeszcze nie będzie zamkniętym."

K. Widman.

Jeszcze raz Cię proszę Szanowny Panie przebacz mi że tak nadużywałam Twojej łaski i dobroci –

Zostaję z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie Czcigodny

Mistrzu

Celina Dominikowska

28 Czerwca 877.

Orelec.

4[1

przy
rozst
Sarn
ram
odm
aure

bda
cja
nieg
żyu
że m

to
odw



Czcigodny Mistrzu!

Po długim milczeniu - przebaczysz że się sama przypomnę - alež są uczucia - wrażenia z którémi rozstać się trudno - trudno porzucić na wieki... daruj Szanowny Panie że ci czas drogi zabie: ram - pozwól czasami kilka myśli rzucić - nie: odmów mi tej łaski, korespondencja z Tobą to aureola życia mego - ona mi zaszczyt przynosi.

Obraz twej pracy którym raczyłeś mnie o: bdarzyć rozjaśnia nie jedną czarną chwilę ży: cia mego - nieraz godzinami wpatruje się w niego - i przesuwa mi się przed oczy - cały znany żywot twój w około pracy narodowej - jak: że mi drogim ten dar! jak mnie cieszy jak dumą napawa.

A pamiątki dla mojej dziecinny - żal tyl: ko czuje - że za to wszystko nie będe wstanie się odwdzięczyć...

Donosił mi hrabia Krasicki o widzeniu się z Tobą Czcigodny Panie u wód w Karlsbadzie – wypytywałam się go o szczegóły –

W Sanoku widuje się z panem Knabem, który mieszkał jakiś czas w Dreznie – mówimy o Tobie Szanowny Panie – chwalił mi się że cię zna – że trzymałeś do chrztu córeczkę jego – kopie kanfine i jest przy jakimś urzędzie – żyje jak może na świecie – a szuka szczęścia w ziemi – cóż kiedy kanfina to loteryjne szczęście rzadko komu służy.

Ciekawe czy też ogólnie obchodzoną będzie żałoba narodowa – rozbioru Polski – podług mnie to extazje niepraktyczne – cóż krzyże, śpiewy demonstracyjne – kopce, orły – sokoły zrobiły? szkoły i fabryki to najpewniejsze podstawy lepszej przyszłości.

Muszę jeszcze wspomnąć – boć mi trudno list kończyć o jednej rozmowie z Panem Tyszkowskim posłem – o jego exzentryczno-postę:

powych zapatrywaniach – mówiliśmy o Komunie Paryzkiej – on utrzymywał że to Ludzie przyszłości – potępiani – zapoznani jak ongiś Męczennicy Chrześcijanizmu – że każda idea nim wejdzie w życie – musi przejść takie koleje. A na zburzenie pamiątek historycznych – dzieł sztuki powiadał: że gdyby Ludzie nie burzyli, to by nie mieli bodźca do pracy – że w świecie niema nic wiecznego – życia i śmierci – bytu i upadku wszystko podpada...

Przebacz Szanowny Panie za przewlekłą korespondencję – daruj memu egoizmowi –

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaje dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

4 List. 871. Orelec.

Kordzio mój u nóg twojch Czcigodny Panie.

Czcigodny Mistrzu!

Pragnęłam na dzień 19:go Marca przesłać Ci Szanowny Panie małą pamiątkę — prosząc abyś nie odmówił tego zaszczytu i raczył ją przyjąć — aby była tak szczęśliwą: żeby ci na:suwała na myśl uczucia mojej wdzięczności — za tyle doznanych łaskawie względów — przyjm ją choć później — przyjm ją tem sercem jakim o:fiaruje — każdemu ściegowi towarzyszyło uczucie wdzięczności że Bóg mi dał szczęście i memu Kordzjowi mojej Rodzinie że dostąpiliśmy tylu oznak zaszczytnych od najzasłużeńszego najgodniejszego z największych Pisarzy naszych!

Wzmianka w Rachunkach — fotografii z cen:nemi dopiskami — bardzo przyjazne o Wilii — obraz Twojej Pani pracy — Korespondencje którymi raczysz mnie zaszczycać to nie pamiąt:ki ale niezasłużone: wiekopomne Mauzolea — pomnik:

podnoszące i uzacniające życie moje!

Czyż mogę być wstanie odwdzięczyć się? czyż to podobne! Drobnostką tą tylko rada bym wyrazić choć w części co czuję...

Orle gniazdo sprzedane – tymczasowo przez parę miesięcy mieszkać będę w Sanoku – nim jakie nowe pied à terre obmyślę.

Zostaję z czcią – szacunkiem najwyższym i wdzięcznością dla Ciebie czcigodny Panie

Celina Dominikowska.

5. Maja 872.

14/5

~~145~~ 49

Czcigodny Mistrzu!

Najpierw racz podziękowania największe za najłaskawsze wyrazy – i żeś raczył nie pogardzić ofiarowaną drobnostką.

Nie mogę nic odpowiedzieć na zarzut że przebyliśmy w ziemi – że Orle gniazdo sprzedane – bo cenię Twoje Szanowny Panie zasady i przekonania – nie muszę się wytłumaczyć – trzymać w ziemi jako regułę ogólną aprobuję – jednakże z dodatkiem qu'il n'y a pas de règle sans exception i że tą exceptią pozwolę sobie być! Jedynym szczęściem mojem jest moja dziecina – celem wykształcenia tejże en touriste najodpowiedniejszem widzę ku temu – jeśli Bóg pozwoli zaczęwszy od Sanoka, skończę na mieszkaniu w Berlinie – w dzisiejszym ognisku

oświaty: Ojczyzna jeniuszów jak Bismark Kosma i Moltke – może to nie narodowe nie patriotyczne zdania – ale moja wiara – ostateczny kres postępu to urzeczywistnione nauki Chrystusa Pana –

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego.

Kochaj rodzinę swoją więcej niż siebie samego – ojczyznę więcej niż rodzinę – a ludzkość nad wszystko –

Jeden pasterz – jedna owczarnia oto jak w przyszłości radabym świat widzieć.

Narodowości rozgraniczają ludzi – kontusz – czamara to jakby liberya niewolnicza przytłaczająca ~~ludzi~~ nas – strój powinien mieć cel wygody i praktyczności tylko – czyż często koperta nie maskuje listu – ubiór duszy?

Daruj szczególny Pani naprzód:

kiania się memu — nie pogardź tym
egoistycznym zachciankom. Pozwól mi
tego szczęścia „Monsieur Kraszewski
à Dresden" to list przezemnie rzu-
cony — niech się cieszy tym zaszczytem
tej chluby!

Z czcią, szacunkiem i najżywszą
i wdzięcznością zostaję dla Ciebie
Czcigodny Panie

Aline Sandriskowska

14 Maja 872.

Piszcie mi Szanowny Panie się
to boleśnie rażenie kiedy wtórny ci mi-
żal podług mnie wyjątku z wrażeń: dla
tego przyjemniejszy nie hotel entre la
rue St. Père et Dominique jak
Orelie —

Czcigodny Mistrzu!

Pozwalam sobie przypomnieć się, donieść coś o przebiegu mego życia – aby parę słów otrzymać drogich – potrzebnych dla mnie części szacunku którymi jestem przejęta ~~dla~~ Tobie Szanowny Panie!

Przerażona ogniem w Sanoku zapragnęłam wyszukania sobie dogodniejszego pied à terre – zamarzyłam o Lwowie – carissimo Leopoli! Dla życia en artiste bo przydałyby mi się jeszcze lekcje od rzeźbiarza Kozakiewicza – kiedy mi się to nie powiodło, trafiła mi się w tem czasie realność w Krośnie – przypomniały mi się słowa Twoje Czcigodny Mistrzu o własny kącik – własna chatka – na swojej ziemi – między swemi i kupiłam tę Willę Kordjana jak ją przezwałam – czyż to nie przeznaczenie! Krosno – Lwów jak inne życie tu a tam – adieu artyzm – wieczory literackie à la Madame Roland – Deotyma – teatra, opery – koncerta – na realności zajęcie dziecinny ogrodem: truskawki, poziomki, agrest, maliny i. t. d. proza ale może pożyteczniejsza choć nie tyle przyjemna...

Okolica Krosna czarująca – domek który kupiłam murowany o 5 ciu pokoikach z ganeczkiem naprzeciw ogródek – bani kolorowe szklanne – róże na słogach – cedry rzadkie ha dość duże i widok na ożywiony go-

ścinnie – z przeciwnej strony ogród warzywny stajenki
wozownia, lamus, suszalnia i panorama na Odrzykoń
same miasteczko Krosno dość przyjemne, czysto polskie
religijne z trzema kościołami – i prawie bez żydów.
W połowie Sierpnia dopiero ię sprowadzę, tymczasem
mieszkam w Haczowie u Pani Urbańskiej – Bawi tu
także Ksiądz Woroniecki staruszek – Napoleończyk z
dewizą „naprzód bez końca!" przyjemny staruszek.
Zabawne są czasem jego opowiadania: jak jednemu
Kolczyce radził doktor rumbarbarum zażywać to jest
zrana rum na wieczór Barbarki – to znów mawiał o
sobie „życie moje to tak jak ptaszka tego co śpiewa:
boli, boli, boli – cierp, cierp, cierp – świrzbi, świrzbi,
świrzbi – skrob, skrob, skrob!"
Bywa tu także poczciwy Ksiądz Bielenda z którego
rezonowania trafne – mówiliśmy raz o Komunizmie
on na to „piękna mi równość: mądry głupi – poczciwy
zły – pracowity, próżniak – religijny – heretyk – cnot-
liwy człowiek i zbrodniarz toż to ma być wszystko
jedno podług was!? dziękuję Wam za taką równość!"
Czytam teraz ogólny zbiór powieści Kraszews-
kiego i Twoje Szanowny Panie – to najprzyjemniej-
sze dla mnie chwile: Świat i poeta tak zachwycająca
porywające – Latarnia czarnoksięska – Dwa światy to
obrazy z życia – prawdy – a Stary sługa – Chata za
wsią – jakież to wszystko interesuje bawi zarazem!
Dostałam list od hr. Krasickiej z Leska a prosi,

o błogosławieństwo dla Jej syna którem się ożenił z ks.
Zamojską – odpowiedź dałam następującą – „Jan Zamojski wielki Hetman Koronny – Ignacy Krasicki Arcybiskup Warmiński to postacie jaśniejące sławą i zasługą – jak w rodowe cnoty i zasady wierzę – w piętno dziedziczne tak i ci nam przekonani że z bytu politycznego wrócić możemy: czy tradycyjną Polonią jako strażnicą Chrześcijaństwa powstaniemy czy w Słowiańszczyźnie wielkiej przodującej potrzeba Symeonów – a rodziny owe torem przodków znów nam zajaśnieją swemi czynami i znaczeniem nas tylko w kartach dziejów świata – oto moje życzenie dla zacnej Pary i błogosławieństwo.”

Hr. Krasicki Aleksander donosił mi zadowolniony że miał list od Ciebie czcigodny Panie.

Przebacz Panie mojemu naprzykrzaniu się –
Kończę u nóg Twoich

Z czcią szacunkiem i wdzięcznością zostaję dla
Ciebie czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

poczta Jasienica.
2 Sierp. 872.

Czcigodny Mistrzu!

W gazecie wyczytałam żeś wyjechał Szanowny Panie do Aleksan— już tak dawno nie miałam nic od Pana — nie podziękowałam za odpowiedź którą raczyłeś mnie Panie zaszczycić, ale bałam się nadużywać — nudzić Cię — naprzykrzać się — ale już dłużej wytrzymać nie mogę — to potrzeba mego życia — Szanowny Czcigodny Panie przebacz memu egoizmowi pozwól mi tego szczęścia —!

W Krosnie jak w Sanoku przeszłam katastrofę ogniową — trzy trzecie części miasta się spaliło byłam przerażona choć moja Villa za miastem — i jakież to okropne było, bo pożar wybuchł w nocy wiele osób ledwie z życiem uciekało, jedna pani nogę złamała — mężczyzn widziałam zalewających się łzami ...

O jakże mnie ucieszyły ekstazy Twoje Szanowny Panie nad moją rezydencją, ale bo na prawdę to miły kątek — to słusznie drugim Krakowem zwany, miasteczko czysto polskie — trzy kościoły —

trochę pamiątek historycznych okolica obiecuje!
gdyby to było na wyższym świecie stosowniejszym
tak pragnęłaś Czcigodny Mistrzu ogródka – kwiat-
ków cisz, chętnie bym była mógła Ci ściągnąć a-
fiarować abyś zamieszkał – ba mój domek ma pięć
pokojików – dwie kuchenki na dwie partje można
podzielić – ogród wszystko byłoby twoje włas-
ności mnie byś pozwolił cząstkę malutką – oddy-
chać tem samym powietrzem pielęgnować truskawki
agrest maliny ażeby ci niemi osłodzić – ale i ma-
rzyć nawet o takiem życiu czyż to podobna – czyż
szczęście możliwe na ziemi – !
Przerażona ogniem – daję lekcje fortepianu –
dla przyzwyczajenia się do życia z *pracy* – wszak
to Twoje Szanowny Panie godło: *prawdy a
pracy*, choć dziś tego nie potrzebuję jeszcze –
ale raz przy zajęciu dnie mi lecą – nie próżnuję –
i nie znałam prawdziwie tego uczucia jak to
przyjemnie módz komuś coś udzielić, a potem
wprawię się na przyszłość do dawania początków
mej dziecince –
Ale muszę Ci jeszcze wspomnieć Czcigodny Pa-
nie o jednym epizodzie z czasów pożaru cha-
rakteryzującym mieszkańców Krosna jak o

pocieszeni, moja sąsiadka Pani Grunerowa naczel-
niczka, wyszła sama na Podwórze w miasto aby
podać rękę nieszczęśliwym nie mającym na pierw-
szą chwilę przytułku, właśnie tę nieszczęśliwą Pa-
nią z złamaną nogą zastała, nie znając jej – a dotknię-
ta okropnie bo przy tem wypadku jak się wynosiła za
jedną chwilę: straciła wszystko została zubożałą-
bo i jeszcze klejnoty rzeczy wszystko się spaliło –
zaledwie w jednym ubraniu uciekła...

Daruj Szanowny Panie za długą – nudną gawę-
dę – przebacz Twym szlachetnym sercem – tej
która z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością,
zostaje dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Korzę się u nóg Twoich!

Celina Dominikowska

Krosno 19 Paź. 872.

8. List: 872. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Chociaż nadużywam Twojéj łaski naprzykrzając się Ci moimi listami nie mogę wytrzymać żeby nie powtórzyć słowa Ci Szanownéj Pani podziękowania że się raczył zrobić ze mną nadzieję odwiedzenia mnie kiedyś! zaszczyt to dla mnie a szczęście najwyższe —
Przedłużam mój list bo mi niepodobna na tych kilku słowach skończyć — więc pozwolę sobie przytoczyć ustęp z jednéj charakterystycznéj korespondencyi — jak też ją znajdziesz? list to pana Ostaszewskiego (ożenionego z Łubianką, Zu: [illegible] siostry [illegible]) którem ze mną czas: sami piszę bo trzymał do chrztu [illegible]. Por: Szymonia — a więc między innemi pisze mi: (u trzeba widzieć się mnie pochwaliłam ustępem z Twego listu Szanownéj Pani o mojéj Villi)
„Pan Kraszewski pisze ludzi pouczać można, ale niestety nie tak łatwo znaleźć, bo już mało takich jakby należało ludzi w tym słowa ścisłym znaczeniu religijnych jest mało a nazwanych nie złodziei moralnych tem mniej — Komuniści — Brat brata — syn Ojca kradnie

i za to nazwą go rozumnym wilkiem człowie-
kiem a okradzionego lub tego co chleb dał
głupim poczciwcem. Źle Pani źle, coraz gorzej
Nasze dzieci będą przechodzić okropne zdarze-
nia, płakać nad nimi a nie cieszyć się.
Źle jest gorzej będzie czarna przyszłość w ludziach,
tylko w Bogu nadzieja — chyba się Kordjanek
coś zrobi — Co kto chce dobrego wszystko na nasz
kraj upada. Boże zmiłuj się nad nami. Anar-
chia. Jest dosyć tematu do. Bajek Powieści
ia też dla ochłody i pozbycia żółci, nazbi-
radem ich setki — groch to na ścianę...
t. d."

Z zajęciem i zainteresowaniem czytałam
Czcigodnej Pani Twoje wzmianki o Ada-
mie [illegible] którego znałam osobiście — uczy-
liśmy się razem włoskiego języka od Signora
Alessandri i na pamiątkę tych koleżeńs-
kich czasów mam Jego fotos z rzeźbiarzem
Sosnowskim i jedno jego dziełko — szkoda się
zgubił tak zawczasu —
Zostaję z czcią, szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością, dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowicz
[illegible] [illegible] Twoich...

Celui qui aime est un esclave –
Et celui qui est aimé est un Dieu!

L'oubli est la mort...

180
56

75

Czcigodny Mistrzu!

Czuję jak się narażam i naprzykrzam dla uczuć moich – z egoizmu, pragnąc poświęcenia chwili tak drogiej Krajowi – niszczę Twój Panie mój niepokój i boli – nierozważnie postępuję ale nie mogę się przemódz!

Prace Twoje Czcigodny Panie wytworzyły we mnie w Osobie Twojej Ideał życia nieznanym wyższym jak ku mistrzowi czci i uwielbienia jestem przejęta – o bo ileż chwil szczęścia Ci zawdzięczam – czytając powieści Twoje odtwarzające życie nasze z taką prawdą i nauką: Dwa światy – Chata za wsią – Powieść bez tytułu i t. d. a tyle tyle innych znaczących prac Twoich po wszystkich naszych pismach. O jakże

olbrzymia twórczości Twego Ducha o ileż
pracy – poświęcenia i zasługi!
Otrzymałam w przesłanej Ci szanowny Panie
korespondencji z Dubiecka do przeczytania
z wzmianką Pani które nosi bidy ciekawe-
chodzi o Dzienniku Polskim którego ten
z Stycznia nie cierpi a jak w Sowadniu
list ten Konarskiej z osobistych powodów!
Doskonale tu słyszałam apostrofę na
zasady Komuny & consortes Nihilistów
i tym podobnych: „Chcą równości – piękna
ze Pani równość" głupi i mądry – praco-
wity i próżniak – poczciwy i zbrodniarz –
bogobojny i heretyk i to ma być wszyst-
ko jedno!?"
To znów pewnego antipostępowca
rezonowanie: „chcecie mieć chłopów –
to konik polny – toż to dobrze wyjdziecie –
z nich Książkich Panów porobicie a
sami zejdziecie na to co Oni.." Który

czy stan przychodowy nie wyniknąłby po-
dobny!?

Jeszcze raz błagając Cię Szanowny
Panie o przebaczenie za moje natręctwo
Zostaję z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością

Dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

15 Sty: 873.
Krosno.

Korzę się u nóg Twoich
Szanowny Panie–

Czcigodny Mistrzu!

Przebaczysz że się znów mojej korespondencji przypominam – narzucam! oto najpierw błagam o wiadomość o Twojej Szanownej Pani zdrowiu – w dniu Imienia Twego na którem racz przyjąć życzenia moje – do Najwyższego ślę modły aby Cię Nam – Krajowi najdłużej zachował – zgon Twój to sieroctwo po Odrę Dźwinę i Bałtyk.

Z nowin naszych i Krosna odbyła się Kopernikiada ja tylko słyszałam wystrzały z moździerzy, a były i mowy: Ksiądz Kanonik Skrzyński P. Graiowsz P. Baron Lewartowski poeta – wystąpili z niemi – ja zostałam w domu, bo Kordzia na kilka godzin nigdy nie zostawiam z nianką – jesteśmy inseparable – najpierwsze są dla mnie obowiązki Matki – byłby obiadek jego w całości mu aż ni dostał – długi nawet ta Komuna. Potem ja życzę znać wówczas tylko te dwa miana Ludzkość i bracia – powiadano mi też że myśl na tysiące lat wprzód!.. naresztę prawda podług mego przekonania nie potrzebuje stwierdzenia – o tych co kłamstwem chcą żyć mnie nie chodzi –

Ale muszę też wspomnieć o dwóch próbkach naszej Komu-

ny – do mojej sąsiadki Pani Białobrzeskiej zjawia się raz
jakiś indywiduum przedstawiając się jako powstaniec – za-
służony, domagając wsparcia – daje mu ta Pani guldena,
on nie przyjmuje; mówiąc że to zbyt mało – na to odpowiada
mu Pani B. że na wsparcie jednorazowe to dostateczne –
zresztą nie ma więcej drobnej monety tylko grube – on jej na:
mówi wtedy „no jeżeli dziesiątka nie ma się z czego zachować –
jeżeli setka odesłać resztę z domu!" widząc taki obrót
rozmowy oddala się Pani do domu – ale impertynencki Interna-
cjonał sunie krok w krok za nią – przy fortepianie sans
façon zasiada prezentuje z muzyką ze śpiewem – poczem
znów nowy atak rozpoczyna już i tytułując i francusz-
czyzną: „Eh bien Madame la Comtesse comment nous
allons finirent? ainsi quel resultat?" a na zakończeniu
„oh diantre on ma fait tout à fait un autre image – to
taka Pani patriotka – tak się kocha Ojczyznę!..." i
kilkanaście jeszcze ostrzejszych wyrazów pada – robi się
scena nie lada drażliwa dla zakłopotanej staruszki,
bo trudno się zanadto wymagającym dumy okazywać bo
to i nie raz się trafia – i tak znów zjawia się podróż-
ny z dyalogiem następującym „Służyłem u Pana Sta-
nisława Białobrzeskiego pod Krakowem – zatem wstępuję
w ten dom spodziewając się że tu będę miał fundusz na
dalszą drogę – spodziewałem się że wchodzę w dom Kn-
zynowski więc zachowałem na wsparcie!".
O daruj mi Szanowny Pani że ci temi drobnost-
kami szacowny czas zabieram – tak trudno mi skoń-

czyć – tak nadałym wieczną gawędę prowadzić z Tobą
Czcigodny Mistrzu tyle mam w tem szczęścia – dumy –
wszystkiego co wiedząc że mam zaszczyt z Tobą korespondo-
wać Szanowny Pani za każdym listem wypytują mnie
się czy nie mam o Tobie wiadomości czy to hr. Konarska –
hr. Krasicka (Brzostowska z domu) hr. Alex. Krasicki –
Pan Ostaszewski Pani Urbańska Pani Hallerowa etc. etc.
Pozdrawiam u nóg Twoich Czcigodny Panie

Ja zostaję z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością

Celina Dominikowska.

16 Marca 873.
Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

W dniu mych urodzin robię sobie tę najwyższą przyjemność przypomnienia Ci się. Dłuższe milczenie nie znaczy — w dniu tym zasyłam westchnienie do Najwyższego ażebym mogła dostąpić tegoczesnego szczęścia — gdyby to było możebnem módz Ci ofiarować kątek w mym gniazdku — tam jest pomieszkanie i moje starania — gdyby Ci przypadkiem Czcigodny Panie przyszła myśl wytchnąć na własnej ziemi — odpocząć wśród swoich — ale czyż to podobne! odpowiedz? mój domek ubogi — w zakątku — zaciszny — serdecznie Ci go tylko ofiaruję — jako grosz wdowi — nie pogardź chęcią na co inne stać — nie licz za złe te moje życzenia.

Rodziny mi podobnoś Egoistami — cóż dziwnego, że pragnęłabym patrzeć oddać moje starania wielkości opromienionemu:

Stanę i zasługę i mieć pieczę której byś potrzebował w wieku późniejszym. Miałbyś otwarty jak Polska cała — dom każdy — dalecz-ka świetniejszy z wszelkimi wygodami — ale nie odmawiaj zajęła i mój kątek choć w Twojej pamięci —

Pozwolę sobie Szanownej Pani napomknąć o mojem życiu — mój świat — to moja dziecina — ale żyję i z ludźmi bo ludzie ludziom potrzebni — mam dwa domy sąsiednie z których mi najczęściej się widuję Pani B. baronówna z domu Stanisławska z przeszłości kochająca swoją przeszłość — Obywatelstwa — mająca a wsiach posiadanych z dawien dawnem fagasami pannami a dziś ograniczona na damach, kapitalikach i jednej Marysi —

Drugą Pani G. Koniwanrzawa od Katastru pensja męża to jej egzystencja — póki zdrowie i życie mu służy — troje dzieci ich dwoje, jakiś jeszcze indywiduum tyle osób do utrzymania trzeba myśleć o pracy. O i z jakimże poświęceniem zaparciem się oddaje się jej Ona — gdzie spojrzeć wszystko jej ręka dotknęła — dywaniki porozsuwane misternie z kawałków

pozostałych od sukien — sukienki bociki i buty
nawet dla męża wszystko to się przerabia — uczy-
ła się szewstwa byle zaoszczędzić — każdej
chwili widzi się ją albo przy warczącym kół-
ku maszynki do szycia lub z pociągłem przy
szewskim warsztacie — bieli lub jakim pie-
czywie albo na grządkach ogrodu lub nad
książką skrzypłuną nauczając dzieci.

Kłopota nasza to z lokatorami jak
Pani B. miała najpierw młodego Pola
syna poety który się kwiatami zawilgo-
cił pokój i hałasy księżycowe wyprawiał —
teraz znów ma takiego który sam fagot
się jedyną słodką zabawą — to tylko wrzeszczy
pun — pun — pun! i z tym punem nie może sobie dać
rady — skoro świt już sunie z świtanku karny go-
towy dla niego, kiedy swej Pani zapomina jeden
garnuszeczek przystawić do ognia — albo przypa-
la pieczeń bo Punu lepiła (landwere) przeszka-
„Moja Pani co ten smyk sobie myśli! jak
to słuchać — ona swojej Pani ma zanieść" a
odjechać przyjąć inne jeszcze gorzej będzie — świat
zdemoralizowany — zwłaszcza w tej klasie ludzi
Właśnie u nas odbywają się misje w skutek

Tarnowskich kosztorys, bo co też się nie dzieje — cho-
ciaż tu jeszcze lud pobożny poczciwie myślący n.p.
inaczej się zginają, witają jak stawanie: „Niech
będzie pochwalony — Panu Bogu oddaje" ale
ale wszystko się szerzy to pierwsza ludzkości.
Przyjemności moje to ekskursja w lecie na
Krościenko na wieś — zabieramy nasze dzieci z
jedną z moich sąsiadek i suniemy do pierwszej
lepszej chaty — kupujemy garnek mleka ze śmie-
taną i na trawniku wśród drzew sielankowo
zasiadamy i konsumujemy a dziecinki figlu-
ją — to chodzimy do kąpieli do Wisłoka a w
dnie pochmurne grywam w szachy z starusz-
kiem doktorem — lubię tę grę to myśląca a i
rady zasięgnąć przytem niraz mogę Szanowne-
go Eskulapa o moją dziecinkę —
To znów najprzyjemniejszy czas nam schodzi
w kółku przyjaciółek na czytaniu Twoich
prac: Dwa Światy — Chata za wsią — Poeta i
Świat — Pod włoskiem niebem — Stary sługa —
Dziwadła — Ostrożnie z ogniem — Latarnia Czar-
noksięska — Historja o bladej dziewczynie —
Zadowa Pieczara — Pamiętniki nieznajomego

62

Powieść bez tytułu – Czercza Mogiła – Metion
Posagu – Ostatni z Siekierzyńskich i-t-d-
Ramułtowie – Czarna perełka ... O jakież
wszechstronne zbawienne Twoje ziarno
naokół pada! że zamiłowania pracy – peł:
nienia obowiązków – cnoty domowe – czyż to
nie plony Twoich usiłowań! one wyrabia:
ją takie charaktery – To pewna że Dumasy
z grrrande nation zrobiły nation déchue
doprowadziłby do Sédan!

Z widowni politycznej ja wnoszę że idzie
do dwoch jak ongiś Państw Rzymu i Bi:
zancyum tak dziś nad Newą i Spreeą –
Wystawa znów fiasco robi – Austrja
do przedawania szczęścia nie ma.

Zostaję z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu

Helena Dowżnikowska
Korzę się u nóg Twoich –
29 Czerwca 873. Kowno.

1873.

14/12

63

Czcigodny Mistrzu!

Dawno już się znów przypomniałam naj-
przykrzej — tyś taki szlachetny i dobry, nie
tylko że raczyłeś listy moje odczytywać, ale
darzyłeś mnie odpowiedzią, tak drogą a zna-
czącą dla mnie — już bez tej uciechy życia
mego być nie mogę — wyrzec się nadużywania
Twej łaski — nie jestem w stanie... O jakiejże
ofiary żądam — czyż mogę Cię Szanowny Panie
choć ubawić wiadomości Mieszkanki
Krosna — ty o którego opinię się kulmina-
cyjny punkt wiedzy naszej: Mistrzu
prawdy — przodowniku narodu po Dźwinę
Odrę i Bałtyk —

A więc słów kilka o życiu mojem — dotknęło
to mnie nieszczęście — jak to zwykle na świe-
cie po uśmiechu losu po radości zmartwienie
w jeden z złowrogich dla mnie poniedziałków,
który otrzymałam wiadomość o śmierci
jedynej mojej siostry — umarła w 44tym
roku życia zostawiwszy cztery sieroty —

przyczyny w części były zmartwienia którym
prawie ogólnikowo podpadają kobiety – pa-
dła ofiarą cnót i anielskiej cierpliwości
nie przeczę jednakże twierdzeniu Twemu
(w jednym z Twoich dzieł: Kobieta jest A-
niołem albo Szatanem) są i kobiety Szatany
ale i to prawda że tym lepiej się dzieje –
Kobieta – Anioł ma tylko cierpieć na ziemi.
O Wystawie Wiedeńskiej czytałam list pis-
any 16to arcyszykowny Lucyny Haller umo-
śnie się nad dziełem Francuskim i choć Niem-
cy pobili Francję siły ołowiem ale duchowo
zawsze o wiele wyżej stoją, nie zaprzeczę się
z tem zgadzam bo Moltkie Rhoon Bis-
mark też Geniusze a Pilotti Kaulbach –
tylko że eleganckie gustowne wyroby
Francuskie więcej zaimponowały mogą
kobiecie i już nie każdy bezstronnie sądzi.
Pocieszną też anegdotkę przytacza:
Jastrzębski Obywatel z Tarnowskiego
(bardzo pobożny) miał kilka pstrokatych
źrebiąt. Wiktor Emanuel zapragnął je
kupić, ktoś spotyka Jastrzębskiego w
mieście i powiada Mu: szukają Cię, Król
Włoski chce nabyć Twoje źrebięta, Jas-
trzębski ofuknął się: nie pokażę się na Wy-

stawić, a koni nie sprzedam, odczepieńcy – prześladowcy Papieża. W kilka dni ktoś się go pyta: a cóż zrobiłeś? Ha sprzedałem je królowi; bo mi ksiądz znajomy powiedział, że mogę bez grzechu sprzedać Odczepieńcy ale niech dobrze zapłaci.

Jeszcze jedną zabawną korespondencyjkę przytoczę (bo znanych Ci osób – chociaż to był żart, ale zawsze o auto da fé prze-szło) – najpierw dostaję list następującej treści: ,,Praca moja umysłowa ogranicza się teraz na sadzeniu Malw i tłumaczeniu Musseta – Myśli więc moje są jedynie zwrócone ku tym dwom kierunkom: Malwy czynią rocznie dwa tysiące Mussetowy ,,que la femme est perfide comme l'onde" co przynajmniej drugie tyle warte rachunkiem negatywnym ...."

Duch czasu materjalistów – pozytywistów i giełdzistów zaimponowanował i na mnie – 2,000 z Malw! piszę pytając o instrukcję jak je produkować – to A. Z. odpowiada mi:

C.... synu zagrody
Chcąc nieprawe ronić płody
Które chłopięce wszczepił młody

Sądzić pragnie Malw zagony
By miłosne spełnić plany!!
Czemuż Oświęcimów córa
Kazirodne mając związki
Gdy brzuch wzrastał jakby góra
Nie sadziła tej gałązki
Lecz wolała śmierć ponosić
Niż szkaradę w łonie nosić !!..
Więc ty wstrzymaj swe zamiary
Bo tych kwiatów własności znana,
Przeznacza gwiazdkom inne cele
Przestrzegając Przyjaciele.
Odpowiedź na revanche dałam:
Jaśnie Wielmożnej Pani wierszyk
Twój znam, niestety
To co jest życiem kobiety!
Ależ jak wszystko na świecie
Złe i dobre w plecie
Takież z miłością:
Jedna szlachetna jedyna dla Ideałów
Ta zwanej: Matki-kobiety:
Druga zmysłowa: Wam tylko znana,
Teresia-Zośka tylko [illegible]
To jej zalety!

~~1831~~
65

Tracie ochyłna – to spracowane ciała.
Impuezy – cacałky nię kraja
Tym Matuy przystają...
Uczuciom Matki oddana
Matuy uprawiać chcę rama
Dla cyrków Sochadów
Nie z Strażności
Alle z najwyższej miłości
Dla Dziecka – dla Tego przyszłości...

Co też ja w niej wyprawuje Czcigodny Pani
przebacz że Cię męczam jeszcze taką gada-
niną samej Egoistce –
2go Grudnia loyalniejszy przebyli – były
ognie sztuczne wśród wsi mojej Villa –
Obrazkami jaśniał oświecony, ni wielka
mały Milly – ale w drugiej połowie mego
Synka stają. Rodzice Starosty – on z tu-
zilią był na mojej ganeczku – chociaż można
przyznać że w tem urządzeniu Dnia tego wiele
było i dobrej woli – też ni tak jak w Wsz-
gracił w pierwszych latach panowania
tego Cesarza. po zaświecano po 8 świec w

uczestniczących Salonach a Madiar jeden naprzeciw 25 wystawił z napiskiem: „Fünfe ist zu wenig – fünf und zwanzig für unseren König!" dziwiąc i Węgrzy i inni sympatię. Oby serce ni polityka z obudwoch stron była motorem!... Ale to mi trudno skończyć...

Z całą najżywszą szacunkiem

i wdzięcznością zostaje

dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Sawiczewska

1 Grud. 873.
Krosno.

Kłaniają u nóg Twoich...

154
66

74?

Czcigodny Mistrzu!

Darujesz że Ci się znów naprzykrzę ażeby wybłagać słów parę od Ciebie Szanowny Panie! ale już dłuższy czas w milczeniu nie mogę przebyć – a więc trochę moich wiadomości – przesz: Dam smutne chwile w czasie grożącej cholery, przerażające to były czasy – idąc spotykało się ciągle wozy z trumnami po kilka na jednym to z cholerycznemi – doktorami lub księżami – na nabożeństwach po kościołach lud w głos płakał – dwoch panów z którémi jednego dnia rozmawiałam po kilku dniach karty pogrzebowe po nich ujrzałam – jużem się była wyspowiadała i ostatnią moję wolę złożyła w Sądzie – gdyby jedno z nas dotknęła ta choroba – padlibyśmy byli oboje! pozwoliłam sobie w kodycylu prosić Cię Szanowny Panie przyjąć na pamiątkę coś kolwiek... najwięcej o Kordyja się obawiałam, a jeżeli o siebie to tylko przez wzgląd na niego – listy poczciwych dodawały mi otuchy i tak Lucyna Haller pisała mi: „nie bądź dzieckiem ani tchórzem, ale pamiętaj że śmierć w rękach Boga, a Bóg powiedział: „proście a będzie Wam dane" Jeżeli więc prosisz Boga o życie dłuższe dla tego abyś je dobrze, dla wychowania dziecka użyła, jeżeli potrzebna jesteś na świecie, to cię Bóg nie zabierze..."

Były to czasy demaskowania różnych charakterów – złych i dobrych – w jednym miejscu pielęgnująca Zakonnicę, która

zachorowała zniecona bez opieki — pewien ksiądz ruski sam w obszernej plebanii zamknął się przed cholerycz= nym kazawszy go zostawić w chałupie zapowietrzonej pust= ką stojącej na wiązce słomy — i tą nieszczęśliwą ofiarą był doktór który swe życie poświęcał — tak mu zostały odwdzię= czone jego szlachetne uczucia —

Hrabianka Laura Dębińska to znów jako Anioł opiekuń= czy Nienadowy — u nas starowina doktor Sitarski (mój Szac= chista) dziesięć żyć. Diety wyznaczonej w tem czasie nie chciał przyjmować, mówiąc że biednych za zapłatę grzechem jest ku= rować — a sam biedaczysko — raz odemnie wezwany kiedym go zmu= szała żeby przyjął wynadgrodzenie odpowiedział mi: „kiedy to Pani Dobrodziejko przykrzej brać jak dawać."

Miałam okropną historję — pies mojej sąsiadki urwał się z łańcucha i napadł moje dziecinki — dzięki Opatrzności — że właścicielka jego była przytomną — że dobrze był ubrany — że to tylko chwilę trwało — skończyło — się na lekkim skalecze= niu — ale przestrachu tego nigdy nie zapomnę.

Hrabia Alexander Krasicki pisał do mnie po powrocie z Karlsbadu, massa nowinek jak On to lubi — jest tam i wiersz piękny do niego posyłam Ci Panie może cię zain= teresuje.

Nasz godny Pan Wadowa (Ostaszewski umiera) w ostatnim liście wspominał mi że chciałby ci pro= ponować Czcigodny Panie wydanie swojich wierszy — nie wiem czy to uczynił? i jaką mu raczyłeś dać odpo= wiedź!

Zostając z wysokim szacunkiem czcią i wdzięcznością dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

Kondzjo u nóg Twojch!

Czcigodny Mistrzu!

Pragnęłam Ci w tej chwili złożyć dzięki za list tyle dla mnie łaskawy – ale wstrzymuję się bo Ci Szanowny Panie czas twój – nam tak drogi wszystkim zabieram – każda Twoja chwila przynosi zasługę i zaszczyt krajowi

Słów nie mam na wyrażenie wdzięczności o jakieś łaskaw chcąc mi udzielić nasionek do mego ogródka – Imię Twoje – San Francisco Australia wychodzcy a jakież to pamiątki – ! cienie tych drzewek wieczysty będą miały urok! ale wygadaniem się narobiłam sobie – po ziarnku będę musiała się podzielić ze znajomemi – nie dają spokoju – trza było dać słowo – próżności moja ukarana!

Ależ Najłaskawszy Panie mam jedną ogromną ważną dla mnie prośbę, a boję się, czy nie jest natrętną nadużywając dany przebacz Twym szlachetnym sercem i wysłuchaj! ze łzami Cię proszę bo w razie odmowy będę nieszczęśliwą – oto błagam Cię Czcigodny Mistrzu o spis kompletny tytułów wszystkich Twoich prac – mam ich mnogość zebranych ale wiem że ledwie w trzeciej części bo trzymam

tylko Kłosy – Strzechę i zbiór Twoich dzieł w nowym wydawnictwie – czasem czytuję Wieniec i inne czasopisma ale urywkowo nie z każdego rocznika (*) a cóż dopiero po tylu innych mi nieznanych pismach i w osobnych odbitkach owoce Twoich olbrzymich prac przeszło czterdziestoletnich – spis kompletny też zadanie nie małe! spis samych nazw tylko! a przed taką pracą korzymy się i bądźmy dumni że posiadamy takiego Pisarza –

Jeżeli będę tak szczęśliwą jeżeli raczysz mojim najgorętszym prośbom nie odmówić prosiłabym o rychłą odpowiedź –

Żeby czasu nie zabierać, choć to dla mnie karą kończę list – później dłuższy – bo milczeć nie będę w stanie! Korzę się u nóg Twoich

Ja zostaję z czcią szacunkiem
najwyższym i wdzięcznością
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

28 Sty 874.
Krosno.

Hrabina Brzostowska umarła zostawiła córce E. Krasickiej million. Hrabina Potocka matka tych co w Sanockim Rymanów kupili straciła

Dwa milliony w Tellusie – fortuna kołem się toczy–

/x/ mam też wyciągi z angsowych kart–

Czcigodny Mistrzu!

Spóźnione racz przyjąć życzenia, ale chorowałam z przeziębienia jakiś gatunek gorączki a mało tyfus nie był – wezwałam najpierwszego naszego postępowego Eskulapa – pukał po piersiach – rurkami nadsłuchiwał i zapisywał medykamenta po guldenie – te mnie rozdrażniły i osłabiły – rzucam Jego leki i zasięgam rady mego Szachisty Doktorzyny antiquo-moratem wsiąwszy za puls zaordynował – pana Dudkowy dekokt i wyzdrowiałam – Podobnoś nasi Ojcowie kurowali się pojedynczo: rumiankiem – miętą – rumbarbarum – wezykatorją – pijawkami i.t.p. i żyli po 80 lat – Dzisiaj Chininy – Rhei – Alcali i rzadki wiek długi ...

Ślę Ci wsze najszczersze życzenia i racz łaskawie nie odrzucić maleńkiej pamiątki mojej roboty – przyjm Twojem szlachetnym sercem z uwzględnieniem że praca Dyletantki nie Artystki –

Z ciekawszych trochę rzeczy mamy wybryk kr. Aleksandra przytoczyć z Jego nowinek:

Hr. Andrzej Stefan (Potocki) w nocie,
Dobiwszy utknął w swej robocie;
Zawarł przykre zaślubiny
Z panną z Wodzickich rodziny
Co czy dobrym czy złym znakiem
Darzy męża dziś czyrakiem!!

Wieść z rodziny znane Ci Szanowny Panie może się zabawi ta improwizacyjka humorystyczno-Offenbachowska —

Czasy nie bawią — Katolicyzm i Polonia bez Pana —

Pisałabym jak najdłużej ale jestem rekonwalescentka i co ważniejsza boję się żeby Cię nie Czcigodny Panie nie naprzykrzyć się tyś tak dobry a ja też nadużywam pisząc często — jak zawsze powtórzę przebacz, ale ja się już z tego nie poprawię — to są jedne chwile mego życia które mi są najprzyjemniejsze, a iż taki łaskaw odpisujesz mi — jedne które mają wartość i znaczące są — w mej pielgrzymce życia!

Korzę się u nóg Twoich.

Z najwyższym szacunkiem
czcią i wdzięcznością
zostaję

18 Marca 874. Celina Dominikowicz

Czcigodny Mistrzu!

Dawniejszą wzmiankę o hr. Aleksandrze zakomunikowałam — bo widziałam jak go tem ucieszę — odpowiedź pozwolisz łaskawy Panie że Ci załączę — może się przyda!

O jakież Panie dla mnie łaskawe — wyrazy Twego podziękowania tak pochlebne — wyszukane drogie — i tak znaczące! Sama chodzę na pocztę pocztmistrz po adresie już wie i zaraz mnie wita „ma Pani list od Pana Kraszewskiego!" schodzę się tam z różnemi osobami te zaraz wykrzykują „Pan Kraszewski z Panią pisuje — co za zaszczyt — niech Pani będzie łaskawa da(ć) — rują jeżeli można pozwolić na przeczytanie listu — bardzo byśmy byli wdzięczni" ale wymijam się z Dubieckiem tylko się dzielę naszemi skarbami — jeden list w którym Czcigodny Pan opisuje swoje życie jak czas przepędza — dla przykładu takiej pracy pozwoliłam sobie dać kilka

Osobno do przeczytania – Damy!

Przebacz Szanowny Panie że znów stary mój grzech popełniam i Ci się naprzykrzam zachowaj mnie w swojej łaskawej pamięci

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję

Dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dowiatkowa

Klęcząc u nóg Twoich –

2 Kwiet. 874. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Dłużej milczeć mi niepodobna — bez wiadomości o Tobie Szanowny Panie żyć nie jestem w stanie ... to pokarm mej duszy i serca — a więc przebacz że Cię znów ponudzę kroniką mego życia.

Dzień mi schodzi prawie jednostajnie Kordzyo-książki korespondencje, rysunki, szycie — szycie, rysunki, korespondencje, książki, Kordzyo! ale dochodzą mnie wiadomości o życiu ludzi ze świata, to jest urozmaiceniem mojem.

Mickiewicz w swych pielgrzymkach narodu Polskiego powiada „Włosi wymyślili sobie bałwana boginię którą nazwali „Równowaga polityczna" a czcząc go i bijąc łbem o niego osłabli i zgłupieli" — A król Pruski nakreślił koło i rzekł: „oto jest Bóg nowy, i kłaniano się mu i nazwano go „zaokrągleniem politycznem" — A była Trójca Fredryk, Katarzyna i Marja Teressa, a ta trójca wyrobiła nowego bałwana i nazwała go „interes" i kłaniały mu się wszystkie narody — A było stowarzyszenie od Złoczowa do Tarnopola, i przyjęło bałwana nazwiskiem „gastronomia" a kto mu nie hołdował popadł w wieczystą pogardę, i nie dostąpił zaszczytu miana dobrej gospodyni — a i Krosno ma swego bałwana znanego i po innym świecie gadaniny obmowa — oto próbki: „i po cóż te tony — ona gra rolę wielkiej pani — jej mąż wywiózł z Wiednia, ona tam była Eine Hofwäscherin — prała Najjaśniejsze brudy — wielka rzecz!" to o innej damie „toż oczewista że romansuje

wyobraźcie sobie on i ona siedzieli na kozetce z książką, na kozetce na dwie osób – mąż był w kancelaryi a dzieci w trzecim pokoju –”

Pan hrabia Aleksander mi pisze w Bachurzu u pani Ostrowskiej była komisya szacunku lasów było 7miu panów – musiała ich bawić i dawać papu wcale się to nie bawiło – 7mościom dawać śmietankę kawę, wino, arak, palić im piecach (bo to było w marcu) ścielić, łoża – dawać bieliznę! a to szarańcza – niech Pani przyzna.

Niezabitowska Jadwiga panna poszła za p. Aug. Stojowskiego tak rozkochani że ona brała go za przód nim wsiadła do karety z kościoła – a potem w karecie widać tylko było biały krynolinę...

U pani Władzi: Borkowskiej skrachowanej we Lwowie bywają wieczorne recepcyi skromne, lecz ta Dama życzyła sobie, aby Księżna Adamowa Sapieżyna z córkami zawitała – nareście przyszła lecz sama bez córek – stąd krzyku – bawi się Jasyka jenerał, w tem piskliwe głosy dają się słyszeć z przedpokoju „où est-il nôtre cher général ?” były to pani Leontyna Starzeńska i Tomaszowa Stadnicka! Księżna Sapieżyna wypiwszy herbatę, cichutko się wysunęła... z tego wrzaskliwego grona!

Pan Henryk Wodzicki w Krakowie padł ofiarą swej nieprzezorności, zrobiwszy kontrakt z fabrykantami krzeseł o dostarczanie ze swych lasów pewnej ilości drzewa, nie był w możności dotrzymać słowa i krach okropny nie tylko dobra Porębę ale i kamienicę w Krakowie zabierają –

hrabina Komarska uszczęśliwiona Teo: Lenartowicz przysłał swój fatos z rymami swego utworu.

Teraz Dębicką zmartwione córka hr. Aleksandra pani Laura leży sparaliżowana – wnuk syn hr. Ks.

narwskiej p. Stanisław słaby na Tyfoidę ma ogromną gorączkę.
Pan Węsowa wydaje córkę za mąż za obywatela z Jasielskiego jak dzisiaj klasyfikują: ma on 10 tysięcy a panna Ostaszewska dostanie sto — panowie <u>hausse</u> dla panien nieposażnych małe —
Otóż i wszystkie moje nowinki, przepraszam za nie za odczytanie za nudy — nadużywanie i zabrzmi niemi o słów parę wiadomości upragnionej o Twem Czcigodny Panie zdrowiu i powodzeniu — o słów parę najdroższej mi pamięci!

Zostaję z wysokim szacunkiem
czcią i wdzięcznością
dla Wielkiego Czcigodnego Mistrza

Celina Łozińska

Kwiatek u nóg Twoich.

20 Czerwca 874.
Krosno.

Nie kładę dokładniejszego adresu,
Bo jesteś w świecie tak znany —
Że gdyby na inną półkulę był dany
Toć na Nordstrasse zostanie
przesłany!

Czcigodny Mistrzu!

Przebaczysz mi znowu że zaczepiając — chwil kilka czasu zabiorę — raczysz przysłać łaskawe słowo mego Danku ale czy dostąpię [illegible] o sztuce Twojej chatki (jak ją nazywasz) albo jakiego domku w którym się zadać lub przebywać czas dłuższy jeśli go masz i oszczędzać możesz!! to zmuszona [illegible] że dla mnie by była świętsza czyż godnam! czyż podołałabym ni dostąpić...?!

Z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością zostaję
dla Ciebie Czcigodny Panie

Celina Dominikowa

([illegible] ksiąg Twojich —)

28 Lipca 874. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Znów z przypomnieniem! może to za prędko.. powró-
ciłeś już Szanowny Panie ze Stockholmu – żadnej wiadomości
długie milczenie – to jest Ja je tak czuję! a więc nie czekam – biorę pióro i budzę Cię.. naprzykrzam się.. nadu-
żywam Twojej Łaski wszystko z Egoizmu –
Wprawdzie w Kłosach miałam piękny opis zjazdu archeolo-
gicznego – po gazetach wzmianki o wyszczególniającym Cię
przyjęciu przez Króla – ależ kiedy za listem choćby paru sło-
wami własnoręcznie skreślonemi tęsknię – wyczekuję..
Z mam się podzielić chwilami wesołemi mego życia – choć na
przyjaźne zaufanie – zwierzenie racz zezwolić – chociaż Ja z
mojej strony czuję dla Ciebie Najgodniejszy Panie cześć
wzniosłą jakby świętą Wiarą – bo w Twoich pracach podawa-
nauki – to prawdy Ewangieliczne.
Otóż odwiedziła mnie znana Ci Szanowny Panie hr. Konars-
ka – osoba w konwersacyj przyjemna – a co ważna będąc z
nią w przyjaźni i to prawdziwej (co tak rzadkie) a nie wi-
dząc się dłużej – iléż to było do pomówienia! naturalnie by-
ły zwierzenia – ale proszę o tajemnicę bo to naprawdę niepięk-
nie że o tem chcę pisać!
Otóż przebywając w Florencyj poznała poetę – rzeźbiarza Le-
nartowicza i marzy o nim – żyje uczuciem miłości platonicz-
nej świętej – widywanie się tylko rozmowa były Jej szczęś-
ciem – patrzać i słuchać chciałaby na wieki – zaprzysięgła

go do Dubiecka – ale Jemu zdrowie zapewne nie pozwala-
pisuję więc do siebie – czytałam Jego odpowiedź – uskarża
się że dwadzieścia dni nie miał listu „dwadzieścia dni to
wieki Najdroższa Pani – dwadzieścia dni milczenia męki!"
pisze jak poeta – tak czule że mnie wydaje się to egzaltacją –
dalej humorystycznie opisuje jak po deszczu mokry podłogę
ręcznikami wyciera – bo jak się wyraża „sam pan sam sługa
biedaczysko!! ależ te wywnętrzanie się te rozmowy [illegible]
ducha z takim człowiekiem wyższym – zaufanym to idealne
szczęście! pojmuję Jej zachwycenie – podobnego stosunku raz
doświadczę – taki Ideał to nie tylko daje chwile najwyższych roz-
koszy ale uczucia i kształci – takie uczucie nie kala ale robi
nas lepszemi..

Jeszcze raz proszę błagam o tajemnicę..
Długiemi godzinami do późna w noc, mówiłyśmy tylko o
Tobie Szanowny Panie i o Lenartowiczu –
Hrabia Aleksander pisał mi że był w Dreznie ale w czasie
zjazdu archeologicznego w Stockholmie żałował.
Hrabia Sta. Konarski przebywa teraz w Dreznie.
W ostatnim Rymanowie u państwa Potockich bawi ich
krzyneck jakiś książę Litewski jedni mówią że ma million
dzierżawców!? drudzy że ma million fortuny bez nul
próbka egzageracyj konwersacyjnych!
Zmarła ta księżna której się kawił w rymy – pisał wiersze
mi tylko ale takiemi: n.p. do p. Ostaszewskiego list zaczął
„Szlachecka gęba która obiecała dęba.."
Albo jedno gadanie płateczka aż pisać się boję bo to
horror! na jedną Panie (ale dla charakterystyki)
„ty idziesz tam? to i ja tam!" „A gdzież się pomieść

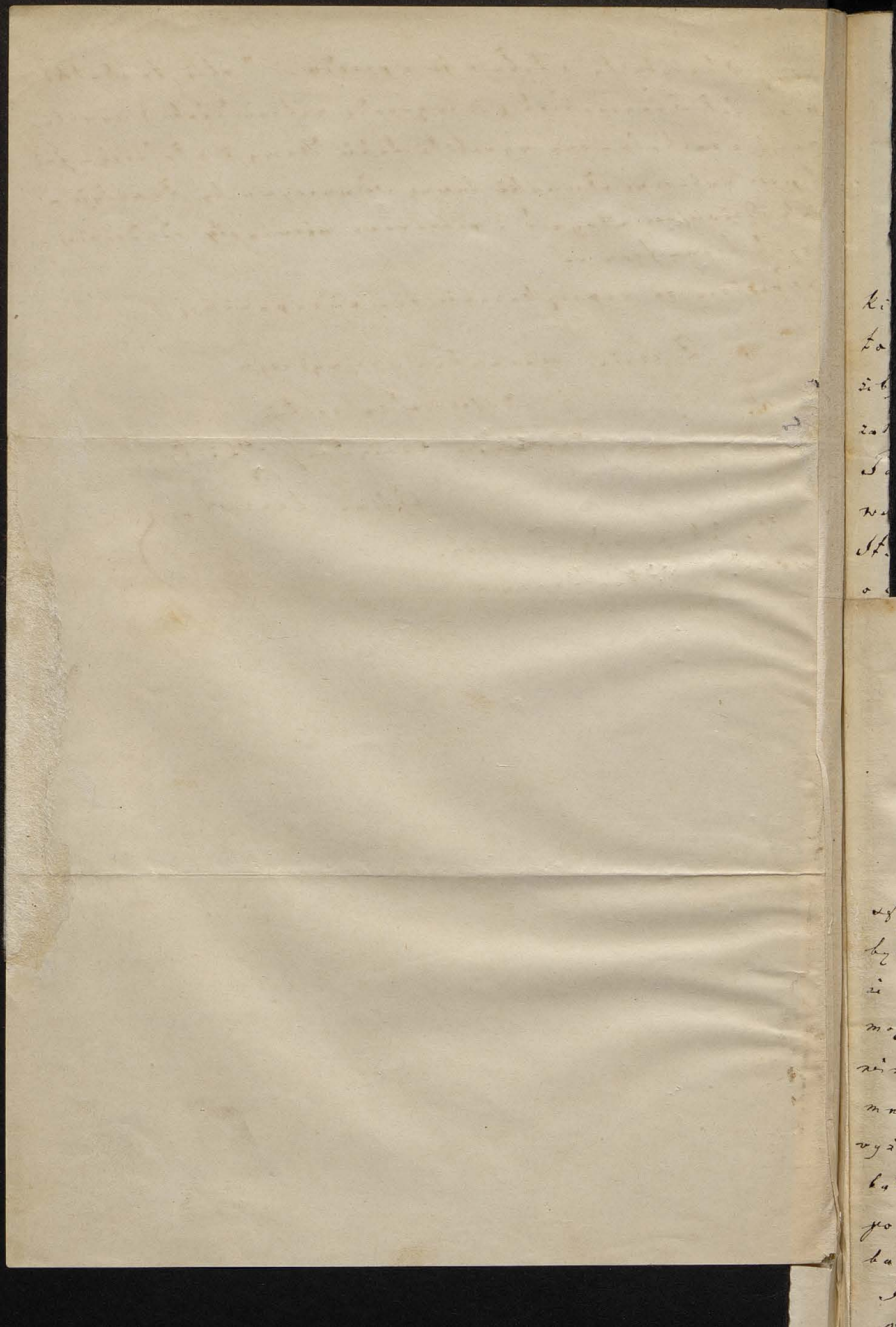
cimy?! chyba ty a tylko ja z przodu.." otóż to skutki pismideł Francuzkich (de la grande nation déchue) cywili-zacyi zachodu – ona wyrobiła takie Damy i młodzież – już lepsze rubaszne Junaki dawne Burczymuchy Zawadyje – jak dzisiejsze Gogu! i robronowe niewinności od dzisiej-szych frou-frou..

Przebacz za naprzykrzanie się – niezapominaj

Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością zostaję
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dowiakowska

Kwiatek u nóg Twoich.
10 Paź. 874. Krosno.



31-10. 874. Krosno.

~~161~~ 76

Czcigodny Mistrzu!

Pomyślisz sobie, „co za natrętność!!" ale nie mogę się przemódz ciekawość życzenie nie daje mi spokoju.. byłeś łaskaw na wyjezdnym do Stockholmu wspomnieć że masz dla mnie kilka swoich książek! Sarmyjesz że nie mogę nie przezwyciężyć się żeby nie odezwać się z prośbą, wiedzion z prośbą zatrzymania tego najwyższego dla mnie szczęścia! Twoje pisma to moje studja moja najwyższa rozrywka – jeżeli raczysz obietnicę nie zmienić bądź łaskaw Szanownej Pani przesłać je z tym 3. porto opłaciła – to pewniej mnie dojdą – błagam przebacz nie odmów!

Pamiętnik panicza wyborny charakterystyczny –

Od Szanownego poety-rzeźbiarza dostałam za pośrednictwem pani hrabiny fotos z dopiskiem „W. P. Dominikow: Ze swej zbioru oryginałów ofiaruje jednego więcej Teofil Lenartowicz." !?

Pani hrabina rozpisuje się rozpaczliwie – jakby z umysłu Wertherowskie cierpienia przebywa – bo cóżby im przeszkadzało że stworzona Twoja Czcigodny Panie uwaga – ale w przeciwnościach – tęsknocie – cierpieniach poezja urok – zrealizowane choćby najwyższe szczęście kończy się prozą – może dla tego Obaje tak czynią!!

i tak pisze mi: „Smutek ciężki mnie przygniata; jakbym rada żeby już koniec przyszedł – nie jeden

już w stanie czekać!! i spodziewać się wiecznie czegoś co mi nadchodzi – nadzieja która utrzymuje Ludzi odebrała mnie, cóż bez niej warte życie!!! "

Znów dalej „na oczy wyleczyłam się wody, jakżebym chciała się przesłać na Południe – gdzie takie oczy były – to największy powód zgryzoty – bo tam wzrok tak nieodzownie potrzebny – taka tęsknota ostrzejsza go! List zastałam dobry serdeczny, ale żalący się na ból oczu i na osamotnienie, cóż robić na to? serce mi się kraje, myśląc o tem że żadnej niema nadziei bliższego połączenia!!! smutno smutno bardzo – i dziś mam list którego nie śmiem otworzyć, bojąc się tego co zawiera – okropne położenie moje!"

Te dobrowolne wyidealizowane martyrologie to dla mnie Logogryf i jeszcze raz powtórzę chyba to właściwe Ludziom wyższym nie mogącym obejść się bez wrażliwszych nerwów Petrarka miał swoją Laurę – Dante Beatrycę Mickiewicz Marylę – Kazimierska Dunowskie – Krasiński Delfinę .. Rafael Fornarinę .. uczucia takie są podnietą do natchnień – do czynów!!

Z nowin panna Janina Potocka będąc w Cieplicach uciekła do klasztoru do Paryża z wielkim zmartwieniem Matki –

O pannę Steckę stara się Geringer oficer – panna mu sprzyja lecz rodzice są przeciwni więc kiedy ten kawaler był źle przyjęty przez panią Stecką to w jego domu były zawsze des grondes et un mauvais diner –

Dostałam wierszyk od nowego poety Księżnka jednej

bogatej Pani czy też nie złyˀ jak osądzisz Szczygodny Panieˀ

Nie Ona!

. . . .

Wszedłszy do salonu spostrzegłem cudowną
Dziewczynkę - młodziutką - uroczą - czarowną. -

W dwa piękne warkocze jej kosa spleciona
Sukienka z perkalu ślicznie przykrojona. -
Więc cicho stanąłem podziwiam jej gałę
Na szyi czerwone z jarzębin korale
We włosach też same jagody za kwiaty
A oczy! już nie wiem dwa nieba dwa światy
Na ustach pół uśmiech - po za nim dwa rzędy
Jej ząbków jak perły . .
niebaczny na względy
Doprawdy w zachwycie już o nic nie pytam
Stanąłem i stoję z nikim ani nie witam
I tylko w nią patrzę jak w tęczy kolory
Zbieram myśli pamięć szukam wszystkie wzory
Z czemby ją porównać! -
Jej rączka malutka,
Widziałem ach! nóżka też mała zgrabniutka
Karminowe usta na czole myśl Boża
Niewinna jak Anioł . .
więc kwiatek majowy
Fiołek skromniutki wśród cienia dąbrowy. -
Tak marzę - patrzałem i o nic niepytam
Jak stałem tak stoję z nikim ani nie witam.

Grzecznie dziewczynka z gośćmi się witała
Co nagle zjechali..
właśnie kwiatki rwała
Przed niemi więc szybko z gazonu uciekła
Wpadła do pokoju i co? rączka spiekła
Z tym rączkiem, przez okno wygląda.. poznała
I w rączki klasnąwszy oni! zawołała
Wybiegła napowrót z uśmiechem cudownym
Z weselem na buzi z uśmiechem czarownym
Dziewczyna swobodna, słowików kochanka
Kwiateczek tak wiejski, tak wiejska sielanka.

. . . .

Wtem z wdziękiem prześlicznym wnet ku mnie się chyli
Z ukłonem — ta powiem w tej właśnie — w tej chwili
Jakby z snu ockniony — spostrzegłem zdziwiony
Ach żem był niestety tylko snem zwiedziony.
Bo właśnie ta piękna — nie była to ona
Nie Ona! nie Halka ta moja wyśniona.

—

Przepraszam — przebacz choć! przecierpieć jakiś czas
przetrwam nie będę Cię Szanowny Panie naprzykrzać
ale żeby nigdy, to nie potrafię! ty Panie taki szla-
chetny dobry tych chwil kilka drogich poświęcisz
tej niepoprawnej nudziarce !! nie odmówisz Jej tego
największego zaszczytu — dobrodziejstwa..
Z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Kornik u nóg Twoich. Celina Dominikowska

Czcigodny Mistrzu!

Miałam po dłuższym przestanku pisać, a tu i
kilka dni mija znów pakiet wysyłam! ale jeden
to artykuł z Narodówki zaliczony przez panią Hrabinę
żebym go przesłała – a list Jej do mnie pełen gromów
załączam bo jest w nim dużo o Tobie Szanowny
Panie i że nic nie mam przed Tobą skrytego! ależ nie
wszystkie tam czynione mnie zarzuty są słuszne – a głównie
St. Jana wszakże wzmianki nie zrobiłam, a że się
o Jej uczuciach rozpisałam, to i pozwolenie na niektó-
re miałam, a jeżeli co piszę to lubię całkowitą praw-
dę i widzę że znowu te Osoby się Ci może zain-
teresować – a więc załączam do tego zastrzeżona
admonicję błaganie – tylko nikomu słowa o tem co
piszę! i że Ci Szanowny Panie list hrabiny prze-
syłam – niby się gniewa za gadanie o wzniosłym uczuciu
(przez wzgląd na dzieci co już teraz najsłuszniejsze)
ależ podobno Ona sama przyczyną że to doszło
wiadomości Ludzi – ja prócz do Ciebie Czcigodny
Panie nikomu wzmianki o tem nie zrobiłam –
chociaż w mojem przekonaniu i owszem niechby
Świat widział – adoracji do Ludzi wyższych
podnoszą nas – uszlachetniają – ale nie żeby szkodziły!

Jeszcze raz proszę Cię o wysłuchanie wszystkich moich próśb i przepraszając za naprzykrzaniu w Zostaję z ciągłym najżywszym szacunkiem i wdzięcznością

Celina Woźniakowska

Wszystek u nóg Twoich Czajgodny Saul —

3 Lutego 874. Krosno.

Chustkę pani hrabinie racz sobie zatrzymać.

14/11

74 ~~163~~ 79



Czcigodny Panie!

Miałam milczeć.. czyż podobna! ależ słów nie znajdę na podziękowanie na wyrażenie wdzięczności za taki dar znaczący - drogi! Dla natrzystej uwdzianki- tyle dział Twoich czyż będę w stanie kiedy odwdzięczyć!? to znów mnie trapi..

Tyle chwil - zimowych wieczorów długich niemi uprzyjemnię z pożytkiem - korzyścią - nauką! O jakże mnie zdumiewa w nich Twoja Czcigodny Panie wszechstronna wiedza i praca olbrzymia -

Czy też do druku nie używasz przepisywacza ciekawam? O jakżebym była dumną szczęśliwą być Takiego Twórcy jenialnego narzędziem!.. ale gdzież mnie marzyć o tem!!

Zmartwiłeś mnie Szanowny
Panie pisząc że potrzebujesz
kąpiel – Twoje zdrowie tak
drogie potrzebne wszystkim !! co
Cię wstrzymuje od pojechania do
Vichy? ale powód szczery?
Od hr. Alexandra listu ostatnio razu
nie miałam ale wierszyki humorystyczne
jak on to czasem lubi – tylko zanadto zaz
bawne – un peu fort – nawet figowym list:
kiem nie udrapowane!
List do mnie pani hrabiny zapewnie otrzymałeś?
Czcigodny Panie zniszcz go łaskawie – bój się chmurki
Jej gniewu – bo ja kocham – i milcz o wszystkim przed
wszystkiemi co w nim – choć najprawdziwiej sama pierw
sza pani hrabina kazała mi pisać do Ciebie Sza:
nowny Panie – tylko może pozwoliła na A a ja do
dałam B to jest troche rozpisałam się .. ale na
owsenięs carte blanche miałam!

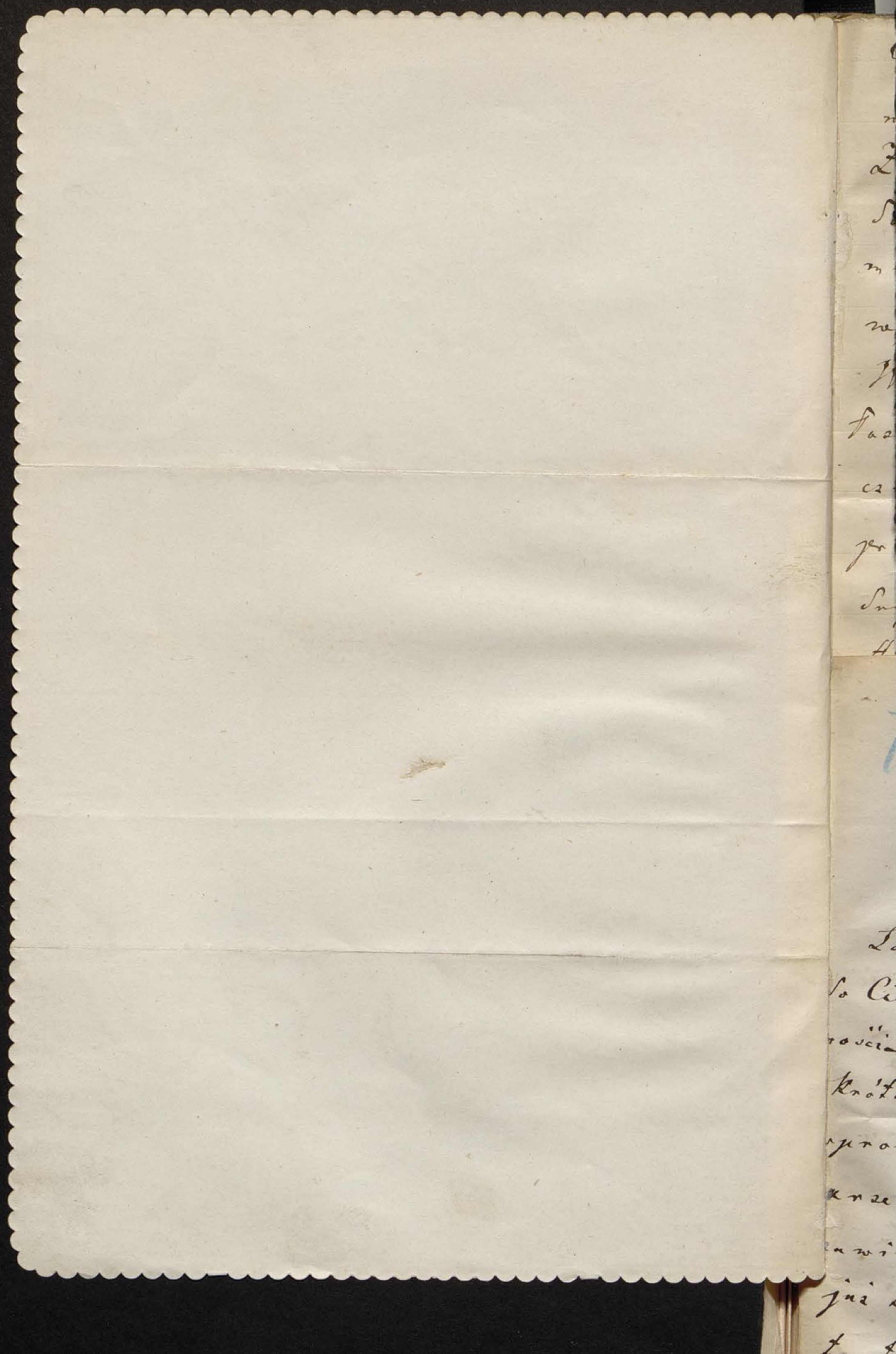
80

Co do wydawnictwa poezyj Szanownego Lenarta zaproponowałam Brockhausa –
A teraz przebacz – przebacz – nie zabieraj sobie drogiego już czasu tą razą – bo aż sama przed sobą drżę – czując jak za często pod tę chwilę Ci się naprzykrzam – Kobiety w uczuciach – namiętnościach swoich są ~~[illegible]~~ pierwszy!

Z czcią najżywszym szacunkiem
i wdzięcznością, zostaje
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

Kornik u nóg Twoich.
14 List. 874. Krosno.



Czcigodny Mistrzu!

Lada jaką sposobność chwytam żeby módz pisać do Ciebie i dostać o Tobie Szanowny Panie wiadomości zwłaszcza ostatni Twój list taki smutny - krótki - obojętny że mnie aż trwoży i w rozpacz wprowadza! jak odmienny od innych - nie mogę znieść tej niepewności muszę zapytać - czy zawiniłam czem? może wyrażeniem jakim? już to narzucaniem się memi korespondencjami to także! ale Ty Panie taki szlachetny, dobry ufam że wymodlę - że przebaczysz - bo to dla mnie stało się taką koniecznością potrzebą takim najwyższym szczęściem że bez tego żyć nie mogę! Z Twoich słów czerpię tyle nauki - każde Twoje wyrażenie godne uwielbienia w każdym czynie - myśli takiś wielki! n. p. już tylko pisząc mi „nie godzi się tak dziękować za taką drobnostkę, jak te moje książki" być tak skromnym mało myślącym o wyższości swojej pracy o

sobie — który przez Ogół uznany i uczczony jesteś!!
Twoją pracę otrzymać z rąk Twoich to największy zaszczyt — szczęście — dumną jestem i ze łzami Ci dziękuję Czcigodny Mistrzu.
Załączam list hr. Alexandra najnowszy — może będzie ciekawy — Porcje narobiły tu wrzawy — o pani Hoffman mówił mi Pan Grzymała kuzyn Koźmiana i to w ten sposób: że pan profesor potrzebował dla niej pieniędzy — żydzi dali — i artykuł się napisał — pan hr. K. temu przeczy ale si non è vero ma è ben trovato — w dzisiejszych czasach wszystko podobne — Geschäfta tylko się robią — honor — ambicja — najszlachetniejsze uczucia idą na giełdę — nieskazitelni wyjątkowi!
Utrzymują tu panowie że te protestacje Obywateli nieskończone na które arysto-demos uparcie milczy nie mają skutku; skuteczniej by było żeby Alma-Mater Krakowska — słuchacze pana profesora wygwizdali za okazaniem się jego na wszechnicy — ale gród

Jagiellonów zdegenerowany antagonista demonstracyj — objawów życia — niestety!

Dostałam tu do moich zbiorów trzy rzad-kości starożytnicze: Biblię gotyckiemi zgłoskami drukowaną — Żywota wszystkich SS. wydanie z czasów Skargi — i Regulamin wojskowy francuzki: de l'an trois de la République 1793! tylko że na tem nie rozumię — czy też to coś warte?

Z czcią najwyższym szacunkiem i wdzięcznością dla Ciebie zostaję

Czcigodny Mistrzu

Celina Dembowska

Kordyan w mych Zwojach.

18 Grudnia 874. Krosno.

Odpowiedź Twoją Szanowny Panie to moja
najdroższa pamiątka – relikwia –
Zatytułowałeś mnie w niej nad moją wartość –
Dowód to Twoich łaskawych względów ku
mnie które wysoko cenię: bo są dla mnie naj-
wyższym zaszczytem – szczęściem!
Właśnie wybieram się do Dubiecka przed-
łożę Hrabinie rzecz całą – i wiem że wdzię-
czną będzie – wszak i ona nie może jak tylko
przyznać słuszności twoim uwagam Czcigo-
dny Panie –
Ale i w tem to Twoje godło – prawda jest
dobrem – prawda jest nauką – zasługa któ-
jej apostołem –
Ośmielam się Szanowny Panie jeszcze

... poparcie wielkie uznanie żeby
Mieczysława Gretkę obrano – czynię
to bez Jego wiedzy – i proszę Cię Sza-
nowny Panie o tajemnicę: ta wzmianka
w Tygodniu pod Twojem Imieniem
jakaż by to była dla mnie duma –
szczęście – i podniosłaby ogromnie w
opinii powszechnej mego brata.

Tylko samem poparciem Twojem
Czcigodny Panie dostąpiłby zaszczytu –
jeśli możesz, nie odmów –

Z czcią najwyższego szacunku
i wdzięczności zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowicz

~~124~~
83

Czcigodny Mistrzu!

nadnéyi Twoiéj Baśki czy nie raczyłbyś
w przyszłym numerze Tygodnia bo już
czas krótki – zrobić wzmiankę o nasz
życie mających wyborach do Sejmu w
Galicyi [illegible]

Felice chi vi mira
Più felice chi per voi sospira,
Ma felicissimo poi
Chi sospirando fa sospirar voi!

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć wyrazy życzeń szczęścia jakie tylko możliwem być może na tej ziemi! z prośbą zachowania mnie w najłaskawszej swojej pamięci..

Przygotowywałam mały rysuneczek do którego potrzebną mi była Bibliografia Estreichera a że ona w całości jeszcze nie wyszła i pamiątka ta wykończoną być nie może – przedstawiać będzie ona wyciąg nazwisk znakomitszych Pisarzy i tytuła wszystkich ich dzieł z stosownemi symbolicznemi dodatkami – promień z wyszczególnieniem prac Twoich Czcigodny Panie najwybitniejszy najznaczniejszy!!

Żal mi że nie może być wykończony ten rysunek na 19ty Marca, że nie mogę do Ogólnego uświęcenia

dodać i te okruszyne pracy mojej – myśl moją dołączyć
z tyloma składanemi Ci w hołdzie w tem dniu!
tymczasem racz przyjąć chęci za uczynek z prośbą
o pobłażanie skoro ją nadeszlę.

Dawno dawno pisałam – nazbierało się wiadomości z nieocenionych listów kr. Alexandra – czy tylko będą interesujące dla Ciebie Czcigodny Panie! oto masa mariaży: Pan Dembiński żeni się z panną Postrucką – Pan Strzelecki z Kopestyńską – hr. Sta. Konarski z hr. Cecylią Tarnowską która odmówiła Czapskiemu. O pannie Romaszkan z Borakówki stara się pan Marcio Dzieduszycki co szuka barówki – Pan Zygmunt Szembek oddalony od panny Dzieduszyckiej.

A i z Drezna (ale niepotrzebnie piszę, bo to rzeczy wiadome pewno) Melle Lanckorońska née d'une Walewska se marie au Cte Breza qui est très laid. Mr. Brykczyński qui fût très beau także konkuruje o hr. Rourke młodziutką, bogatą, ładną – Książę Chimay

baron Riquetti Caraman ma się żenić z panną Blanc córką tego co trzyma bank gry w Monte Carlo.

We Lwowie młodzieńki: Staś Jabłonowski herbu Prus (szlachcic) napastował panią Brzozowską Janową: Ty stara Brzozo tak żresz aż Ci aksamitka pęka! nie mogłaś żreć za 25 fl. tylko za 18 dla tego nie poszłaś na piknik (Des saltés!) a do pani Comello która lubi ożenionego Marchwickiego „Vous ne vous contentez pas de carotter à la maison, Vous carottez encore au bal!" To jest wychowanie młodzieży we Lwowie –

Przypomina mi to Twój Szanowny Panie nieporównany charakterestyczny pamiętnik Panicza

Otóż znów Epigramata kr. Alexandra z powodu procesu Offenheima.

7. <u>Leosia</u> (Sapieha) rozpacz porywa
Kiedy <u>Lamezan</u> go wzywa,
Wnuczce nie sprawi wesele
Bo w Czerniowcach stracił wiele.

2. Pietruskiego Łapownika
Strata nie bardzo dotyka
Jego synki bowiem miłe
Z Sapieżanką tną kadryle!
3. A Sylwanem (Borkowskim) cóż tak chwieje
Że nieborak ledwo liźie
Niech koleją się nie gryzie
Gdy na Stasia (Stadnickiego) ma nadzieję.

Na kuligu w Krakowie śpiewano Krakowiaki na urzędników bankowych nie podobały się tym panom bo ich nazwano czy z umysłu czy dla rymu majstrami co było dwuznacznem.

Nadużywszy cierpliwości

dla przypomnienia się
najdroższej pamięci
proszę o przebaczenie

Zostaję z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością

dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

Kordek u nóg Twoich.

16 Marca 875 Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Twoja najłaskawsza odpowiedź o jakimże szczę-
ściem mnie przepełniła – tylko cierpienia Twoje –
Szanowny Panie – słabość zasmuciła mnie! piszesz
musisz jechać do Vichy – jak sobie zarobisz na to –
nad siły pracujesz Panie, o gdybym mogła odro-
binę ulgi się przyczynić! przebacz, daruj nie bierz
za złe mej śmiałości – chęciom – przyjm mojej pro-
pozycji drobnostkowej sercem z jakim ją czynię –
Dla tego wpierw proszę – piszę... gotówki nie mogę
ale mam pierścionek brylantowy albo kolczyki
(z pojedynczemi brylantami) te mniejszej wartości –
niepotrzebne to dla mnie dziś ma panne to
Kordejo – jedno czy drugie w większym mieście
dałoby się spieniężyć – możeby to ułatwiło Ci Czci-
godny Panie dostanie się do Vichy – poratowania
zdrowia tak cennego drogiego nam wszystkim!
Ojczyźnie! a żebym choć tem proszkiem w tem

udział miała, o jakżebym była szczęśliwą dumną!
jeżeli to być może rozkaż. nie odmów Najłas-
kawszy Pani daj odpowiedź.. proszę Cię sercem
i łzami...
Pani Kratina pisze mi „Pan Lenartowicz wielkich
zgryzot był mi powodem ponieważ cały zimę cho-
rował — wiele nocy bezsennych przebyłam — wiele dni
wyczekującej depeszy[2] pocieszającej[1]. Widzisz Pani zatem
że przynajmniej z mojej strony niema obawy aby prze-
strzeń i różnica klimatu wyziębiły uczucia, wyrosłe
na ziemi obcej a utrwalone czasem — marzeniem
ciągłem i tęsknotą nieopisaną w mojej Ojczyzny
kwitnących dolinach, gdzie za jedynych powierni-
ków: mają szumy lip mojych sędziwych i gwiazd
milczących oblicze.
Przyjaźni mojej i głębokiego serdecznego uwiel-
bienia dla jednego z najczystszych wygnańców —
nie wypieram się wcale i owszem uważam je za
skarby nieocenione — za tarczę — strzegącą mnie
przed próżnią bezbarwnego życia — przed pogardą
którą we mnie wzbudzają stosunki społeczne —
przed rozpaczą wywołaną smutnemi losami Oj-

czyzny. Tą przyjaźnią żyję i oddycham oby mi było danem stwierdzić ją kiedy czynem, nie tylko prze temi głosić słowy!! Możesz to Pani oświadczyć wszystkim którzy o tem wiedzieć pragną, choćby nawet tym którzy siłę i trwałość tego uczucia mierzą podług przestrzeni milowej – którzy jego ciepło według Reaumira badają i którzy przyjaźni nie uważają jako nieodzowną potrzebę serca ale jako najpiękniejszą córę wyobraźni którą tworzyć i mo:rzyć do woli naszej zostawione!!"

Dalej pisze pani hrabina „Serce i ręka to ślicz:na powieść, Tydzień zupełnie stał się niemożliwym utraciwszy Kraszewskiego."

Niezłe charakterystyczne jedno ze Lwowa mi do:niesiono: panna Laura Zagórska ma mieszkać ze swym Ojczymem i trzymać starą francuzkę dla przyzwoitości – gdy (jej matka Konnacka umiera:ła przybył Wilhelm Siemiński aż z Włoch – ale już była po spowiedzi, nie chciała go więc przyjąć, ale w końcu dała się namówić a potem znów się wyspowiadała – dobry to wynalazek ta spo:wiedź! (taką uwagą zakończył piszący)

Oto amory wielko światowe – amory nie wyż:

szych uczuć – zmysłowe – egoistyczne..

Uczucia idealne duchowe bezinteresowne – święte, taka miłość?

To poświęcenie bez granic –
To Światu wszystkim!
A siebie mieć za nic..

Bawię się tu zbieraniem fotosów z autografami tylko excentrycznie byle odznaczającej się czemś lub czymś czy w dobrem czy w złem –!
i tak otrzymałam od Ministra Rodaka Ziemiałkowskiego i list piękny bo go znałam osobiście – ale co najbardziej mnie uszczęśliwiło od oszlachetnego Garibaldiego il grand nomo d'Italia! fotografię i autograf dostałam! od p. Agatona Gillera – i t. pisałam do Bismarka hr. Alexander mi list włożył – ale ten milczy nigdzie nie – teraz znów do Thiersa i Victora Hugo wysłałam odezwy – bawi mnie to.

Jeszcze raz proszę o przebaczenie – na serce patrzę prawdy prawdy uczuć – i o łaskawą odpowiedź!

Z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością,
zostaje dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu,
Celina Dominikowska

Korzę się u nóg Twoich
6 Kwietnia 875 Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Drobnostkę egoistycznie do przyjęcia proponowaną podniosłeś do tak wielkiego znaczenia tak piękną odpowiedzią!

Z jednej strony zadowolnionam uszczęśliwio-
nam — zaspokojonam! ale znów z drugiej przyznać
się muszę że dla dumy dla uczuć — nadałabym żeby
moja propozycja była przyjęta.. to nie chwalebne
i wprawdzie! ale że niepomyślności fortunne
to próba przyjaźni — w potrzebie poznaje się
ludzi — a mnie chodziło o sprawdzenie mych uczuć
i przekonanie o wiarę..

Ty siłami Ducha wspierasz, zbogacasz nas
Panie! naszym obowiązkiem zaszczytem
starać by Ci nie dokuczały poziome potrzeby
i każdemu byle proszkiem na co komu stać
być gotowym na Twoje usługi.

Za drogie dary o jakże Ci wdzięcznam — Michelet z takim cennym drogim autografem! jestem szczęśliwa — szczęśliwa — szczęśliwa! en revanche choć fotos z autografem p. hrabiny przesyłam, dla tego spóźniłam się z odpowiedzią i dobrze zrobiłam bo mi pani hrabina zaraz odpisała: „fotografie przyślę w tych dniach proszę żadnej nie posyłać.” i się to ziszczyło.

Jakżeś Czcigodny Panie łaskaw żądając mego fotosu ostatniego wyraźnego — tyle dla mnie zaszczytu — mam dawne fatalne a więc darujesz że trochę się spóźnię do Iwonicza zjeżdża zawsze fotograf — będę pamiętać — wypełnię Twoje najdroższe dla mnie rozkazy.

Pan hrabia Alexander mi pisze że w Przemyskim przy wyborach z gmin miejskich do Rady powiatowej były wielkie burdy! Dwie partie się biły moralnie Adama Sapiehy i Lubomirskiego — zwyciężyli Sapieżyńce choć Lubomirszczyki chłopów poili! mój brat Hilary znów o ex Marszałku pisze: „Towarzystwo kredytowe — gospodarskie kassa oszczędności pierwsza, kolei galicyjska pierw:

ona a szkoła Dublańska, co istnieje wskutek
pracy Sapiehy, nareszcie on <u>darmo</u> prezydował
w Sejmie przez 14 lat a ja wiem z doświad-
czenia co to prezydować w zebraniach, osobli-
wie gdzie System rządowy (:jak teraz) <u>każe</u>
się kłócić Rusinom z Polakami; i przekonany
jestem, że zasługi Sapiehy pomimo ostracizmu
znanego jeszcze u Greków są i będą długo
trwałe podczas gdy w niedalekim czasie się
okaże, że Ziemiałkowski opóźnił odrodzenie
samodzielności i jedności naszej narodowej
(bo o samo<u>istności</u> Państwa polskiego nikt
już prawie nie marzy) i przyczynił się do
potęgi Pangermanizmu; a w Galicyi i
Judaizmu w imię quasi wolności .."

a ja przecież cieszę się losem Ministra-
rodaka bo cenię że stanowisko swoje wyro-
bił <u>własnemi</u> siłami - pracą - talentem.

Wysłałem jeszcze prośby do Thiersa i Vic-
tora Hugo o autografy - <u>ręką ich</u> pewno na-
stąpią - to moje zabawy - jak w loterji do
jakiegoś czasu nadejścia oczekiwaniem się cieszę.

Moi braterstwo odbyli interesującą podróż
zwiedzili Romę eterna — Neapol uroczy —
Egipt — piramidy ten kraj olbrzymich prac
a bezpożytecznych — Ziemię świętą — kolebkę rodu
Ludzkiego i Konstantynopol te najpiękniejsze
miejsce świata — zachwyceni szczęśliwi to wszystko
w 10ciu tygodniach — zazdroszczę im, pragnę to także
urzeczywistnić, ale czy Kondzio pozwoli, czy można
będzie z nim! bo jesteśmy inseparables — tak to od
tych co się kocha wszystko się poświęca! i tam
wszyscy chciałabym Sobie samej taką podróż
odbyć niepodobna — podaję tę myśl pani Anto-
ninie — a siły i powiększyć można élite piel-
grzymami nasze kółko!!! ależ to dalekie
dalekie tylko projekta:

Życzenia — nadzieje spełnienia
To najmilsze nasze marzenia!
Bywa i zawiść — bez cierpienia
Niema odkupienia..

Z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością zostaję
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu.
Kochająca z uczniów Twoich. Celina Pawlikowska
19 Kwietnia 875. Krosno.

90

6 Czerwca 875.

Krosno.

178



M.....!?

Czcigodny Mistrzu!

Gazety piszą żeś Panie bardzo cierpiący i skołatany.. może potrzebną by była jaka pomoc – która by była tylko w mojej mocy.. zażądaj – rozkaż! bo to na obczyźnie wszystko dotkliwsze.

Na usługach kraju zdrowie straciłeś – pracą olbrzymią nad siły – poświęceniem dla naszego dobra zabijasz się!

Błagam o słów parę.. bom niespokojna strwożona w rozpaczy.

Z czcią uszanowaniem najwyższym
i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu.

Celina Gorzewska

Czcigodny Mistrzu!

Ośmieliłeś mnie — wdzięcznam Ci za podany
pretekst pisania jeszcze do Vichy... szczęśli-
wam że piszę do Ciebie! takiś Czcigodny Panie
nad miary dla mnie łaskaw — słów mi brakuje do
wyrażenia moich podziękowań! fotoso-autogra-
fy są wprawdzie moją pasją — marzyłam żeby to
otrzymać: Victora Hugo — Gambetty — i nawet
Dumas z autografem axiomatu: "Tué là!" ależ
to fantastyczne zachcenia — i gdzież Cię niemi
zaprzątać! nie, nie, nie, nie dla tego o tem piszę —
Ja piszę tom <u>szczęśliwa</u> Twoją <u>odpowiedzią</u> — pozwo-
leniem pomówienia z Tobą Szanowny Panie! i
szczęśliwa listem tak pięknym tak drogim!!
Myśl Twoja pracy nowej — olbrzymiej — zdumie-
wającej: poświęconego apoteozowania dziejów
naszych — Polski! od powstania do upadku... piękna
pomnikowa — wielka. Co o tem powiesz że czytając

nie takiej wartości podobne utwory Dumas'a (Ojca) Les Mémoires d'un Médecin – Le Collier de la Reine – Ange Pitou etc) pomimo czo myślałam że Twoje pióro tylko zdolnem by było, coś takiego utworzyć rozumie się żeby to i było z szczytniejszą myślą i tendencją i wyższą wartością literacką..

O Panie tyle w Tobie twórczej siły – tyle pracy – tyle wzniosłych myśli – korzyć się przed Tobą.. i uwielbiać Cię trzeba!

pozwól że zacytuję:

Tyś się wzniósł z ziemskiej nicości,
Do zenitu wysokości –
Że nad Tobą – chyba Bóg!..

Boże daj Ci zdrowia – siły – o Twojej stracie to przerażającą myśleć!

Z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowicz

18 Czerwca 875.
Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

I znowu Cię nudzę – ale mam prośbę .. z Gazet wyczytałam żeś powrócił z Vichy – zapewne zabierzesz się do wzmiankowanego dzieła „Powieść lat tysiąca" apoteozy naszych dziejów – Polski!

Po tem liście donoszącym o tem, powzięłam postanowienie, które jako Votum uważam: jeżeli je raczysz wypełnić – wysłuchać oto: niepogardź, przyjm z staropolskim Szczęść Boże! załączony Los – i tą troszkę pieniędzy rozporządź w swojm Imieniu – przeznacz na jaki dobry cel .. na omen wydania tej pracy i oby Ci Bóg dał Czcigodny Panie długie – długie jeszcze życie! bo mam wiarę – że ten mały uczynek jak grosz wdowi – szczęście przyniesie i Bóg dobry wysłucha!

Jeszcze raz Cię proszę dla zaspokojenia mnie – nie odmów – nie odrzuć .. bo tak tego pragnę!!

Ale przytem zaklinam Cię nie wspominaj o tem nikomu – nie wyrzekaj słowa: wdzięczności nie stosuj do mnie – bo to byłoby niezasłużoną nadgrodą dla mnie – zasługi Twoje – Ty Panie – pobudką tej myśli – na Ciebie spływa – Tobie się należy jedynie, co jest w tem dobrego.

Hrabina Konarska ukłony zasyła i każe Ci Szanowny Panie oświadczyć że spodziewa się spotkać z Tobą tej jesieni w Dreznie.

Hrabia Aleksander jak zawsze humorystycznie pisze: z Teplic o Karlsbadzie „tam jest bruk nadto zły – to jest spiczasty (a wolałbym był żeby co inne było spiczastem) tak dużo za pomieszkanie płaciłem tam, że mi to humor odbierało. A jakie tu w Czechyj gromy, grady i ulewy – aż miło.."

Zabawiłam się tu exkursią do ruin Odrzykonia – było wtedy i towarzystwo kąpielowe z Iwonicza z muzyką – kilka pań ładnych z Kongresówki jak pani Niemierzycka dystyngowana z szykiem – excentryczna: suknia pensée ogoniasta wązka na niej – kaftan piaskowego koloru – na tyle puf monstrualny

– na nosie tuker – głowa do góry – kapelusik okrągły
z wygiętemi w górę krysami – wstążką czarną szeroką
ubrany – a panowie dandysy – gogo... interesujące było
patrzeć na tę sprzeczność! na ten świat dzisiejszy
lekki – wśród tych poważnych – wspaniałych ruin Zam-
czyska.. i mósiało się i zamarzyć i podumać smutnie..

Zresztą najprzyjemniejsze jedyne moje chwile – to czy-
tanie Dzieł Twojch – o jakże duchowo – moralnie wpływasz –
czytając człowiek czuje że staje się lepszym! jakżesz Cię
nie cenić – nie uważać za gwiazdę przewodnią życia –
za Mistrza narodu! nie życzyć nie gorąco pragnąć,
żebyś żył jak najdłużej!!

A ten rok taki przerażający – tyle pożegnało nas zna-
komitych najgodniejszych Ludzi: Kremer – Libelt – Ku-
precht – Hoffman..

Jeszcze raz Cię proszę Czcigodny Panie wysłuchaj –
przebacz – wierz sercem prawdą z jakiemi piszę:

Sercem przebacz – wierzy!
Prawdą wierz..

Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością zostaje
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

Kordyan u nóg Twojch.
2 Sierpnia 875. Krosno.

875.

94 ~~151~~

Ja Cię mam w duszy i mam tak głęboko,
Że Cię nic z tamtąd wydrzeć nie jest w stanie!
Czyli to przyjaźń? czyli to kochanie?
Niewiem – bo kochanie na ziemi: ziemskiej podlega kolei,
i ulega zmianie!
A to uczucie jak jest tak zostanie;
Bez żadnej zmiany – i żadnej nadziei!..

Czcigodny Mistrzu!

Zapewne już powróciłeś z winogronowej kuracyi? nie mogę zamilczeć nie zapytać się o Twoje zdrowie a do tego Gazety mnie trwożą – piszą żeś cierpiący – byłam tu dłuższy czas słaba, modliłam się się prosiłam Boga żeby mojm cierpieniem Twoje okupił – żeby Ci Czcigodny Panie dał zdrowie tak nam drogie – tak potrzebne!

Od hrabiny miałam listy szczęśliwe i tak z czasów pobytu Szanownego Lenarto w Krakowie mi pisze: „dzisiejszy dzień był najpiękniejszy w mem życiu – bo czyż może być większe szczęście jak widzieć cześć i uwielbienie któremi całe miasto otacza ukochanego.. Wstrzymać nie mogę, łez radości któremi się zalewam na myśl o tych zasłużonych owacyach które mu robiono o tych dowodach mi-

łości i uznania które mu zewsząd okładano..

Zresztą dobry jest dla mnie i serdeczny jak Anioł – ja zależę od niego i gdzie On będzie tam i ja sko-ro będę mogła – żądam jedynie swobody i możności poglądania nań i bycia w jego pobliżu – oddycha-nia jego tchnieniem – słuchać słów jego to zdaje mi się najwyższem dobrem jedynym szczęściem na ziemi – z nim choćby na koniec świata – więcej pisać do Pani nie myślę, gdyż szczęście opisać niepodobna.."

Zapewne pogonili do Itali – szczęśliwi..

Hrabia Alexander jak zwykle w swoim humorystycz-nym sposobie mi pisze „Gdy się ożenił Ks. Stanisław Jabłonowski z panią Wandą Potocką, ktoś nazajutrz spotyka p. Lucyana Siemińskiego i ten mówi: „wiesz że Jg ożenił;" tamten niedowierzaniem odpowie, na co Lucyan: „ależ cybuchem!""

Młodzi Konarscy już mają nadzieje powiększenia rodziny – nie próżnują..

Ja tu miałam znaczące wizyty, naszych grandów – byli u mnie pan Potocki – hr. Włodzimierz Dziedu-szycki i pan Ostaszewski dla zwiedzenia moich pamiątek – zbiorów – czaprak po Księciu Józefie Po-niatowskim – medal srebrny Poniatowskiego – fili-żanka rococo najwięcej podobały się – medal noz-tlement hr. Dzieduszyckiemu ofiarowałam – inne pamiątki tylko za prix d'affection sprzedałabym żeby z korzyścią dla Kordyana choć na révanche

praktycznie być zrewanżowany..
Hr. Dzieduszycki bawił dla kąpiel w Iwoniczu w okolicy obiady dawano — fetowano go — w Wzdowie Pan Domu jak mówią się zero?! wzniósł toast „Zdrowie hr. Dzieduszyckiego magnata który szlachtą nie gardzi" na co dwoch Panów tylko powstało — panowie Sanoczanie butni — szlachcic na zagrodzie równy Wojewodzie..

Nie przeczę mam wielki szacunek dla hrabiego ale nie płaszczący bo zaprzeczyć nie można że wiele dobrego dla kraju robi — nie tytuła majątek ale zasługi cenić należy.

Kordyan u nóg Twoich.

Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością zostaje
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska.

Pendant pamiętników Panicza Serafina!
nic wyborniejszego — prawdziwszego — jakie tam typy naszych Frou-frou jakby się patrzało i słuchało żyjące osoby —

8. Paź. 875. Krosno.



Czcigodny Mistrzu!

Dla przyjaźni dla wypełnienia życzeń Hrabiny .. daruj że Ci się znów ośmielę naprzykrzyć moją korespondencyą — twej łaski Twej dobroci bezprzykładnej nadużyć! Oto ustęp dziś otrzymanego Jej listu:
„nie uwierzy Pani w jak smutnym jestem położeniu bez wiadomości od najdroższej Osoby nie wiedząc jak się ma, czy nie słaby? to nieszczęsne uczucie resztę spokoju mi odbiera — sądzę że Pani mnie weźmiesz za szaloną, lecz jeszcze nią nie jestem zupełnie ale już nader blisko — może by mi Kraszewski dopomógł wielkie geniusze bywają miłosierne i ludzkie — ale na cóż kogo zatrudniać kwestyą, którejby nikt nie pojął i nie rozwiązał à propos Kraszewskiego jaki dobry że z Panią chce korespondować — ja tak rzadko odbieram listy to mnie w rozpacz wprowadza. Otrzymałam cudną fotografię z takiemi oczami, że nie mogę na nie często patrzeć bo mnie olśniewają swym

blaskiem, na drugiej stronie był wiersz

Tam daleko –

"I przyjaciół widać gronka
I cienisty dąb przedsionka,
I bez co się w okna ciśnie
I ten krzyż za kołowrotem
Wszystko jakby naumyślnie
Żeby człowiek tęsknił potem"

Ale od tego czasu nie mam już nic mgła zasnuła mi świat cały – miał przysłać poemat do druku tego też niema ?! a tu księgarze czekają chciwie na taki połów. Jestem bardzo smutna.." Oto wszystko!

Dziwne są kobiety moje sobie pomyślisz Czcigodny Panie – dziwaczą czasami – nudzą – błądzą! ale uczuciem już (może par esprit de corps) powiem wolę je takiemi – jak gdyby rozumowo obojętne nudne być miały..

Jeżeliś łaskaw w milczeniu wypełń ten miłosierny uczynek wpłyń żeby Szanowny Lenarto napisał i poema owe przysłał – i był tem czem dawniej!..

Hrabia Aleksander Zaliaty mi wypisał – z różnych różności: o Krzyżanku Potockich z Rymanowa i Oleszyc – tenże tędy na edukacyi w Monachium siedział w loży

97

naprzeciw Króla i.t.d. obok niego Matka Plater z domu i Cyprian Norwid – wtem Pani Dowgiełło odzywa się: „Staś w ambarasie bo książe Luitpold patrzy na niego i uśmiecha się, co ma Staś robić?" Na to Cyprjan Norwid „niech się Staś patrzy na księcia Luitpolda i niech się też uśmiecha"

To znów gdy Arcyksiążę Rajner był u państwa Włodzimirzów Borkowskich w Rudnikach, ciż państwo sprowadzili dla niego p. Edwarda Stadnickiego jako Szambelana i Komandora. Grano tedy w whista i rozmowa padła na nowo odkryty kray Franciszka Józefa w stronach polarnych – do czego p. Stadnicki przypowiedział: że odkrycje tego kraju będzie wynadgrodzeniem dla Austryj straty Lombardyj!" Arcyksiążę udał że nie słyszy ale p. Borkowski z przestrachu ledwo nie spadł ze stołka!

Ale pani Hrabina pisze jeszcze: „stanęj się Pani o kr: Korel to śliczne (a ja tak szczęśliwa i to z rąk Twojch Szanowny Panie ją mam!!) co za płodność bezprzykładna i jaki jeniusz ogromny—.."

I tak niebacznie rozpisałam się! tak z lada pretekstu korzystam.. byle dłużej pomówić..pomarzyć a Ty Czcigodny Panie taki dobry cierpliwy.. cierpliwy do odczytania choćby (tylko) tych pismideł!!..

Z najwyższym szacunkiem
czcią i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dowoińkowska

Kondjun u nóg Twojch.

20 List: 875. Krosno.

pisałam do p. Krahiny o medalu którym
się zajmuje Młocki piękne to i dobre
to religijne ale wiek XIX-y ma inne idee
przeważające:
Pracownik na polu społeczno-narodowym
(co najgodniejsze)
Wynalazca maszyny - Fabrykant -
Ekonomista - Inżynier
Oto dzisiejsi Apostoły..
Takich ludzi odznaczyć tytuły zwiększy
pożytkiem.

1875.

98

L'oubli des personnes qu'on adore
C'est la mort..

Czcigodny Mistrzu!

Już dłużej milczeć mi nie podobna.. naprzód:
Kraść się muszę – dobrze mi pisze Pani Hrabina
Szanowny Pani o Tobie „On lepszy od wielu –
tak wielki mistrz – tak wyższy od innych,
a jednak ludzkim uczuciom przystępny!!"
Ona dziś w Gracu zapewne i Leonardo tam..
ale dziwnie smutnie mi pisze: „nie mogę wy:
leczyć się z tej namiętności zgubnej, która
mnie oddala od rodziny, która każe wyrzec się
wszelkich obowiązków – społecznych i familij:
nych i rzuca mnie na pastwę niepewności i
zgryzot – nie zbliżając mnie nawet do ubóst:
wianej Istoty – ale dość tych Jeremiad
chwile upojenia, choćby tylko marzenie szczę:
ścia, nigdy za drogo okupić nie można – z wier:
szyków tu załączonych, poznasz Pani że

o tem szczęściu zamarzyłam chwilę że mi ta nadzieja zabłysła na krótko, zabłysła i minęła ale ślad niezatarty zostawiła po sobie – jakby promień słoneczny na ciemnem życia pustkowiu.."

Oto ów wiersz:

Do Pielgrzyma.

(Lenartowicza Teofila)

Pójdę za Tobą w odległe przestworza
Pójdę za Tobą na świata krawędzie
Na piaski puszczy i na fale morza
Pójdę za Tobą, daleko i wszędzie
Wiatr mnie północy owieje swym dreszczem
I żar południa do kości mnie spali
Ja pójdę rączo za Twym krokiem wieszczym
Pójdę ochoczo w ślad Twoich sandali.

—

Starego Ojca nad grobem zostawię
Dzieci sieroty w sieroctwie porzucę
Ani za niemi tęsknym wzrokiem rzucę
Dąb mnie stuletni ostrzega w pochodzie
Lipa mnie pragnie zatrzymać w swym cieniu
Ja idę naprzód o skwarze i głodzie –
Spokojna w sercu, spokojna w sumieniu.

—

I wszystko piękne i wszystko kochane
Na zawsze może zniknie memu oku
Błękitne fale po błoniach rozlane
Krzepiące wonie porannej jedliny

I wierzb płaczących czoła zadumane
A w zamian z ojców uniosę dziedziny
To jedno piękne, to jedno kochane.

Bo w snach zimowych tęskniłam do słońca
A słońce mi dwoje w Twych oczu zabłysło
Bo w próżni życia szemrałam bez końca
A niebo gwiazdę pod stopy mi cisło
Bom stała dumna samotnie wsłuchana
Czy mnie prorocze nie dojdą skąd dźwięki
Wtem mnie doleta, nuta nie dograna
Włoskich kanzonów i Polskiej lirenki.

Wyję za tą lirą, która światem goni
I rzewną strunną a serca potrąca
I za tą gwiazdy spadły w mej nutroni
I w ślad tych oczu świecących jak słońca
Ja pójdę wierna ja pójdę wesoła
Chociaż mnie ciężka oczekuje droga
Choć krew z nóg często a pot płynie z czoła
Bom już nie sama, bom już nie uboga.

A w tę pielgrzymkę mdłe pokrzepię siły
W mordów posoce, przy pożarów błysku
A gdy zraniona utknę u mogiły
Ciebie i Polskę połączę w uścisku

Polskę co z mogił pogląda ku Tobie
Ciebie co z Polski zrósłeś w żałobie
Więc chociażbym miała nie spocząć i w grobie
W życiu i śmierci Ja pójdę za Tobą!

Zaklinam tylko proszę Cię Czcigodny Mistrzu zamilcz żeś odemnie te wiersze dostał i o tem co Ona pisze.

(Krasicki)
Hrabia Aleksander parę zabawnych anegdot mi wypisał: Pewna Pani szła z Lokajem panicz spotkawszy ją począł mówić po francuzku:
Dama „Prenez garde car mon derière comprend et parle le Français."
Pan „Pourvû qu'il ne se mêle pas de la conversation.
Pewien Nauczyciel przyszedł do Pani;
„Proszę Pana usiąść"
Nauczyciel „Przepraszam nie mogę bo mam czyraka!"
Pani „Czy w rzeczy samej ?"
Nauczyciel: „Nie Pani, trochę niżej."
Pewien chłop przydybawszy żonę in Criminal Conversation z paniczem, stanął nad niemi i poskrobawszy się w głowę rzekł: „O! jak

ja toho ne lublu!"
Ja teraz wykańczam rysunek taki jak Ci Czcigodny Panie przesłałam — tylko lepiej i symetryczniej mi się powiódł bo już wyrabiałam już piąty raz go kopiuję dla różnych osób — ten dla hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego...
Dnie mi schodzą przy zajęciu dzięki Twojemu <u>motto</u> — bo też praca najpewniejszym warunkiem szczęścia!
Polecając się łasce Twojej i pamięci
zostaję z czcią
najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

Kordzjo u nóg Twojch.

20. Grudnia 875.
Krosno.

Że tak pragnę mojego rysunku i to Tobie Czcigodny Panie zawdzięczam, bo nie dla rysunku ale dla oddanej w niem myśli dla Ciebie —

od wzruszenie duszy mej szczęśliwej przyjmij
wyrazy wdzięczności!

145
107

16/3



Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć najszczersze-
najserdeczniejsze życzenia!
O miłość moja: wielka święta,
Uczuciem uczuć najwyższych przejęta
Czcią - uwielbienia
Dla Twojych zasług - Imienia!

Hr. K. pisała mi z Florencyi o wierszu
który Ci przesłała i o pięknym drogim liście
otrzymanym - zima sroga, wylewy które Ci
Szanowny Panie przykrości narobiły zas:
muciły nas.

We Lwowie odbył się ślub świetny z jednej z naszych Sanoczanek Urbańskiej z Komborni wyszła za mąż za młodego Szeliskiego bogacza ale nicpoń i utracjusza – 60 tysięcy dochodu na który ich liczą wtedy mało znaczy.. ekwipaż frapował nie końmi ale piórami u łbów i złoconym dyszlem – kiedy garçon przyniósł rachunek hotelowy wynoszący: 1,450. guldenów – wyrzucono mu 1,500. fl. z odpowiedzią „Niepotrzeba reszty"

Oto szczegóły próżności naszej szlacheckiej.

Z innej koteryi fantazje, śmieszności: Hr. Skarbek wyprawiając bal zapraszał mieszczan znajomych i nieznajomych, wszystkich któ-

rych spotykał u Rothländera w cukierni.

Do hr. Mier Furkuł z domu „Czego Pani tak siedzi, widać wszystko?" „Gdyby nie było co widzieć to bym nie pokazywała!"

Madame Hausner „Monsieur Vous êtes le lion de Léopol. Mademoiselle Hausner Mais parceque Vous êtes jeune, Vous êtes lionceau!" (lion-sot) powiedziane do Jełowickiego wdowca po Janinie Czertwertyńskiej.

On „Ma chère jesteś za wiele dekoltowana!"
Ona „Ale gdzież tam - wszakże nic nie widać?"
On „Właśnie też dla tego."

Oto jeszcze jedna konwersacyjka salonowa nie budująca: niestety!

Ona „Il tient ma main sous son frac."
On „Mais où Madame où?"
Ona „Vous voulez que je Vous le disent?!"

Ja jak zwykle żyję Kordzjem to jedyny cel mego życia - przebaczysz Czcigodny Panie że się ośmielę wypisać podaną mi myśl kształcenia go, że się zwierzę - Ty Czcigodny Mistrzu

jesteś moją gwiazdą przewodnią Twe zasady moją bussolą.. oto piszą: „Oddaj Kordzja do Gymnazium - a potem odeszlij go do Akademii orientalnej - Polacy w służbie zagranicznej co raz pomyślniejsze pole dla działań swoich znajdą, bo zbliża się czas, że rozpowszechni się przekonanie, iż za mało nas na świecie, abyśmy kiedykolwiek samoistne, odrębne państwo stanowić mogli. - Do organizmu państwowego trzeba dziś 40 - 60 Milionów; - tych niemamy; więc tylko z narodami jak my mniej liczniemi (: Czechy, Węgry, Serby, Rumuny, Rusini Bulgary) możemy silne państwo stanowić, a zawiązek do tego rzesza rakuzka - federacyjnie urządzona. Strzeżmy więc narodowych naszych własności - pracujmy - myślą jednoczmy się Ideą (pomimo granic jakie nas dzielą) a doczekamy się powodzenia..."
Pisze mi to jeden z Obywateli z Podola - może za wcześnie zbieram wskazówki prowadzenia mego syna - ale Ja już dziś żyję

tylko Jego przyszłością, marzę tylko o niej.

Racz przebaczyć za tak długie pisanine – ale po chwili milczenia, które mi się wietkiem zdaje nie mogę przestać na kilku słowach.. to moje szczęście mój zaszczyt!

Z czcią najwyższym szacunkiem
i wdzięcznością zostaje
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

Kordyan u nóg Twojch.

Narodówka z Twojm Szanowny Panie fejletonem już ma urok dla nas, wypatrujemy ją ciekawiej – to nec plus ultra naszych czasów szkice.

16 Marca 876 Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Twem szlachetnym dobrym sercem- acz przebaczyć! mojemu natręctwu nadużywaniu Twej łaski mej prośbie..

Na rozdrożu w Tygodniku illustrowanym podała mi myśl przesłania Deotymie miętki- jeszcze Szanowny Estreicher wypisał mi że do Warszawy posyłając rysunek Orła i Pogoni naraża się na Sybir lub karę pieniężną- więc posyłać ani myśleć- z znajomych nie mam nikogo którzyby mi to zrobili- z Drezna możeby to łatwiej można? tylu masz Czcigodny Panie znajomych odwiedzających Cię z Polski- racz najpierw zezwolić proszę Cię najgorcej bo chciałabym żeby to stało

się za Twoim przyzwoleniem i nie odmów
mi Tego spełnienia najgorętszych życzeń
zaszczytu skomunikowania się za pośrednictwem Twoim z wieszczem Deotymy!.

Hrabina Kazarska mieszka w Florencia
via Montebello 28. ale już wyjeżdża, sama
jeszcze nie wie dokąd.

Hrabin Aleksander jak zawsze nader Łaskawy
wszystkie anegdoty bons mots z jego
nieoszacowanych listów — tak teraz o pannie
Winnickiej ze Lwowa która ma iść za
mąż za ba: Calloredo — Jej Matka wyraża
się i „Ma fille peut devenir Dame de la
croix étoilée parce qu'elle est apparentée
à tous les trônes de la Pologne (Trônes)

Hr. Szembek żeni się z najstarszą córką
Marszałka Wło: Dziedruszyckiego.

Wyczytałam w Narodówce zapowiedzianą
pierwszą z historycznych powieści Twego
przedświetnego pomnikowego Dzieła:
Duch Lechicki (sam już tytuł o jakże
pięknej odpowiedniej myśli — znaczący)
Łzy szczęścia — naszem staropolskim

Szczęść Boże! powitałam tę radosną wiadomość: O Panie ratuj zdrowie Twoje żyj nam jak najdłużej! życie Twoje to największe bogactwo duchowe naszego Narodu.

Z czcią najwyższą uszanowaniem i wdzięcznością zostaje

dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowicz

Kordek u nóg Twoich.

2 Kwiet. 876. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Jak zawsze bądź dobry przebacz że się
naprzykrzam.. ale to już inaczej być nie
może - pragnę wiadomości o Tobie Sza-
nowny Panie - bez której dłużej żyć nie mogę..
Wyruszyłam na wakacje z moim malcem
do naszej Najłaskawszej Pani Tyszkows-
kiej do Jakoszówki - w połowie Lipca pusz-
cze się do Lwowa i na Podole do krewnych.
Ale najważniejsze to co mojem szczęściem
list Pani Potockiej z Rymanowa (z domu
Działyńskiej) który pozwól daruj że Ci
Czcigodny Panie do przeczytania załącze
bo znów dzięki Tobie dostąpiłam grzecz-
ności ofiarowała mi ramki rzeźbione w szkół-
ce którą w Rymanowie założyła - ramki te

do obrazka, który wiezę do Lwowa dla
ofiarowania jednej Pani - z naszych
pierwszych -
Przy tej sposobności miałam przy:
jemność poznania pani Potockiej - do:
broczynna jest do excentryczności ale
w dobrem, to godne uznania - szkołą rzeź:
biarską rozbudza przemysł krajowy -
portret Kościuszki w ramkach wysłała
na Wystawę do Philadelfii -
Biednych wspiera kuruje - to zakładu
Kalwarja jak Zebrzydowska, bo wiarą zba:
wiennie na lud wpłynąć można.. to dzie:
wczęta koronek robienia uczyć zamyśla..
Czy też co nie wiesz Czcigodny Panie
o hrabinie Konarskiej z Włoch urroczych
rzadziej do mnie pisuje..czy nie chora?
Hrabia Aleksander mi pisał ale zaję:
ty prawnuczka - córeczką hr. Sta. Konarsk:

107

Hr. Męciński z Dukli żeni się z bogatą
panną Kuczyńską z Worotniewa.

Z czcią szacunkiem

najwyższym

i wdzięcznością

zostaje dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

Kordyan u nóg Twojch.
20 Czerwca. 876.
Fatkoszówka poczta Grabownica.

Czcigodny Mistrzu!

Raczysz najłaskawiej przyjąć w Twą szanowną opiekę i dla orzeczenia zdania Twego Czcigodny Panie! bro=szurkę brata mego — prosiemy Cię oto dla podniesienia myśli zawartych w niej, jeżeli uznasz je za godne — z Twojm poparciem nabrałyby znaczenia.

Jeżeliś łaskaw nie odmów!

Drugą rzeczą do zakomunikowania, to Reforma mody którą pan Mecenas Ma=dejski mój kuzynek (a przyjaciel p. Jaku=bowicza) ma zamiar przeprowadzić a przy=najmniej w tej kwestyj zaagitować.. bo stroje pań zmienne mówi: niszczą fortuny — ban=

kructwa krachy oto ich skutki – a więc pra-
gnąłby ażeby zawiązało się stowarzyszenie
Pań nie tylko Polek ale całej Europy – zaś-
rządziło Kongresy – Meetingi na których
żeby ustanowiło jedno klasyczne ubranie
dla kobiet niezmienne pojedyńcze jak n.p.
czarną materjalną suknie kroju princes-
sy do wizyt ceremonialnych – uroczystych;
a inne znów mniej strojne na zwykłe cho-
dzenia – żeby tak jak meszczyzni którzy
frakiem i surdutem łatwo do najbogat-
szych mogą się zastosować i jak się spra-
wi taki frak – surdut może kilka lat słu-
żyć.. nazwa tej nowej praktycznej mody
ma się nazywać Renesansem – a przy-
stępujące do niej Damy: Renesantki!
piękne to ale sądzę trudne będzie do u-
rzeczywistnienia – nie wszystkie panie zgo-
dzą się z tem jest wiele takich których my-
slą – zabawą – życiem są stroje a i fa-
brykanci przemysłowcy co na to powie-

Na weselu Księżniczki Adamów Sapiechów będą drużka-
mi dziewczęta z gminu – bo Książe utrzymuje że w
kraju niema sobie równego..

dza – ale znów każda Idea przechodzi przez walkę z trudem zdobywa uznanie – pocieszajmy się tem!

Z mego życia – muszę się z Tobą Czcigodny Panie podzielić szczęśliwą wieścią dla mnie – zatrzymały mnie moje Siostrzenice bo jednej z nich odbyły się zaręczyny i to młodszej – kiedy w tydzień nastąpiły drugiej, idzie za p. Andrzeja Cywińskiego – podchlebiam sobie że te porte bonheur spłynęło z moją osobą – do tego ten pan Cywiński wykształcony – godny: oto jedno charakteryzującego nieco powiedzenie, ofiarując pierścień brylantowy swojej narzeczonej wyrzekł: „ile światła tyle zalet duszy.” powiedział prawdziwie – i oddał tem co najbardziej ceni..

Na festach rozmaitych z tej okazyi – przedślubnych mieliśmy konwersacje – o snach – przeczuciu – znakach poprzedzających ważniejsze wypadki w życiu i przesądach jak o złowrogim poniedziałku – liczbie 13^tu osób niegodziwej siódemce – księdzu co drogę przejdzie – próżnych konewkach i. t. p. proszono

mnie ażebym się do Ciebie Czcigodny Mis:
trzu udała – abyś nam raczył Twego za:
patrywania udzielić – ia należałam do par:
tyj która była z wiarą w te jak przezwa:
no zabobony – gusła – walka była ogromna
broniłam się ostatecznie argumentując bo:
wielcy Ludzje nawet Napoleon I⁷ był
przesądny i usposobieniem drażliwym –
nerwowym . . błagam Cię Czcigodny Panie
nie odmów bo najwyższą mą wiarą – w orze:
czenie Twoje!

A teraz jak zawsze przebacz temu
nadużywania Twojej dobroci – łaski –
ale bez podzielenia się mojemi myśla:
mi z Tobą Czcigodny Panie, bez zapo:
trzebowania Twojej wiedzy światła żyć
mi już niepodobna! a co sercem czuje!!
Po godach ostatnich dni Grudnia
przenoszę się do Laszek pod Lwów do
brata – te wesela to istne steepl-chasse.
a z jaskółkami na wiosnę dopiero powro
cam do mego gniazdka do Vrosna.

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaje dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

Pleśniany
p. Lwów. Zborów.
18 List. 876.

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć najszczersze najserdeczniejsze życzenia .. szczególnie zdrowia Twego, bo te nam najdroższe –

Przed chwilą wróciłam z mojej podróży, widziałam wiele Ludzi i nasłuchałam się różnych historij, zabawnych charakteryzujących prawdziwych a niestety nie bardzo pocieszających – i tak syn pani Borkowskiej z Tonikwy narobiwszy długów expatriował się na dwa lata – zwiedził Afrykę Amerykę – i z Ameryki jak mówią przez matkę został za zaliczką sprowadzony..

Znów hr. Tarnowski którego Dzikowska rodzi-

potrzebując pieniędzy wysłał do Matki pa:
kiet z wiązankami drzewek w wartości 300. złr.
za pobraniem pocztowem – i pierwsza taka spe:
kulacyjka mu się powiodła!

A książe Lubomirski podobnoś, Adam zaręczony
z panną Horodyską – zbałamucony przez panią
Łopaciową Starościnę która otrzymuje za ten czyn
w nadgrodę 10,000. złr od Księżnej Pani – matki pa:
na Adama .. oto dzisiejszej młodzieży rycerskie spo:
soby.. a pan K. co sprzedał swoją metresse jako
żonę pewnemu Anglikowi za kilkatysięcy guldenów..
a skoro ten się dowiedział że to nie żona tylko
Bella-donna wydaje panu K proces o oszustwo..

Ale dość bo to już brzydkie to oburza.

Wiedząc jak Cię Czcigodny Panie zajmuje nasz
godny hr. Aleksander jeden z pozostałych kilku
z przeszłości naszej! ośmielam się przesłać Ci
Szanowny Panie jego list ostatni do przeczy:

tania — tylko staruszek już dobrze niepamięta
bo pisze jakobym nie była na weselu Cywińskich
a ja mu te gody szczegółowo nawet opisała.

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny
Mistrzu
polecając się najłaskawszej pamięci
i sercu!

Celina Dominikowska

Krosno.
16 Marca 877.

Kordyan u nóg Twoich
Czcigodny Panie.

Czcigodny Mistrzu!

Już dłużej milczeć mi nie podobna o słów parę wiadomości błagam! w zdroju ożywczym Twej Skarbnicy Ducha zaczerpnąć pragnę .. słów Twych kilka Czcigodny Panie roz: promieni – rozweseli życie moje –

Na wschodzie burza .. ku Romie pielgrzymy .. oby bój karą – modlitwa zbawieniem wypadły!

Z wiadomości listów kz. Aleksandra jedna smutna i od 6ciu tygodni on

słaby leży – Hrabina na via Montebello – Hrabia Sta. Konarski ma syna.
Pan Mieczewski zabity przez pana Jędrzejowicza o panią Gabrielę Mier Ex Tyszkiewicz.
P. Mysłowska ma znajomego, pana <u>Lerba</u> porucznika huzarów, z tego powodu zapytał się p. Tarnowski z Koztobutowa: „Jakim się Pani <u>Herbem</u> pieczętujesz? z tąd pojedynek.
Ja dla zajęcia przesłałam na konkurs rysunek Medalu dla Wystawy Lwowskiej. Otoż: na jednej stronie – Lew jako herb Lwowa (na tarczy)

pod nim Orzeł austr. z rozpostartemi skrzydłami napis: „Medal wystawy przemysło: rolniczej - Lwów 1877."
Po drugiej Geniusz wskazujący na tablicę na której wypisane działy przedmiotów wystawionych - u góry wieniec laurowy - w około napisy:
„Wytrwałość i praca zbogaca - Zasłużonym w nadgrodę."
Pan Hrabia mi pisze „o Medalu słyszałem że Pani medal najświetniejszy." Si è vero!? bo jeszcze autentycznej urzędowej wiadomości nie otrzymałam i trudno mi wierzyć w takie niezasłużone zwycięstwo!!

Oto co mi pisze jedna z mojch znajo-
mych: „Zachwycam się znowu Kraszews-
kim jego „Żywot i sprawy Medarda
Pełki" jest On nieporównany w hi-
storycznem takiem opowiadaniu, prze-
chodzi siebie." a takich listów nie zliczę!

Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością polecając się
Twojej łaskawej pamięci
i sercu

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

16 Maja 877.
Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Jak zawsze powtórzę i nadużywam Twojej Łaski i dobroci! ale dłuższe milczenie mi niepodobne — słów Twoich parę są najwyższem dobrem mojem — w chwili trudnej złej i promieniem jasnem nauką — w smutnej pocieszeniem —!

Mieliśmy tu fest wspaniały na Starejwsi — od Pani Konarskiej dowiedziałam się że wiele wiele mojich znajomych miało tam być — to trochę przyczyniło się że nie pojechałam — Oni by ekwipażami — Ja Krośniańskim razem — u Nich Groomy Jockeje a mój Leporello mudjo — One w szatach

wspaniałych – et moi pauvre diable: żyję en philosophe stroję to rzecz ostatnia u mnie – ~~po~~ Otoż z próżności nie byłam – może tu mogę przytoczyć „Elle avait un vice l'Orgueil qui lui..." ?! i nie bardzo byłam ciekawą tych historyj komedyj – bardziej pracy ludzkiej na Exposischen Lwowskie chętniej byłabym podążyła – ależ znów zaczęło się nowe dla mnie życie: nauka szkolna Kordzia, chodzi do niego Profesor, bo za daleko mieszkamy szkoły – wykształcenie Jego to cel mego życia! i muszę się pochwalić, przed Tobą Czcigodny Panie że mój malec do 4ech tygodni tak pięknie i dobrze już pisze że Nauczyciel powiada że pierwszy uczeń podobny mu się trafił – tylko w rachunkach nie tak świetnie mu idzie – ale Ja Matka i w tem się pocieszam – a więc nie będzie Finansistą – Materyalistą!.

Ta godzina nauki to bal mój – zabawa naj=
większa – najmniejsza pochwała Mentora to
najwyższa rozkosz moja, a w najdrobniejszym
postępie upatruje błyski Geniuszu Jego.

Opis uroczystości na Starejwsi zapewne Czci=
godny Panie Ci wiadomy z Gazet: Cześć taka
dla Matki Boskiej to upokorzenie dla nie=
dowiarków a dla Jezuitów to tryumf niela=
da – ale że dzisiejsi Ludzie praktyczni – Kon=
fesional – Exorta Geschäft razem się godzą=
co za pamiątkowe obrazki medaliki zaakapa=
rowali tylko – a ileż to tac brzęczących o
datki było – a dary które podostawali:
Książe Sapieha dał 11 wołów, Pan Osta=
szewski 200 kurcząt – Pan Leszczyński
200 Złr. i t.p. Alleż bo co za massa Piel=
grzymów przybywała przez cały tydzień – mówią
że czworo Ludzi uduszono a dwoje się naro=

dziło na błoniach przed Klasztorem!

Jedno anegdotkę jakie to lubi hr. Aleksander przebaczysz Czcigodny Mistrzu że Ci powtórzę bo charakterystyczna — przy pochodzie jednej z Kompanii które z okolicznych i dalekich wsi i miast zdążały — ktoś Xiędza Proboszcza przypatkowie laską sztunnął, na co tenże gniewnie krzyknął: „nie kładź kija między nogi!" a Chór Pielgrzymów w ferworze hymnów nabożnych sądząc że to należy powtórzyć, zaintonował: „nie kładź kija między nogi o Maryja! Maryja!" jakże to często du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas!

Wiele tu krzyku robi mariaż hr. Jendrzeja Dzieduszyckiego syna ś.p. Maurycego z Popadjanką Jasienicką —

Wypuściłam jedno stronę mego Domku panu Wagnerowi Emigrantowi z Radomskiego —

powiedział mi że Ci znajomy Szanowny Panie
to mnie ucieszyło i czynsz zmniejszyłam – bo
też mam wiele przyjemności mówiąc z niem
o Nord-strasse – On jakiś czas był rządco
w Chorchówce u P. Łukasiewicza a teraz ożenił
się i został Komisarzem drogowym w Krośnie,
u nich poznałam P. Kaspra Cięglewicza rus=
kiego poetę – byłego żołnierza tułacza.

Wystawa Lwowska nadspodziewanie dobrze
wypadła – tylko antagonizm Krakowian psuł
troche – oto pan W. Haller co mi powiedział, zapy=
tuję go, czy nie zwiedzi Wystawy a On na to: jeśli
chce co zwiedzić to jadę na Zachód – Ale co pocieszne
między przybywającemi do Lwowa był Rottszyld
z całym swojim dworem – jednego dnia dwoch
Jego lokaj siedziało przy objedzie w Hotelu
Drezdeńskim – obok nich zasiada jakiś Jegomość
który w pół objadu dowiaduje się że to są la=
gasy – zrywa się z stukiem hukiem, zabiera swe
talerze i wynosi się do drugiego stołu – było
śmiechu dosyć! jeszcze mamy troche takich

egzemplarzy szlachty—

Rozpisałam się zbyt — przebacz Szanowny Panie — tej rozkoszy tego najwyższego szczęścia — ciężko mi sobie odmówić! rozmowa z Tobą to potrzeba mego serca i duszy!

Z czcią najwyższą szacunkiem

zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

14 Paź. 877. Krosno.

1/11 77 ~~162~~ 117

Czcigodny Mistrzu!

Całuję rączki za łaskawy list - ośmielę się znowu naprzykrzyć, bo mam prośbę zasięgnąć Twojej Czcigodny Panie światłej i zbawiennej rady ale najprzód: oto list hr. Aleksandra raczysz Szanowny Panie go przeczytać - bo wzmianka o Wystawie Medalu przypomniała mi moje konkursowe _fiasco_ a _pochwalenie się_ - załączam ów list na usprawiedliwienie iż powtórzyłam co Hrabia z grzeczności napisał - za tę próżność słusznie też ukarana zostałam!
List raczysz Czcigodny Panie mi zwrócić do kompletu korespondencyj Jego których mam plik

ogromny. Na moje doniesienie że uszczęśliwionam poznaniem Artysty Malarza Gryglewskiego który tu wnętrze naszej Katedry maluje – że mi dał swój fotos – bo moja passia – szczęście – zbliżenie poznawanie Ludzi wyższych – Geniuszy! a pan Hrabia mi na to: „Ja takich wielkich Ludzi unikam Jedną Nord-strasse uznaje godną – znać lubię" i pisze mi żadowolniony że temi dniami otrzymał list od Ciebie Czcigodny Panie!

A teraz prośby moje – czy też niewiadomem Ci przypadkiem Czcigodny Mistrzu miejsce zgonu Aleksandra Pełki (z Jasielskiego) żyjącego 1782 r. i imiona rodziców Ludwika Pełki? czy jednego rodu Ci dwaj byli? proszono mnie bardzo – na tych wiadomościach zależy wyrobienie znacznego spadku, dla biednej pozostałej familii.

Druga prośba ważniejsza bo o łaskawą radę

Twoją Czcigodny Panie - miałam tu soirée nau-
kowe Dyrektorkę tutejszej szkoły żeńskiej z
drugą Nauczycielką i jeszcze jedno panno-
przyszły z projektem żebym w moim domku/
bo mam ogród z kawałkiem pola/ założyć za-
kład dla sług - kurs nauk trwałby trzy lata -
brałoby się dziewczęta od 15 lat i uczyło na
Panny służące - Klucznice - Pokojówki i t.p.
wszystkich wiadomości praktycznie i teore-
tycznie - byłby to Zakład taki pierwszy w Ga-
licyi i bardzo potrzebny. Otóż prosiły mię-
bym zasięgnęła rady Twojej Czcigodny Panie -
błagamy jeżeli raczysz najłaskawiej dopomóż
wskazówkami - światła radą Twoją - bo od
Programu Statutów zależy aby ten Zakład
był zaaprobowany przez Radę Krajową.

Przebacz naszej śmiałości - ale Ty Czcigo-
dny Mistrzu taki szlachetny - a gdzie idzie
o dobro tak chętnie uczynny - ufamy że nie
weźmiesz nam za złe i przebaczysz że Cię tem

trudziemy!

Z czcią, szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością zostaję
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

1 List. 877.
Krosno.

16

6/3

158
169.

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć odemnie życzenia! czyż je potrafię wyrazić – wysłowić wypowiedzieć?! jak natury.. życia prawdziwie oddać się nie da tak i uczuć wyższych – słów na nie nie ma!

Hrabia Aleksander Krasicki i Hrabina Konarska /która dziś zapewne już jest we Włoszech/ zapytywali mnie po kilka razy gdzie przebywasz Czcigodny Panie – z Gazet dowiedzieliśmy się – pragnęłam pisać.. rozpaczałam! ale zabierać Ci czas Czcigodny Mistrzu czułam że nie powinnam! Każda

chwila Twego życia Nam-wszystkim drogą
bo z dobrem powszechnem przechodzi-
dnie Twego życia to źródło skarbów ducha
i serca naszego. Ty Czcigodny Panie jesteś
nam gwiazdą przewodnią!

Na wschodzie ważne wypadki – żeby nas
tylko Moskale nie zabrali – Następca tronu
Rossyjskiego chce zostać Cesarzem Wszech-
słowiańskim i żadna może siła go nie po-
wstrzyma – dziś ma za sobą pierwszą po-
wagę dyplomatyczną Bismarka a gdy
ten się sprzyniewierzy Francja Włochy
Ameryka gotowe zostać sprzymierzeńcami.

Za czcigodnego Pió mieliśmy nakazane
żałobę narodową a my podobnoś nie jesteś-

my narodem w żałobie ale narodem grzebią-
cym umartych i Boże daj aby nie pogrze-
banym!
Z czém to Ja się rozpisuję! zakrawa to na
ésprit fort.. na savantkę.. a kobieta taka
to tak na żonę-matkę stworzona jak
dębina na paliwo.. a więc trzeba się po-
prawić oto ośmielę się jeszcze o mojm Mat-
cu - Ablegierku wypisać jak dobrze się
uczy! każde zadanie bez pomyłki robi i
choć goście są od stoliczka skrypturki nie
wstaje - a Panu Nauczycielowi sam przy-
pomina jeżeli wszystkiego mu jeszcze nie
zadał - w 5tym miesiącu nauki już pisze
liściki i mnożenie odciąganie do 20tu bez
pomyłki trzepie.. rozpisałam się, przebacz

Szanowny Panie - ale tej dumy nie mogę sobie odmówić żeby <u>przed Tobą Czcigodny Mistrzu</u> nie pochwalić się tem co jest szczęściem i celem jedynym życja mego!

Błagam o słów parę o tylu chwólach przeszłych.. milczenia tak smutnych a tęsknych dla mnie!

Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością
zostaję
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

16 Marca 878. Krosno.

159
121

5 Kwietnia 878. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Najpierw dzięki Ci składam Czcigodny Panie za najłaskawszą odpowiedź, za ten zaszczyt szczęście za ten pokarm dla duszy mojej!

Wśród ogólnego przygotowania dla uczczenia Cię – do tego hymnu od Odry Bałtyku po Dźwinę na Cześć Twoją racz przyjąć i odemnie mały upominek nieudolnej pracy mojej – nieodmów mi tego zaszczytu!

Przytem przebacz darmo że się ośmielę

wystąpić z prośbą i nie odmów Czcigodny Mistrzu błagam Cię na wszystko racz najłaskawiej ofiarować mi pióro którem kreśliłeś myśli Ducha Twego - wiekopomnej czci i sławy.. łzami serca Cię proszę! o tę najdroższą dla mnie pamiątkę! O jakże łaskawy hr. Aleksander wypisał mi list ogromny - pełen charakterystycznych nowinek - oto o jednym mariażu w Rzeszowskim, pany Komorowskiej z p. Bielańskim na którym było 80. osób -

podawano: alles was gut und theuer – 150.
butelek pękło Szampitra – niektóre Panie
exhibowały pięć Costiumów, to jest: Pro-
menade, voyâge, Bénédiction, Diner, bal.
A Książe Adam Lubomirski któren fait
amende honorable jadąc w deputacyj do Oj-
ca święt. ale pierw dawał łowy dla Pań
Drohojowskich z Krukienic – postawił
w Zwierzyńcu pawilon obity zwierciadłami –
a gdy Damy skarżyły się że ciemno, rzu-
cił zapałkę na szopę ze sianem, która

wnet widnokrąg oświeciła; dawał bukiety z
bladych kamelij (jak w Słowackim) Objad
od Sachera kosztował przeszło dwa tysiące złr
były między innemi: ostrygi, homary, pstrągi
gruszki 1 złr. 60.x sztuka – pląsano i grano
w gry hazardowne. Ten bohater miał strac
od swej małoletności 800,000. fl!

Smutne to epizody! – oto znów się rozpisałam
Przebacz Czcigodny Panie!

Z czcią szacunkiem najwyższym

i wdzięcznością zostaje

dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

Czcigodny Mistrzu!

Ośmielę się przypomnąć łasce, pamięci Twojej Czcigodny Panie.. bez której żyć mi trudno!

Smutne miałam przejścia Kordek mi chorował na zapalenie płuc, a potem sama zachorowałam na tę słabość – byłam bardzo niebezpiecznie – rzucać świat nie żal mi było: gdyby nie dziecko i życie w chwili tak znaczącej dla Nas, kiedy dumni możemy być wielkością i sławą Twoją!

Mój Boże niewiem jak zacząć jak się wyrazić bo znów z prośbą o ofiarowanie mi najłaskawsze najzaszczytniejszej - naj:droższej pamiątki: Twego pióra - o gdy:bym mogła wypisałabym tę prośbę krwią moją i łzami - Ty taki szlachetny i łaskawy Czcigodny Panie raczysz mojej śmiałości i natręctwu przebaczyć a błaga:nia wysłuchać!! nieodmówić - -

Z charakterestycznych anegdotek hr. Aleksandra pozwolę sobie przytoczyć - bo pragnęłabym list rozmowę moją przedłużyć

Panna Jabłonowska Grusówna przy wie-
czerzy we Lwowie piła wino – jakiś Pan
Jej powiedział: „Vous vous enivrez” Ona
miała odpowiedzieć: „Non, J'enivre excu-
sez du peu!”

Książe Adam Lubomirski dawał łowy dla
Pań Drohojowskich – postawił w zwie-
rzyńcu pawilon obity zwierciadłami, a
gdy Damy skarżyły się że ciemno, rzucił
zapałkę na szopę ze sianem, która wnet
widnokrąg oświeciła – dawał bukiety z bla-
dych kamelii (jak w Słowackim) Objad
od Sachera kosztował przeszło dwa tysiące
złr.

były między innemi: ostrygi, komary-gru:
szki sztuka 1 fl. 60 kr. /to było na wiosnę/
Ale anegdota o Ociesalskim najnowsza:
otóż na stacyi kolei we Lwowie siedziało
małżeństwo młode a z niemi i Ociesalski
zaś obok na stoliczku jakiś jegomość jadł
bifsztek i przypadek zrządził że zanie:
czyścił powietrze; w tej samej chwili, mąż
tej Pani zapytuje Ociesalskiego, powiedz mi
mój drogi jak tam stoją akcye? a Ociesal:
ki na to: „Spytaj się tego Pana, bo dopiero
co kupon odciął."

Za list długi za wszystko wszystko

125

błagam przebaczenia.

Zostając z czcią szacunkiem
najwyższym i wdzięcznością
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu.

Celina Dominikowska

18 Lipca 878 Krosno.

15 Września 878 Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Pozwolisz że Ci się naprzykrzę znowu, bła-
gając abyś kilkoma słowami obdarzyć mnie
raczył – tem promieniem jasnym dni życia
mego – szczęściem – dumą!
Najpierw racz przyjąć podziękowania za
wysłuchaną prośbę, za przysłane pióro – kiedy
je otrzymałam rozumieć tej rozkoszy oddać nie
potrafię – ono talizmanem dla mego Kor-
djana a moją najdroższą relikwią!
Pani Marja z Rusiłowa / Bołoz Anto-
niewiczowa / prosi abyś raczył Czcigodny
Mistrzu przyjąć wiersz Jej abyś był łas-

kaw nie odmówić Jej tego zaszczytu.

Hrabina Konarska wróciwszy z Italii opisywała mi widzenia się z Tobą Czcigodny Mistrzu.. ale jedną chwilę miała dręczącą: zazdrość ku Panu Capelli którem w rywalizacyj względów Twojch Czcigodny Panie miał być szczęśliwszy! (rekuza objadu)

Hrabia Aleksander szczycił mi się bytnością na Nord-Strasse-a potem szczęściem widzenia Cię u siebie i łaską Twoją Czcigodny Mistrzu.

Piszą mi: Jak silne są prawa natury że Austrya wbrew uchwałom 2. parlamentów, wbrew Interesowi panujących Ma:

diarów i Centralistów postępuje federacyj-
nie i zajmuje Bośnię pędząc Turka do
Azyi. Ja nie entuzyazmuję się okupacją
Serajewa, przeprowadzoną systemem Bis-
markowskim: siłą – otóż nasze Krosno wy-
stąpiło z illuminacją – Alma Mater Kro-
sna, nawet z transparentem: po jednej stro-
nie był orzeł dwu głowy, po drugiej herb
miasta grodu Oświecimów po środku na-
pis: „Z Austryją na wieki" zobaczywszy
to pomimowoli zaimprowizowałam: Gdy-
by Pełka wstał, to by pałką dał..
Kto by nie oświecił grożono wybiciem szyb-
wystawiłam więc szabasówki charaktery-

zujące naszą Golicyę.
Przez kr. Rozwadowskę poznałam Panią Guttmann z Warszawy, bawiącą w Iwoniczu — była u mnie. Państwo Guttmannowie mają majętność pod Warszawą Konary. Ona przyjemna rozumna podobała mi się. mamy z sobą korespondować; czy też nie znana Ci Czcigodny Panie?
Były tu teatra skoczków zręcznych — biedni za pieniądze nas bawią — misère humaine! o jakże przykra smutna jest nieraz walka o byt.

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

29/10

~~162~~ 128

Czcigodny Mistrzu!

Ośmielam się korzystać z sposobności pretekstu do napisania słów kilku do Ciebie Najczcigodniejszy Panie - pozwalam sobie tej największej dla mnie rozkoszy serca .. boś łaskaw nie pogardzasz mną .. darzysz odpowiedzią, tem skarbem najwyższym duszy mojej! Pisze mi Bratowa o szczęściu które ją spotkało, za złożone Ci w hołdzie Wrażenia z podróży - przysłała mi kopię listu którym Czcigodny Mistrzu raczyłeś ją zaszczycić - wielcy Ludzie mają wielkie serca - jak Chrystus garniesz maleńkich do siebie, nie pogardzasz niemi! Cześć Ci i wdzięczność nasza!

129

Z czcią, szacunkiem najwyższym

i wdzięcznością.

zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

polecając się Twojim najłaskawszym

względom i pamięci

Celina Dominikowska

29. Paź. 878. Krosno.

~~104~~ 139

Załączam Ci Czcigodny Panie list ostatni Hra. Aleksandra do przeczytania i kilka ustępów z poprzedniego: „dziś ślub panny Potockiej, Panna Klima domu niema, bo wesele odprawia się w c. k. Namiestnictwie w wiliją miała być olbrzymia recepcja, wszyscy adwokaci, Konsyliarze..

W Rudnikach, wesele panny Borkowskiej d. 17. Sierpnia poszła za p. Sta. Stadnickiego urodzonego z Mniszkówny - 75. osób, Łososie cuchnące, Pani Janowa Krasicka miała na głowie djamenty w djademie dar męża, na frizurze solitera dar ś. p. Księcia Sta. Jablonowskiego Jej dziadka, a w gorsie djamentowe kłosy. P. Łączyński Henryk wniósł jej zdrowie „tego pięknego kwiatu, który nam świeżo spadł z Kapitolu;" Ktoś czy nie do:

~~42B~~
131

słyszał czy z umysłu, pyta się „czy to piją zdrowie Kapituły?!" Pani Stadnicka nie była na ślubie lecz oczekiwała w Krysowicach w nocy na powrót państwa młodych i wygorsowana z bukietem, przyjmowała, dając im błogosławieństwo i Krysowice; mówiąc tu was oczekuję, na tem miejscu gdzie mi mój ojciec dawał błogosławieństwo, potem rzekła do męża: „Edouard fais moi du thé! w dzień, zajechała do Mizyńca do Adama Lubomirskiego, aby nikt o niej nie wiedział!."

A teraz z humorystycznych–

Ona: Il tient ma main sous son frac!

On: Mais où Madame où?

Ona. Vous voulez que je Vous le disent!?

—

- Czego Pani tak siedzi, widać wszystko!
- Gdyby nie było co widzieć, to bym nie pokazywała.. (Helena Turkul dzisiejsza Pani Mierowa - autentyczne..)
Mme Hausner: Monsieur vous êtes le lion de Léopol.
Mlle Hausner Mais parceque vous êtes jeune, vous êtes lion-ceau (lion-sot!) powiedziane do Jełowickiego wdowca po Janinie Czertwertyńskiej.) Przebacz Czcigodny Panie za te facecyjki ale my z Hra. Aleksandrem pozwalamy sobie zabawiać się niemi, bo rozśmieszają - a dobry humor lepiej leczy jak Aleopaty Homopaty i.t.p. ponoś często kiedy słaby wyzdrowieje to Bóg dopomaga a kiedy umiera doktory..

26/4

~~115~~ 133

Czcigodny Mistrzu!

Raczysz przebaczyć że znów się naprzykrzę - ale pragnę przesłać list Hrabiego Aleksandra do przeczytania, bo w nim pisze o łasce Twojej Czcigodny Panie, uczczenia go Dedykacją Twej pracy o Arcybiskupie Krasickim - jak nią uszczęśliwiony i obawia się tylko żebyś tej myśli nie zmienił - czuję Jego szczęście - medale grand prix - Croix de la légion d'Honneur - Cincinnatus Amerykański, wszystkie te oznaki

zasług, nie są tak drogie jak dostąpione uznanie szacunku z Twojej strony Najszczytniejszy Panie – bo tamte nadają Monarchowie – reprezentanci idei państwowej – a nie najwyższe potęgi Ducha – Mistrze słowa – Geniusze!

List Hr. Aleksandra ośmielam się jeszcze dla tego dołączyć, bo charakterystyczny może zainteresuje – i jak zawsze humorystyczny jedyny..

A teraz błagam Cię Najszczytniejszy Panie racz mi przebaczyć, że tak nadużywam łaski Twojej i cierpliwości i memi listami się naprzykrzam – ale kochając wielbiąc czcząc wpadamy w sprzeczności: poświęcenia i Egoizmu!

Ale jeszcze muszę przytoczyć co mi pisze Pani Marja Bołsz Antoniewiczowa, wypełnić Jej prośbę: „niemam słów na podziękowanie Ci dro:ga Pani za przysłanie mi listu Czcigodnego Kraszewskiego, z którego kilka słów umieszczo:nych dla (Maryi z Rusitowa) wypisałam sobie i schowałam do najdroższych mojch pamiątek_ jakże to zaszczytne dla mnie, że wielki ten Mąż którego wielbi kraj cały, raczył uwzględnić sło:wa słabego pióra mojego.. List Mistrza na:szego kochanego zwracam Ci więc droga Pani Celino gdyż jak mi piszesz jest on Twym skar:bem z żalem też rozstaje się z tym listem ale cóż robić gdy nie jest moją własnością _ ale gdy już tak wiele otrzymałam A jak przysłowie

mówi (daj kurze grzędę) tak i mnie zachciewa
koniecznie jakiej pamiątki pochodzącej wprost
z ręki Czcigodnego naszego Kraszewskiego, bodaj
by to była nitka z odzieży Jego wielkiego Męża
skarb o którym marzę! Polecając tę moją gorącą
prośbę znanemu mi sercu Celiny.. "mój Boże
a Ja nie ręczę, gdyby przez moje ręce miała się
dostać komu pamiątka od Ciebie Najczcigo:
dniejszy Panie_czybym w tym jedynym razie
uszanowała cudzą własność! są uczucia w któ:
rych pokusie oprzeć się trudno..

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
i wdzięcznością.

26 Listopada 878. Celina Dominikowsky
Krosno.



Czcigodny Mistrzu!
Cześć Ci naród składa
Jak jeszcze nigdy nikomu!
Bo – wielkością serca – a potęgą ducha,
Stanął u zenitu..
Że nad Tobą chyba tylko Bóg!

Czcigodny Mistrzu!

Słów niemam na wyrażenie uczuć – życzeń moich.. racz je przyjąć Twém łaskawym i szlachetnym sercem! najgorętszą modlitwą pro-szę Boga aby Ci dał zdrowie i życie jak najdłuższe, tak potrzebne tak drogie nam wszystkim – bo każdą chwilką życia wpływasz na naród cały! kształcisz go i uzacniasz – Ty gwiazdą naszą prze-wodnią!

Przyjm Czcigodny Mistrzu i wdzięczność moją za pozwolenie pisania do Ciebie, za ten zaszczyt największy, któren jest skarbem serca i duszy moiej! otóż najpierw ośmielę się pochwalić rozum-kiem malca mego.. tę zarozumiałość Matce przebacz – oto kil-ka pogadanek naszych:

Kordzjo – Ja kocham tylko dwie osoby!

Ja – A jakie?

Kor – Tego co każdy go kocha Boga i Mamę.

Niechcę mu raz dać coś, mówiąc że On dziecko jak będ
jak Ja to dostaniesz.

Kordzio A mama nie dziecko? aha! my wszyscy jesteśmy dziećmi a Ojciec nasz Bóg!

Ja Jak Ty wiesz że to Ja Twoja Mama?

Kor: Ja Mamę poznał po kochaniu!

Ja – Kordziu co byś wolał czy bryczkę z dwoma końmi czy pudełko z kredkami, ołówkami co ci Pani Urbańska dała?

Kor: To – to jest do uczenia – bryczka nie.

Ja: A co to jest?

Kor: To jest praca – to jest pożyteczne.

Ale jeszcze jedno powiedzenie mego wielkiego człowieczka na małych nóżkach, którym mnie najbardziej ucieszył – wyrywa mi się raz z żartu: – Czego ten gruby Ksiądz Franciszkanin chodzi naszym gościńcem na spacer – bo to co dzień się przewietrza – muszę go zaprosić, Kordzia będzie uczył religii – a mnie miłości bliźniego!

Kor: – To grzech takie brzydkie rzeczy..

W parę dni piszę do Hr. Aleksandra na liście z winietką Twoją Czcigodny Mistrzu, a że On lubi podobne facety, przytaczam powyższą [...]dankę – mój Appendice co to wszystko widzieć i wiedzieć musi, [...]da na to: Co to jest Pan Kraszewski na liście, a mama takie

136

brzydkie rzeczy na nim pisze!

To znów: Ja - Szkoda jużem jeden papier listowy z fotografią przez rysunek zepsuła!

Kor: Ale dla Pana Kraszewskiego nie szkoda!

Jak to wszyscy i maluczcy w których główce dopiero rozwidniać się zaczyna, już Cię znają Czcigodny Mistrzu cenią i wielbią!

Za te drobiazgowe - egoistyczne epizodziki z życia Matki - jeszcze raz Cię proszę Twem szlachetnem wielkim sercem przebacz mi..

Z nowin ze świata, z korespondencyj Hrabiego Aleksandra - o świet„nym karnawale w Krakowie - Arcyksięstwo przebywający tam rwali się do za„baw wstrzymywani przez pilnujących etykiety ochmistrzynię i ochmistrza. Ztąd krążyły różne żarciki, mówiono że Arcyksiążę telegrafował do Wiednia o pozwolenie rozmawiania na ślizgawce z Skorupczanką, która mu się bar„dzo podobała. Także mówiono że na balu Pani Oraczewska która jest równie głupia jak piękna, zapytała Arcyksięcia: Monsieur l'Archiduc aimez vous à danser? Arcyksiężna Izabella lubi się powozić 4ma końmi lecz nader [...]wowa, raz powożąc, gdy ią żydki w hałatach otoczyli, puściła lejce i [...]ła z Wiktorji (czy z czegoś tam) i zachorowała, przez całe 24 godzi[...]

no po Lekarzy bo pani Kaiserstein kładła warunek, żeby Lekarz miał szyję obwiązaną białą krawatką, cóż się dzieje! żaden iść nie chciał, aż sam Arcyksiążę Frydryk musiał pójść i przywiódł Lekarza w czarnej krawatce..

Gdy Hr. Potocką Alfredowiczową malował malarz Grabowski, zapytała się go z uśmiechem: Ten Grabowski krawiec to zapewne brat Pana? Na co iej malarz odrzekł: Nie Pani Hrabino ani brat ani nawet krewny żaden. Mam krewnego we Lwowie Potockiego szewca.

Hr. Pallavicini córka Jenerałowej Degenfeld idzie za mąż za Pana St. Wodzickiego (który kochał był J. Potocką-Florkiewicz wprzód) panna miała mu powiedzieć / Le passé ne me regarde pas, mais gare à l'avenir!

Papier się kończy a ia piszę i piszę tak mi trudno przestać porzucić tej rozmowy! i naprzykrzam się i nadużywam Twej łaski i cierpliwości [illegible]zcigodny Panie przebacz! przebacz!

[illegible]ozwalam sobie wiersz piękny Szanownego Lenarto-otrzymany od hr. [illegible]rować- ale może znany? to nie będzie pożądany.

[illegible]ą najwyższym szacunkiem i wdzięcznością zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

[illegible] Krosno, Celina Dominikowska,

~~260~~

20 Czerwca. 879. Krosno.

137

Czcigodny Mistrzu!

Mając pretekst pozwalam sobie odezwać się - racz przebaczyć Czcigodny Panie że nie mogę zaprzestać naprzykrzać Ci się - nadużywać Twojej łaski i dobroci! przy dłuższym milczeniu ciężko mi żyć - tęsknota rozpacz mnie ogarnia - nadzieja otrzymania od Ciebie Czcigodny Mistrzu słów kilku, jest jakby ożywczym promieniem ducha i uczuć mojich. (życia mego)

Otóż po raz drugi otrzymuję list od hrabiego Aleksandra, dotyczący się dedykacyi którą raczyłeś go zaszczycić - której On z takim upragnieniem oczekuje - załączam ostatnią z tych korespondencyj abyś raczył ją przeczytać.

W mojm życiu znów miałam smutki - mój

małec na zapalenie płuc mi chorował jak
rok temu – muszę z nim jechać w Lipcu do
Szczawnicy.. i z tąd moja rozpacz, bo nie bę-
dę mogła być w Krakowie – złożyć Ci osobiście
Najczcigodniejszy Panie hołd czci mojej! ucze-
stniczyć w dniu tym narodowej naszej chluby –
i widzieć Cię, tego najwyższego dla mnie szczęścia
nie będę mogła dostąpić – mój Boże o jakże
trudno o spełnienie życzeń naszych – jakie to
bolésne! Nasze życie to walka, to trud – A szczę-
ście? to chwilka to cud!

Z anegdotek nowinek światowych: Pan
Lud. Dembicki opowiadając jak rodzice jego
niemając dłuższy czas dzieci przed urodzeniem

jego ofiarowali się do Częstochowy: wyraził się: Ma mère a fait un veau et me voilà!"

P. Erazm Wolański poseł o swojej audyencyi u Najjaśniejszych Państwa opowiada: że Pani Cesarzowa zapytywała go: Dla czego do Węgier na polowania nie przybywa?
P.E.W. Bo niemam tam znajomych.
A Najjaśniejsza Pani na to: Ale teraz Pan masz! – Próbka blagiera..

To znów jakiś urzędnik Fiela we Lwowie w którego żonie kochał się Pan Drohojowski mais de perdrix – toujours de perdrix à la Louis XV! przesyciwszy się odstępuje ją Księciu Czer:

twertyńskiemu ale że tenże pieniężnie nie był
wstanie się odwdzięczać zirytowany tem
małżonek wpada z krzykiem do Drohojows„
kiego: Panie Hrabio moja żona mnie oszu„
kuje, to mniejsza – ależ i Pana Hrabiego nawet.
i to do charakterystyki dzisiejszych czasów
i Ludzi choć wyjątkowo niestety należy!
a przytaczam dla humoru także bo to i
zabawne.

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
najnieszczęśliwsza bo nie mogę marzyć
o widzeniu! Celina Dominikowska.

139 ~~264~~

24 Sierp. 879. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

O jakżeś łaskaw i dobry dla mnie! obdarzając mnie pamiątką tak <u>znaczącą</u> – Książką: O życiu i dziełach Biskupa Krasickiego Twego pióra Twojej pracy Czcigodny Panie najdroższą dla mnie bo daną mi od Ciebie! i przepisaną Hr. Aleksandrowi którego również szanuję i cenię i cieszę się że dostąpił takiego odznaczenia – zaszczytu: Twojej dedykacyj – toż szczęście jedyne które grzesząc zazdroszczę bo Twoje Czcigodny Mistrzu uwzględnienie – uznanie toż droższe nad wszystkie dobra tej ziemi!

Zasyłając podziękowania korzystam z sposobności zapytania jak Ci Czcigodny Panie posłużyły kąpiele? wszakżeż modły nasze powinny nieba wzruszyć - zachować Cię nam jak najdłużej -!

Nam czas przeszedł w uroczej Szczawnicy najweselej - napływ gości był ogromny - piękna okolica - massa osób - dobra muzyka było się czem bawić..

Z znakomitości był Profesor hr. Tarnowski /na szlaku/ - poseł Zybilkiewicz historyk Szujski - Dyrektor Akademi Mayer - Estreicher - Rapacki tego występ à fait des émotions jak się Panie z Kongresówki wyraziły - teatr był przepełniony.

Mieliśmy i księgarnię w hotelu Gawrońskich - wypożyczalnię książek przeważnie z dzieł Twoich Czcigodny Mistrzu się składającą: Twego Nazwiska i Pseudonimu Bolesławity bo też te tylko były pożądane!

Muzyka znów dla gości z Zaboru Moskiews-
kiego przegrywała narodowe melodye – w cza-
sie jednego festynu za muzyką Panie zainto-
nowały Chorał Jeremiego – park był oświeco-
ny – echo o szczyty Pienin odbijało te Skargi
boleści – nadziei w sprawiedliwość Wszechmocne-
go! – ta garstka Polonii zgromadzona z wszyst-
kich ziem Polski jednym uczuciem przejęta..
to był widok którego nigdy nie zapomnę!
jak to zwykle w tem roku, deszcz padał –
padał – ale dla mnie on robił wrażenie: łez
nieba nad nami!
Zwiedziłam w dużym towarzystwie Czorsz-
tyn i Niedzice – i Czerwony Klasztor.
Prześliczne położenie obydwu zamków, owych
świadków dawno minionych już wieków –
na których ruiny ze czcią a pomnąc na
dzieje nasze i ze łzą w oku spoglądamy..
Picie wody – spacery wycieczki wizyty –
równiony czas zabierały niegodziwie – słowem

byliśmy Grocowici próżniacy !..

Hr. Aleksander zbyt dla mnie łaskaw_ często koresponduje – opisał mi w ostatnim liście gody weselne hr. Konrada Weisenwolff z księżniczką Mariettą Starhemberg. Pan młody do ślubu który się odbył w Votiw Kirche we Wiedniu ubrany był w mundurze Kawalera Św. Jana z Jerozolimy – przy uczcie weselnej Hr. Aleksander wniósł toast następujący:

„Wien das ünsere Ahnen kennet,
In Sobieski's Helden schaar,
Frohe wünsche heute gönnet
Euch, o schönes liebes Paar!
Rosenknospe deine Wange
Starhemberges schönste Zier!..
Den du wahltest, liebe lange
Holde braut o Jägen dir!!..”

Mój Boże! jeszcze raz Ci Czcigodny Mistrz dzięki składam za dar – bo szczęśliwa i dumną jestem że niem się pochwalę, przed mojm Panem Dubiecka. Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję dla

Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowsky

24 Września 879. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Słów niemam do oddania mojej rozpaczy że nie mogę być w Krakowie w dniu uczczenia Twego – <u>chwały naszej</u>! Już miałam kartę rekomendacyjną z łaski hr. K. polecającą mnie opiece Pani Kochanowskiej – pomieszkania kącika niemiałam zamówionego to było trudno, ale choćby à la belle étoile – coś znieść byłoby rozkoszą w dniu tak dla nas wielkim znaczącym!! i dla mego Syna takie wrażenia byłyby

potrzebne na przyszłość wpływające –
a i pamiętnik mój o jakąż kartą
cenną wspomnień by się zbogacił –
otóż gdy już cieszyłam się złożeniem Ci
Czcigodny Mistrzu osobiście mego hołdu
i widzenia Cię zaszła przeszkoda.. gdy
byś Czcigodny Panie wiedział przejścia
mego życia, miałbyś mnie za wytłuma-
czoną – o Boże gdybyś raczył Czcigodny
Mistrzu tylko wiary w moje uczucia nie
zmienić oto Cię proszę! modłę jak do
Boga mego – utracić Twoje łaskę względy
zanadto bolesnem byłoby dla mnie!!

Ależ rozwodzę się nad tem co mnie boli dotyka – przebacz Twem szlachetnym ser„cem że Cię zatrudniam moją troską – moją osobą – pyłkiem nic nieznaczącym!

Jeszcze ośmielam się Cię prosić Czcigod:ny Mistrzu racz przyjąć mały upomi„nek studjosa mego – pracy jego – bądź łaskaw Matce Synowi nieodmówić tego zaszczytu..i przyjm oraz wyrazy uczuć mojch czci i uwielbienia na które słów niemam – mój Boże będziesz w Kraju naszym a Ja Cię widzieć nie będę!!! takie to życje nasze: uśmiech i łzy–

rozkosze i goryczy – najwyższe szczęście
i rozpacze a spełnienie najgorętszych
życzeń marzeniem!!
Pozwolisz Czcigodny Mistrzu że załączą
ową Kartę dowodzącą mojch zamiarów
przebacz że powalaną – ale kiedy zaszły
zmiany – głowę straciłam rzuciłam ni
w szale gniewu i rozpaczy! że nieba
niemają dla mnie litości – tak okropnie
mnie dotknęły..

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaje dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
prawdziwie nieszczęśliwa
Celina Dominikowska

Czcigodny Mistrzu!

Najpierw składam Ci dzięki za najłaskawszą odpowiedź, za tyle łaski.. ja wiecznie czuć cierpieć będę że nie byłam w Krakowie.. trudno do wiary a jednakże niepodobieństwo–niemożność bywa srogą koniecznością nieraz.. chcieć i módz (vouloir ce pouvoir) Bogu właściwe– oto co mi pisze hr. Konarska: „Bardzo Panią żałuję żeś nie była na uroczystościach Krakowskich, cały świat niemi zajęty. Widać że zasłużył na takie hołdy ten który mógł w jednej chwili zmienić zdanie całej Europy– tu już nie prosty przypadek ani szczęśliwa pora zrządziła taką apoteozę, ale osobiste zasługi, pracy poświęcenia i prawdziwie braterskiej chrześcijańskiej obywatelskiej

miłości które potrafią takie cuda zdziałać. Dziwi mnie że Pani wszystkiego nie poświęciłaś aby ten wielki dzień oglądać. Ja z daleka na tem wszystkim uży„wałam i to odczuwałam z radością i dumą. W Flo„rencyj nie tylko gazety były napełnione wiadomościa„mi o Jubileuszu – ale i wszystkie telegramy o nim donosiły jako i o zdrowiu Jubilata!!! "toż i tych słów pare do mnie, dodaje mi goryczy – pomnaża żal mój rozdrażnia!

Gazety nasze donoszą żeś cierpiący Czcigodny Panie trwożę się racz mnie zaspokoić. Hr. z Otretu mi pisze że wyjeżdżasz na Południe –

Ośmielę się przesłać wiersz jej o Stokrotce, a racz mi Czcigodny Mistrzu łaskawie odkryć kto Ona?

Z nowinek ze świata: mówią że Biskup Krakowski tak był biedny że nie mógł by był sam się wye„kwipować, żeby nie Potoccy. Gdy odwiedziwszy Ga„łeckiego mówił mu że nie starał się, i nie myś„lał, że zostanie biskupem. Gałecki mu odpowie„dział, gadaj sobie co chcesz, ja wiem że <u>baby</u> i <u>barany</u> zrobiły cię biskupem.

Druga anegdota: Męciński powiedział słyszał ktoś do Potockiego z Rymanowa „Siemiradzki magna„ki zrobił dar dla kraju" na co Potocki odpowie„

dział: „ Niemów Pan magnacki, boczyż jaki głupi
człowiek choć magnat, potrafi taki dar zrobić swo„
iej pracy?"
Boleśną dotknięta byłam stratą W. Pani Tysz„
kowskiej- której za wyświadczone dobrodziejstwa
dozgonnie wdzięczną być powinnam- chwila w któ„
rej dowiedziałam się o iej śmierci była dla mnie o„
kropną- jak dla sieroty, która traci ostatnią
opiekę!. dalej z niefortunnych mniej znaczących
epizodów mego życia, w domku mojm w którym
zawsze miałam Lokatorów teraz Arabia deserta_
pustka_zamieszkujemy go sami: Ja, mój Cypren„
dice i Subretta, a położony jest za miastem troche
straszno- pomimo że wierzę tylko w Boga rewol„
wer i pałkę- przyjęłam stróża dla uspokojenia
nerwów, bo to nie żarty, jak się przez myśl prze„
sunie fizys Korytowskiego (mordercy Rzechowi„
czowej w Krakowie) Neczuperowiczów i.t.p. Otóż co
za événement tragi-komiczny nam się przytra„
fia: Marietta którą mam pewnego wieczora nie„
poznaje naszego Opiekuńczego ducha- ange gar„

dien, nie chce go puścić i wydaje krzyk: „Pani! Pani! bij Pani! strzelaj Pani! pocieszna scena ale i drażliwa..
Przebaczysz Czcigodny Mistrzu że jeszcze przytoczę dwa szczegóły z mego życia, jako spowiedź, pod Twój sąd – zdanie które będzie dla mnie nauką – w które wierzę jak w Boga! oto mam w mojm zbiorze pamiątek historycznych kilkanaście pieczęci rządu narodowego, za które dałam pewnemu Panu 5. złr. teraz dostaję list ażeby ie zwrócić, bo On do Rappersweil ie chce dać.. zirytowało to mnie, bo gdyby mi tę myśl poddał, to co innego – ale moją własnością w swojm imieniu, chcieć rozrządzać: sic vos non vobis – to mi się nie podoba – a potem ia chcę mojemi skarbami cieszyć się póki żyję – potrzebne mi są dla syna i ściągają mi wizyty znaczących osób jak ś. p. M. Potockiego – Hr. Wło. Dzieduszyckiego i t. p. co dla mnie pożądane.. może mnie to tłumaczy?! ten rok formalnie z Jettaturą dla mnie, jak to mówią: jak na nieszczęście pójdzie, to nie wiedzieć z kąd co się weźmie; dostaję znów liścik od moiej dawnej znajomej, która straciwszy wszy-

145 ~~~~

ko, żenując się udać do rodziny, prosi mnie o pożycze-
nie 50. złr. na podróż, dla zdania Egzaminu na Te-
legrafistkę – z moją dewizą: Help your self – nie
mając fortuny Monte-Christa i z obowiązkami
Matki – gniewa mnie to nie daje – odmawiam! a tu
miłosierdzie litość chrześcijańskie cnoty.. czyż to
nie pech ciągły, niegodziwy fatalizm prześladujący
mnie – może nie zasługuje na anathema – a możę
zawsze to mnie niepokoi dręczy!.. stało się –

Na zakończenie powtorzyć, jak zawsze muszę; racz
Najczcigodniejszy Panie przebaczyć mi, za tę nudno-
długą pisaninę za nadużywanie Twojej łaski i do-
broci!!

Z czcią najwyższym szacunkiem

zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu.

Celina Dominikowska.

5/XII – 879. Krosno.

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć życzenia, abyś w szczęściu i zdrowiu żył nam jak najdłużej!
Słowem, myślą uszlachetniasz nas i uczysz,
Wpływasz na ludzi tysiące_miliony.
Jedna chwila życia twego,
Wiekiem szczęścia naszego!.
Ten rok jako parzysty z panującym planetą księżycem tak sympatycznym, należałoby się żeby był pomyślnym_zaczął się dokuczliwym zimnem tyranizującemi mrozami_głodem nę„dzą biedą prawie powszechną.. to coś okrop„nego!
Słyszałam że zamierzasz Czcigodny Mistrzu

osiąść w Krakowie, o jakże bym była szczęśliwą, że wśród nas zamieszkasz, że dostąpilibyśmy tego zaszczytu i mieć Cię bliżej o jakimże by to było dla mnie szczęściem – czy też nie naprożno się cieszę ?!

Nowinek mam dosyć różnych czy tylko się niemi nie naprzykrzę – ! ale najpierw prożba Pani Maryi z Rusitowa, którą list jej najlepiej objaśni, dla tego przebaczysz że ośmielę się go dołączyć – Czcigodny Mistrzu jesteś szlachetny i wielki, raczysz łaskawie przeczytać i darować nam tę śmiałość.

Z zabaw Lwowskich mam następujące plotki: na balu pod protektoratem Pani Potockiej Pani Bałutowska podaje jej rękę a Potocka obie w tył. P. Krzeczunowicz poseł widząc próżne krzesło obok tejże Potockiej, chce siąść na nie, a ona obie ręce na stołek kładzie. P. Kuliński aptekarz prosi o taniec Ks. z Uruskich Sapieżynę z Bilki, ona wstaje a Potocka mówi: „ta Pani już zaangażowana" na co Pan Kuklinski: „Ja Pania Dobrodz: nie proszę tylko tę Panią",

A teraz anegdota: szli raz ulicą we Lwowie Ro-
maszkan dyrektor Banku włościańskiego z
Ocosalskim i zdybują szlachcica przybyłego ze
wsi, który się ich zapytuje „moi Panowie gdzie
to bank włościański?" na co Ocosalski odpowia-
da idź Pan dalej tam będzie wywieszona skóra."
Jeszcze jedna śmieszna historyjka: z naszego
Podola: P. Komarnicka umierając prosiła męża
by przyszedł do niej pożegnać się, chcąc go prze-
prosić – lecz on wprawdzie przebaczył jej, lecz
nie odwidził przed śmiercią – złapał był Panią
żonę na gorącym uczynku, jak dwie dziewki
wynosiły kosz z bielizny z jej pokoju, który wy-
dał się mu bardzo ciężki, a gdy porządnie
kijem począł okładać mniemaną bieliznę –
wyskoczył z kosza Ksiądz Wikary, i od tego
czasu rozłączyło się małżeństwo. Mówiono
że pan mąż był egoistą.. złe złego nie
tłumaczy ale znów: Errare humanum
est..

Piszę bez końca Czcigodny Mistrzu racz

mi przebaczyć! uczuciem niezmienna niepo-
prawna jestem..

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

18 Marca 880. Krosno.

Starogród. 28. 12. 1879.

Moja droga Pani Celino! Z jakąż przy-
jemnością odebrałam list Pani wy-
razić nie potrafię dzięki Ci za to
żeś mi udzieliła wiadomości o naszym
ukochanym Jubilacie których ja za-
wsze pragnę choć nie jestem jak Ty
szczęśliwą jego osobistą znajomością
niemniej czczę a nawet powiem kocham
Kraszewskiego to mój ideał sympatyi
tej nie wytłumaczę sobie dla Tego na
którego tylko okiem mej duszy spoglą-
dam jednak ona istnieje tak silna że
do najwyższych poświęceń dla
Niego byłabym zdolną gdyby ich potrzebował
Objawiłaś kochana Pani życzenie czy-
tania książki zbiorowej posełam Ci
więc takową przepraszając za zwłokę
ale nie miałam już żadnego egzemplarza
pod ręką dopiero sprowadziłam
takowy ze Sambora od wydawcy który
pisał mi przy tem że posłał także
sam egzemplarz do Drezna Kraszewskiemu

co dowiedziawszy się byłoby mi nadzwyczaj
pożądane dowiedzieć się jakteż Mistrz
nasz osądził moje dwa utwory zawarte
w tej Książce również wiersz Jubileuszowy
od Wydawcy) bo na to co mi ja od siebie posłała
do Drezna odebrałam własnoręczny list
Kraszewskiego taki jaki tylko mógł skre-
,, ślić człowiek tak jak On wielkoduszny
droga pani Celina uczyń to dla mnie że
uzyska od Mistrza naszego ocenę
(pogadanki i Medytacyi) również wiersza
Wydawcy) i mnie łaskawie takową przyśle
w liście na osobnej Kartce napisaną ażebym
to mogła udzielić panu Kohnowi byłoby
to dla celów dobroczynnych Samborskich
wsparciem ogromnem gdyż pomyślna
ocena utworów Wydawcy i głównej wspat,,
pracownicierki takiej potęgi jaką jest
J. I. Kraszewski postawiłaby odrazu na
nogi Wydawnictwo Samborskie jeżeli
możesz uczyń to a wesprzesz i ulżysz
duszy nędzy ludzkiej dla której ja moje
słabe pióro poświęcam - wołają na
mnie że posłaniec na poczte jedzie

dla tego kończyć już muszę a nawet niemam czasu książkę dziś zapakować dam ją drugą przesyłką więc ją odbierzesz za parę dni później jak ten list A teraz przesyłając od siebie i całego domu życzenia Noworoczne i polecając sercu i pamięci drogiej mi pani prośbę moją za biednemi całuje moją drogą Panią wraz z lubem Jej synem niezmienna Marya Antończewiczowa

P. S. Jeżeli pani kochana będziesz pisać do Drezna i o ocenie pióra mo„ jego napomknąć raczysz to także a nawet najwięcej chciałabym zy„ skać ocenę Mistrza Opowiadań babuni poświęconych Kraszews„ kiemu przez Maryę z Rusiłowa które tam zeposłałam na tem jeszcze więcej mnie zależy —



Czcigodny Mistrzu!

Raczyłeś najłaskawiej wyrazić się; „nie zapominaj listem nawiedzić pustelnika" przebacz że ośmielę się pospieszyć z wypełnieniem Jego życzenia.. nadużyć Twojej Czcigodny Panie grzeczności i dobroci! mam i drugi powód, oto prosić Cię Czcigodny Mistrzu czy nie raczyłbyś udzielić mi Twego zapatrywania, osądzenia w jednej kwestyj- otóż z jedną znajomych mi osób miałam dysertacyę: ja utrzymywałam że wychowanie- Ludzie z którymi obcujemy- nareście koleje życia wpływają na wyrobienie naszego charakteru, robią nas dobremi lub złemi- tamta zaś: że na świat przychodzimy z pewnemi

przymiotami lub wadami które nie zmienić
nie zdoła! Ja sądzę jak talenta, geniusze
przez wychowanie wyrabiają się lub też mar„
nieją, tak też jeżeli mamy jakie złe czy dobre
wrodzone skłonności_Bóg dał nam na to po„
znanie i wolę ażeby było naszą zasługą ja„
kiemi jesteśmy . . ażebyśmy predestynowani
źli się rodzili_byłoby to niesprawiedliwością..
a tę przepisać Stwórcy nie mogę..
Na dowód mojego utrzymywania przytoczy„
łam przykłady z życia, na które patrzyłam,
pozwolisz Czcigodny Mistrzu że ie przytoczę
byś raczył rozsądzić czy się nie mylę..!
Za życia moich rodziców, sąsiadowaliśmy z
Panią S. wdową, bywaliśmy i żyli z nią:
otóż ta Pani powiadano że obdarzając P.
P. Pedagogów faskami masła sera i. t. p. wy„
robiła to, że synalek iej pomimo że źle się
uczył, dostawał najlepsze klassy / dawniej
po mniejszych miastach było to możliwe/
tak że kiedy ten chłopiec przyszedł do
szkół wyższych gdzie podobna manipulacja
była niepodobna, otrzymał raz drugi naj„

gorsze zaświadczenie, nareście wypędzony
został.. W domu znów ta Pani miała zwy„
czaj karania go biciem i to na dziedzińcu
w obecności sług, ręką fagasów, tak że tem
zabiła w niem ambicyą! Po nieudałych nau„
kach wzięła go do siebie, każąc mu pod swo„
jem okiem uczyć się gospodarowania – zwykle
to bywało zakończenie kariery nieudałej u
naszej szlachty! Pan Erazm i tu nie bardzo
się spisywał i nareście zażądał żeby Pani
matka część majątku jemu wydzieliła, żeby
mógłbyć samowolnym Panem.. ona opiera„
ła się temu, każąc mu być cierpliwym aż
dojdzie do pełnoletności – ten na to uniesio„
ny gniewem, pali matce gumna! oddać
go do kryminału nieszczęśliwa nie była
w stanie – wymierzyć kazawszy synowi pla„
gi wysyła go do Dziadka któren w innej
wsi mieszkał, sądząc że ten może prędzej
da mu radę – zakazując żeby się nie ważył
powracać że w takim razie w ręce spra„
wiedliwości go odda – Zgubiony ten mło„
dzieniec ucieka z drogi, idzie w świat w

służbę i jaką?! oto staje za woźnicę u Państw
C. na Podolu, ale i tu niefortunnie kończy-
powożąc koczem czwórką wywraca Panie.
Pan C. zabiera się do zwykłego skarcenia po
dobnych indywidów_on na to po francus
ku odzywa się: że jest synem Obywatela
żeby go nie bił_ po tej scenie ciupasem zos
je odstawiony do Matki_ ta zrozpaczona
niewiedząc co począć /romansami francuzkie
mi których pełne szafy miała nabite mają
głowę/ a jak mówiono za namową i pom
ocą pewnego Jegomości-przyjaciela, wpada
na koncept i oddaje go jako cierpiącego n
umyśle, do domu warjatów we Lwowie.. po
niejakimś czasie wypuszczają go, przekona
szy się że tak nie jest_ Zdesperowana Pa
S. chce go oddać do woyska_ale syn jej m
bielmo na oku, obawia się czy jej się to uda
było to w czasie Kampanii włoskiej (Ra
detzkiego/ przyjęto go.. ale cóż? po skoń
czonej woynie, zostaje i z woyska wypędz
ny.. tymczasem Dziadek umiera a matk



zgryziona straciwszy prawie cały dość znaczny majątek z resztą kapitaliku i kosztownościami z jedyną córką zamierzała wynieść się z Złoczowskiego w głębokie Podole, jakby uchodząc przed dzieckiem jej winą źle pokierowanym, karą Bożą nie mija ją nieszczęście! ów syn tropi jej kroki i w karczmie podczas noclegu napada matkę i rabuje z ostatniego grosza!. tego przebyć już nie mogła, apoplexsią tknięta zakończyła życie.. nad córką miejscowy ksiądz się ulitował wziął w służbę.. będąc parę lat temu na Podolu, słyszałam że ów Erazm nieposczciwy jak żebrak żyje miłosierdziem ludzi!.. co za straszny dramat.. miałżeby być wolą Boga wyznaczony. temu nie wierzę.

I więcej mam takich przykładów
prawdziwych! . przebacz Czcigodny
Mistrzu że cię tem zbyt długim
znudziłam! Mówiono mi że wyjesz„
dzasz do Warszawy i w Gazecie o tem
czytałam czy też tak jest wistocie?
Prześliczną mamy wiosnę po niegodzi„
wej zimie – jak to zwykle po złem do„
bre – bywa . .

Z czcią najwyższym szacunkiem
zostaję dla Ciebie najczcigodniejszy
Mistrzu polecając się pamięci
i łasce Twojej!

Celina Dominikowska.

24 Kwietnia 880. Krosno.

4. Czerwca 88. Krosno.

209

153



Czcigodny Mistrzu!

Nie wiem jak zacząć.. bo czuję że zanadto nadużyję Twojej łaski – cierpliwości i dobroci! ale! nie mogę się przemódz.. gdyż Ty jeden Czcigodny Mistrzu możesz na mnie wpłynąć.. skierować z mylnej drogi. Otóż Najczcigodniejszy Panie czy nie raczyłbyś mi ten zaszczyt i dobrodziejstwo wyświadczyć: przejrzyć próbkę mojich autorskich pismideł!! i z! ale tu już olbrzymią mam tremę – jesteś szlachetny nadmiary dobry przebacz! przebacz.. otóż czy nie byłbyś łaskaw podawać dopiski – klasy

fikacje: miernie, dostatecznie, niedostatecz„
nie źle.. gdzieby przypadły! O jakże byłabym
Ci wdzięczna – bo miałabym pamiątkę Twojej
wielkiej łaski i naukę zbawienną!
Pozwolisz że Ci Czcigodny Mistrzu wyznam
też wpływowi Twemu – dzieł Twoich zaszczy„
towi korespondowania z Tobą zawdzięczam
zmianę w usposobieniach moich.. czuję że peł„
nię obowiązek Matki jak należy – na drogę do„
brą weszłam (x) spokój sumienia Ci zawdzięczam
la réhabilitation!. W pismach Twoich mia„

(x) Darujesz mi Czcigodny Mistrzu że załączę pamiąt„
kę moją list ś.p. M. Potockiego do łaskawego przez„
czytania na wytłumaczenie że pozwoliłam sobie takiej

tam naukę jaką być należy a cześć ku Tobie
uwielbienie oddziałały na ambicją moją, ażeby
stać się godną sługą: Pana_Mistrza swego.'
Z jakąż wiarą przejęciem czytać się musi
dzieła Twoje! cykl Twój historycznych powieści
a ileż wznioślejszy cenniejszy od Sir Walter
Scott„ Waverley - Guy Mannering - Ivanhoe etc."
bo wyższy myślą przewodnią - prawdą obrazowa„
nia i zajmującem oddaniem życia Przodków
naszych.. a Chore dusze z jak nadzwyczajnem zajęciem się czytają
_Dzięki Bogu mamy zmianę dnie piękne od„
żyłam.. takto ciepło natury jak uczuć zbawien„

reklamy! aleź i w tem okazuję zarozumiałość
znowu.. zwykła to wada małej wartości Ludzi
!!

nie wpływa na nas..

Kraków znów był szczęśliwy zaszczycony bytnością Twoją Czcigodny Mistrzu-gry" zło mnie, trapiło że być nie mogłam! o jakże mało pomyślnych chwil w życiu!..

Bo szczęście choć czasem ludzjom się uśmiecha
Zawsze niestałe – przechodzi..
Kwitną róże i opadają..
A ciernie tylko zostają!!

Jeszcze raz błagam Cię Najczcigodniejszy Pa[nie] o przebaczenie.. grâce! grâce!

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska.

Ty jeden Najczcigodniejszy Panie możesz mnie z tej niefortunnej passyi autorstwa bez talentu wyleczyć..

210 155

31. Sierpnia. 880. Krosno.



Dzień

Czcigodny Mistrzu!

Dłużej milczeć mi niepodobna, bo myśl o Tobie Czcigodny Mistrzu tęskno_ta nie daje mi spokoju – pogrąża w apatię, rozpacz.. muszę Ci się naprzykrzyć, Twojej łaski nadużyć.. słów Twoich kil_ka budzi mnie do życia, żyć uczy i przejmuje szczęściem o które tak trudno na ziemi! Czemże jest życie? senne marzenia, Mgnienie ulotne, co tyle mieści;

Troski, goryczy i też cierpienia..
Chwilkę rozkoszy, a wiek boleści!

Najpierw składam Ci Czcigodny Mistrzu podziękowania i uczucia wdzięczności, których wysłowić nie jestem w stanie, za tę najwyższą łaskę zaszczyt mi wyświadczony żeś raczył moje pierwsze próby autorskie odczytać i tak łaskawie się o nich wyrazić! z nauką, uwagą dla mnie tak pożądaną cenną! O jakże zawsze jesteś Czcigodny Mistrzu szlachetny i dobry, jakże Cię nie wielbić!.

Teraz pozwolisz że Ci chwil kilka z mego życia przytoczę, z niektóremi myślami mojemi podzielę, Twego Czcigodny Panie zapatrywania proszącego zasięgnę.. tej najwyższej łaski, dobrodziejst

156

wa. Piękne lato urozmaiciłam sobie Ex„
kursiami do Rymanowa do Czcigodnej
naszej Pani z Działyńskich Potockiej.
i do Iwonicza któren w tem roku był
świetny ożywiony.
Hrabina Potocka zajęta bardzo myślą
wystąpienia z demonstracyjną uczta w d.
29. Novembra, ku czci weteranów 31. roku.
chciałaby ten fest w Rymanowie urzą„
dzić, dla uczni szkoły rzeźbiarskiej
(dla której ią wielbię), i włościan z okolicy
aziby i oni wiedzieli co pamięci godne,
i dla rozbudzenia w nich uczuć naro„
dowych. Zapytana o podanie myśli
odpowiedziałam Pani Hrabinie że
religijno-narodowe uczucia u nas prze„
ważały - a więc sądzę nie w Pałacu,

szkole ale może najodpowiedniej byłoby na
Kalwaryj Rymanowskiej tę uroczystość
odbyć ze śpiewami, oświetleniem, przemowa
Ta Kalwarja ze stacjami, upiększona rzeź-
bami z Monachium przez Hr. Potockę
jest założona, w prześlicznym ~~położeni~~
na wzgórzu dominującem nad całą oko-
licą.. to miejsce wpłynęłoby na pod-
niesienie wrażenia tego obchodu.

A teraz Czcigodny Mistrzu pozwoli
że Ci moje zapatrywanie pod Twój
sąd i krytykę przedłożę o które naj-
łaskawiej proszę – słowo Twoje, wiara
moja! Otóż sedno moi, te koszta pie-
niądze, na ten fest – lepiejby może było
na stypendya rzemieślnicze obrócić
i wygląda to jakbyśmy się sami
apoetyzowali et encore za co? żeśmy

mieli dzielnych wiarusów, któ-
rzy walecznie się bili.. a źle
skończyli.

Pozwolisz Czcigodny Mistrzu
że jeszcze powiem: Jubileusz
nasz przeszłoroczny Twego Imienia dalej
ku czci Kopernika, Długosza to obchody
uzacniające pracę i zasługę Tytanów
Ducha podniesienia godne i w donios-
łości wielkie - pobudzajmy do pracy, idea-
lizujmy Mężów przodujących w niej ale
nie rozbudzajmy uczuć dla Bohate-
rów może szlachetnych pięknych ale
nie dochodzących do celu.. Ludzi bar-
dziej fantazyi, serca jak czynu -
tacy opromieniają nas wprawdzie
aureolą poświęcenia - ofiar ale
znaczenia chleba nie dają!
Może też ja ni to ni owo wypisałam?

naucz Czcigodny Panie i przebacz..
W Iwoniczu miałam Panią Gut-
man dawniej poznaną - dostałam
od niej list własnoręczny Deotymy
skarb do moich zbiorów.
Niespodziewanie spadła na mnie naj-
milsza chwila, dostaję telegram: Hr.
Konarska w Iwoniczu - mnie wzywa..
dwa dni spędziłyśmy razem co za
festy, zabawy, i rozmowy, to mój anioł.
Teraz Galilea wre przygotowania-
mi przyjęcia Najjaśniejszego Pana -
u nas wszystko gorączkowo się bierze -
i szumnie. W Krakowie na odnowie-
nie pałacu Hr. Potocki 100 tysięcy
przeznacza. We Lwowie Szlachta bal
przygotowuje od każdego z setką wkład-

ki — 50. tysięcy mają zbierać — na co to
pójdzie? chyba na woniejące fontanny,
prawdziwego Szampitra.. usługę
z Murzynów......

Monarcha dobry niewymagający
tych spezów..: kray głodem dotknięty
czy i to loiczne!

Krążą i anegdotki gdy kto kupuje
pantofle, pytają go się czy to dla Ce„
sarza? i wszystkie damy, które chcą coś
wyłudzić od mężów mówią: że potrze„
bują mantyli lub sukni dla Cesarza.
Ja w Krosnie z gazetą myślę siedzieć
cicho..

Z czcią najwyższym szacunkiem
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

34/12

211
159



Czcigodny Mistrzu!

Pozwolisz że się Twojéj najłaskaw„
széj najdroższéj dla mnie pamięci przy„
pomnę – stary rok dogorywa, zwyczaj u„
święcony tradycyją, każe przesłać sobie
życzenia wszystkiego dobrego – racz Czci„
godny Mistrzu przyjąć moje najszczer:
sze najserdeczniejsze! darujesz że ośmie„
lę się wypisać kilka myśli nasuwają„
cych mi się – dziś wiek emancypacyj!
czy postęp czy reakcya byle coś nowego,
więc zamiast życzeń powiadam sobie:
„Będzie co Bóg da – dobre czy złe –

trzeba przyjąć – przebyć – i zgodzić się
z wolą Najwyższego!" może to zbyt
wielka reakcya – bo trzebaby się cofnąć
bodaj czy nie do pierwszéj ery Chrześci„
jańskiéj kiedy każdy zastanawiał się:
„jaka jest wola Najwyższego!" dziś
każdy chce mieć swoją wolę – lecz cóż z tego
widzimy rezultat – gdzie spojrzeć od naj„
niższego do najwyższych – od biednych zgło„
dniałych Irlandczyków do potężnego i
samowładnego Bismarka – od ni„
hilistów do samego Papieża nikt za„
dowolony nie jest – bo nikt nie może
dojść do szczytu swéj najwyższéj woli –
i o szczęście trudno na świecie –!
cóż więc dziwnego że i moje najgorętsze
życzenie nie spełnia się – zamiast prze„
słania tego listu nie mogę podążyć
do Drezna wyprowiedzić osobnie co czuję

Wyczytawszy w biografii Zoli że ma
napis w swojm pokoju na ścianie:
Nulla dies sine linea – przyszedł mi
koncept porobienia tablic z następu„
jącemi axiomatami:
„Nie czyń tego drugiemu co tobie nie
miło"
„Prawdą a pracą"
„Pan Bóg na nas patrzy!"
a to w tej myśli aby uprzytomnienie
tych <u>zasad</u> wpłynęło na wyrobienie cha„
rakteru mego. Apendice – co też powiesz
na ten pomysł Czcigodny Mistrzu?
Jak zawsze w mojm cichym życiu Hr.
Aleksandra listy mnie ożywiają –
Hr Konarska przebywa w Mentonie.
Zresztą do ulubionego snycerstwa się
wzięłam – porobiłam memu malcowi
w nadgrodę za naukę figurki a On
śpiewa a ma głos nie zły – I do pi„

saminy się zabrałam owe Karykatury.
prawie kompletnie przerobiłam i za
pomocą P. Mładzyńskiego mego kuzyna -
i piszę drugą Komedyję Czarne dusze
znów z innej sfery ludzi à la Zola.
bawi mnie to i czas leci - tyle korzyści

Przebacz Czcigodny Panie!

że piszę bez końca z mego grzechu się
nie poprawiam - pióro rzucić mi
trudno - żegnać Cię tak boli -

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny

Mistrzu

Celina Dominikowska

31 Grud. 880.

Krosno.

Na Macierz p. od młodzieży p. studijującej w Dorpacie rsr. 210 (dwieście dziesięć).

Dorpat $\frac{25\ \text{Mrc.}}{6\ \text{Kw.}}$ 81.

Prosilibyśmy o uwiadomienie, że powyższa summa rzeczywiście otrzymana została.
Adres: I. A. K. poste restante. Dorpat.

410
35
---
445 na Macierz

Macierz
Dorpat - 210.

Macierz
od Juli: Kobylinski 200

16. 3. 881. Krosno.



Czcigodny Mistrzu!

Racz najłaskawiej przyjąć najser„
deczniejsze najszczersze życzenia moje -
wszelkich pomyślności a nadewszystko
ażebyś w zdrowiu żył nam jak najdłu„
żej - bo Twoje życie jest naszym życiem
gdyby nam Cię brakło! zamarlibyśmy
duchem, zmarnieli - Ty Czcigodny Mi„
strzu Twojm światłem wzraczniasz - kształ„
cisz i podnosisz nas! największe dobro
stracilibyśmy!

Z Gazet wiem o Twojm Czcigodny Panie

pobycie na południu Francyi, bądź łaskaw zaspokój mnie o zdrowiu twojm.
Jak zwykle hr. Alexandra korespondencjami rozweselam się – on zawsze niezmienny jedyny – kilka nowinek pod sekretem mi donosi, i ja te właśnie jużci en sécret mam chętkę Czcigodny Mistrzu ci wypisać bo są zabawne – oto dosłowny wyjątek.
„Zyblikiewicz na estradzie z Deotymą; może się to sklei? Gdy bal ten dla Marszałka w Krakowie wyprawiano P. hr. Adam Krasiński który był Starostą kuligu miał mieć mowę i od kilku dni nie wychodził aby się przygotowac, wtem ani słowa, Zybli. schodzi z estrady i mówi: „czytaj hrabio” Starościna Pani Jędrzejewicz wyjmuje z zanadrza pismo

daje mu, on czyta, pismo do góry nogami, ani sposób; nareszcie zrozpaczony mówi; mam kurcz w gardle i nic z mowy! Panna młoda Panna Tarnowska, pan młody P. Rusocanowski – śpiewy i mowy organisty i arendarza i. t. d. wszystko to nader często się powtarza i znu„dzi nareszcie! Księżna Mar. Czartoryjska gra„ła jakieś dzieło Chopina aby uczcić Deo„tymę, Deotyma miała w natchnieniu coś mówić o kanarku (Chopinie) a róży (Deo„tymie) z tego powodu ktoś rzekł: „ Kana„rek ~~zdechł~~ – a róża zwiędła„ . .

przepraszam Cię Czcigodny Mistrzu za tę nie piękną anegdotę ale . . prawdziwą i zabawną!

Na północy straszny dramat sądów Bo„żych! powinnien być nauką – ale dynastyczny despotyzm, nie pyta na nią – jak złe zawsze się pleni – dopóki się nie wytępi . . nie zburzy.

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu polecając się Twojej łasce i pamięci

Celina Dominikowska.

178
164

7 Lipca 881. Łaszki Król.

Czcigodny Mistrzu!

Twoje najłaskawsze względy dla mnie ośmielają mnie do doniesienia Ci o przejściach życia mego — do utrzymania tak drogiej znaczącej dla mnie korespondencyj — rozjaśniającej smutną kłopotliwą wędrówkę moją po tej ziemi. . otóż rozstałam się z mojim kącikiem — sprzedałam moją Wille porzuciłam Krosno! z przykrem troche uczuciem rzucałam strony Odrzykonia — przywiązujemy się do miejsca do ludzi to już jest w naturze naszej i w późniejszym wieku ciężko trudno puszczać się na nową drogę życia — zmiany — kto wie jakie koleje! . jedną chwile marzyłam o Dreznie — ale expatriowanie się odległość

zamiłszczę sercu kazały! dla dalszej nauki mego
malca zdecydowałam się na Lwów - do Września
przebywać będę u krewnych - od paru tygodni
jestem w Laszkach Królewskich u mego brata
Hilarego Fretera - bratowej znanej ci Czcigodny
Mistrzu (z podróży na Wschód) rodzinę chwalić nie
wypada, ale znów prawdę głosić jest moją zasa-
dą - otóż jakże oni są poczciwi jak mi tu
dobrze i jakże to miło patrzeć na ich życie
jak się kochają w jakiej harmonii szczęścia
żyją i te ich dzieci które idą w ich ślady -
te gospodarstwo piękne którem zarządzają
te wzorowe wypełnianie ich obowiązków -

rodzinnych i obowywatelskich bo mój brat
jest po raz trzeci obrany Marszałkiem
Rady powiatowej a jego żona Prezesową
Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.. prze„
baczysz mi Czcigodny Mistrzu że ci się wynurzę„
nię z jedną moją myślą – oto jakże radabym aby
cząstka Twej rodziny dostała się do naszego kra„
ju.. przypominam sobie że raz wspominałeś
mi że chciałbyś aby jeden z Twoich synów
osiadł w Galicyi.. ależ przebacz mi moją o„
twartość śmiałość – jużci natenczas moglibyś„
my cieszyć się nadzieją być dumni ujrzenia
Cię niekiedy! niech mnie to tłumaczy.. a więc
namów wpłyń pozwól niech przybywa – a je„

jeśli niema żony chciałby zrobić wybór – racz mu dać list do mnie – mam wiele panienek znajomych dobrych a gdyby przeznaczenie wspólną sympatię życzenia sprawiły byłabym szczęśliwą .. aż drżę co na to powiesz Czcigodny Panie ale jesteś tak szlachetny i dobry u nas jak jest – dla uczuć ku Tobie to robię wszakmi przebaczysz!

Racz najłaskawiej mi donieść o swojim zdrowiu które mnie najmocniej obchodzi.

Adres mój Laszki Królewskie Gliniany.

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję
i wdzięcznością dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

Czcigodny Mistrzu!

Pozwolisz że się przypomnę - naprzykrzę. nie mogę przenieść dłuższego milczenia a ty Czcigodny Panie tak szlachetny i dobry wiem że mi przebaczysz - z gazet wyczytałam żeś był bardzo cierpiący - zasmuciło to mnie o„gromnie - pragnęłam pisać do Ciebie ale ba„łam się Cię tem znużyć.. modliłam się tyl„ko aby Bóg Cię nam najdłużej zachował! tem się pocieszałam - i Bóg dobry - donios„ły nam gazety że Ci jest lepiej! dzięki za to jemu składam!. Pisała mi Pani Hra:

Konarska że jedzie do Drezna ie będzie ci służyć
bardzo iej zazdroszczę. Szczęście nie łatwo przy„
chodzi. Po wakacjach włóczędze osiadłam w Zło„
czowie w miasteczku mojch stron rodzinnych –
mam tu znajomych w okolicy i rodzinę blisko –
a dla mego Studjosa Gimnazjum – zaczynam si
przyzwyczajać – uspokajać po żalu za kącikiem
w Krosnie do którego przywykłam, pokocha„
łam nawet – dziewięć lat tam życia mi przeszło
tyle złych i dobrych chwil – wspomnienia przy„
wiązują ludzi, do miejsc z którymi się wiążą!
najlepiej to się nie ruszać – gdyby można było.
co to za kłopota co za awantury przeszłam –
nim dostałam pied à terre stosowne – mies

kam w eleganckiej Willi pod blachą z małym ogródkiem najmuję ale niemam administra-cyjnych nieprzyjemności .. radabym tu spo-cząć na wieki ..

Najczcigodniejszy Mistrzu znów mam proś-bę wielką proźbę — o jakże ia twego serca łaski nadużywam — oto przebacz daruj racz przejrzyć najłaskawiej mój manuskrypt nowej komedyj — znów się zebrałam do tej moiej passyj! jakże ia napisałam? jakie są w niej błędy? drżę racz Czcigodny Mistrzu mi najłaskawiej powiedzieć — o jakże jestem niepoprawna niedelikatna nudna ale Ty szlachetny i dobry Ty Panie mi prze-

baczysz!

Wy Ludzie wyżsi Geniusze!
Nieodepchniecie nas maluczkich,
Co się do waszego światła garniemy!
Wy i sercem wielcy,
Nieodmówicie o co was prosiemy!

Polecając się Twojej łasce i pamięci
zostaję z najwyższą czcią
i wdzięcznością dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

12 Listopada 881. Złoczów.
Willa Kuttin.

Już to treść tej Komedyjki zbyt rażąca..
boję się..tendencja sens moralny ma to
rewanżować!?..

Czcigodny Mistrzu!

Na przypomnienie racz przyjąć wierszyk pani hrabiny K..
Pieuvra mówi się przypomnąć – piekło moje: to milczenie – zapomni nie...
Hrabia Alexander donosił mi że był szczęśliwy widywać Cię Szanowny Czcigodny Panie w Karlsbadzie – żeś go uszczęśliwił rysunkiem tyczącym się Krasickich – żeś wyjechał na drugą kuracyę do Genuy – Ja do Boga zanoszę z moją dziecino modły: aby Ci dał zdrowie – dzieci to anioły.. prośby ich powinnien Najwyższy wysłuchać – tem bardziej o rzecz taką

która Ogół obchodzi..

Urosno-tystek mój na całe zime po:
pżneam - wyjechałam odwidzić moją fa:
milie i zostaje u mojich siostrzeniczek
Wierzchowskich na Podolu - biedne
sieroty straciły do dwoch lat Matkę -
Ojca i jedynego brata - najpierw matka
umarła - w rok Ojciec zrozpaczony, znie:
chęcony wystrzałemi z pistoletu życie
sobie odebrał - syn w Rossyj na kolei
przejechany przez wagony zginął..
straszne, niepojęte okropne przygody..
pozostałe trzy panienki mają znaczny
majątek bo i tu w Galicyj i Ostro:
żanną na Ukrainie - ale cóż ten ma:
jątek znaczy, po takich przejściach -
przywdziały wieczno-żałobę...

Nieszczęśliwy brat ich miał lat
dziewiętnaście - był wykształcony -

wielkich nadziei – pomimo majątku
dążył do zawodu professora historyi –
pozostały po nim rękopisma 1. Wypisy
do Dziejów Narodu Polskiego –
2. Myśli / do których motto dał „Tylko
umiejętność, jest prawdziwym postępem
ludzkości do doskonałości i jej celu/
3. Pomysły .. i kilka kartek „Notatki
z życia mego" te znów tchnące życiem
studiosów – romansików – pełne życia
wesołe – czytając je gdy przyjdzie na
myśl koniec tego młodzieńca .. czem
igrzysko losu jakto w świecie i roz:
pacz i ciernie – i złe i dobre – róże
z kolcami się plotą ...
A teraz coś weselszego: panna
Gołuchowska starsza idzie za
Bron. Łosia ..
mąż za p.
Księżniczka Sapieżanka z Kra:
siczyna za pana Żółtowskiego

co dowodzi zacności rodziców, że
przenoszą szczęście córki nad
wszelkie inne względy światowe —
Panna Badeni ma się decydować
za p. Potulickiego.. i. t. d. marsza
mariaży jakby na Przedburzu ..
A teraz przebacz natrętnej .. słów
Twych parę swoim słońcem — opromie-
niają i życie dają! mej duszy.

Z czcią uszanowaniem najwyższym
i wdzięcznością
zostaję
Dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska.



82!

Czcigodny Mistrzu!

Spieszę złożyć ci najwyższe podziękowanie że taki jesteś dla mnie łaskaw i dobry! Ty Czcigodny Mistrzu prawdą oświecasz i nauczasz nas — wyrazić ci mojej wdzięczności nie jestem wstanie —

Uparta zabieram się do przerobienia tej mojej Komedyi — z czém większym trudem odniesione zwycięstwo! (?) tem milsze — tylko czy będzie podobne!! ale tej passyi wyrzec mi się trudno to moje ulubione zajęcie nim się bawię najlepiej..

Hala nie będzie kochać Dola — dobry człowiek nie powinnien mieć do złego

sympatyj – o jakże słuszna Twoja uwaga
Czcigodny Mistrzu. Oto do tej zmiany
jeden ustęp: Hala: „Jak przeczuwałam tak
się stało – ten młody człowiek mnie prze„
śladuje, a uniknąć tego nie mogę – bo on
tu ma swoję krewnę, do której przychodzi;
i zawsze tak upatrzy że się ze mną zej„
dzie – ona dobra dla mnie, czuje moje po„
łożenie, ubolewa nademną – ale z drugiej
strony jakby chciała do niego mnie przy„
nęcić, bo mi powtarza: że On mnie kocha,
kocha szalenie! O ona nie może mi dopo„
módz, on jej jest bliskim – ona musi być
za nim.. A on się tylko mną bawi, kiedy
przed ludźmi z tem uczuciem się kryje –

ojca swego boi – kochając tak się nie robi – Miłość prawdziwa jest jawną – potępiona nie zapiera się – przeszkody zwycięża jest niezmienna, nad przesądy wyższą – jest świętą!.."

I popracuję więcej nad wykończeniem – jestem niepoprawną, nadużywam Twojej łaski cierpliwości naprzykrzam się bez końca – przebacz! proszę Cię przebacz Najczcigodniejszy Panie!

Ciekawam które to są sceny trochę więcej udałe o których mi najłaskawiej piszesz – byłoby to dla mnie wskazówką zastosowania się z innemi.. ale nie, nie za zbyt się naprzykrzam daruj – ja Cię męczę Czcigodny Panie – Z najwyższym szacun-

kiem i czcią i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska.

Zasmuciłeś mnie Czcigodny Panie wiadomością o twojm zdrowiu – oby cię Bóg nam najdłużej zachował o to jedno najgoręciej go proszę – gdyby nam cię brakło – co ja co wszyscy byśmy poczęli! oto muszę ci jeszcze przytoczyć: ma trochę książek fran: niem: i polskich między temi tylko małą cząstkę twej pracy (wydan Gubrynowicza – 50 pojedyńczo wyszłych do 200 r zem książeczek) proszą mnie zewsząd żeby i pożyczać, odmówić nie lubię a wszyscy tylko p gną Twojch dzieł twej wiedzy – po dwa razy czy tają! a nie biorą innych!!

Czcigodny Mistrzu! Racz mi przebaczyć że kilkoma słowami ośmielę się naprzykrzyć prosząc o najłaskawsze doniesienie o Twojem najdroższym zdrowiu — czy będziemy tak szczęśliwi czy zaszczycisz nas powitaniem Cię na naszej ziemi — bo Gazety były pisały że byłeś łaskaw wspomnąć że po powrocie z kąpiel przybędziesz do Lwowa — marzę o tej chwili — bądź łaskaw Najczcigodniejszy Mistrzu i racz mi donieść

Hr Konarska pisała mi że jej syn Stanisław bardzo żałował że Cię nie zastał w Dreznie, chcąc swoje uszanowanie Ci złożyć — Do Odessy nie pojechałam nie zbyt mnie to martwi — niezbyt było była miła i ciekawa podróż — wolę ten grosz zachować na rok przyszły do Romy — Italia ojczyzną sztuk pięknych — Imperjum północne z despotycznym knutem i nihilistami zbyt irytujące — Jutro na wieś wyjeżdżam.

Z czcią szacunkiem najwyższym i wdzięcznością zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu Celina Dominikowska

Adres mój: Laszki Królewskie. Gliniany.





Dostam na poczcie 28/7.



Monsieur

J. Kraszewski.

Nord-strasse.

Dresden.

Franco.

Royaume de Saxe.



Czcigodny Mistrzu!

Trzeciego lutego masz swoją bytnością
Lwów uczcić, w celu tak wielkim
doniosłym. jakżeśmy szczęśliwi!
Gdybym mogła choć na chwilkę się
ujrzeć tak blisko będąc mój Boże!
ale moje przeznaczenie okropne że
to w zimie wypadło nie mogę z mojm
małcem wyjeżdżać po chorobie którą
przebył tak to o chwilkę lepszą trudno

na ziemi – daruj Czcigodny Panie
że ci się zwierzyć z tem co czuję ośmielam
to ulży mojim cierpieniom.. co przechodzą
ludzie!.
Katastrofa w Wiedniu – Wypadki Warszawskie
jakże bolesne i przerażające.. zasłużeni cierpią
a może Pan Bóg nas karze za grzechy Przodków
naszych a może? ale pismo świt: mówi: "Kto
krzyż dźwiga wnijdzie do Królestwa niebies„
kiego.. Cierp z Chrystusem i dla Chrystusa,
jeżeli chcesz królować z Chrystusem!."

Nie mogę ci tego jeszcze Czcigodny Mistrzu
nie donieść – do poprzedzającej wzmianki listu
ostatniego dodać – jak powszechnie pragną
wszyscy czytać Twoje tylko dzieła – oto i Rusini
których tu jest wiele i to z owych powstałych

w 48 r. nienawistnych nam – obałamuconych –
kilkanaście rodzin żydowskich z większą fortuną
tu zamieszkałych – bo Ty Czcigodny Mistrzu
potęgą światła prawdy do przekonań wszech„
stronnych trafiasz każden Cię czci i wielbi!!
Jedna znów z Pań naszych kiedy jej wspomniałam
że jestem tak szczęśliwą znać Cię Czcigodny Pa„
nie, żem Cię widziała i tą chwilą żyję żeś taki
łaskaw i dobry listami twemi raczysz mi ją
uprzytomniać – rozrzewniła się łzy jej w oczach
stanęły i rzekła: „Jakże Pani szczęśliwa –
gdybym ja mogła Mistrza naszego poznać,
jego szaty się dotknąć!" a na fotografię Twoją
jak na relikwię patrzała zazdroszcząc mi tej
zaszczytnej najdroższej pamiątki aż mi ją żal

było_czułam co cierpiała i.. szczęśliwą byłam!
przebacz pozwól daruj że się tem szczycę!!

I ujrzy cię ziemia nasza
Będą tak szczęśliwi,
Pospieszą na gody!
Aby cześć ci złożyć i uczcić za Macierz polsk
To wiekopomne dzieło myśli i usiłowań Twoje
Ku szerzeniu światła – w wieśniacze zagrody!

Z cześcią najwyższym szacunkiem dla Ciebie
zostaję Czcigodny Mistrzu!

Celina Dominikowska

18 Sty. 882. Złoczów.

4/2 82

~~254~~ 174



Czcigodny Mistrzu!

O jakże okropnie Twoją słabością
jestem dotknięta! modlę się gorąco do
Boga który przecież jest miłosierny-
aby nas pocieszył! niemiałby już mia„
ry nasz kielich goryczy!! Żyjem
Twoim żyją miliony!!! Dzień powi„
tania twego był tak upragniony, tak
wielkim szczęściem przepełniał serca

wszystkich a teraz jesteśmy znów
wszyscy rozpaczą przejęci!

Mój Boże! o jakże miłość twoja jest
wielką – za nasze cierpienia wiekowej
niewoli, dałeś nam Męża na gwiazdę
przewodnią! którego wielkość serca i
duszy – prowadzi nas do zbawienia!
Niezmieniaj Twej łaski błagamy
Cię Panie!
Bo cóż bez niego z narodem się
stanie!!

Słów więcej niemam, bo łzy mi nie
dają,
Większego już niema cierpienia!

Z czcią szacunkiem najwyższym
dla Ciebie Mistrzu
zostaję

Celina Dominikowska.

4 Lutego 882. Złoczów.

16 Lut. 882 Złoczów.



Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć twojm dobrym i łaskawym
sercem w hołdzie czci załączoną tu pa-
miątkę mojej pracy – przebacz że ci się
tak naprzykrzam – ale i pragnęłabym
dowiedzieć się, jak się miewasz? myśl że
jesteś cierpiący, nie daje mi spokoju
niepokoi mnie – kiedy wyjeżdżasz do
kąpiel? kiedy nam powrócisz? Przy-

byciem Twojm Czcigodny Panie po powrocie
z wód do Lwowa pocieszum się, żyje!
wszakżeż Bóg łaskaw da nam te szczęście
Jedną modlitwą możemy wzruszyć Boga naszego,
A nie dopieroż gdy ią zanosi naród cały
przed tron Przedwiecznego!
Wyczytałam w gazetach o nowej znów twojej
pracy Jasełkach – mam spisane piosnki
Szopkarzy Krośniańskich – czyby się nie
przydały? jeżeli – to rozkaż a przyślę.
Oto pierwsze ich wierszyki:
1. Marsza biją, w trąby grają..
2. Jurusiu moja lubusiu moja –
3. Nie boje się śmierciey..
4. Szła baba po popiół.
5. Ułani, ułani piękne konie macie..
6. Trzej królowie Monarchowie.
7. Węgier kusy z olejkami kropelkami
Do szopy przybywa.
8. Bartoszu, Bartoszu oj nie traćma

nadziej..
9. Tyrole Tyrole poosprzedajcie role.
10. Jedzie Polski ułan.
11. Kazanie żydowskie.
Że szopka jest ulubioną zabawką mego Kordzja powycinałam mu sama z drzewa lalki które występują przy każdej piosnce.
Oto jeszcze co słyszałam: Hr. Potocka z Załora poznała w Warszawie sławnego śpiewaka Ryszke zakochała się i jest z nim posłowie. Siostra jej młodsza wydana za najbogatszego Pana w Polsce, za Hr. Zamojskiego który jak mówią ma tyle wsi co dni w roku 365! ona zaś wybrała prawdziwe bogactwo geniusz – mówią że Pani Ryszke matka artysty, miała powiedzieć Hr. Potockiej: „Sądzi Pani Hr. że mnie uszczęśliwia wybór córki Pani, zupełnie przeciwnie mart-

wi-mnie, bo syn mój w rodzinie swojej prym trzy-
ma a w rodzinie do której wejdzie ostatnie bę-
zajmował miejsce."

Jeszcze darujesz Najczcigodniejszy Mistrzu że
nadużyję Twojej łaski i dobroci – boję się – dr
bo czuję jak Ci się naprzykrzam! oto czy nie
raczyłbyś najłaskawiej ofiarować swoją fot
grafię z autografem Twojm mojej znajomej
Pani z Niedzwiedzkich Cholewinie – naprz
krza mi się, płacze nie daje spokoju – tak
radaby dostąpić tego zaszczytu, szczęścia
litość nad jej rozpaczą – współczucie po
budza mnie do tego kroku przebacz!.
Z czcią najwyższą szacunkiem

polecając się Twojej najłaskawszej
łasce i pamięci zostaję

dla Ciebie Najczcigodniejszy Mistrzu

wdzięczną dozgonnie
Celina Dominikowska.

Czcigodny Mistrzu! Dzięki Ci składam żeś raczył tak łaskawie
przyjąć moją małą pamiątkę i jeszcze mi piszesz że myślisz o
odwdzięczeniu! słów niemam na wyrażenie mego szczęścia!! i jakże
łaskawie podnosisz moją cierpliwość – bo zajęcie się tem rysunkiem dały mi
najmilsze chwile, a do tego gdy go z takim sercem przyjąłeś! Ośmieli-
łam się przesłać go memu łaskawemu Panu hr. Alexandrowi i Ex. hr.
Wło: Dzieduszyckiemu aby przedłużyć sobie te chwile drogie bo uprzytomni-
ające mi Cię Najczcigodniejszy Mistrzu! Przyjm także moje najwyższe podzię-
kowanie za wysłuchaną prośbę P. Cholewiny – pozwolisz że Ona sama kilka
słów dołączy – jakże jesteś nadmiary łaskaw i dobry dla nas!
Pieśni Szopkarzy dosłownie przepisane przesyłam – czy tylko się przyda-
dzą? Ośmielam się dołączyć jedną starą książeczkę Kolend (z moich zbio-
rów) wydaną 1767 r. może w niej co się znajdzie? P. Cholewina ma tomik
Zasetek z Biblioteki ludow: wydawanej w Paryżu jak rozkażesz to go na-
deszle. Ale oto jeszcze jedno – czy nie byłoby potrzebne? ale to tyczące się Sobies-
kiego mam dziełko antyk: Janina zwycięzkich tryumfów dzielami i heroicz-
nym męstwem Jana III kró: pol: na marsowym polu." etc.
Z czcią szacunkiem największym i wdzięcznością dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
zostaję Celina Dominikow[ska]





Monsieur

J. Kraszewski

Nord-strasse.

Dresden

franco.

Royaume de Saxe.

18 Marca 882. Złoczów.

~~237~~ 179



Czcigodny Mistrzu!

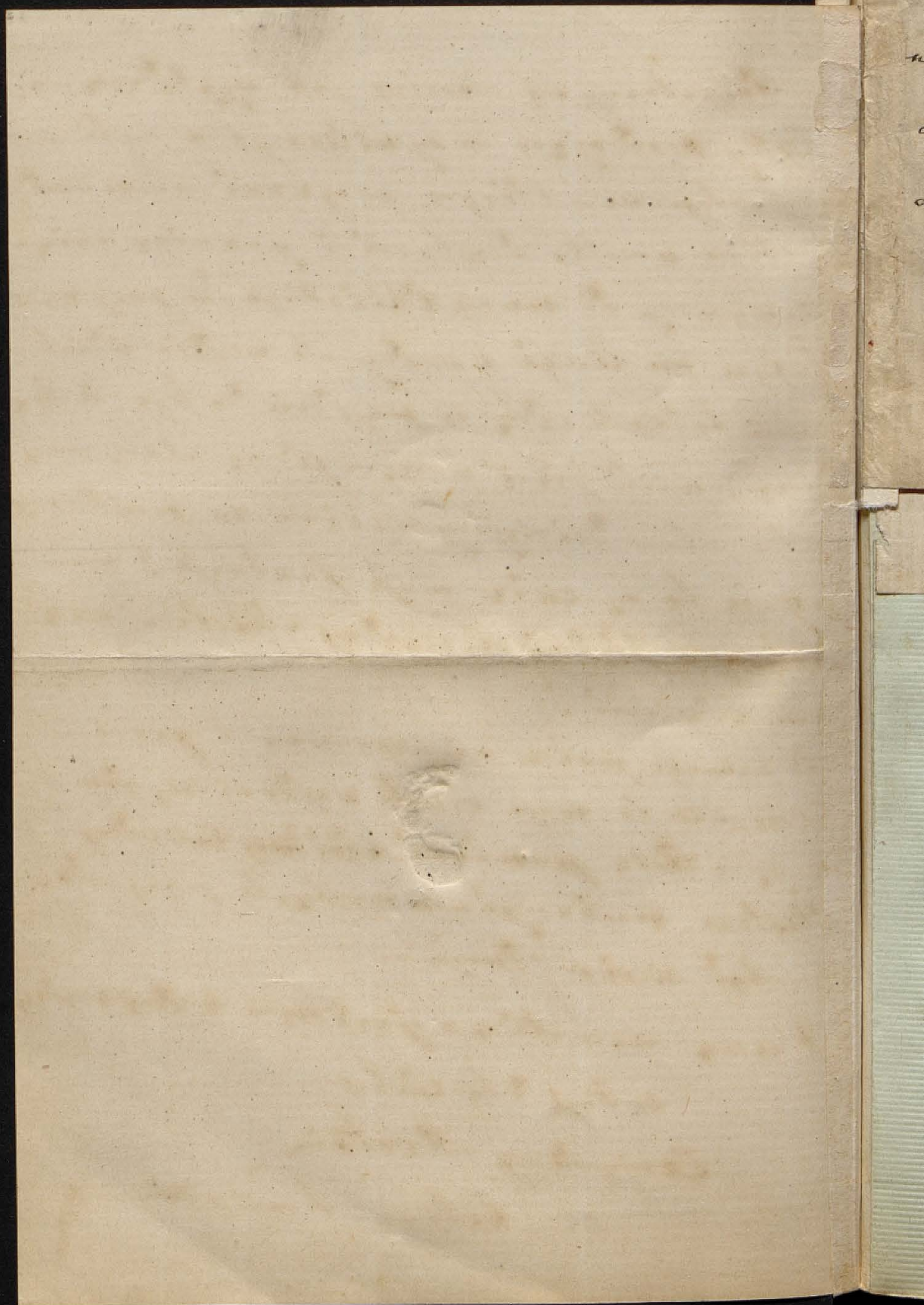
Oby ci Bóg dał wszystko co naj-
lepsze! temi krótkiemi słowy wypo-
wiadam ci moje życzenia – kochając
i wielbiąc Cię oddać co myślę i czuję
nie jestem w stanie! – o najdroższem
twojem zdrowiu, racz mi donieść proszę.
Z jedną z znajomych mi Osób miałam
t dysertację – pozwolisz że ją przytoczę,
dybyś był tak łaskaw twego zapatrywa-

nia udzielić, byłoby to dla mnie wielkim do-
brodziejstwem — twego światła pragnę, jako
narazie jemu ufam, bo Twoje Najczcigodniej-
szy Mistrzu przekonania są bezstronne —
prawdziwe a wiedzą najwyższą znaczące!
Otóż ta walka była o stroje ia utrzy-
mywałam że kontusze, delje, czamary to są
historje sentymentalne — gustu fantazyj —
Strój nie stanowi człowieka..
W mojm przekonaniu taka narodowa
kopertа to jakby liberya — niewolnicza —
i śmieszna czasem gdy mi się przypomni
tramblujący polkę lub w walcowym wirze
Danser w kontuszu!.
Na uwoszenie uf tej Osoby że ubior nasz
narodowy jest najpiękniejszy odpowiedzia-
łam: strój polski magnata piękny i
wspaniały ale podług mnie Rzymianów
toga jest więcej imponująca klasyczna.
I że stroje takie niechby były przyjęte tylko
w uroczystych chwilach — jak to u Anglików.

Przypatrzmy się nareście jak wyglądają na„
rody przodujące w cywilizacyi a anti–
postępowe – którym przyznać słuszność?
Mnie wszelka odrębność i granice rażą–
zacząwszy od muru Chińskiego. – pragnę„
łabym nie liczyć narody, ale wszędzie widzieć
braci tylko i sądzę że przyjdzie do tego że bę„
dziemy mieli jedną mowę – jedną wiarę na„
wet – stan dzisiejszy uważam za przejściowy
– może to są znów moje fantazje? może
jestem w błędzie? Czcigodny Mistrzu racz
mnie oświecić!

I zawsze jestem niepoprawny i piszę i
piszę – ale to moje chwile najdroższe, gdy
mogę z Tobą pomówić – bądź dobry Czcigodny
Mistrzu przebaczyć – co myślą, to pragnęła„
bym być cieniem Twojim –

Z czcią szacunkiem najgłębszym i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina [illegible]



Czcigodny Mistrzu!

Najpierw bądź łaskaw mi donieść o Twojem najdroższym
zdrowiu z gazet wiem że wyjeżdżasz Czcigodny Panie
do Ems – obyś nam jaknajprędzej zdrów wrócił – i
żebyśmy mogli być tak szczęśliwi powitać Cię w
Kraju! A teraz jak zawsze do Twej łaski Panie
prośba racz Czcigodny Mistrzu Twojem dobrym sercem
ją przyjąć – rady decyzyi udzielić! oto: (i miei pensie„
ri dormir non ponnò..) zabrałam się do zbyt
wielkiego dzieła.. szkicu na pomnik dla Mickiewi„
cza! – w Tygodniku illi: wyczytałam odezwę jednego Litwina
aby nie na konwencyonalnym piedestale, ale na złomie
skały ze strugą wody.. to mi myśl podało –

ale cóż dałam *Twoją* Czcigodny Mistrzu cudowną
Litwinkę (z Willi którą raczyłeś Kordzyowi sfia-
rować) a więc przebacz że się ośmieliłam ją użyć
i pozwól - czy tylko ten szkic możebny do przesła-
nia go Komisyi racz Najczcigodniejszy Mistrzu
osądzić czy się nie *skompromituję* - Mickiewicz
jest z dawnej ryciny pomniejszony - ale gdy zadecy-
dujesz że warto - to go lepiej zrobię - orzeł drugi
w liście także do twej łaskawej decyzyi którem
by był lepszy? ale to wszystko jeżeli to po-
dobne i ujść by mogło wielkie *jeżeli*?! a jakże
Cię Czcigodny Mistrzu przepraszam że ta-
kiemi drobnostkami bez wartości Cię tru-
dnię - także *przebacz mi* za pospieszny

szkic nie wykończony naprzód przekopiowany.

Niby mam tu niezbyt miły projekt jazdy do kąpiel morskich do Odessy z mojemi siostrze„niczkami potrzebują dla zdrowia i mnie biorą —

1 Lipca mamy wyruszyć 20 Sierpnia powra„camy — będę blisko szczytów Czatyrdachu — to jedno mnie cieszy.

Pani hr. Ponarska nudzi się w Dubiecku.

Jeszcze raz błagam Cię Czcigodny Mistrzu racz mi nie odmówić i przebacz — przebacz!

Z całą najwyższym szacunkiem

zostaję dla Ciebie

Celina Dominikowska

7 Czerwca. 882. Złoczów.

Willa Kuttin.

Wożow



9/6

~~239~~ 183

Czcigodny Mistrzu!

Jeszcze mi jeszcze przebaczysz oto znowu
szkic do Twej łaskawej oceny – wyroku!
może tu lepiej orzeł dany? orzeł i bard–
symbole olbrzyma-poety! czy trafne? i to nasz orzeł.
Wszystko to odkopiowane na prędce przebacz
Najczcigodniejszy Panie – Mickiewicza mam
tego ślicznego francuzką rycinę można ją od=
fotografować i wierniej oddać gdyby warto!!?
czekam niecierpliwie Twojej najłaskawszej
odpowiedzi mój Panie i Mistrzu nasz.
Jeszcze raz mi daruj że taką drobnostką

Cię trudzę Ty taki szlachetny taki dobry wszystko mi przebaczysz!

Z całą najżywszą

szacunkiem

i wdzięcznością

zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowa

Nad podstawą się kłopoczę czy głazy czy zwykłe kamienne schody!

9 Czerwca 882. Złoczów.

Monsieur

J. Kraszewski.

Dresden.

82

Czcigodny Mistrzu! Ucieszyły mnie Gazety że 15 t. m. raczysz zaszczycić nas Twojm przybyciem do Lwowa – gdybyśmy mogli być tak szczęśliwi – może coś sta„nowczego o tem raczysz Czcigodny Mistrzu mi donieść – niech dłużej o jedną chwilę się cieszę, – a teraz przebaczysz że jeszcze jeszcze ci się naprzykrzę! ośmie„lam się przesłać Ci wykończony rysunek na pomnik dla naszego Wieszcza – chciałam sama piórem go zrobić – oczy mi nie dały z wiekiem czepiają się różne biedy – racz Czcigodny Panie przyjąć najłaskawiej tę pamiątkę myśli mojej – a pracy jednego z uczni tutejszych – biedak sam się kształci bo rodzice niechcą na malarza go kierować, sądzą że pendzel nie daje chleba – toż on we dnie szkołą zajęty po nocach – przy lampie rysuje – ma talent, dar a może i Geniusz.. takie to czasem Ludzie koleje przechodzą – Dobijają się czegoś tylko cierpieniem – ofiarą!

[illegible]ię ołówkiem tego rysunku przez Szanownego Pana Estreichera do P[illegible]denta Weigla przesłałam, prosząc ażeby jeżeli to będzie

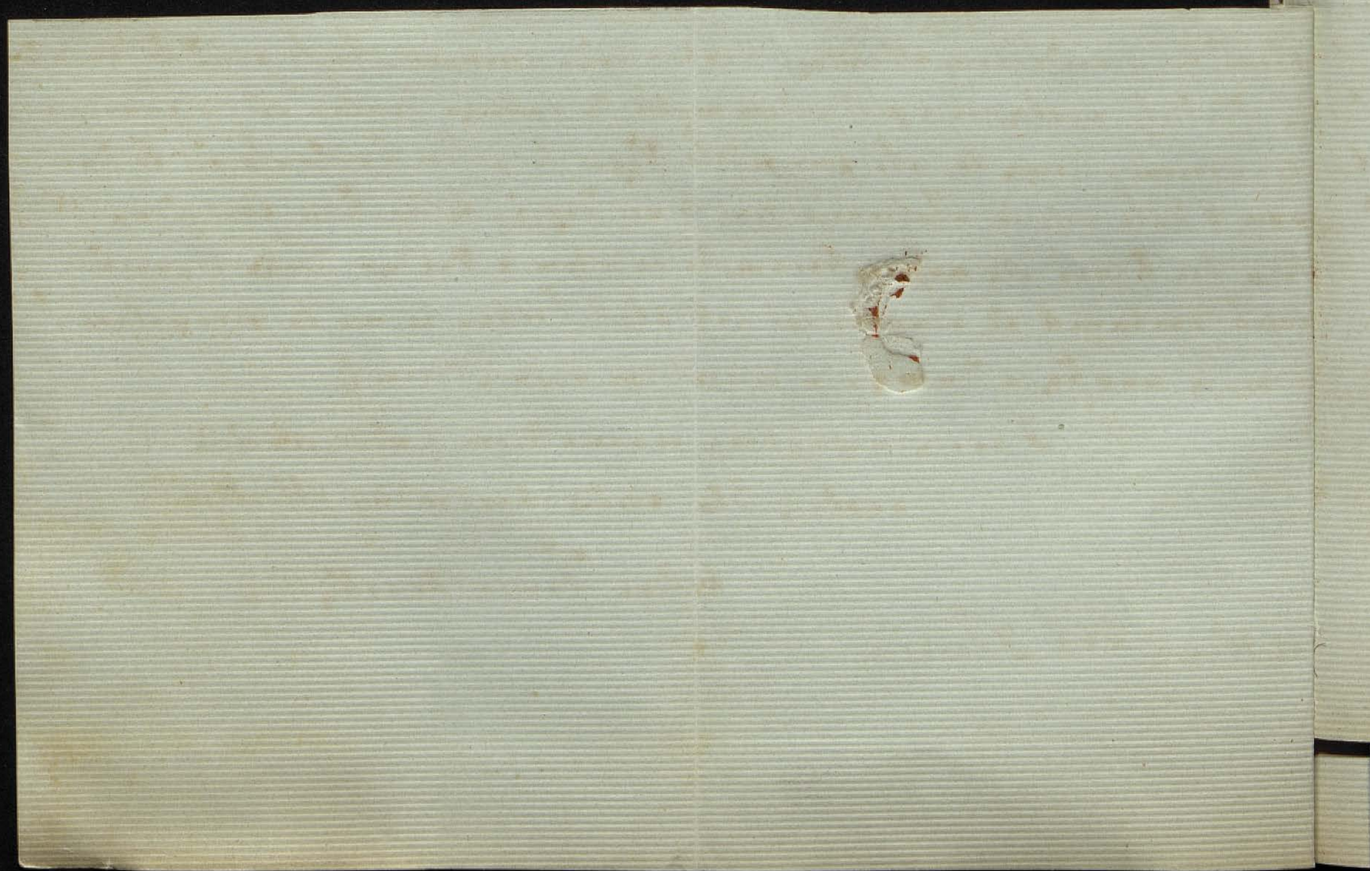
możliwe? był przedłożony Komisyi Konkursowej – anonyme – bo to zanadto śmiało dla Kobiety wystąpić z podaniem myśli do takiego dzieła – iść w zawody z pierwszemi – czuję to, ale przepadło Vogue la galère! zabrało mi to dużo czasu i dało zajęcia ulubionego czyż to nie dosyć – tylko Tobie Czcigodny Mistrzu bez końca się naprzykrzam – bo radabym z każdego kroku czynności mojej rachunek Ci zdawać – tyś tak zbyt łaskaw że na to pozwalasz! to moją nauką i dumą – a szczęściem największem!

Z czcią najżywszą szacunkiem i wdzięcznością

zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

11 Wrześ. 882 Złoczów.



186

Monsieur

J. Kraszewski.

Franco.

Royaume de Saxe. Dresden.

82



22-9-882 Złoczów 241

Czcigodny Mistrzu! Dzięki ci składam najwyższe za prawdę za naukę
o jakże zawsze wiele mam ci do zawdzięczenia! Najczcigodniejszy Panie
Chciałam uprosić jakiego Artystę, ale ich tu niemamy a pisać do
nieznanych mi trudno - gdyby żył nieodżałowany Grottger ten mi był
dobrze znany - taki poczciwy szlachetny on by mi nieodmówił. Piszesz
mi Czcigodny Mistrzu że pomysł tego fatalnego rysunku mógłby
być szczęśliwym! głowę tracę - bo też gdyby tak być mogło szalenie by-
łabym szczęśliwą - mój Boże gdybym mogła uprosić (Lenartowicza
i. t. p.) którego żeby raczył, tę myśl swojm artyzmem i firmą pod-
nieść - pod swojm nazwiskiem podać - *adoptować*! pozwolisz że ci się
z tego gorączkowego zachcenia wytłumaczę. Oto Mickiewicz jako
poeta podług ryciny Wańkowicza wydaje mi się *najodpowiedniejszym*.

Orzeł symbolizujący wielkość geniuszu i jako znamie nasze — a
Dziewcze z Willi uprzytomniałoby jak wszechstronną pracą
jaśniałeś nam Czcigodny Mistrzu. i wyznam Ci że to moja myśl
najdroższa i podnosząca ten pomysł, jak mi wszyscy mówią —
nakoniec nie zaprę się i Egoizmu gdyby się powiodło — nie żeby
mnie rozgłos obchodził — bo niemiałabym i prawa do tego zaszczytu —
ale samej czuć w cichości że się myślą troszkę przyczyniłam — !
I że się spełniła myśl ulubiona moja!!
A teraz Czcigodny Mistrzu racz mi przebaczyć te naprzykrza-
nie się zwierzenie z moją troską i racz jeszcze raz przyjąć
zapewnienie mojej czci i wdzięczności Z czcią i szacunkiem
najwyższym zostaję dla Ciebie Najczcigodniejszy Mistrzu

Celina Dominikowska.

188 ~~242~~ 82 4/9

Czcigodny Mistrzu! Błagam przebacz że jeszcze nudzę naprzykrzam się!
przypomniałam sobie że znam doskonale Cypriana Godebskiego — wiele chwil
w jego towarzystwie przepędziłam! — możeby mi nie odmówił i zrobił rysu-
nek podług myśli mojej na pomnik Adama — jak sądzisz Czcigodny
Mistrzu czy można to tentować? racz najłaskawiej mi donieść — a wtedy
jeśli ci wiadomy adres do niego — to bym Cię Czcigodny Panie prosiła
abyś raczył mi go podać — Co to ja wyrabiam, taki mnie szał do te-
go pomysłu napadł — do rzeczy niepodobnej! tak to bywa jak co
nierzucicem zapragniemy! bo mi chodzi ażeby to Dziewcze-Litwinka, co
jako rybnpek z Wilii —
jej czerpie wody "uprzytomniająca tego którego wielbimy! przypomi-
najaca nam jego przy tym pomniku była — zespalając cześć
dla dwu naszych największych Geniuszy! O jakże nadużywam
Twojej łaski i dobroci przebacz mi przebacz Z czcią najwyższym szacun-
kiem zostaje dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowa





Monsieur

J. Kraszewski.

Royaume de Saxe. Dresden.

franco.

189

Monsieur

franco.

J. Kraszewski.

Nord-strasse

Royaume de Saxe.

Dresden.



Czcigodny Mistrzu! Z drżeniem biorę pióro do ręki bo czuję jak
naprzykrzam się ogromnie – jak postępowaniem mojim zasłu„
guję na naganę Tego którego wielbię a poprawić się nie mogę!
to okropne dla mnie – że łzami Cię proszę Najczcigodniejszy Pa„
nie racz mi przebaczyć i pozwól że jeszcze raz jeden z mo„
ją ideę fixe do Ciebie się udam i bądź łaskaw parę słów najłas„
kawszej odpowiedzi udzielić – bo doradzają mi tu napierają
forsują żebym dołączywszy list Twój Czcigodny Mistrzu ry„
sunek na pomnik Adama do przerobienia Juliuszowi Kossa„
kowi dała – bez Twego pozwolenia na przesłanie listu – porady

nie chcę tego uczynić, żebym co niekonsekwentnego i nieodpowiednie-
go nie zrobiła – bo jak się jest zapalonym do czego to się gło-
wę traci – kiedyż bo wszystkich Litwinka to dziewczę z Willii –
ta myśl moja najdroższa zachwyca – powtórzyć Ci się ośmielę
że porównują szczęśliwość pomysłu tego z Italią kreślącą kropkę w pomniku Cavoura – każden każden mi to mówi! jakże
to mnie nie ma [illegible].
Zapytywała mnie hr. Konarska z wielkim żalem czy to pewne
że nam już nie przybędziesz? wszystkich to zasmuca – ja
słów niemam na oddanie smutku mego – jakże to trudno
o lepszą chwilę o szczęście na świecie!

Hr. Konarska ucieszona była teraz mariażem Syna młod-
szego z Panną Christiani wykształconą i bogatą – dwa
to znaczące przymioty –
A teraz polecam się Twojm najłaskawszym względom i serca
racz mi przebaczyć – Twego rozkazu oczekiwać będę – albo
odżyje nadzieja albo à la Torquemada auto da fé mojm
marzeniom drogim wyprawię!

Z czcią szacunkiem najwyższym

zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

9 – 10 – 882. Złoczów.

Celina Dominikowska



10–11. 882. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Przebacz mi najłaskawiej że się tak bez końca naprzykrzam – szukam pretekstu szczęśliwam jak mi się przytrafi, bo radan bym mieć ciągłą korespondencję z Tobą Najczcigodniejszy Panie – każde słowo Twoje wielką znaczącą i rzeczywistą nauką jest dla mnie a dla uczuć moich – wyrazów nie

mam jak drogą! O jakże byłam zmar,,
twiona doniesieniem z Gazet o Twojej Czci,,
godny Mistrzu słabości, tak się niepokoi,,
łam – tyle cierpiałam – dzięki Bogu pocie,
szyły mnie wczoraj wczytane wiadomoś,,
ci o Twojm szanownym zdrowiu – odezwę
się więc teraz z poleceniem które otrzy,,
małam – jest nim prośba hr. Konarskiej –
pozwolisz że karthkę Jej własną załącze
racz Najczcigodniejszy Mistrzu ją prze,,

192

czytać i czy będziesz łaskaw i mógł ją wysłuchać najłaskawiej donieść - chwa-
lę ci się tem autografem Pani hrabiny bo jestem dumna że mnie obrała do zanie-
sienia tej próśby do Ciebie - że dostąpiłam takiego zaszczytu - mój Boże! jakże mnie u-
cieszyła dając sposobność pisania do Ciebie..
przed oczyma duszy mojej mam Cię zawsze Najczcigodniejszy Panie i Mistrzu nasz!
bo albo czytanie dzieł Twojch uprzytomnia mnie Cię - albo gdy jaką robotą jestem za-

jętą, musi mi ona Ciebie przypominać tak
tylko jest mi przyjemna – możliwa! – ot
przebaczysz mojej śmiałości i jeden pro
dobry kawałeczek raczysz najłaskawiej
nieodrzucić – przyjąć – o jakże będę szczęśliw
myślą że się go dotkniesz że okiem rzuci
na niego – udziel m[illegible] tej drogiej chwili nie
odmów!

Z całą najwyższą szacunkiem
i wdzięcznością
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

~~245~~
193

28 Listopada 882 Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

I znów list z stempilą Złoczów.. nie mogę prosić o przebaczenie, bo nie zasługuję na nie! ale Ty Najczcigodniejszy Mistrzu, tak łaskaw dobry dla wszystkich i mnie najuprzykrzeńszej Twojej słudze, ufam że przebaczysz! jeszcze jesteś cierpiący a ja Ci nie daję spokoju, Boże mój Boże! i to dotego z ciągłemi prożbami – ale nie mogę – nie mogę je odłożyć, już to w naszym charakterze, że w życzeniach zachceniach jes„

tośmy niecierpliwe uprzykrzone uparte – ! nawet.
Otóż najpierw ów mały kawałeczek mojej
roboty, którym Czcigodny Mistrzu, raczyłeś
nie wzgardzić – pozwól że <u>kopię</u> jego z <u>uwa„</u>
<u>gami</u> pana hrabiego Alexandra (na odwrot„
nej stronie wypisanemi) do przejrzenia ci
prześlę, bo mi wypisał żeby te korrekte ko„
niecznie porobić – te gromy mnie cieszą, bo
dowodzą zainteresowania jego, i jak Cię
wielce ceni ! a dla mnie są – <u>słuszne</u> ! –
Pani hrabina wyrazy najwyższego podzię„
kowania i wdzięczności Czcigodny Mistrzu
ci zasyła.
A teraz moje błagania . . odczytując najłas„
kawsze najdroższe listy Twoje – co zwykle robię
gdy smutki mnie napadną, bo one jedne roz„
jaśnić, pocieszyć mnie mogą, i do walki
życia umocnić są w stanie . . otóż w jednym
z nich raczyłeś życzyć sobie mojego osobnego

fotosu – dla tego pozwolisz że ci się ośmielę
nim służyć – pierwszy raz jakiś mniej zły
fotograf nam się pojawił – dałam się zrobić:
z jedną z książek Twojch w ręku, i z naszyj„
nikiem otrzymanym od Pana Cesarza – z
tem co mi najdroższe.

I znów prośba Najczcigodniejszy Mis„
trzu jeżeli to możliwe, jeżeli mógłbyś być
tak łaskaw prosiłabym Cię o najnowszą
fotografię Twoją, o jakże uszczęśliwioną
niewymownie nią z bym była! i jeszcze
jeszcze jedną wielką największą mam
prośbę – przebacz mojej śmiałości błagam..
oto czybyś nie raczył najłaskawiej mi
jedną kartę maleńką własnoręczną
z dzieł które piszesz tym autografem
relikwią naszą mnie obdarzyć! gdy„

byś nie raczył nie mógł mnie wysłuchać proszę
Cię przebacz — nudzę Cię Najczcigodniejszy
Mistrzu, naprzykrzam się — nadużywam
Twojej nieograniczonej łaski i dobroci — bo
Cię kocham wielbię — boś mi najpierwszy po
Bogu!
Ja tu zwykłym mojm ulubionym trybem żyję
zawsze nowe sobie roboty wynajduję — i to To
bie Czcigodny Mistrzu zawdzięczam! twój
axiomat: „Praca jest lekarstwem.” (Hybrydy)
te zbawienne zamiłowanie we mnie rozbudził
i dnie mi schodzą wesoło —
Z nowin piszą mi z Dubiecka — wszyscy tu
zajęci wielkiemi godami Romana z Iza-
bellą pojechali na tę uroczystość PP. Filip
z Konopi i Giuseppo Drohojewski i ma
sa rozmaitych osób. ale zbyt długo już piszę
Z czcią szacunkiem najwyższym
i wdzięcznością zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

~~246~~ 195

30/12





Czcigodny Mistrzu!

Przypominając się Twojm najłaskawszym względom i pamięci ośmielam się prośbę moją ponowić o kartę manuskryptu - autografu Twego z wiekopomnych historycznych Powieści Twoich - których bohaterką Polska! tej najdroższej najzaszczytniejszej pamiątki naszej! racz mi nie odmówić -



błagam proszę o nią



Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu.

Celina Dominikowska.

30. Grud. 882. Złoczów.

196

R Nr
2

...onsieur

J. I. Kraszewski.

2 Rec

Royaume
de Saxe.

Dresden.

Nord-strasse

za recepisem





y Mistrzu! Poczty nasze nieznośne winny że może nie tak

aję odpowiedź – dopiero dostałam kartkę z Dubic, oto co do łaski

[illegible] Najczcigodniejszy Panie każe mi donieść Pani Hrabina:

„O moim Ojcu szczegółów charakterystycznych nie warto poda„

wać, albowiem on nic głośnego nie uczynił była to natura

zamknięta w sobie i bardziej marząca niż czynna – ale wnę„

trze tego charakteru ciekawe dla badacza i do analizy

nadające się.

Mój Ojciec urodził się w roku 10 – z Macieja Krasickiego

bratanka ks. Biskupa Warmińskiego i z Teofili Stadnickiej

żona Henryka z Kurozwęk Męcińska — To wszystko nie wiele znaczy — ale treść tego żywota zajętego cichą pracą — pełnego miłości do rodzinnego ustronia łaknącego wyższą filozofią i obojętnością wszystkich znikomych zaszczytów i wielkości których zawsze unikał — wystarczający sobie i szukający zadowolenia i pociechy — śród natury i rodziny — taki żywot — bez wątpienia nie był powszednim i zasługuje na głębszą uwagę i ocenienie należyte. Mędrzec i myśliciel jak Pan Kraszewski taką postacią może być zajęty."

Na karcie pogrzebowej stoi: Alex. z Siecina Hr. Krasicki zakończył życie w Dubiecku gdzie się przed 73 laty rodził, po

krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony ś. Sakramentami r. d. 24 Sty-
cznia r. 1883. —

O jakże łaskaw jesteś że raczysz się tem zająć Czcigodny Mistrzu
O jakże jestem Ci wdzięczna, jakżeś dla mnie dobry żeś mnie za-
szczycił obierając do uwiadomienia o tem P. Hrabinę i dostania
od niej potrzebnych szczegółów do uczczenia Tego Pana którego
tak ceniłam i lubiałam a najwyższem: już szczęściem to sposobność
pisania do Ciebie — jakże jest z Twojim zdrowiem mój
Boże, mój Boże! tylko tem się niepokoję to mi wciąż na
myśli stoi. . tak dla wszystkich jesteś potrzebny tak dla wszystkich
jesteś łaskaw i dobry
Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję

Dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

7.3.883 Złoczów.

Celina Dominikowska



Czcigodny Mistrzu!

Najpierw racz przyjąć moje najwyższe podziękowania wdzięczność którą oddać nie jestem wstanie, za najłaskawiej ofia„rowaną kartkę pamiątkę autografu Swe„go powieści historycznych _ najdroższych relikwi naszych! Ojakżeś nieskończenie dobry— Przyszła na mnie bieda z łóżka piszę.. Dla tego przebacz Najczcigodniejszy Panie jeżeli odpowiedzieć tak nie będę wstanie jak powinnam, bo mi trudno myśli zebrać i niepodobna bo i wyrazić mi

wdzięczność którą czuję za zaszczyt mi wyświadczony w pośredniczeniu przesłania fotografii hr. Alexandra dla uczczenia Jego – że się tem najłaskawiej zająć raczysz – znajomość Jego była dla mnie tak znaczącą – Jego korespondencje łaskawe tak drogie – tak mnie zajmywały i bawiły i nie jednego uczyły – bo jakimże On był nieocenionym korespondentem – można powiedzieć do ostatniego tchu życia pełnym fantazyi i humoru! oto pozwolisz najłaskawiej że Ci Jego list ostatni do tej charakterystyki do przeczytania prześlę – ostatnią moją najdroższą pamiątkę! Pani Hrabina także zalecila mi abym kartę z jej listu Najczcigodniejszy Panie Ci dołączyła może się przyda do wyjaśnienia charakteru Jej Ojca. O jakże Ona i wszyscy Ci wdzięczni żeś takie łaskaw

199

i dobry! jeżeli byś mógł przebaczyć memu Egoizmowi że się ośmielę Czcigodny Mistrzu cię prosić czy„ by te wspomnienia nie mogło być w Tygodniku illustrowanym Warszawskim bo ten trzymam. .

Z czcią najwyższą i szacunkiem

zostaje dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

dozgonnie wdzięczna

Celina Domińskowa

28 Lut. 883.

Złoczów.

19 Marca 883. Złoczów

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć i moje życzenia które sło=
wami oddać nie potrafię — serce sercem odczuć
tylko da się — zawsze jestem niespokojna jak
się miewasz? ależ Pan Bóg dobry i miłosier=
ny, w tem dniu w którym wszyscy o zdrowie
Twoje nam najdroższe Jego błagamy przecież
nas wysłucha — do jakich też kąpiel Czcigod=
ny Mistrzu się wybierasz? ja muszę także dla

zdrowia się ruszyć do Krynicy albo Szczaw-
nicy mam jechać.
Wspomnienie swoje o ojcu przesłała mi pani
Hrabina donosząc że i Tobie podobne ośmieli-
ła się dać – ale jakżesz jest uszczęśliwiona
Twoją łaską Czcigodny Mistrzu na pamięć
hr. Alexandra – ja wyczekuję każdego nu-
meru Tygodnia – jeżli nie w innym piś-
mie to będzie – tem uczczeniem z Twojej

łaski teraz a wpierw dedykacyą pracy
Twojej takich zaszczytów dostąpił!
warto mu było żyć – warto i umierać!!

Polecając się Twojej łasce i pamięci
z czcią i szacunkiem zostaję
dla Ciebie Czcigodny
Mistrzu.

Celina Dominikowska.



19 Maja 883. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Najpierw racz mi najłaskawiej donieść o Twojm Pani najdroższym dla nas zdrowiu już tak dawno nie miałam od Ciebie wiadomości! jestem niespokojną ogromnie_ale ia ci się Czcigodny Mistrzu znów zabieram na przykrzyć-jeżelibyś był mógł mi nie odmówić, jeżeliby to cię Czcigodny Mistrzu nie zmęczyło, ależ mój Boże! Ty taki dobry, nie odmawiasz nic nigdy nikomu, a my też nadużywamy męczymy Cię bez litości! proszę Cię

błagam Czcigodny Mistrzu to raz
choć że inną postąp wyjątkowo,
jeżeli jesteś cierpiący, odrzuć moje
prośbe, bo bym nie mogła tego
sobie darować – a jeżelibyś mógł
bez utrudzenia to zrobić oto o co ośmielam Cię
prosić: Ty jeden Najczcigodniejszy Mistrzu
jesteś tym któremu na tej ziemi wierzę
ufam – bo Twoje rady są najzbawienniejsze,
bo prawdą bezstronną i wiedzą najwyższą
przodujesz nam – otóż zebrała mnie chętka
podania na Konkurs Macierzy (15 Czerwca) po„
wiastki – Subrety mi dokuczyły – napisałam
o nich – czy będzie stosowną? czy _można ją
przesłać_?? może ona zamiast nauczyć od„
stręczyć gotowa – oswoić zachęcić do niepoczci„
wości! niewiem, a może _bez sensu_ jest napi„
sana? proszę Cię jeżeliś łaskaw Najczci„
godniejszy Mistrzu mój i Panie o słów

parę albo bez skrupułu daj rekuzę temu na-
przykrzaniu a nadewszystko przebacz tej mojej
zbytniej śmiałości!

O redaktorach pism Warszawskich co do
ryciny hr. Alexandra pisze mi hr. Konarska
woleli umieścić Hausnera i Bauma jako
ludzi dzisiejszej epoki le passé s'en va!
smuci się tem.

Muszę ci Czcigodny Mistrzu jedne bon
mot przytoczyć – dziwiono się tu że panna
Skrzyńska wychodzi za Pana Orpiszewskie-
go niemajętnego szlachetkę którego wpraw-
dzie matka Platerówna – pewien Pan się o-
dezwał: zawsze będzie platerowany.

Albo co się tu u nas raz pociesznego w szko-
le na religii, wydarzyło.

Ksiądz Katecheta: Czy można widzieć duszę?

Student. Można.

Ksiądz. Czy widziałeś ją kiedy?

Student. Widziałem jak ksiądz przez okno ją

wysadzał i mówił: Idź tendy moja duszo!
Co ja też piszę, ależ takbym chciała pisać
i pisać bez końca – módz rozmawiać z Tobą
Najczcigodniejszy Mistrzu, bo to najwięk=
szym dla mnie szczęściem że mi na ten zasz=
czyt pozwalasz, o jakże jesteś łaskaw i
dobry, Ja cię tak kocham ubustwiam, nie
potrafię oddać jakim mnie tem szczęściem
napawasz! i zazdroszczę równie dostępującym
tej łaski a już Panią J. którą na dedykacyj
Historycznych powieści Twojich Czcigodny
Mistrzu wyczytałam (Stara baśń) – znieść nie
mogę, nie cierpię, nienawidzę nawet. nieznaj
nie wiedząc kto ona?! bo ona dostąpiła najwy
szych względów Twojich bo ją znasz i cenis
Ona zasłużyła na to a ja fulminuje na
nią! tak to Egoizm miłość zastępia..

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję dla
Ciebie Czcigodny Mistrzu wdzięczna
Celina Dominikowska

7 sier. 883. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć najczcigodniejszy Mistrzu tych słów parę współczucia – boleści! chyba to tylko prawdą że Bóg tych najbardziej dotyka których najmocniej kocha! bo inaczej w sprawiedliwość Jego wątpić by przyszło – że Ci tak niezasłużenie cierpieć przypadło. Miałam tu wesele w mojej rodzinie myśląc o Tobie, być na nim nie mogłam – było to mi niepodobnem

A teraz Cię proszę racz mi przeba„
czyć że się ośmielę <u>o słów parę</u>
prosić – błagać jako najdroższą
pamiątkę <u>relikwię świętą</u> – tyś
taki zawsze dobry nieodmawiający
nic nigdy nikomu – nieodmów mi
proszę tego skarbu najdroższego
dla uczni mojch!

Z czcią szacunkiem najwyższym
zostaję dla Ciebie Czcigodny
Mistrzu
Celina Dominikowska

O list za recepisem błagam bo by mi mógł zginąć to bym rozpaczała.



206 ~~186~~

Billet de Correspondence

Czcigodny Mistrzu! Przebaczysz
że się odezwę zapytam o Twoje najdroż-
sze zdrowie – gdyż ostatnich słów kilka któ-
re raczyłeś napisać – tak mnie zaniepokoiły
że dręczę się i smucę wciąż tylko – w imię uczuć
najprawdziwszych najwyższych racz mi odpowiedzieć –
i jeszcze jedną mam wielką prośbę – czybyś nie był tak
łaskaw jakiej małej pamiątki z czasów Moabitu
mi ofiarować! oto guzika z sukni którą tam nosiłeś –
skrawka ubrania twego lub bądź co coś miał tam
przy sobie – błagam Cię i proszę racz mi nie odmówić
gdybyś zajrzał do mej duszy i serca – wiedział jak Cię

48

kocham jak jesteś mi drogim nie dziwiłbyś się memu naprzykrzaniu!.. Rozmaite festyny były u nas urodziny arcyksiężniczki Elżbiety - Sobiesciady - ale mnie te uroczystości nie zajmowały - bawić się nie byłabym wstanie nie mogłabym teraz - w naszym Złoczowie dla pogromcy Turków w transparencje jednym dano napis niezły: Niemców zbawił - Polskę zbawił -

Polecając się Twojej łasce i pamięci zostaję

z najwyższą czcią i szacunkiem

dla Ciebie Mistrzu czcigodny

Celina Dominikowska

20 Września 883 Złoczów.

13 Listopada 883 Złoczów.

187
206
207



Czcigodny Mistrzu!

Z wielkim drżeniem biorę pióro do ręki, czy będziesz mógł czy będziesz łaskaw mi odpowiedzieć, bo ostatnią kartę rzuciłam tak nieszczęśliwie – ale może będziesz dobrym mi przebaczyć! zaniosłam do Ciebie Czcigodny Mistrzu prośbę o pamiątkę relikwię dla mnie najdroższą – bo gdy co sercem pragniemy a czcią przejęci – nie zważamy na nic – nie zastanowiłam się nierozważnie posta-

pisałam może – nie umiałam się jak należy wyrazić .. ukarałeś mnie okrutnie nie da„ jąc odpowiedzi żadnej – racz dla ulgi prze„ baczyć, bo myśl że dotknęłam może Tego którego kocham wielbię i cenię nadwszyst„ ko jest okropną dla mnie!

Jak byłeś łaskaw tak dobry dla mnie racz mi nie odbierać tego zaszczytu i szczęś„ cia proszę Cię błagam – o jakże niespo„ kojna jestem jak się miewasz, jakie chwile przechodzisz! myślę tylko o tem –

Miałabym jeszcze jedną proźbę ważną poddała mi tę myśl hrabina Konars„ ka żeby się z nią udać do Twojej Czcigod„

ny Mistrzu łaski boś wszechstronnym
znawco – a więc najpierw proszę Cię daruj
mi tę śmiałość i racz nie odmówić – otóż
odkryto że mam skarb w obrazkach an„
tique prześlicznej miniaturowej roboty
/wodnemi farbami/ do Werthera Göthego
w ramkach rococo – jest ich 14cie.

Otóż ośmielam się zapytać czy nie po„
zwoliłbyś najłaskawszy Mistrzu żebym
ci parę z nich do łaskawego ocenienia
przesłała? czy rzeczywiście są tak
wielkiej wartości – na jednym z nich zdaje
się jest może i podpis artysty, ale trze„
baby do tego powiększającego szkła –

i znajomości Facsimili Mistrzy — a jeżeli
i czybyś nie raczył najłaskawiej zająć si
tem dopomódz mi sprzedać te skarby, pa
miątki artyzmu obcego na tyle nie ce
nię żebym się z niemi nierozłączyła
gdybym otrzymała pięć tysięcy — tysią
przeznaczam na cel lepszy któryby
mi doradzić raczył i tak dalej.. zaw
sze to jeszcze rzecz grubo materjalna.. a
mam dziecko mam obowiązki! O jak
że byłabym ci wdzięczna gdybyś raczył
Czcigodny Mistrzu mi nie odmówić.
Z czcią najwyższą zostaję dla Ciebie i
wdzięcznością ale zraną na sercu za
nieotrzymaną pamiątkę! Celina Dominikow



Czcigodny Mistrzu!

O jakże jesteś łaskaw i dobry! za„
łączam dwa z tych obrazków: nadziej
à la Monte Christo! na tem na którym
przy nadgrobku jest Karolina, na
mantyli jej, *białemi* znaczkami odzna
czona frendzla, może jest *podpisem*??
a może mi się tak wydaje: życzenie do„
daje fantazyi! toż i wartość ich zapew„
ne mi tu *przesadzono* — racz łaskawie
nieodmówić i osądzić *Twoje* Czcigodny



Mistrzu najłaskawsze ocenienie będzie słuszne i prawdziwe. Gdyby nie nastąpił ten fenomen że są takiej wartości, zachowam ie bo są pamiąt„ką – a jeżeli, to z Twojm najłaskawszy Czcigodny Mistrzu zapewnieniem jako rzecz pewnej wartości mogłabym dać na jaką Wystawę może do Wied„nia ? raczysz i w tem najłaskawiej do„radzić – sama gotowabym podać cenę żeby to i dzieło i właścicielkę skom„promitowało! O jakże Ci wdzięczną

będę Najczcigodniejszy Mistrzu gdy
mi nie odmówisz — ale co znowu mi się
wydaje — zabrałam się do odczytania Wer„
thera i znalazłam że niema tam wszyst„
kich tych scen_które są na tych obraz„
kach /dla tego dwa z nich załączam/
może w nich są i do innych dzieł illus„
tracje ? ale wszystkie są w jednym guś„
cie i rodzaju.
Jeszcze raz proszę Cię Czcigodny Mistrzu
racz mi przebaczyć_wielką wyświadczysz
mi przysługę — bo łudzić się to bardzo nie

dobrze!

Bardzo mi przykro okropnie co mi o sobie piszesz – modlę się do Boga w jego łaskę, wierzę, że on przecie nas pocieszy! bo on miłosierny –

Z czcią i najwyższym szacunkiem zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

16 Listopada 883. Złoczów.

211 ~~189~~

Billet de Correspondence

Czcigodny Mistrzu! Racz przy„
jąć najszczersze życzenia_oby ten rok
nam był lepszym. aż mnie przeraża coś„
my przebyli, Casamicciola, Jawa, katas„
trofa w Steglitz_a ta massa biednych dzieci
w Angli to straszne_ale najdotkliwiej nas dot„
knęły Twoje Najczcigodniejszy Mistrzu cierpienia
te cały naród_więcej i wszyscy zacnie myślący
uczuli_boś nam potrzebny i drogi. światłem praw„
dy i wiedzą którą nam przodujesz_poprawiasz
i uczysz; tożby sprawiedliwości nie było gdybyś„
my tak zawsze cierpieć mieli_mam tę wiarę
że po złem dobre nastąpić musi, wieczności nie„

ma na ziemi! tem sobie i złe tłumaczę.. tylko dla
czegoż ono nas zbyt dotyka i najczęściej niewin-
nie – niezbadana w tem już wola Boga...

Jak się też miewasz najczcigodniejszy Mistrzu? gaz
donoszą że zamierzasz zamieszkać w Nicei? o c
goż cię mieć nie możemy bliżej w naszym kraj
takto o szczęście trudno na ziemi.

Jakże jesteś łaskaw i dobry hrabina Konarska
aux Anges! uwiecznieniem rysów Ojca i Twoją
zaszczytną biograficzną notatą – dzięki Ci składa.

Z czcią najwyższą i szacunkiem zostaję dla

Ciebie Czcigodny Mistrzu

30.12.883. Złoczów. wdzięczna Celina Dominikowska

143
212

18. 3. 884 Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Raczysz przyjąć moje najszczersze życzenia których wyrazić nie zdołam - co się czuje oddać trudno! najgo„ręcej proszę Boga, aby ci dał zdrowie i życie bez troski - przytem raczysz najczcigodniejszy Mistrzu pozwolić że ośmielę się Cię prosić, czybyś niebył łaskaw przyjąć, na cześć Twoją załączony tu rysunek mojej roboty i przebaczyć nieudolności jego - powiedziano mi już że wybór męczenników nauki niestosowny dałam, bo naj„pierw powinnien być system - zatem historyczny po„cząwszy od mężów starożytnego świata i to tylko w dziedzinie nauki - później mężowie świata greckiego i rzymskiego dalej mężowie chrześcijańskiej epoki -

dalej wieków średnich każdego narodu zajmującego stanowisko cywilizacyjne, wreszcie czasów nowożytnych – wybrać po kilku z każdego narodu, cywilizację na wyższe tory popychających – otóż się tłumaczę: niemając dzieła historyj Literatury powszechnej nie mogłam zrobić to jak należy! moje natchnienie czerpałam z jedynego dziełka: Męczennicy nauki – niestety biblioteka moja nie zbyt bogata – najboleśniej mi że i Twojch dzieł nie tyle liczy ile bym pragnęła! bieda – Racz więc Czcigodny Mistrzu myśl moją przyjąć odczuć a co należy przebaczyć oto gorąco cię proszę..

O jakże dawno nie miałam wiadomości od Ciebie Czcigodny Mistrzu, wiele na tem cierpiałam, ale bałam ci się naprzykrzyć, a tak bym pragnęła o każdej chwili Twego życia wiedzieć, z myśli mi nie schodzisz, okiem zwracam się ciągle wpatrując w ryciny uprzytomniające mi rysy Twoje które mam porozwieszane po ścianach – to na ekranie, w drzwiach szafy z książkami w albomach

na stole wszędzie muszę ie mieć wszędzie i w gipsowe popiersie Twoje które mój salonik uświetnia – uprzytomnienie rysów Twojch jest mi konieczne, bo jesteś moją gwiazdą przewodnią – sternikiem w tem życiu mojem biednym . .

Nowin światowych mam trochę, które mi pani hr. Konarska łaskawie udziela i inni znajomi, oto z karnawałowych parę charakterestycznych: U państwa Ochockich kiedy hr. Józef Potocki tańczył z panną domu, ojciec jej szeptał do ucha „parlez français avec Mr le Comte." u tychże państwa goście mieli być podejmowani z gościnnością staro-zakonną. Pani Wodzickiej wypadło raz tańczyć z nieprezentowanym jegomością. Pan Wodzicki bierze tego pana prowadzi do żony i mówi: Pozwoli pan że przedstawię panu moję żonę"

W Krakowie nie wiele się bawiono z powodu żałób dużo – nie wszyscy są tak dobrze wychowani jak hr. Konst: Branicki, który był śmiertelnie chory w Paryżu i kiedy Sta. Tarnowska w rozpaczy oczekiwała gorszej wiadomości, otrzymuje telegram: Un homme

bien élevé ne meurt jamais pendant le carnaval" X.

Branicki "i wyzdrowiał.

P. Potocka z Rymanowa biedna straciła męża i

została z siedmiorgiem dzieci i massą długów — 35.000

procentów ma do opłacania od nich — do tego doprowa„

dziła zbyteczna dobroć i niezaradność niestety!

Tant d'la vertu, pas trop n'en faut,

L'excès en tout est un défaut.

Ale co ia robię, piszę bez końca i nudzę przebacz Naj„

czcigodniejszy Mistrzu — ale tak dawno to szczęście

miałam Egoizmowi uczni wybacz.

Moja znajoma Pani z Niedzwiedzkich Cholewina któr

raczyłeś zaszczycić swoją fotografią najgorętsze najszcz

sze życzenia ośmiela Ci złożyć.

Z czcią szacunkiem najwyższym

zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu.

Celina Dominikowska

Bieruń – 14 Czerwca 84 r.

144
214

Czcigodny Panie!

Uzyskawszy – dzięki redakcyi „Biesiady" – adres, posyłam z wyrażeniem najszczerszego współczucia, wraz z całą rodziną moją. Racz przyjąć słów tych kilka. Czcigodny Nasz Panie wdzięcznie, racz przytem wierzyć – że są one myślą całego ogółu Polskiego. Wszyscy jednako mocno czujemy nieszczęście, które dotknęło Ukochanego Piastuna myśli i serc naszych – wszyscy jednako przesyłamy Mu serdeczne słowa współczucia – a jestem przekonany – że niema ani jednej duszy pomiędzy nami, któraby inaczej myślała i czuła, któraby przypisała Ci, Czcigodny Nasz Panie chociaż cień zawinionej winy. Ufamy też mocno – że

oraz dowodnie błędu uchaniyo

i bodajby to się najprędzej skoń „

Jak na dziś - nie pozostaje nam

nic innego, jedno cierpliwie zn

dotknęły oczy... wszakże - prawda ma

wiesz się dobędzie rychłej czy po

W naszym kraju rok ostatni był „

klęski materjalnej. Nieurodzaje, stąd zastój w

handlu sparaliżowały dążenia ku dobrobytowi. Na

szczęście - rok bieżący obfitością wynagradza stra

Urodzaje, w ogóle, piękne. Byłoby zatem pogodnie

a jakoś już będzie mniej.

Przed chwilą skończyłam czytanie najnowszej

powieści Czcigodnego Pana „Dwie Królowe" Zygmunt

August - świetny. Bona i Stary jakobym ich

przed sobą widział. A Stań i Stańczyk - co za

kilkoma rysami skreśleni, przecież niezwykle

plastycznie. Osobliwie zaś kobiety. Żałowałam jeno

czytając - że zaledwie dwa razy w powieści

się z niemi spotkałam. Największe wrażenie

sprawiły na mnie sceny: Zygmunt zapraszający

Elżbietę, gdy potem do niej przychodząca siwiejąca ję

co do mego postępowania. – Scena w szpitalu i koło-
rozkiszy – gdy Elżbieta w objęciach Zygmunta wpada
w stan konwulsyjny – wreszcie – wiadomość o
śmierci Elżbiety, scena kończy się słowami: „Skoń-
czone było!"

Z niecierpliwością wyczekujemy dalszego ciągu
olbrzymiego dzieła, które – według mnie – przewyższa
wszystko co dotąd znamy. Żałować należy tylko – że
ceny książki wygórowane czynią je dla szerszego
ogółu niedostępnemi.

Przebacz, Szanowny Panie, żem Cię zmęczył tru-
dził listem moim, aleli niepodobna mi było
oprzeć się wzruszeniu. Kocham Cię i wielbię niesłycha-
nie.

Racz przyjąć szczere pozdrowienia moje i rodziny
oraz życzenia zdrowego i jaknajdłuższego życia – na-
wzajem, proszę, zachowaj dla nas kątek w Twem
zacnem sercu.

Całując ręce Twoje, Szanowny nam Panie – pozosta-
ję dozgonnie przywiązanym

sługą.

M. [illegible]

Bieruń – 30 Lipca 84 r.

145
216

Czcigodny Panie!

List – łaskawie mi z Magdeburga nadesłany – odebrałam. Tysiączne składam dzięki za ten dowód przychylności, którego doprawdy godnym się nie czuję. Dziś znowu się odważam niepokoić, Czcigodnego Pana tej nadziei będąc – że wszelkie wiadomości kraju tyczące obchodzą Go mocno, a znam właśnie wiele takowych. Bieda – bieda i bieda! Oto treść wszystkich nowin podawanych do dzienników. Zaprawdę – nie jest to przesada. Stan ekonomiczny kraju jest bardzo smutny. A przyszłość? I ta niewesoło się przedstawia, wobec konkurencyi handlu zbożowego z Ameryką, Australją i ... Rosją. W Bogu nadzieja, dziś patrząc na opieszałość z jaką traktujemy przemysł, z jaką widzimy współzawodnictwa handlu zbożowego cudzoziemskiego – strach przejmuje każde

Księżnej Rozwadowskiej posłałam wyciąg z nowej po[illegible] pod red. Czcigodnego Pana. —

go dobrze myślącego i miłującego kraj obywatela. Czyjaż w tem wina? Jużci władzy. Brak nam wykształcenia. Więksi posiadacze ziemscy, biorąc przeciętnie – umysły mają mierne, kupcy rekrutują się także z miernoty. Ale pisma „Niwa” wraz i wobec władzy – że wykształcenie jest zbyteczne, gdyż po ukończeniu takowego młodzież nasza nie ma się gdzie udać. Fatalne, bałamutne zdanie, śmiem nawet dodać – obrażające.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy potrzeba tylko ruch, światłej co prawda garści ludzi, na polu wiedzy. Mam właśnie zamiar powiadomić, Czcigodnego Pana, o pracach archeologicznych u nas w Płockiem. Od lat pięciu powzięto tu zamiar wydania mapy archeologicznej. Inicjatorem tego pięknego projektu jest prof. Tarczyński (lat 50, prof. rysunków i kaligrafii przy gimnazjum rządowem w Płocku). Człowiek ten rzadkości jest jak mało dziś. Od kilkunastu lat poświęcił się archeologii z całym przejęciem. Ostatni grosz na to wydaje. To też posiada już nader bogate muzeum (testamentem akademii krakowskiej przeznaczone) które wzbogaca każdodziennie. W muzeum tem znajdujemy wszystko – począwszy od zbioru monet i medalów (tylko polskich) – wykopaliska i zabytki przedhistoryczne ... stroje, ubiory, autografy, nadania pod strychami kościelnemi odszukane, z pola wszystko

co tylko ma związek z naszą przeszłością. Byłem
u niego kilkakrotnie — zachwycałem się.

Prof. T... — znawca starych monet archeologicznych —
pokazywał mi katalog monet polskich, przez niego
ułożony — który ma być pierwszym wyczerpującym
przedmiot. Wreszcie — rzecz pracowita i ważna mo-
zołu wiele kosztowała.

Ossi — profesor nasz — powzięty zamiar ułożenia
mapy, pracuje nad tem szczerze. Corocznie wakacje
całe spędza lub chodzi po całej ziemi Płockiej, szczegóło-
wo badając miejscowości. Szczęśliwym trafem —
acz w archeologii pojęcia nie mam — przyjechałem
w roku zeszłym w wycieczce pieszej nieopodal
Bieżunia — na której znachodziły się kurhany, dalej
zaś na nie. Wreszcie odnalazłem dwie kopalne ulokowa-
to mnie zachęciło do dalszych poszukiwań —
i przeprowadzałem je w kilku miejscowościach ... uwia-
domiłem prof. T. zjechał w początkach tego miesiąca —
i obchodziliśmy, zjeździliśmy dwa prawie tygodnie. Rezulta-
tem poszukiwań było: odkrycie grobów kamiennych
z urnami na Łankowie (Rypińskie) oraz w innych
przemienionych wsiach: Stępowie, Szydłowie, Kocowie,
Przyłubowie, Dwiżnie, Bieżuniu (grodzisko) Sławę-
cinie, Ługach i Białej-Górze. Na niektórych grobach
pięknych urn zachowanych i popielnicowych udało
nam się znaleźć i bronzów trochę.

Od czterech lat - powziąłem zamiar opracowania „Monografije miast i miasteczek w granicach Mazowsza udzielnego znajdujących się". Zamiar śmiały - wiem że mu nie podołam, ale wierzę w to - że inni, zdolniejsi braki uzupełnią i poprawią co będzie złem. Praca ta kilka a może i kilkanaście lat zajmie, przytym zamiarem jak najdrobiazgowiej ją wykonywać. Tu ciężko - trudno. Materjału skąpo, a wydobywać go - z dawnych ratuszów, od proboszczów, cechmistrzów, dziedziców miasteczek - a! więcej trzeba cierpliwości. Tysiące mam przez to nieprzyjemności - co mnie jednak nie zraża. Otrzaskałem się zupełnie. Mam nadzieję - że cel dopnę.

I to wiem - że o wydawcę będzie trudno. Wydanie chciałbym zrobić coś w rodzaju Kroniki Bielskiego o jakiem Czcigodny Pan wspominał przed kilku laty. Pieczęcie grodzkie - wszelkie zabytki przeszłości: pomniki, sprzęty dawne, ruiny zamków, kościoły wraz z pierwotnemi ich planami i t. d. - to wszystko wyjaś- stosownych rysunków. Bądź co bądź - muszę to zrobić Świat tym sprzyja szczęściu... a takbym pragnął choć coś zrobić dla kraju.

Kończąc ten list - z prośbą się zwracam nieśmiałą - Czcigodny Panie - jakie zdrowie Wasze? Od pewnego czasu nie mamy o niem wiadomości. Cały ogół jest żywo tem zainteresowany. Niema dnia - żeby kto o Czcigodnego Pana nie zapytał.

Łączę serdeczne pozdrowienie - całuję ręce Wasze Czcigodny Panie.

Dozgonnie wdzięczny sługa M. Sym

146
218

Billet de Correspondence

Czcigodny Mistrzu!

Byłeś tak łaskaw dla mnie — lat tyle! przebacz że Ci się naprzy-krzam — nie możesz wystawić sobie nie pojmiesz ile cierpię, nie mogąc mieć od Ciebie teraz słów kilku — racz mi nie odmówić — proszę Cię na wszystko — proszę Cię ze łzami — bądź tak dobrym przyślij mi obrazek aquarelę jeden malenki, pracy która Ci dozwolono na pamiątkę Twojej łaski dla mnie — wszakże

zawsze byłeś tak dobrym — o gdybyś wiedział jak
tą pamiątką uprzytomniającą mi Ciebie
osłodziłbyś dnie życia mego tak smutne i bolesne dzisiaj! pewno byś wysłuchał. Przebacz
mi że tak tego pragnę — ależ tem uwidoczni
mi się że zachowałeś cząstkę Twojej łaski ku
mnie i pamięci w sercu — co stracić byłoby
dla mnie cierpieniem okropnem i niezasłużonem! Z czcią szacunkiem najwyższym

zostaję dla Ciebie Czcigodny
Mistrzu
Celina Dominikowska

2 Września
884 Złoczów.

147

219

Grand et noble Maitre!

Daignez accepter ce petit souvenir, non de mon humble travail, mais de ma pensée qui s'élance constamment vers vous, pleine de sympathie et de respect – et s'il vous agrée j'ose vous deman„der en grâce de m'en récompenser en m'énvoyant une esquisse un petit croquis, de la chambre que vous habitez – et il me serait le don le plus precieux en me rapprochant de vous, non seule„ment par la pensée abstraite – mais aussi par l'idée que je pourrai me faire de votre demeure

j'espere que vous ne me refuserez pas en raison de mes sentiments devonés et de toute l'admi„ ration, et la vénération que je porte à votre oeuvre! Veuillez en même temps accepter mes voeux de senté pour l'année suivante, Dieu est bon et miséricordieux, il console les affligés — je foi en Dieu!

Je suis avec l'expression de la plus pro„ fonde estime et vénération pour vous cher et grand Maitre

votre humble servante

Celine Dominikowska.

Votre photographie qui est ~~sous~~ (cacher) les emblemes de la foi en Dieu — de l'esperance en lui! — m'a été envoyée par Rzewuski qui s'est mon„ tré fort désinteressé, disant que pour un

but aussi élevé il ne voulait aucune rémuné-
ration !

28/12. 1884. Złoczów.
Villa Kuttin.

veur
géog
mate
plus
je Vo
ce qu
Oh c
Le m
pour
tempo

Chér et noble Maître!

Je m'empresse de Vous répondre, à Votre honorable demande - je trouvé dans mes livres une mention de Złoczów - je Vous l'envoie, mais un de nos profes„seur Mr Sokalski qui travail à présent à la géographie de la Galicie, pour les écoles nor„males, ma promis de me donné, une déscription plus spéciale et meilleur - dans quelques jours je Vous la donnerait. En attendans je Vous envoie ce que j'ai. Vouloir ce n'est pas pouvoir! Oh comme je voudrez avoir ce livre le plutôt! Le moindre moment de Votre vie, est chér et précieux pour nous: le meilleur compagnon pour passer le temps est un livre! et Vous nous la donné en abon„

dance incomparable!

Agréez l'expression de mes sentiments distingués Votre dévouée

Celine Dominikowsky

12/1 885 Złoczów. Villa Kuttin.

Na prędce!

Czcigodny Mistrzu!

Przebaczysz że Ci w brullionie przesyłam opis miasta Złoczowa – myślałam i na Pana Sokalskiego abyś prędzej mógł otrzymać – może jeszcze co zbierze, to Ci Czcigodny Panie przeszlę. Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

16/1 885.

Złoczów.







Biesiuni 15 Marca 85. ~~141~~ 223



Czcigodny Panie!

Śty Józef tuż za progiem, jemu go patrzeć-
spieszę tedy aby na czas stanąć z wiązanką
życzeń moich. Racz je przyjąć, Czcigodny
Panie, równie łaskawie jak łaskawie
przyjmowałeś wszystkie odezwy moje. Poczy-
tałbym sobie za grzech nie stanąć w tłumie
szczerze Cię wielbiących. Toć-że to szmat
dziesiątek lat ubiega jak kształcisz, Panie,
umysły i serca nasze – wskazujesz nam
ideały życia i krzepisz zwątpiałe dusze.
Niechajże choć jak kto może stara się
okazać – że my potrafili Twą olbrzymią
pracę ocenić i jak Cię za to kochamy.

U nas tu — niewesoło. Pono i wszędzie to samo. Zie-
mianie formalnie nie wiedzą co z sobą robić. Co dzień
słyszymy o nowych upadłościach, aż wreszcie się
strach patrzeć w przyszłość. Nadzieja jedynie w Bogu.
Gdybyż to wszystko zrozumiała słowa Twoja, Czci-
godny Panie, owe w „Biesiadzie" pomieszczone a
do krzątania nawołujące, gdyby — powtarzam — szczo
miała... są kraśnoma o których była mowa to
prowincyja... nie dalibyśmy się biedzie, a „Niwa" nie-
miałaby wystąpić ze smutną odezwą co tam. Praw-
da święta — mało mamy ludzi wykształconych, a ci
co kończą, zamiast rozsypywać się po miasteczkach,
gdzie mieliby chleb zapewniony i staliby się

czynnikami moralności, oświaty a w całem
idzie dobrobytu – ai o kwestiach marzę i...
w stolicy stołecznej mamy wyczekuję.
Przebacz mi, Panie, iem się rozpisał niepotrzebnie. Nasłuchałem nad ogólnem gadaniem.
Pozostawiając życzenia – całuję Twe mistrzowskie
ręce, Czcigodny Panie, proszę o zachowanie
w sercu łaski i dla mnie...

wdzięczny i dozgonnie

wierny

sługa.

Medyzewski



Chère et honnoré Maitre!

Veuillez accepter mes plus tendres et sin„
cères souhaits à l'occasion de votre jour
de nom. Puisse Dieu vous accorder des jours
plus heureux et nous donner le bonheur
de vous voir libre. Votre vie nous est si
chère, vous en immortalisez tous les instants
avec votre oeuvre puissante et utile - com„
ment ne pas vous aimer, vous respecter au dessus
de tout. J'ai appris par les journaux que
vous écrivez plusieurs romans historiques.
On imprime aussi vos feuilletons dans l'il„
lustration de Varsovie. Quel travail prodi„

gieuse et fécond que le votre_ Et quelles souf„
frances vous supporter avec dignité et hé„
roisme en nous donnant l'exemple du courâge
et de l'abnegation !! Les hommes, les infa„
tigables ouvriers de la pensée traverses bien
des vicissitudes et se retrempent dans la vie
intellectuelle, seuls les fainéants et les inutiles
végètent !!!

Je tâche aussi de m'occuper selon mes faibles
moyens. J'ai commencé une sculpture sur
bois. Ce sont des jeux d'échecs dont l'un re„
présente la guerre Austro_Hongroise et Russe
de 849. avec la dévise suivante: Nemeckim
bagnetom ne zmochly_ Knutom pobyly..
Le second la guerre Franco_Prussienne
avec cette dévise_ Mit Gottes Furcht ünd
edlen Sitte. La grande nation déchu! On

critique beaucoup cette dernière composition aussi que le principe qui en est le mobile, mais je ne me laisse pas décourager et je tiens à prouver que mon idée triomphera — chaque chose et chaque nation à ses clartés et ses ombres — chaque médaille à son revers !!!

Veuillez chéz Maître me donner des nouvelles de votre santé et accepter l'expression des sentiments respectueux et dévoués avec lesquels je demeure votre humble

servante

Céline Dominikowska

De bonnes connaissances à moi et peut être aussi à vous (les Comtes de Dubiecko) me prient de vous exprimer leurs sen„

timents de déférence et de haute estime.

16/3 885 Złoczów Villa Kuttin.

Billet de Correspondence

Chèr et digne Maitre!

~~143~~
227

Pardonner moi que je vous écrit encore, mais je suis fort inquiète si Vous avez reçu ma lettre que je Vous est écrit pour le 19/III par ma maladië un peu retardé - où peut être que mon bavardâge ne Vous à pas plût - par,, donner moi, et ne me chatié pas si cruel,, lement mon chèr et digne Maitre et croyer en mon coeur et mes intentions sincères -

Votre silence me tourmente énormement moi qui voudrez savoïr comment chaque minute

chaque seconde de votre vie vous passe, ce qui vou
concerne et vous touche! et depuis si longtemps
pas une parole je ne pas reçu de Vous chère thon
ré Maître, chaque apparition du postilon me m
te aux ânges et me consterne - me donne l'espoir
et me la réprend! Ayez pitié et pardonnez m
rendez moi votre coeur et vos bonnes grâces pr
plus grands trésors et bienfaits!
Acceptez l'expression des sentiments respe
tueux et dévoués avec lequels je demeure votre
humble servante

La malheureuse
Celine Dominikowsk

3 Avril 885. Zł.
Złoczów.



Czcigodny Mistrzu!

Pozwolisz że się odezwę i przebaczysz
że po polsku, bo mi lepiej mową włas„
ną się wyrazić – myśli moje oddać –
ale zamilczeć mi trudno – niepokoi mnie
zawsze zdrowie Twoje – wszak radabym
o każdej chwili życia Twego wiedzieć
przynajmniej duchem i sercem być
z Tobą!

Ja jak zawsze rozmaitemi robotami
życie sobie uprzyjemniam i pory„

wam się nad siły, jak to zwykle
bywa, gdy co w namiętność prze„
chodzi — wyczytawszy o konkursie
rysunkowym na temat: typu Dziewicy
polskiej — zabrałam się do tego:
zrobiłam piórkiem tuszem, podług
fotografii jedną z moich znajomych
panienek, pod rękę dałam jej książ„
kę z tytułem: „powieści historyczne —
J. Kraszewski." co mi przebaczyć ra„
czysz, myśl o Tobie towarzyszyć nam
musi najczcigodniejszy Panie i
Mistrzu nasz — w około ornamenta

z kwiatków polnych bluszczu i fiołków przy których paleta książka z nutami i arfa po środku tych emblematów wiersz Szanownego Lenarto: „Piękne są wody na naszej ziemi, Wisła jak wstęga płynie srebrzyście . . . i. t. d. Lecz najpiękniejsze nasze dziewice!" —

Będzie fiasco to rzecz pewna i nie zadziwiająca, gdyż mnie na artystyczne steeple-chasse się porywać! ale jak też sądzisz o pomyśle tym Czcigodny Mistrzu?

Jeszcze przebacz że się ośmielę cię prosić czy nie byłbyś łaskaw mi

donieść tytuł dzieła w którym dałeś wzmiankę o Złoczowie? byłabym wdzięczna – i nadewszystko jak się miewasz?

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska.

12. 5. 885. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Racz mi przebaczyć że po polsku piszę, ale mi trudniej wysłowić się w innym języku — nie chciało mi się uczyć grama„tyki teraz pokutuję — a mój korrektor hr. Konarska wyjechała, biedna strapiona po stracie siostry, która umarła w Ber„linie.

A teraz przebacz mi że się naprzykrzam ale już tem grzeszyć nie przestanę, wy„rzec się tego nie potrafię — życzenia uczuć naszych są despotyczne..

Przerażające mieliśmy wypadki, samobójstwa

młodych ludzi – śmierć Żukowicza wzruszyła
wszystkich – to ofiara – ciekawam Twego Czci„
godny Panie o tym sądu – ia myślę że o„
debrać sobie życie, nie jest oznaką silnego
charakteru – trudniej znosić całe życie, jak
przecierpieć chwilę – jestto heroizm szalo„
ny – godny podniosły tylko w warunkach
jakich Sokrates wielki cykutę wypił..
A teraz jeszcze nieskończona, uparta proś„
ba do Ciebie Najczcigodniejszy Mistrzu
może tej by się nie sprzeciwiono! o parę
biletów kart: wizytowych, noworocznych
z dnia Imienia przesyłanych ci, jeż„
żeli ie zachowałeś i dać możesz. najdroż„
szą by były dla mnie pamiątką – o
jakże bym ci była wdzięczną – bo i do
tego zbioru mam pasyę, pierwszą kolek„
cyą zrobił mi pakiet biletów po Karolu
Lipińskim, są tam wszystkich znakomitości

muzycznych i innych karty – później przez innych znajomych ś.p. hr. A. Krasickie„go dostałam także dużo podobnych pa„miątek. . i jeszcze jedną prośbę by mia„łam, o jakżeż ja ci się naprzykrzam! o przebacz mi ~~Panie~~, oto i kilka mar„ków z dalekich korespondencyj czy nie mógłbyś mi ofiarować? bo i marki zbieram con amore – o bo co ja nie zbie„ram i papierów kolorowych kawałeczki, i monogramy z listów winietki i . . prób„ki sukien_dla mnie to bardzo wydaje się zajmujące wszystko n.p. taki zbiór od materyj naszych prababek z robron bogact„wem, trwałością odznaczających się, dzie„dzicznych to pojedynczych skromnych, bo nasze babki w dnie powszednie nie grze„szyły zbytkiem_do dzisiejszych lekkich

nietrwałych szat Elegantek naszych – gust się może wyrobił ale że zmienny jest kosz„towniejszy..

Ostatniego Czerwca wyjeżdżam na wieś odetchnąć wiejskim powietrzem – gdybyś był łaskaw, niemógł do tych dni odpo„wiedzieć, to racz mi odpisać: Chodaczków poczta via Tarnopol Płotycze. i o swoj szanownym zdrowiu mi donieść – to co najważniejsze, co mnie zawsze niepo„koi i troska jest moją jedyną!

Z czcią najwyższym szacunkiem
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska

20/6 885 Złoczów.



Czcigodny Mistrzu!

Gazety piszą i Pani hrabina Konarska mi donosi, że jesteś bardzo słaby – o jakże to dla mnie boleśne, okropne, racz mnie uspokoić i oby Bóg dał pocieszyć – i tak zewsząd nic pocieszającego nie dochodzi – bo mało chrześcijańskiej miłości u ludzi.

Nie dawno czytałam o tylu powieściach historycznych które Czcigodny Mistrzu wykończył i o rysunku twojim

do zbiorowego pisma: Śmiech dla łez — /mój
Boże gdybym to szkic oryginału tego mo„
gła mieć!/ tyle pracy wszechstronnej i
w takich warunkach — to zdumiewające
o jakże się nie uwielbiać nie cenić!
przykładu podobnego nie dały nam
dzieje — Silvio Pelicó uwięziony zaprzy„
jaźnia się z pająkiem na tem czas
spędza — w dniach podobnych i innych
opanowała apatia — nieczynność —
twój duch gnębiony nie poddaje się!
Przy zwykłych moich zajęciach, dnie
mi schodzą, ale ciężko i smutnie z
myślą o Tobie o życiu w ogóle
Czemże jest ono?

Senne marzenia
Mgnienie ulotne
Co tyle mieści:
Troski, goryczy, cierpienia,
Chwilkę rozkoszy
A wiek boleści..

Polecając się Twojej najłaskawszej pamięci, zostaję z czcią i szacunkiem najwyższym

Dla Ciebie Czcigodny Mistrzu.

Celina Dominikowska

5. 10. 885.
Willa Kuttin Złoczów.



E viva!
il grande Humberto
padre dei infelici!

Czcigodny Mistrzu!

Przyjm powitanie moje na ziemi włos„kiej – powiew wolności da Bóg najwyższy wróci ci siły, pokrzepi – o jakiż to był dzień dla mnie szczęśliwy, gdy wyczytałam pierwszą wiadomość o udzielonym ci pozwoleniu o„puszczenia Magdeburga, słów niemam na oddanie mego wzruszenia, radości; mojeh uczuć!

Raczysz pozwolić Czcigodny Mistrzu że się ośmielę prosić cię czy nie pozwoliłbyś

mi przesłać Bohaterowi-Monarsze, Kró-
lowi Włoch-medalion z drzewa, taki jak
byłeś łaskaw przyjąć odemnie, tylko za-
miast kotwicy, z orlem polskim na tarczy,
w odpowiedniej szkatułce, na której oddaną
by była, emblematami stosownemi dedykacja.
— aż drżę co sobie Czcigodny Mistrzu po-
myślisz, co odpowisz, na tę prośbę moją —!
śmiałość — quod mulier? nihil, i do tego
osoba moja! ale Chrystus rzekł: „Pozwolcie
maleńkim przyjść do mnie" — przebacz mi
Najczcigodniejszy Panie!..
Drugą mam prośbę, czy taki medalion
mogłabym przesłać w upominku, na pa-
miątkę Twojch za nas cierpień — Redak-
torowi Tygodnika illustro: tylko do War-
szawy z orlem by niemożna? niewiem..
i czy z tem się zgodzisz Czcigodny Mistrzu.

Tu w kraju pozwoliłam sobie znajomym porozdawać _ szanowny Rzewuski obdarzył mnie 16-ma fotografiami Twemi, do tych me-dalionów _ chciałabym je dalej rozesłać. .

Prosząc cię o najłaskawszą odpowiedź _ i o słów parę o zdrowiu Twojm —

Z czcią szacunkiem najwyższym
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
zostaję
Celina Dominikowska.

26 XI. 885. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Wypełnię Twoje życzenie - wola Twoja dla mnie jest świętą - zakomunikowałam to hrabinie Konarskiej, bo ona miała mi być pomocną - ale później gdy pozwolisz może będziemy mogły z objawem uczuć naszych wystąpić - może na wystawę do Rzymu będzie dać można? może prędzej! a jak jakąś myśl powezmę, tak radabym ją wykonać, uparcie się jej trzymam. Si illabatur orbis impavidum ferient ruinae..

Wśród serc dobrych i swobody, da Bóg że

Wiersz hrabiny to sekret..

zdrowie Twoje się polepszy! proszę o wiadomość.

Niespodziewanie dni kilka spadło dla mnie szczęśliwych, kilka bo dłużej szkoły nie daty dla syna musiałam powracać – obowiązki pierwsze.

Hrabina Konarska wezwała mnie do siebie do Lwowa, w czasie odbywającego się wiecu – grożąca kryzys zgromadziła szlachtę, panów i włościan – cła ochronne, zakupno zboża krajowego dla armii uradzono, że może będą ratunkiem – ja myślę że gdyby wrócono do pojedyńczego życia przodków naszych – zastosowano wydatki do dochodów, byłoby skuteczniej – i Banki są przyczyną także tego bankructwa – ułatwiono pożyczkę – szlachta, chłopi brną w długi i przepadają –!

do tego i Ameryka psikusy handlowe wyprawia – smutny horoskop..

Pocieszny był jeden z niezachwianych jeszcze majątkowo obywateli, rezonujący: „mają depu„ tacje wysyłać do Najjaśniejszego Pana że zboża nam się urodziło dosyć, nie można go sprze„ dać – chyba na to ażeby Cesarz wziął ie sobie, bo cóż poradzi? wszak ie nie zakupi!"

Oto jeszcze wierszyk który Pani hrabina anonymne przesłała księciu A.

Dawniej was ze stotysięcy
Było szlachty z krwi i z lica
Dziś jednegom znał szlachcica
Kraj ich cały nie znał więcej
Dziś on jeden serca męką
Zamiarami choć nie skutkiem
Zawsze pełną darów ręką,
Jakimś wielkim dumnym smutkiem
Jakąś przeszłą tęskną sławą
Był szlachcicem i miał prawa
Dziś i on już nie jest z wami

I godności swej nie trzyma
Poszedł gnić z Geheimerathami
Dziś go niema _ i nas niema!

Ale ja za długo piszę – naprzykrzam się
boję się bo tak bym pragnęła na Twoją
Czcigodny Mistrzu łaskę – pamięć zasłużyć
Gdybyś to raczył po pobycie w San Remo
do nas zaglądnąć, nam dać to szczęście _ nas
odwiedzeniem zaszczycić – Kraj twój cię kocha
czuje co ci winnien, co Twojej pracy zawdzięcza

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję
zasełając Ci Czcigodny Mistrzu życzenia
Świąt wesołych i przy Nowym roku
dni lepszych szczęśliwych!

wdzięczna

Celina Dominikowska

16. XII. 885. Mój studjosus zrobił sobie Dio
Złoczów rame, z fantazyi wymalował jak przy
bywasz barką na ziemię włoską – publicum kolegów
schodzi przypatruje z okrzykami, ciesząc się Twoją wolnością

13/ A ja się cieszę bo mnie to Ciebie uprzytomnia
i zajęcia takie u dzieci dodają otuchy.

47
238

Czcigodny Mistrzu!

Na list ostatni nie dostałam odpowiedzi — gazety nieco mnie uspokoiły — i wiara w opiekę którą masz w zacnym rodaku —

Daruj że ci się znów naprzykrzę, i to z prośbą, nie mogę zamilczeć! może raczysz Czcigodny Mistrzu ją wysłuchać, proszę błagam, ona jest dla mnie tak ważną — jesteś tak dobrym, mam nadzieję że nie będziesz tak okrutnym odmową zasmucić mnie — oto prosiłabym cię Najczcigodniej„

szy Mistrzu o Twoją najnowszą fotografię
(Roncarola Agostina z San Remo) z kilko„
ma słowami zastosówanemi jak ów wiersz
piękny„ Z pod ciemnych krat,
W wasz jasny świat.."
do Twego Czcigodny Mistrzu życia!
Słów niemam jak wielką byto było dla mnie
pamiątką i drogą! dawniej byłeś łaskaw
mnie Twoją fotografią zaszczycić, a teraz
miałażbym jej nie dostąpić! zbyt byłoby
to dla mnie bolesnem.. są geniusze
wiedzy bez serca, Ty najczcigodniejszy
Mistrzu wiedzą i charakterem jesteś
wielki - niezniesiesz ażebym cierpiała!.
Czytałam że z Wiednia Polacy prze„
słali adres dziękczynny Wielkiemu
Humbertowi - podrażniło mnie to
żeś nam pozwolić nie mógł, to Egoizm

z mojej strony, ale uczuciem nie próżnoś„
cią pobudzony, to mi go raczysz prze„
baczyć!
Życie moje jak zwykle schodzi mi na
różnych zajęciach, robotach i na pil„
nowaniu nauk syna – co do tych miała„
bym także jedno zapytanie, o zapatry„
wanie Twoje Najczcigodniejszy Mistrzu –
prosić – sąd Twój upewniłby mnie w słusz„
ności – na niego poledz możemy – otóż
zdaje mnie się że nauka greki w szkołach
naszych, jest zbyteczną – tłumaczenia
Klasyków – może byłyby dostateczne do
rozbudzenia piękna ducha Hellady, a
natomiast nauka języka francuzkiego,
lub angielskiego więcej byłaby prak„
tyczną, przynajmniej niechby ta mart„
wa mowa, nie była obowiązkową..
Drugą moją krytykującą uwagą jest

system uczenia nauk przyrodniczych -
wykucie pamięciowe wszystkich nazw
łacińskich: zwierząt płazów, ptaków, ro-
ślin /czyż polskie nie byłyby nazwy dosta-
teczne/ a określenie właściwości minerałów
jako to: Wapień twardość 2. ciężar gatunko-
wy 2. znak chemiczny C. a. C. o. 3. i. t. p.
czyż uczenie podobne w mózgownicy mło-
dzieńca nie wytworzy chaos - pedanteryjne
trapienie pamięci zniechęca i nuży zdaje
mi się - nauka zbyt oschłą, niezajmującą
być nie powinna - mechaniczne uczenie,
zbyt szczegółowe nie rozwija umysłu -
ale to postępowe pedagogiczne systema
żyjemy w wieku: Maschinen - leben mo-
i stosowne .. ale o czemże ja piszę, czyż mo-
się na tem rozumieć, i nudzę Cię tak Naj-
czcigodniejszy Mistrzu - ale zaprząta mi to
głowę przysłuchując się nauce syna, i dla
tego to pragnę Twego o tem sądu.
Dzięki Bogu klasyfikacje ma dobrą.

176a
240

nój studjosus.
Przeszłego roku w Czerwcu na kolej jadąc do Kijowa moja siostrzenica poznała chwilowo Twego Czcigodny Mistrzu siostrzenica – miała przyjemne wrażenie – może to jeden z tych, którzy ci towarzyszą? krótko ale ożywioną mieli rozmowę – ale to z parą może ulatuje.
Z czcią najwyższym szacunkiem
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dominikowska
5. 2. 886 Złoczów.

1613

177
241

Czcigodny Mistrzu!

Raczysz Twem łaskawym sercem przyjąć tę małą pamiątkę mojej roboty, którą Ci przesyłam.

Chciałam w tę kasetkę dać karte moją, Kordija_neczni_i Nauczycieli tych ludzi co dzisiaj należą, wiążą się z celem życia mego! naukią Syna_razem z niemi hołd Ci złożyć! ale hr. Konarska dowiedziawszy się o przygotowywującej się pamiątce_nadsy„ła mi swoją karte, tak i Pan Ostaszewski

i inni a Lucyna Hallerowa z którą nawet nie koresponduję – zasłyszawszy o tem nadesła mi karty uzbierane przez nią w Krakowie – pozwolisz że ośmielam Ci się je przesłać i sercem Twojim dobrym racz łaskawie je przyjąć: tę pamięć cząstki narodu, który cały Cię kocha i uwielbia bo tyle zawdzięcza! –

Z czcią szacunkiem najwyższym

zostaję dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

16. 3. 886 Złoczów. Celina Dominikowska

178/242

Czcigodny Mistrzu!

Ośmieliłam się przesłać Ci kasetkę z kartami otrzymanemi od hrabiny Konarskiej, z Działyńskich Potockiej Pana Ostaszewskiego z fotografią i kilkunastoma od Lucyny Hallerowej z Krakowa i z mego pied-a terre z biletami uczni kolegów syna mego i siostrzeńca i Panów Nauczycieli tych z którymi się łączy życie moje którzy mnie

dzisiaj tylko obchodzą, oznaki uczucia, hołdu od młodzieży raczysz Czcigodny Mistrzu Twem dobrym sercem z pobłażaniem przy-jąć_bo ona bywa często lekkomyślna i pło-cha ale w każdym razie jest przyszłością narodu!

18 wysłać aż tę przesyłkę zdołałam - i w tem jakieś fatum mnie prześladowało_ zachorowałam że pióra w ręku utrzymać nie mogłam_ ale do dzisiaj nie mam wiadomości czyś nasze życzenia otrzymał_ Czy nie jesteś cierpiący, a może Ci miłą nasza pamięć nie była? wszyscy jesteśmy niespokojni i w rozpaczy! może listy giną?! przebacz Naj-

243

czcigodniejszy Mistrzu i racz kilkoma słowa-
mi odwrotną pocztą mi donieść czy Cię ta
kasetka w całości doszła? i z kartami któ-
re w niej były—? i jeżeliś łaskaw za ręce
pisem bo jestem w obawie czy mi kto ko-
respondencyj nie konfiskuje.

Z ciąg najwyższym szacunkiem

zostaje dla Ciebie

Czcigodny Mistrzu

Celina Dominikowska

9 Kwietnia 886.
Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Przebacz że Ci się jeszcze raz naprzykrzę
może będziesz łaskaw pojąć położenie
moje uczuć i wysłuchać raczysz!

O podziękowaniu Twojem tak pięknym
wzruszającym (w Gazetach) czytaliśmy — Osoby które
przyłączyły się, do przesłania Ci życzeń
ze mną wspominały mi z wyrzutem dla

czego ich pamięć na tyle ci miłą nie była!?

o jakże ja na tem sercem i ambicyą cierpiałam — a <u>źli zawistni</u> których zawsze nie brak tryumfowali — i kto wie czy nie przyczynili się do zepsucia kasetki (i Bóg wie czego!) — bo tak dobrze była upakowana — na naszych pocztach wszystko możliwe.

Piszesz „serce nie stygnie" otóż proszę Cię błagam o moją <u>rehabilitacyę</u> — nie odmów wysłuchaj dozgonnie wdzięczną Czcigodny Panie ci będę — bądź łaskaw przyślij Trzy Twoje fotografie wizytowe z dopiskiem „Za pamięć na 19/3 886" Zacnej pani z Urbańskich <u>Lucynie Hallerowej</u>.

2. Panu Teofilowi Ostaszewskiemu
3. Panu Malinowskiemu Dyrektorowi
szkół Gimnazyjalnych w Złoczowie.

Gorąco cię o to proszę Czcigodny Mistrzu
bo okropne fiasco zrobiłam _ a tak
się tem cieszyłam marzyłam _ oczekiwałam
i małych i dużych fotosów _ jakto nadzieja
zawodzi.. okropne życie..

Z czcią szacunkiem

najszczerszym artystki

dla Ciebie Czcigodny Mistrzu

15.4.886.
Złoczów.

Celina Dombek

A mojej Pani Konarskiej także by w fotos należał! jakżeby ją uszczęśliwił _

246 180

Raczysz pozwolić Czcigodny Mistrzu że ci słów kilka
prześlę, oto co pisze pani hrabina Konarska: „w tej
chwili otrzymuję list i fotografię, która mnie mocno
wzruszyła, żeby ten wielki i zasłużony człowiek, pa-
miętał o mnie, z podziękowaniem odezwać się nie śmiem
Panią proszę aby najgoręciej w mojm Imieniu po-
dziękowała za zaszczyt niezasłużony – to zbyt wiele
nad moją wartość". Od innych którzy otrzymali
Twoje fotografie Czcigodny Mistrzu słów nie mam na
podziękowanie – tak byli szczęśliwi – tak to uczuli
dnia tego nigdy nie zapomnę! o jakże wdzięczna
Ci jestem Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję
Celina Dowbkowska

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).



CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

An Monsieur J J Kraszewski.

Italien

in San Remo.

Villa Verny.

Czcigodny Mistrzu!

Pozwolisz że się odezwę – od Kwietnia jestem bez
listu od Ciebie Czcigodny Panie – smutno przykro mi
bardzo – bałam ci się naprzykrzyć – daruj mi że dłużej wytrzymać
nie mogę – racz wysłuchać Twojm poczciwym sercem i
donieś łaskawie o chwilach przebytych – drogie mi są wia„
domości o Tobie – bo je wciągam w pamiętnik – znaczące
to i wielkiej jedynej wartości w niem kartki.

Dwa miesiące lata przebyłam jak zwykle na wsi –
na peregrynacjach wakacyjnych – najdłużej bawiłam
u brata mego w Laszkach – tam poznałam p. Wiesio„
łowskiego literata – wykształcony, rozumny człowiek tylko
powierzchowności nie awantażownej – zamknąwszy oczy można
z zajęciem go słuchać – bo przeflanowawszy Francję, Anglię,

Włochy Hiszpanię aż — po Tangier ma materjału konwer-
sacyjnego dosyć.

Ale najwyborniejszy był nasz wybryk jazda do Winnik dla zwiedzenia fabryki tytoniu — na pierwszym faetonie jechali moja siostrzenica z p. Michałem T: sąsiadem na koźle — w siedzeniu brat jej, Kordzio i jeden jeszcze studjosus — za niemi dorożka ja z panią T: i p. Lipińskim bratankiem sławnego Karola, za nami drynda z fagaserją i wiktuałami z Laszek sarnina, tort haute nouveauté w pudełku od Rotha, frukta rozmaite — z Połtwy kurczęta, własnego wyrobu gnieciuchy i melon. Zwiedzenie fabryki cygaret zajęło nas bardzo — 80 dziewcząt w jednej sali pracuje — unosiliśmy się nad zręcznością ich — panowie i innego rodzaju admiracją mieli — pocieszne były sceny — wyruszywszy do lasku zabraliśmy się do konsumowania nawiezionych rzeczy. Po szampitrionie rozpromieniony P. Michał zaproponował przejażdżkę do Kisielki pod Lwów — gdzie po stawku nieliśmy się wozić, nieoponowaliśmy — kiedy patrzemy a oni gonią i gonią wprost dalej, a tu poradzić na to nie możemy —

bo naszego zakazu i nieusłyszeliby — p. Michał powozi — moja siostrzeniczka obok w pąsami upstrzonym kapeluszu _ wpa„ dają do Lwowa jak bomba, w najludniejsze ulice — ludzie stają, rozstępują się patrzą — tak przelatujemy pięć razy po pod hotele — p. Michał na skrętach zacina jukiery — te w skokach skrę„ cają i pędzą dalej, a dalej a my naszą landarą za niemi — bojąc się aby z oczu ich nie stracić — formalna gonitwa — trzecia drynda z fagasami gubi się — przepada _ żal nam tylko było resz„ tek sarniny, ciastek które uniosła! Około północy powróci„ liśmy do Laszek _ noc była piękna, cicha — niebo błyszczało gwiaz„ dami. Co też powiesz Czcigodny Mistrzu na te hece!

Z 1^{ym} Wrześ: powróciłam do Złoczowa do życia mego zwy„ kłego — zrobiłam wachlarz z alegorją polityczną do dzisiej„ szej chwili — a teraz Block — kalendarz, tylko ten za późno, bo go dopiero skończyłam — jest na nim figurka /z Szczutka/ Strachnyło _ stojący na mappie Bułgaryj z podpisem: „Moi Państwo powiadam wam, stoimy na wulkanie! dzisiaj sza — jutro będzie woyna, buch!" w szkatułce na której stoi kartkowy kalendarz umieszczony, z napi„

sem: „Batenberg-Kalendarz." Jak ten koncept osą-
dzisz? racz mi powiedzieć – bardzo będę wdzięczną –

Jeszcze raz Cię proszę Czcigodny Mistrzu bądź łaskaw mi
odpowiedzieć. Polecając się Twojej drogiej dla mnie pamięci

zostaję z czcią najwyższym szacunkiem

i wdzięcznością

Celina Dominikowska.

14. Października 886. Złoczów.

Czcigodny Mistrzu!

Racz przyjąć najłaskawiej życzenia moje z nowym rokiem — niech Cię Bóg dla nas w zdrowiu i spokoju zachowa i oby nam dał te szczęście powitać Cię wśród nas — gdybym to mogła dostąpić tej łaski, mieć Ciebie w mojm kąciku — być sługą Twojm — nie tracić Cię z oczu nigdy! cóżbym za to dała — tego zaszczytu rozkoszy, godną nie jestem — daruj mojej śmiałości że się z tem odzywam — uczucia granic nie mają — kochając kocha się bardziej siebie!

Ten rok z feralną siódemką trochę mnie niepokoi, kto wie co nas czeka? La question Battenberg — ménu parlamentarnych przemówień — zmieniają-ce się konstelacyje koalicyj Państw emocjonowni

mogą! a ja tak lubię ciszę do mego zajęcia tak mi potrzebną - rysunku, snycerstwa - to moje jedyne chwile - za Twojm przykładem w pracy znaj- duję ~~lazłam~~ szczęście! ale muszę się usprawiedliwić bo znów ci wspomnąć chcę o innej zabawie, pustotach i śmiechu - dla syna zmuszonam do takich należyć - humor drugich pomimowoli nam się udziela, ale myślą w każdej chwili jestem z cierpiącemi i wymawiam sobie to zapomnienie -

Otóż jak święta nam przeszłyj na które wyjechałam z mojm studjosem do brata do Laszek, z rodziny samej było nas 16 osób, z obcych Pan Baron Doliniański 60cio letni papilonik-kawaler- i quasi Eponser p. Dzbański, młody ze Lwowa. Po willi sutej przy której chórem wychyliliśmy Twoje zdrowie Czcigodny nasz Mistrzu - zgromadziliśmy się koło Bożego drzewka aby go ogołocić - zabawiliśmy się w dzieci - potem przystąpiliśmy do stolika na którym rozłożone były odpowiednie upominki dla każdego - panienki podostawały wazoniki na kwiaty - papierki listowe perfumy etc panowie cygarniczki - i różne figielki jedna z pań starszych postumencik

świeczcy w nocy na siarniczki i. t. p. rzeczy — potem
nastąpiły ognie sztuczne — ten rodzaj zabawy moi
braterstwo przywieźli z Abbazi — pochwalam w tem
Niemców — uprzytomnić sobie wiek najrańszej mło„
dości to szczęście. Na zakończenie dnia tego odśpiew„
wano naszem zwyczajem Kolendy. Drugiego dnia
rozdawano afisze programu zabaw nowych — w oświet„
leniu bengalskim przedstawiono Obóz Cygański —
po nim dwoch mojch siostrzeńców wystąpiło z
produkcją przy akompaniamencie fortepianu z
popisem Siłaczy — ich pozy z maczugami, tarcza„
mi nic zabawniejszego — nareście jeden z mojch kuzyn„
ków ukazał się w szacie Czarnoksiężnika aby nam
pokazać nagromadzone osobliwości z swojch po„
dróży — z odpowiednią do każdego egzemplarza prze„
mową: i tak był tam „Ząb Kleopatry — Zgrzebło
z toalety wojennej Hanibala — Nożyczki którémi
Barbara Ubryk obcinała sobie paznokcie.
Kamień na którym Jeremiasz opłakiwał Jerozo„
limę — Drąg Adama z raju — Szczątki z arki
Noego — Miseczka na której Romulus podczas
budowy Rzymu jadał. Koszyk którem Adam
od Ewy dostał (do którego apostrofę nieco pamiętam:
„Jest to widzicie Koszyk moi Państwo który już

…ra-dała Adamowi, ale że on był tylko sam jeden — rozmyślała się i potem mu odebrała — co wam moje szanowne Panie na przestrogę powiadam — choć dzisiaj nas jest więcej może wam się to przytrafić." Nakonie jeden z włosów sławnego człowieka wystąpił i ten mnie się nawet dostał „pozwolicie moi Państwo że go Cioteczce ofiaruję bo ona potrafi go ocenić!" i wręczył mi kawałek szczeciny — podobnie wszystko było ufigurowane, no„ życzki Ubryk to były nożyce od strzyżenia owiec.

Ale najpiękniejszą produkcją to był śpiew mojej siostrzenicy z akompaniamentem skrzypców — jest to pieśń matki rozpaczającej przy umierającym dziecku — i tej dzieciny która rwie się do Boga — to tak wzruszające i przejmujące że pragnie się do tego świata lepszego podąży i trwoży się boleścią bezmierną matki!

Ależ jakże ja się rozpisałam — racz mi Twojim dobrym sercem przebaczyć! a na dowód bądź łaskaw Czcigodny Mistrzu kilkoma słowami mnie uspokoić, o zdrowiu swojim mi donieść — u nas zimno — śnieg biały — pod włoskim niebem inaczej — o gdybyś raczył mi jeden listek zielony Twą ręką urwany mi przesłać! proszę o tę pamiątkę nie odmów —

Z czcią szacunkiem najwyższym zostaję
dla Ciebie Czcigodny Mistrzu
Celina Dow…

31 Grud 886. Złoczów.

251
29

Mon inquiétude n'a pas des bornes – comme je suis alarmée
cette catastrophe d'Italié m'éxaspère, m'épouvante!
Mon Seigneur et Maitre daigné ne réfusez pas de venir
chez nous – ne répousser pas mon humble prière – mon
petit et pauvre pied à terre, est à Votre disposition
je Vous serait ésclave, amie servante. J'attend Votre
bonne réponse avec impatience, accomplissent mes
voeux le plus chères Avec les sentiments de la plus
haute considération votre devouée

Celine Dominikowsk

6/3 887.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE)

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An Monsieur

J. J. Kraszewski.

in San Remo.

Villa Mirafiores.

Italie

Czcigodny Mistrzu!

Najpierw przebacz że Ci się znów naprzykrzam ale jestem niespokojną o zdrowie Twoje — twojm cierpieniem się trapię pragnę słów kilku wia„domości — choć smutne wyczytam, ból okropny n„czyjś ale i pociesza żeś łaskaw mi je udzielić — to jakby dowód pamięci, dla tego żebrzę o nią bo ta kochającej jest drogą!

Mam prośbę którą się trapię w Twojm dobrym sercu i uczciwości jedyna nadzieja moja, a tyle mi na powodzeniu tego interesu zależy — racz mi nieodmówić — Oto robotę pomysłu mego wykonaną przez jednego z Artystów naszych pragnęłabym dać do reprodukcyj w Paryżu — co z tej stolicy mody wychodzi ma pokup — mając tylu znajomych

za granicę – bądź łaskaw Czcigodny Mistrzu
podać mi adres, jakiej firmy kupieckiej
którąby mój wachlarz do reprodukcyj nabyć
zechciała – fabrykanta z którym bym mogła
ten interes zrobić, żeby mój model mi nie przepadł i oumiennym i rzetelnym był w ugodzie.
O jakże wielką przysługę byś mi wyświadczył
Załączam ci tu korespondencyę którą dawniej otrzymałam z Norymbergii ale to
ludzie Geschäftu kupieckiego nie wyższych
idei – do nich udać się byłoby daremnie –
a motto tego kawałka:

Wszyscyśmy bracia na tej ziemi –
A wy nam cierń w życie wplatacie,
Miłości Chrystusa nie znacie!

Jeszcze raz Cię proszę Czcigodny Mistrzu
przebacz mojej śmiałości naprzykrzaniu się
ale co przedsięwezmę lubię wykonać – jeśli
możesz mi doradzić nieodmów. List załączam

czamy raczysz łaskawie mi zwrócić — może
na jaką robotę się przyda — jak mi radzisz?
możeby ten list gdybym posłała do Paryża
załączyć; żeby wiedziano że korespondowały
ze mną firmy księgarskie — ! chociaż się zastrze„
żenie do tego poczuwam.
Bawię się teraz zbieraniem marków zagranicz„
nych i biletów wizytowych — i zbiorem mine„
rałów dla mego studjowa — razem z nim sza„
feczkę na nie zrobiliśmy — a poteczki pędzel
ciągle w robocie — jakże te dnie są krótkie!
jak mało tego życia — trapię się czy ono mi
starczy, na wszystkie moje pomysły.
Mam kasetkę rzeźbioną„ wśród liści zwar„
tymi cyfry E F J z cesarską koroną
do koła napisy: Rudolf Habsburg — Karol V —
Marja Teresa — Schiller — Göthe — Kant — Hegel
Humboldt ! wewnątrz wśród promieni w

kształcie gwiazdy monogram J.K. u góry: Bóg
z Wami poniżej herb Galicyi – będę pro-
bować to dać na Wystawę do Krakowa – tem
się bawić pasyja moja –
ale jeszcze i monogramy z listów zbieram –
tylko Twoje Czcigodny Mistrzu nietknięte
z listami koperty jako najdroższe pamiątki
serca przechowuję – jedynie hr. Konarskiej
ale tylko wolno je przeczytać – jej prośbom
odmówić nie mogę!

Z czcią szacunkiem najgłębszym
zostaję dla Ciebie
Czcigodny Mistrzu
Celina Dowbałtowska

4 Lut. 887. Złoczów

Łaskawej i Szanownej Pani Dobrodziejce

Pozwól abym i ja do listu męża mego dodała kilka słów nie pisałaby, bo tej chwili owo tylko po Bogu w dziecię może, ale kilka słów serdecznego współczucia po tak dotkliwej i bolesnej stracie. — Doznawszy tak niedawno podobnego nieszczęścia umiem stratę twą Pani ocenić sercem bolejącej Matki. Straciłam ukochane dziecię, które od urodzenia nigdy nie puściłam z pod mojej opieki. Było to prawdziwie, jak się wyraziłeś Panie w Tygodniku Słoneczko rodzicielskiego domu, bo wychowana zupełnie pod okiem matki, ogrzana ciepłem rodzicielskiego serca rozwinęła swój uzdolniony umysł, i gorącą miłością ukochała Boga, Ojczyznę i rodziców.

Ale Panie przed stratą Twoją uginam czoła, i przyznaję że boleść większa jeszcze tej matki: My naszego Aniołka pielęgnowaliśmy w domu i każdą chwilę gasnącego życia umilić jej mogliśmy, a jej gorąca miłość ku Bogu i pobożność

ulgę sprawiała sercom naszym.
Z jakąż naszą Kochana Mamusia pobo-
żnością z jakiem poddaniem się po Woli
Najwyższego sposobiła się na tę daleką i
niebezpieczną drogę. Kiedy nam było sam-
nuć że jej pamiątki jej drogie zwłoki spoczywają
niedaleko nas, a pan Kochany nieszczęśliwy
Ojciec nie mógłby przyjechać do tego ukocha-
nego dziecka i nie ma z tej pociechy
aby zostali tej ukochanej zwłoki na nadzie-
iej ziemi spoczywać mogły. O naszą panią po-
mijające te smutne chwile. O przyjmij moje
serdecznego współczucia pani w
twojej boleśnej stracie. Oby Pan Bóg wlał
balsam pociechy w zbolałe serce.
Ufajmy w Miłosierdziu Boskiem, że
które tyle tych cierpieniem jakich potrzeb
na naszej ziemi, i te tak w krótkiem cza-
sie zgasłe niewinne dziewice że te dusze-
ły przed Tronem Najwyższego zasiadają o
uproszenie szczęścia i pomyślności dla
naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.—
Niech to będzie naszą we spólnej pociecha
ufajmy! a Pan Bóg nas nie opuści
Prosząc przyjąć wyrazy głębo-
kiego uszanowania

Buchwald 3-1-71

Z. Dominiowska

Dominiowski Antoni

~~15~~
255

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wybacz Pan Dobrodziej iż, aczkolwiek mało Mu znany, pozwalam sobie trudzić Go listem.
Czynię to na prośbę znajomego mego, rzeźbiarza p. Karola Klosa, który, udając się z tąd do Drezna dla dalszego kształcenia się w sztuce rzeźbiarstwa pragnął pod Pana Dobrodzieja uciec się opiekę, zasięgając w zawodzie swym umiejętnych rad i wskazówek Pana Dobrodzieja.

Nie mając jednakże przyjemności być osobiście Panu Dobrodziejowi znanym, pragnął aby ktoś przynajmniej kilku słowy go Panu Dobrodziejowi polecił.
Wiedząc iż Pan Dobrodziej nikomu nie odmawiał życzliwych rad swoich, najmniej zaś młodym rodakom który kształcić się pragną, iż zresztą nikt lepiej od Pana Dobrodzieja by nie umiał pokierować krokami kształcącego się na artystę młodzieńca, chętnie mu przynajmniej życzeniu jego zadosyćuczynić

Wybacz Pan Dobrodziej, jeżeli, tak
mało znany Panu Dobrodziejowi ufać
mogę iż słowa moje, przemawiające
za jednym z znajomych moich, będą
miały jakieś znaczenie u Pana Dobro-
dzieja, lecz ośmieliły mnie do tego
kroku łaskawe względy, jakie Pan
Dobrodziej Rodzicom moim okazujesz,
przekonanie iż p. Kloss, którego przez
kilka miesięcy wspólnego pobytu
w Berlinie miałem sposobność
bliżej poznać, jako młodzieniec
wzorowy pilnością i prowadzeniem
swojem zupełnie na względy Pana
Dobrodzieja zasługuje.

Miło mi korzystać z tej sposobności
aby wypowiedzieć Pozwary najgłębszego
szacunku i poważania, z jakim
dla zasłużonego pisarza polskiego,
i dla najzacniejszego obywatela Polski
zawsze pozostaje

najniższy sługa

Berlin. d. 7. 10. 68.

Antoni Dominirski
Kand. prawa.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam jak najmocniej, że kilka słów o berlińskiej młodzieży polskiej, które obiecałem Panu Sołtanowi, tak późno dopiero przesyłam, lecz nawał pracy, jakim będąc krótko przed egzaminem jestem obarczony, jedynym tego były powodem.

Przechodząc do rzeczy, z przyjemnością zakonstatować mogę, że liczba młodzieży kształcącej się w Berlinie coraz bardziej się powiększa. Kiedy, w r. 1851 według korespondencyi do jednego z pism polskich, „kształcących się w Berlinie Polaków" było w ogóle 52, dzisiaj liczba ta prawie się potroiła. Trudno mi podać szczegółowe zupełnie cyfry, podaję

zatem tylko liczbę tych, którzy, po większej części osobiście, mi są znani jako Polacy nie zapierający się swojej narodowości. Według ostatniego katalogu jest immatrykulowanych na uniwersytecie Polaków przeszło 70. W poprzednim roku liczba ich wynosiła tylko pięćdziesiąt kilku, podniosła się zatem blisko o 20. Co do rodzaju studjum, to liczba powyżej podana dosyć równo się dzieli na trzy wydziały. Na wydział prawny uczęszcza 22, na medycynę 26 na filozoficzny wydział (do którego tutaj liczą: filozofię, historję, matematykę, nauki przyrodzone i ekonomję polityczną) 24. Największy kontyngens dostarcza dotąd W. Księstwo Poznańskie bo przeszło 40. Z Prus Zachodnich jest około 20, z

Królestwa i krajów zabranych 10 z Galicyi 2.
O Szlązku nie wspominam wcale, bo chociaż w spisie dużo nazwisk polskich ze Szlązka się znajduje, nie wiadomo mi aby który się tutaj przyznawał do pochodzenia polskiego. – Dodając do liczby wyżej wymienionej kilku doktorów medycyny składających egzamin tak zwany krajowy, kilku w wydziale filozoficznym do tego samego wydział egzaminu się przygotowujących, wreszcie kilku prawników przygotowujących się do wyższych egzaminów krajowych, mogę w ogóle powiedzieć iż liczba Polaków kształcących się w wyżej wymienionych trzech przedmiotach w Berlinie wynosi przeszło 80. Liczba ta w porównaniu do dawniejszych lat, zwłaszcza jeśli wspomnimy że były

czasy w których w Berlinie nie było ani jedne-
go Polaka z Prus Zachodnich, dosyć zadowal-
niająca. Lecz jeżeli z drugiej strony dodam
że studentów pochodzących z W. Ks. Pozn. ima-
trykulowanych w tutejszym uniwersytecie jest
w ogóle 157, z prowincyi pruskiej zaś
176. (z których połowę blisko możemy odliczyć na
Prusy Wschodnie) przekonamy się iż w tej
liczbie stosunek nas do Niemców jest jak
1:2, a zatem zwłaszcza dla księstwa dosyć niekorzy-
Oprócz wymienionych wyżej Polaków uczęszcza do
tutejszej akademji architektonicznej około 20
Polaków. Równa prawie liczba uczęszcza
do wyższej tutejszej szkoły politechnicznej.
Na kursa akademji agronomicznej
uczęszcza 2. W [illegible] jest 4.

Ograniczam się na podaniu powyższych cyfr dodając tylko iż liczba kształcących się w rozmaitych ~~zawodach~~ gałęziach kupieckich Polaków w Berlinie jest dosyć znaczna.
Co do życia tutejszej młodzieży w ogóle powiedzieć można iż pojmuje ona zadanie swoje i każdy w swoim zawodzie pracuje aby jak najprędzej i najlepiej się stać użytecznym krajowi. Dotychczas pracował każdy osobno nie było żadnego towarzystwa łączącego tutejszą młodzież. Obecnie właśnie w końcu roku, bo w listopadzie powstał projekt utworzenia naukowego towarzystwa akademickiego. Odbyła się już wstępna narada przygotowująca wejście w życie towarzystwa i wypracowano statuta.

Według tychże celem towarzystwa jest kształcenie się w ~~języku polskim~~ pojedyńczych zawodach za pomocą języka polskiego. Ku temu towarzystwo dzieli się na cztery wydziały. Prawniczy, medyczny i nauk przyrodniczych, filozoficzny, i techniczny, pracujących osobno. Sądzimy że towarzystwo takie nie byłoby bez korzyści, i mamy nadzieję iż władza uniwersytecka mu sankcyi swej nie odmówi. (W tej chwili donieść mogę iż towarzystwo sankcyę już uzyskało i od 14. stycznia już formalnie czynności swe rozpoczęło dotąd z jak najlepszemi skutkami.)

Dodaję w końcu zestawienie tych którzy w przeciągu roku 1868 egzamina w uniwersytecie zdawali: W medycynie egzamin doktorski

August Schmit z Prus Zach. Leon Mieczkowski, i Żaneck również z Prus Zach. Garfinkel z Litwy.
W wydziale filoz. Stanisław Harnda z Poznańskiego historyk. napisawszy rozprawę doktorską „O buncie Glińskiego"
Przesyłam Szanownemu Panu Dobrodziejowi te kilka słów nie wiedząc czy się jeszcze przydadzą, bo czytałem że druk Rachunków już się rozpoczął. Zarazem oświadczając gotowość dania wszelkich pożądanych może z tąd innych wiadomości załączam wyraz najgłębszego szacunku z jakim dla Szanownego Pana Dobrodzieja pozostaje

Berlin. d. 24.2.69. Antoni Dzimirski

Schützenstr. 6.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jak najuprzejmiej WPana Dobr. przepraszam, iż w obec licznych Jego zajęć śmiem Mu być natrętnym. Nie chcąc drogiego czasu tego zajmować długim wstępem do listu, przechodzę zaraz do rzeczy. Pan Kazimierz Bujnicki, jeżeli się nie mylę współpracownik Wileńskiego Athenaeum, z Litwy, przetłómaczył na język polski psalmy Dawidowe prozą i wierszem, opatrzył je obok tego objaśnieniami. Dzieło to dedykował w manuskrypcie prawnuczce swojej, a żonie mojej, Eugenji z Bemistarskich. Ja chciałbym się zająć wydaniem tych psalmów, nie będąc jednakże w stanie ocenić dokładnie wartość literacką tej pracy, śmiem udać się wprost do najkompetentniejszej pod tym względem osobistości w Polsce z usilną prośbą o przejrzenie pracy i zdania mi swej opinji. Prośba moja nie idzie

tak daleko, abym miał pretensję żebyś Pan Dobrodziej szczegółowo przejrzał całą pracę. Sądzę iż wystarczy przejrzenie kilku lub kilkunastu psalmów. Gdyby zezwolenie z strony Wielm. Pana Dobrodzieja wypadło korzystnie, szczegółowe przejrzenie i przygotowanie do druku poleciłbym któremu z literatów mi znanych.

Jeszcze raz jaknajmocniej przepraszam za trud jaki Wielm. Panu Dobrodziejowi sprawiam, osobiście w obec Pana Dobr. nie mam się na co odwołać, chyba jako współtowarzysz podróży do Sztokholmu, odwołać się do Łaski Jego. Za nadmiar tej łaski uważałbym, gdybyś Wielm. Pan Dobrodziej w razie korzystnej opinji mógł napisać krótkim wstępem przyjęte to wydawnictwo zaopatrzyć. Cel pisma mego niech je wytłomaczy.

Tłomaczenie psalmów w osobnej paczce wysłałem. Z radością korzystam z tej sposobności by swoją osobę przypomnieć łaskawej pamięci Wielm. Pana Dobrodzieja i załączyć życzenia wesołego Alleluja jako i wyrazy najgłębszego a szczerego szacunku, z jakim dla Wielm. Pana Dobrodzieja pozostaję

sługa najniższy

Toruń 31 Marca 1877. Antoni Donimirski

Dominirski Jan 138
262

Szlązk Proppkiw



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z polecenia pana Adama Sołtana, wypracowałem dla Pana Dobrodzieja na dane mi zapytania, niniejszy ogólny pogląd na Szląsk, a w szczególności na akademickie życie proszkowskie.—
Jestto pierwsza moja praca w tym rodzaju i zaszczytnie dla mnie, że ją mogę przesłać mężowi, który tyle zasług położył w narodzie.—
Z obawą przesyłam nędzną tę pracę, bo pewno znajdą się w niej usterki, za które naprzód przepraszam i o pobłażanie proszę.—
Podałem szczegóły w mej pracy

o towarzystwach naszych, by
nie uległ temu samemu sądowi
Pana Dobrodzieja, jak w zeszłym
roku, chociaż sprawozdania
z czynności tychże, w końcu
każdego półrocza znajdowały się
najmniej w dwóch dziennikach
polskich.–
Statuta towarzystw wprawdzie
niedołączam, niewiedząc czy takowe
będą potrzebnymi, w ostatnim
razie są one na rozkazy
Pana Dobrodzieja.–
Przy wymienianiu miejsc rodzinnych
tutejszej młodzieży polskiej, podałem
także kolegów z Królestwa pols.,
którzy z trudnością paszporta
z kraju dostali, i wszyscy pod
pozorem restaurowania zdrowia
za granicę wyjechali, dla tego
niewiem czy Pan Dobrodziej
uważać będzie za stósowne,

wymienić ich liczbę w Rachunkach.–
W razie niedokładnego lub niezrozumiałego opisu jakiejś rzeczy, albo też zupełnego wypuszczenia takowej, proszę Pana Dobrodzieja o zapytania, a będę się starał o ile możności oddać Szanownemu Panu na nie odpowiedzi.–
Nareszcie przepraszam Pana Dobrodzieja za spoźnienie się z pracą moją, lecz chcąc złożyć egzamin w latowym półroczu, przyjąłem dużo odczytów, więc niemogłem się zająć pracą, dopiero podczas wakacji „Bożego Narodzenia”, na które pozostałem w Proszkowie.–
Pozwalając sobie przesłać Panu Dobrodziejowi życzenie

„wszelkiej pomyślności" w tym
nowym roku, proszę przyjąć
wyraz głębokiego szacunku

Przyszkow. 13. 1. 69. Jan Dominirski



do A. L. Sołtana

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przepraszam za nieprzesłanie pracy Szanownemu Panu, lecz ukończenie jéj dopiero w tych dniach, spowodowało mnie do posłania takowéj wprost p. Kraszewskiemu. –
Starałem się jak najlepiéj odpowiedzieć na wszystkie stawione mi zapytania Łaskawego Pana, czerpiąc o ile możności z dobrych źródeł. –
Nie wystawiałem sobie nigdy, aby do tych rozmiarów mogła dojść praca ta, lecz zapisałem nią ośm arkuszy listowego papieru. –
Wprawdzie zabrała mi ona całe wakacje „Bożego Narodzenia", pomimo to bardzo jestem wdzięczny

Łaskawemu Panu za zaszczycenie
mnie podobnem zadaniem,
dla sprawionych mi korzyści.—
Miło mi przy tej sposobności
załączyć wraz z K. Haskim i
Zakliką wyrazy prawdziwego
poważania i szczerej życzliwości
dla Łaskawego Pana, również
pp. Sierakowskich, panny Heleny
i panny Bourginion

najniższy sługa

Proszkow. 14.1.69. Jan Donimirski

P.S. Szramowicz zasyłam
uprzejme ukłony.—

Dominirski Jan

~~131~~ 265



Dom

27/1

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam najusilniej za dotychczasowe milczenie, lecz miałem zamiar zaraz podać wiadomości z Wrocławia odpowiadając na list WPana Dobrodzieja. — Z upragnieniem oczekuję codziennie listów z Wrocławia od swoich akademików, do których zaraz po odebraniu listu WPana Dobrodzieja, napisałem, lecz niestety i dzisiejsza poczta mi żadnego nie przywiozła. —

Gdyby mnie nie wstrzymywał brak czasu, sam zamyślałem jechać do Wrocławia zasięgnąć wiadomości o tamtejszej

młodzieży polskiej, za których
niepodanie w mej pracy, mocno
WPana Dobrodzieja przepraszam,
myślałem, że moje z innej ręki
wiadomości te dojdą.–
Jeżeli w krótce nie odbiorę listu
z Wrocławia, który natychmiast
prześlę WPanu Dobrodziejowi,
podam, jeżeli to nie za późno,
wiadomości w pierwszych dniach
lutego, ponieważ w wycieczce tech-
nologicznej wypadnie mi być
w Wrocławiu, gdzie o szczegółach
życia polskiej młodzieży się
wydowiem, i zaraz z Wrocławia
WPanu Dobrodziejowi doniosę.–
Przesłał mi WPan Dobrodziej nieza-
służone podziękowanie w swym
miłym mi liście za moją nędzną
pracę, jestto bowiem każdego
rodaka obowiązkiem wspierać
męża poświęcającego się tak
ważnym pracom dla

266

współczeństwa. —
Kończę na tem i proszę przyjąć
wyraz głębokiego szacunku

Prosyków. 27. 1. 69. Jan Dunimurski.



140
267

69

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odebrawszy list z 29 stycznia, pozwalający mi dopiero za pobytem w Wrocławiu nadesłać WPanu Dobrodziejowi szczegóły o tam będących Polakach, — nadeszły niebawem wiadomości od akademika wrocławskiego, p. Lindnera pożądane dla WPana Dobrodzieja. Rękopism ten zaraz przesyłam i w razie niedokładności w jakiej rzeczy, proszę o łaskawe uwiadomienie, a za pobytem mym w Wrocławiu, dokąd wyjadę w czwartek 4 b. m., pozwolę sobie takowe

wypełnić.–
Czekając dalszych miłych mi zawsze rozkazów Pana Dobrodzieja, proszę przyjąć wyraz wysokiego szacunku

Proszków. 1. 2. 69. J. Dominirski

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wdzięczny jestem P. Adamowi że nastręczył mi sposobność zawiązania stosunku z Panem Dobrodziejem którego nieznając wysoko poważałem, tem więcej teraz dla głęboko moralnych i religijnych jego zasad, które i do mojego zupełnie przemawiają przekonania.

Przepraszam najmocniej że wcześniej nieodpisałem ale będąc cierpiącym już przeszło dwa tygodnie, niemogłem się tak zaraz porozumieć z obywatelami. Teraz już zakomunikowałem im zdanie Pana Dobrodz. które z zupełnym zadowoleniem ogólnie przyjęte zostało. Dwóch z pomiędzy obywateli wyjeżdżają

do

do Księstwa aby tam wspólnie z tamtemi
się porozumieć, chcemy bowiem aby Prusy
Zachodnie z Księstwem solidarnie w
pracach narodowych postępowały.
Co tylko uchwalonym zostanie, będę
sobie mieć za obowiązek Pana o tem
uwiadomić; a tymczasem proszę
przyjąć wyraz głębokiego

uszanowania

Donimirski

Buchwald przy Altmark
b. Marienburg d. 26go List. 64.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nasi obywatele wrócili z Księstwa i pospieszam Panu Dobrodz. obwieścić sprawozdanie ich. Przyjęto i tam zasady przez Pana Dobrodz. mi nadesłane jako podstawę dalszych prac narodowych. Zarzucony nadal wszelkie spiski; zjednoczenie w narodzie nastąpić ma przez wzajemne porozumienie. Postanowiony solidarność naszych czynności w zaborze Pruskim t. j. w Prusach Zachodnich i Księstwie, dlatego że stosunki nasze są dosyć tesame. Największą trudność w Księstwie robią stronnictwa polityczne bardzo sobie przeciwne; pierwszą pracą tam będzie, takowe pogodzić na nowym polu prac społecznych; czy się uda to przy usposobieniu naszych wielkopolanów rzecz niepewna. Postanowiono także niopuścić braci nieszczęśliwych w emigracji ale dzisiaj znaczne składki są potrzebne na zaspokojenie kosztów procesu berlińskiego, sama obrona kosztuje przeszło 30000 tal.

Jan

Jak tylko co będzie nadto przeznaczony na wsparcie tych nieszczęśliwych, lecz między temi tylko dla młodzieży uczącej się i dla starszych do pracy niezdatnych; wielka ostrożność potrzebna ażeby smutną skłonność w tej młodzieży do próżniactwa przez to nie wspierać. W tem względzie byłoby korzystnie ażeby Pan Dobrodziej sobie dobrał męża zaufania z emigracji obeznanego dokładnie z jej stosunkami w Francji i Szwajcarji przez którego by Pan Dobrodziej lub na którego ręce wprost stąd składki zebrane mogły być posłane. Spodziewam się że w Lutym cokolwiek będzie można nadesłać, dlatego proszę mnie uwiadomić w jakiej sposób Pan Dobrodziej tem zarządził.

Uważam zarazem za obowiązek Panu Dobrodziejowi udzielić chociaż tylko krótkie sprawozdanie o czynnościach naszych w Prusach Zachodnich. Otoczeni i systematycznie gnębieni przez germanizm, byliśmy przymuszeni do pracy ażeby narodowości niedać zupełnie podupaść.

1. Jak w r. 1848 założyliśmy Towarzystwo pomocy naukowej; przyłączam tego roczne sprawozdanie, które okaże czynność i dzielność tego Tow:, co do p. 7 i 8 rozchodu objaśniam tylko że Seminaryjczycy i preparandzi są młodzi ludzie kształcący się na nauczycieli wiejskich, starający się żeby posadę dostać. Z Towarzystwa do tych czas przeszło 140 akademików pobierało wsparcia.

2. Do wykształcenia narodowego kobiet służą zakłady sióstr miłosierdzia, które utrzymują szkółki i pensyonaty dla dziewcząt. Z nich spodziewamy się wyrobić później siostry szkolne i ochroniarki, które wychowanie od małych dzieci rozpoczną.

3. W parafiach założone są czytelnie i biblioteczki polskie; daje się tylko czuć wielki brak dobrych książek ludowych.

4. Pisma ludowe są Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu; potrzeba do tego zdatniejszych i pilniejszych pracowników.

5. Towarzystwa agronomiczne w każdem powiecie starają się poprawić gospodarstwo włościan i podnieść ich byt materialny.

To są drogi na których myśmy przed powstaniem pracowali i teraz do pracy zachęcamy. Wszystko przykładnie na tych drogach pracowało, nieszczęśliwe powstanie przerwę zrobiło ale tej zimy do dawniejszego porządku doprowadzimy. Celem dążeń naszych jest, podnieść wykształcenie moralne narodu na zasadach religii i przez nauki.

Daję

Zdaje się że Galicya najwięcej się zaniedbuje i potrzebno żeby Pan Dobrodz
tam zdatnego męża obrał który przez swoje wpływy do prac zachęci
na tych samych nam przesłanych zasadach.
Nie tylko przyjęcie rzeczonych zasad przyczyni się do zjednoczenia prac,
więcej jeszcze jeśli się wyrobi ognisko wiedzy narodowej, do którego
sprawozdania z wszech stron dochodzić będą a przez niego duch i
kierunek pracom będzie nadany.
To jest wielkie i ważne zadanie Pana Dobrodz: przez co jedynie
można zapobiedz upadkowi nieszczęśliwego naszego narodu.
Zważ Pan Dobrodz: że tak obszernie się rozpisałem, ale szczęśliwym
będę jeżeli odbierzę uwiadomienie że Pan Dobrodz: przyjmuje
te ważne i trudne zadanie. Tymczasem z uszanowaniem oczekujący
zostaję z prawdziwem i wielkiem

uszanowaniem

Donimirski

Buchwalde przy Altmark
u Marienburg d 22go Grud 1864.

~~108~~
271

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W ostatnim liście zrobiłeś mi Pan Dobrodziej nadzieję że będziesz mógł wyznaczyć ludzi z emigracji którzy bezstronnie i z oględnością nadesłane składki między nieszczęśliwych rodaków podzielą. Nieodebrawszy dotąd czas żadnego uwiadomienia pozwalam sobie moją prośbę ośmielony, dziś powtórzyć. Wzmiankuje Pan Dobrodziej w tym samym liście że jeszcze kilku rodaków w Zurychu jest, których trzeba poratować i wysłać, do czego niewiele potrzeba. Może Pan Dobrodziej będzie łaskaw tem się zatrudnić i donieść wielu ich tam jest i jaka summa wystarczy. Nasze zebrane fundusze są wyczerpane bo jak wspominałem, znaczne pieniądze poszły na obronę do Berlina; wspieramy też jednego z tych nieszczęśliwych, był w Warszawie na wydziale lekarskim dwa lata, teraz bez rodziców i sposobu zostawszy, wysłany jest od nas do Montpellier dla dokończenia swoich rozpoczętych studiów i pobiera od nas 1000 frank. a od rządu francuskiego 300 fr, tak ma wystarczające utrzymanie. Najważniejszem zadaniem jest, zdatnych młodych ludzi z szkół przez powstanie wyrwanych, teraz znów do szkół posełać i tych wspierać.

W Paryżu zaprowadzone jest Towarzystwo naukowej i [illegible]

pomocy

pomocy przez Bzikowskiego; czy można tam wprost wsparcie
posłać? W Szwajcaryi wiele naszych znajomych stąd wysta-
nych tam w fabrykach zatrudnienie znaleźli; niektórzy
w Zürichu do szkół uczęszczają, różne tam są stronnictwa;
dla zaprowadzenia porządku w emigracyi jest organizacya
koniecznie potrzebna i żeby jeden mąż niezależny do
żadnego stronnictwa, przekonawszy się osobiście o stosunkach
w Szwajcaryi, Francyi i w Belgii, był pośrednikiem między
narodem i emigracyą, żeby doniego się składki zcentrali-
zowały. Przy teraźniejszych stosunkach narodu wielkich
rzeczy się spodziewać niemożna a rozsypie to się na różne
i niewłaściwe miejsca, to zostanie bezskuteczne.
Może być Pan Dobrodziej przekonany, że jego zdania i uwagi
wysoko sobie cenię, bo ważnem zadaniem jest, żeby w
tak wielkiem nieszczęściu narodu — bo coś podobnego
niemamy w historyi chrześciańskich wieków —

żeby

żeby poznać drogi któremi iść trzeba do utrzymania narodowości.

Rewolucye w nieszczęście wprowadziły nas, ale niebyłyż one koniecznością po rozbiorach narodu? niedowodząż one Europie że nie martwy owszem naród pełen żywotnych sił był rozszarpany? Porywczość i nieuwaga tylko winna, że zawsze niewczas takowe robili. W prawdzie nie są to rewolucye tylko powstania przeciwko zbrodni rozbiorów przez despotyzm wykonanych, który w końcu przeszłego wieku stanął w najwyższej sile. Prawa odwiecznej sprawiedliwości Boskiej wymagają żeby każde złe tak też i ta wielka zbrodnia despotyzmu karaną być musi, dlatego jest zadaniem naszego narodu zawsze przeciwko despotyzmowi walczyć; widzimy teraz że upadłe nieszczęśliwe powstanie służy stronnictwu moskiewskiemu do rozszerzania zasad demokratycznych i przez to podkopywania despotyzmu.—

P. Sołtan donosi mi z Florencyi że w N° 8 i 9 Giornal-

mają

mają być dobrze napisane wstępne artykuły, jeśli to
Panu Dobrodz. nierobi trudności to proszę mi takowe
nadesłać i łaskawie nadmienić jakie pisma zasługują
w rozszerzaniu pomiędzy rodakami.

Bądź Pan Dobrodziej przekonany że każdy list jego sprawia
mi wielką przyjemność i oczekując odpowiedzi zostaję

z winnem uszanowaniem

Donimirski

Buchwalde per Altmark
p. Marienburg Westpreußen
d. 20go Lut: 65.



1

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z przyjemnością odbieram list Pana Dobrodzieja z 26go t.m. z którego wyczytuję że Pan Dobr. do Belgii się nieprzeprowadzasz tylko w Brzeznie zostajesz przyjąłeś dyrekcyę gazety Hasło które od 1go czerw: wychodzić będzie. Żałuję że nieodebrałem programu tego pisma i listy do zbierania prenumeratorów o których chętnie bym się był starał. Dawniej już w liście wspominałem że po takich klęskach i rozdwojeniu w narodzie koniecznie potrzebne jest pismo dające pewny kierunek opinii publicznej. Jednie się bardzo umysły wahają, jedni upadli na duchu uważając sprawę narodową

za



za straconą, drudzy mają wiarę tylko w rewolucyę, nieznając siły trzech wrogów i jak wielkie klęski naród na tej drodze poniósł, lecz przyznać trzeba że dziś większa część już dzieli przekonanie, że inną drogę obrać należy do oswobodzenia narodu a pismo które nam oświeci te drogi i przekona że temi a nie innemi iść trzeba, wielkie w teraźniejszem naszem położeniu będzie miało zasługi, z radością je powitam.

Serdecznie przepraszam że na pierwszy list nie odpisałem bo krótko po odebraniu takowego, zachorował mi syn w Poznaniu na tyfus a starszy syn wracając z akademii wrocławskiej na wielkanoc wstąpił do brata i przybywszy do domu zachorował także na tę okropną chorobę i jeszcze jest bardzo słabym

Wątpiłem teraz czy mój list Pana Dobrodz-
ziejowi zostanie w Dreznie, dlatego się bardzo teraźniejszemu
listu ucieszyłem. Względem udzielenia wsparcia
dla emigracji posłuchaliśmy rady Pana Dobrodzieja
w ostatnim liście udzielonej. Przyjąwszy za naj-
ważniejszy cel, wspieranie kształcącej się młodzieży,
posłaliśmy Dzikowskiemu do Paryża 400 tal,
do Zürichu komitetowi, Klater, Walter et Stobicht
także 400 tal i znaczniej będzie, do Montpellier
na wsparcie akademików 280 tal.
Konieczną potrzebą jest ażeby w Francji i w Szwajcarii
zarządy centralne dla emigracji się wyrobiły i żeby
tem a nie pojedynczem wsparcia posyłać, dlatego wąt-
pię czy się zgodzą na posłanie pieniędzy, Panowie Schlos-
berg i Woelfel, przy sposobności przedłożę to współoby-
watelom.

Sprze-

Sprzedaniem medalików chętnie się żona
i córki zajmą, proszę 100 sztuk kazać
pod mojem adressem przysłać.
Może być Pan Dobrodziej przekonany, że każdy
list mi sprawia wielką przyjemność, z utę-
sknieniem spodziewam się nowej gazety Hasło
i uwiadomienia czy na takowe będzie można
na poczcie pruskiej prenumerować.
Proszę przyjąć wyraz głębokiego szacunku i
uszanowania
Donimirski

Buchwalde przy Altmark
per Marienburg
d. 31. Maja 1865.



1

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wróciwszy z Ems do domu pospieszam Panu Dobrodziejowi odesłać z podziękowaniem książkę o Rosyi mi łaskawie pożyczoną Alexander I i Czartoryski. — Wprawdzie wartość historyczną w tej książce mają tylko listy Alexandra z 25go Grud: 1810, z 31go Stycz 1811 w których okazuje przychylność oostąpienia prowincyi polskich przez Rossyę zabranych, atoli czas to z obawy przed wojną z Francyą. Zmienione zdanie już jest w liście z 13go Stycz: 1812, tam pisze, że Littwa, Wołyń i Podole te uważa za prowincye ruskie i że do Polski niemogą być przyłączone. Spodziewałem się w tej książce znaleść niektóre szczegóły z Traktatów Wiedeńskich, podczas których Czartoryski po większej części przy cesarzu był.

Zapon..

Zapomniałem się Pana Dobrodz. zapytać o dzieło historyczne które najdokładniej opisuje czasy, tyczące naszego narodu i urządzenie krajowe, bo bez wątpienia że zły rząd kraju najwięcej się przyczynił do upadku. Oligarchja arystokratyczna do najwyższego stopnia się wyrobiła, ostatni szczebel tej osobistej wolności było to nieszczęśliwe liberum veto, z którego najwięcej korzystali ministrowie, nie królowi tylko sejmowi odpowiedzialni, jeżeli od nich za złe rządy usprawiedliwienia żądano. Równie też w konfederacjach jest legalizowana domowa wojna. Dwór Pruski i Petersburski dobrze przewidując że te nadużycia rzeczpospolitej do anarchji i upadku doprowadzą, zrobiły traktat tajny a.o 1764 żeby na żadne zmiany tych nadużyć niepozwolić. Czartoryskich błąd był że żyjąc na dworze Petersburskim

tego zawartego traktatu nie znali, owszem dążyli
za pomocą Rossyi te nadużycia zmienić. —
Zatem że nie mogłem ustnie dłużej się z Panem Dobrot.
rozmówić ale każda godzina Pana należy całemu
narodowi i niesłusznie ażeby pojedynczy tak
drogi czas zajmował.
Mając dwóch synów na akademiji chętnie bym im
dał najlepsze dzieło historyczne, dlatego odnawiam
prośbę takowe mi wskazać.
Proszę przyjąć wyraz głębokiego

uszanowania.
Dziwierski

Buchwalde d. 2go Sierp. 65
p. Altmarkt
Marienburg.



Łaskawy Panie!

Przepraszam że tak pózno odpisuję na list z 19go pr. m. ale wróciwszy przed parę tygodniami od wód morskich, które mi lepiej służyły jak Ems, miałem dużo dorzy-nienia z opóźnionemi sprawami. Teraz pospieszam Panu Dobrodz. że przysłane 102 medaliki przyłączyć 34 tal; żałuję że ich w Kołobrzegu nieodebrałem, gdzie z łatwością drugie tyle mógł bym był rozsprzedać.
Prośbę Mścinojewskiego niemiałem jeszcze sposobności obywatelom zakomunikować, ale w przyszłem miesiącu mam zebranie Towarzystwa pomocy naukowej a tenczas przedłożę im ten interes. Wielkich rzeczy niech się nie spodziewa bo na wszystkie strony są składki a gospodarze ponieśli wielkie klęski, bo całe żniwa tegoroczne przez ciągłe deszcze są zniszczone. Jeszcze też naszych nieopuszcz.

ciła

cała ta odrętwiałość która po takich wysileniach naturalnem jest następstwem; częściowo też mają nienawiść dla emigracji uważając w niej stronnictwo które się przyczyniło do tak wielkich nieszczęść. Dlatego niedało się dotąd czas szczególnie i w księstwie przeprowadzić ażeby wszyscy złożyli się do składania chociaż małych ale pewnych datków na emigrację; może przez zimę w tem wyjaśni się, da co zrobić, potrzeba jest wyrobić pewną opinię i nadać kierunek pracom narodowem do czego się dziennikarstwo najwięcej przyczynić może.

Pan Sołtan z Włoch do Neapolu wrócił i zapewne tę zimę tutaj zabawi.

W przyszłym miesiącu napiszę względem wsparcia dla Księcia najprzewielebniejszego teraz proszę przyjąć wyraz

głębokiego uszanowania

Kozmiński

Buchwałd
d 5go Paźd: 65.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Przez całą zimę nie miałem przyjemności ani jednego listu od Pana Dobrodz. odebrać ale tem pilniej czytałem dzieła Bolesławity a wieczory drezdeńskie były przyjemnym przedmiotem wieczorów wielkanocnych z mojemi akademikami którzy na święconkę do rodzicielskiego domu się zjechali.
Z wielką przyjemnością czytałem z nimi razem szczególnie listy drezdeńskie, każda strona dała powody do dłuższych rozpraw, w nich znalazłem te piękne zasady na których szczęśliwszy przyszłość mieć możemy. Wpajałem w synów moich te zasady z życzeniem żeby niemi cała nasza młodzież była przejęta. Tak przepędziliśmy

Wielką

kilka wieczorów chciał się o osobistem
to w umysłowem gronie z Panem Dobrodziejem
a mój syn który z Wrocławia na semestr
letni do Pragi na akademję się udaje,
zrobi sobie tę wielką przyjemność złożyć Mu
osobiście swoje uszanowanie, proszę go przyjąć
chciał na chwilkę; wprawdzie uważam że
grzechem jest tak ważnemu pracownikowi
próżnemi listami lub odwiedzinami jedne
chwile zabrać ale pomyśl sobie, że krótka
rozmowa z młodzieńcem naszym ważniejsze
skutki ze sobą pociągnie jak całe książka
tak zrozumiana jak ten krytyk w Dzienniku
Poznańskiem listy drezdeńskie pojął —

Zima przeszła – wiele życzeń się nie spełniło, jedna praca w materialnym względzie się udała, zaprowadzenie Banku w Toruniu w którym Pan Dołowy był [illegible] [illegible] udział. Jeden skutek tego zakładu już teraz jest ważny, złączenie się księstwa z nami bo przeważnie, jego udział od nas księstwo wzięło; daj Boże żeby to początek był do większej solidarności w naszych pracach. – W księstwie ziemia będzie z tak ogólnym zaufaniem żeby kierownictwo prac społecznych przejąć mogli. Opinia silna przez przyjęcie pewnych zasad wyrobić się jeszcze między nami nie może dla braku wykształcenia ogólnego, dlatego położenie smutne dla narodu bez własnego rządu; w księstwie koterye społeczność rozdwajają, szumowina [illegible] roli jak na ostatkach w Poznaniu.

[illegible]

Nasze pisemka tutaj bardzo upadły bo Re,
daktor zamiast artykuły to wszelkie pisze,
zapewne w krótce drukarnie i wszystko mu zabiorą
Rozmyślamy co zrobić czy pisma od niego kupić,
czy jak Nadwiślanin upadnie, nie lepiej będzie
nowe pismo obszerniejsze n. p. Gazetę Prus Zachodnich
zaprowadzić. Mamy projekt urządzić kółko współ,
pracowników pod dyrekcyą najzdatniejszego pra,
cownika. Jeżeli czas Pana Dobrodz. pozwoli, to
proszę nam swoje zdanie i radę w tem względzie
udzielić i na teraz przyjąć wyraz

głębokiego uszanowania
Donimirski

Buchwald. p. Altmark
p. Marienburg, Westpreussen
d. 2go Maja 1866.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Daruj że tak późno składam moje winne podziękowanie za łaskawą pamięć i miłe życzenia telegrafem przysłane na obchód naszego srebrnego wesela, bo wróciwszy z Chełmna i Torunia byłem kilka dni cierpiącym. Bądź Pan Dobrodz. przekonanym, że mocno nas ten telegram ucieszył i upiększył ten dla nas szczęśliwy dzień widząc i Pana Dobrodz. w gronie naszych nam szczerze życzących przyjaciół. Zawdzięczamy to tylko dobroci serca Pana Dobrodz., widziałeś w naszej małej chatce, że się staramy, żyjąc w prawdziwem domowem szczęściu, zachować starodawną skromność; ten widok wystarczył nam otrzymać serce tego męża który nieustannie nam głosi że w rodzinach pracę rozpocząć musiemy że w cnotach domowych leży ~~kamień węgielny~~ naszej przyszłości. Gorąco uznaję tę wielką prawdę i zawsze uważam pracę w rodzinach za pierwotną i świętą. Ale przyznaję,

przeciwnie,

przeżywszy ciężkie i smutne stosunki dla naszej narodowości w tych stronach, patrząc teraz na naszą młodzież mam nadzieję lepszej przyszłości. Na wszystkich Akademijach pracują pilnie i dobrze się prowadzą. Co do naszych czynności ile możności krótko Panu Dobrodziejowi donoszę:

1. Sejmik przyszły wyznaczam na 22 i 23go Lutego pierwszego dnia 22go od 10–1ej przed południem będzie walne zebranie akcyonaryuszy Banku, chciałbym zatem widzieć Pana Zaleskiego, wkrótce do niego napiszę, namawiając go tak do przybycia.
Sejmik ma te cele: wzbudzenie do pracy, porozumienie się w którym kierunku pracować powinniśmy, i doprowadzić do zespolenia naszych słabych sił. W tym roku po większej części młodzież nasza rozprawy mieć będzie także młody Szembekowski.
2. Bank zajął podstawę właściwą przez interes komisowy, założył tez Agenturę, posiada wielki kredyt w Królewskim i w wszystkich poważnych Bankach, idzie tylko oto żeby go nie nadwerężyć. Obrót okaże bilans przeszło 12 milionów a procent wyrobione będzie do 16 pcent.
3. Towarzystwa rolnicze powiększyły się ale podzieliły na parafialne,

potem

posiadają w sobie kassy pożyczkowe i oszczędności, które nadspodziewanie się rozwijają. Bank Tow: staje za kassę centralną.

W projekcie jest założenie Banku włościańskiego ale cel i potrzeba nie jest mi jeszcze jasna, bo dla włościan wystarczają kassy pożyczkowe. Wezwany do rady będę miał sposobność projektowaną ustawę p. Zaleskiemu nadesłać i jego rady zasięgnąć.

4. Do Towarzystwa pomocy naukowej przystąpiło w tym roku 192 włościan z mniej możnych rodzin wprawdzie z małemi składkami; widzimy w tem piękny postęp bo uznają ważność i potrzebę oświaty składając na ten ołtarz grosz oszczędzony.

5. Czytelnie ludowe pozaprowadzane po większej części we wsiach szlacheckich gdzie szkoły są. W tem względzie ciężko idzie bo duchowieństwo nie bierze przyobiecanego współudziału i kierownictwa. Księgarnie: Świeżyńskiego w Bydgoszczy, Romana w Pelplinie i Nowoleckiego w Krakowie dostarczają ludowe książki.

6. Drukarnie mamy trzy w Toruniu, w Chełmnie, w Pelplinie, ostatnia wydawać będzie od 1go Styczn: dwa czasopisma: Rolnik gospodarczy; Nieznany religijno popularny.

7. Towarzystwo St: Wojciecha i Bonifacego w ręku duchownych zebrało w tym roku w Diecezji Chełmińskiej przeszło 3000 tal. z tych na szkoły elementarne wydało przeszło 1000 tal. — W względzie języka polskiego w szkołach elementarnych i o jedno gimnazjum katolickie dla ziemi Michałowskiej podaliśmy petycję do Landtagu.

8. Kobiety nasze założyły Towarzystwa zbierające składki na ubogą uczącą się dziatwę w emigracyi. Teraz pracuje nad zaprowadzeniem ochronek po wsiach.

To krótkie sprawozdanie z naszych czynności i to mężowi który jest wzorem niezmordowanej pracy dla całego narodu i którego zasługi uwielbiające zostaję z

głębokiem uszanowaniem

Donimirski

Buchwałd p. Altmark
d. 10.12.68.

Szanowny panie Dobrodzieju!

Ośmielona dobrocią i pamięcią Pana Dobr., pozwalam sobie do listu męża mego Witka załączyć, aby wynurzyć najszczerszą podziękę i wdzięczność za życzenia przesłane telegramem na obchód srebrnego naszego wesela.

Schowałam ten dowód pamięci drogiej szczególnie mężowi, aby jeszcze dzieci w późne wieki pamiętały, i cieszyły się tym szczęściem, że rodzice ich potrafili sobie zasłużyć na pamięć tego, którego cały naród wielbi, podziwia niezmordowane jego prace do postępu tych którzy tego ocenić nie potrafią. Lecz godzin których nam Szanowny pan Dobr. poświęcić raczyłeś zostawiły w sercu naszym niezatartą wdzięczność.

Komitet Dam o którym mąż mój wspominał, przesłał już pono szło 100 Tal. na moje ręce, z których w Lipcu odesłałam do Zurichu na ręce p. Plater 100 Tal. a teraz posyłam panu Dobr. na ręce p. Bro: Zaleskiego 100 Tal. Są te pieniądze przeznaczone na uczącą się młodzież polską za granicą. Ponieważ p. Zaleski pisał do [illegible] Pom. narzekając że Poznań Chełmno otrzymać te składki które w Prus. Zach. nieobywatelsko wyrażonych jak 300 Tal. Niewiele to wprawdzie, ale i nas mało, a oprócz tego dużo innych składek Zabezpieczających [illegible] w [illegible] wymagały naszego [illegible] o Uszanowania. Proszę przyjąć zapewnienie szczerej Szanownego [illegible] od [illegible] Pana

najniższa sługa Z Donimirskich

Buchwald p. Altmark d 2go Nov. 69.

~~141~~
282

Łaskawy Panie!

Po długiem staraniu udało się na tegorocznem Sejmiku Toruńskiem zawiązać Towarzystwo o którem mówiliśmy jak Pan był łaskaw nas odwiedzić. Prosiliśmy Pana Dobrodz. abyś raczył być Protektorem tego Towarzystwa. Dzisiaj nam ta opieka i wsparcie jest potrzebniejsze bo Towarzystwo wyznaczyło sobie obszerniejszy zakres działania. Widzimy, że z wszech stron pracują nad wyniszczeniem narodowości naszej, obowiązkiem jest z strony narodu naszego temu opór stawić, nie z bronią w ręku, bo Era rewolucyjów skończona, jak Pan słusznie pisałeś; nasz naród z bronią w ręku swoją missyę w średniem wieku wypełnił, dziś zadaniem jest innemi drogami pracować. Na

to

to się i niemieccy pisarze zgadzają: Dr. Hüppe Verfassung der Republik Polen mowi:
"Die lebenskräftigen Elemente des Polenthums müssen sich in andern Bahnen weiter entwickeln."
Wiem że to jest także przekonaniem Pana Dobrow.
Ale te inne drogi nasze Towarzystwo naród chce prowadzić; zastosować te drogi musimy do naszego położenia. Dziś zadaniem naszem jest: ratować naród, który nietylko nieprzyjaciele nasi ale my sami niszczymy. Dlatego z sobą pracę rozpocząć musimy: nad odrodzeniem moralnem naszego narodu to jest praca na wewnątrz; równocześnie przeciw nieprzyjaciołom to jest praca na zewnątrz.
Tak podzieloną pracę o czym się Pan Dobrow. z przyjemnością ustawą przekona. Zatem Towarzystwo

nasz będzie: Liga z legalną podstawą przeciwko zagładzie narodowości naszej.

Praca na wewnątrz jest najtrudniejsza, bo sam się poznać i poprawić jest najważniejszem zadaniem człowieka. Rozmyślałem długo nad tym programem, dałem projekt do takiego oddrukować w Gazecie Toruńskiej i w Dzienniku z 1go kwietnia; ostatecznie ma być ułożony na posiedzeniu Nadzoru w końcu Maja.

Proszę Pana Dobrodzieja poświęcić chwilę tej pracy i napisać mi swoje zdanie o tym programie. Nie mamy dzieła, któreby dokładniej znał stosunki naszego narodu jak Pan, dowodem są jego rachunki, te służyć będą jako podstawą dla naszych prac, dlatego przez ich dalsze wydawnictwo zrobiłby Pan naszemu Towarzystwu wielką przysługę. Przyznać się Panu muszę, że Rachunki Pana wiele się przyczyniły, żeśmy takie zakres naszemu Tow: dali.

Dzk.

wykazujące tak jasno wielki błąd społecznego życia naszego, obudziło się myśl, że najważniejszem naszem zadaniem jest, wytępić stare złe nałogi: Dwa ostatnie wieki Rzeczpospolitej: zgangrenowały polityczne i społeczne nasze stosunki; stracenie bytu politycznego było skutkiem pierwszego, a zagłada całego narodu będzie skutkiem drugiego złego. Otwarcie sobie powiedzieć muszę sami chcemy zagłady naszej bo ona nastąpić musi wedle praw Boskich jeśli moralnie się nie zmienimy.

Jeśli się burzę przeciwko naszemu losowi: spotkamy dotąd nieprzyjaciół jak ich nazwali Pana wyrostki, ale zmiłuj się! świętym Pana obowiązkiem jest: każde złe w naszym społeczeństwie karcić ostrem i dzielnem swojem piórem my się starać będziemy, wykonać to czynem.

Starych trudno poprawić, najważniejszem zadaniem czuwać nad wychowaniem młodzieży ale wielki gorszący przykład starszych bezwzględnie przez opinję publiczną karać będziemy. To są nasze zamiary.

Racz Pan łaskaw przyjąć zapewnienie wszelkiej stałej czci swojej tej, którą żywimy z uwielbieniem Rodacy i z szacunkiem

[illegible]

Bucharest d. 25/11 64

Szanowny Panie!

Z przyjemnością czytam z przysłanej mi broszurki, że zdecydował się pisać pismo które jest potrzebne i na czasie, o którym ostatnio zaczem się rozmawiałem; były już między wszystkimi znajomemi słowa o [illegible] [illegible]; szczególnie w potrzebie Zarządu naszego Tow. [illegible] jest rozdział wszystkim członkom; na tymże Zachodzie liczyć więcej nie można, jak na 50 prenum. [illegible] bo to jest pismo dla wyżej wykształconych; a stąd nie więcej.
Wszystkim u których [illegible] [illegible] [illegible]

Szczerze oddany
[illegible]

Posyłam Wam list Dominirskiego – i w [illegible] stronę co mogę [illegible] – Wam Ad. L. Sołtan

143
285

Buchwald d 29^go List: 1864

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Wiedząc że prawdziwem jesteś opiekunem polskiej młodzieży, która się do pracy bierze, ośmielam się polecić Panu młodego artystę Władysława Górskiego z Warszawy, który ostatnie miesiące u nas bawił, dawniej z mojemi synami w Berlinie był i tam się w muzyce kształcił; niemając funduszów bawił tutaj w dolnoszląskich, a po miastach kilka koncertów z których ma recenzyę. Prosił mnie o rekomendacyę do Pana Dobrodzieja, której mu chętnie daję, bo jest utalentowany młody człowiek pilny, dobrze się prowadzący, tylko cokolwiek nieśmiały i niezaradny, dlatego mu Pańska opieka będzie potrzebna; szczęściem byłoby dla niego żeby mógł stałe miejsce w Poznaniu uzyskać, najlepszej mu otuchy wszędzie rady udzieli potrafisz. –

Z naszych stron niemogę nic tak wiele pocieszającego donieść. Zaprowadzenie i zorganizowanie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów dość mozoła narobiło; pierwszym staraniem

naszym

naszym było rozpowszechnić czytelnie ludowe, oprócz nas zaprowadziliśmy kilka czytelni na Mazurach i w górnym Szląsku. W naszej prowincji wzbudziliśmy udział ludu w sprawie szkolnej przez wiece i zaprowadzamy po parafiach Towarzystwa pomocy szkolnej w których i duchowieństwo udział bierze, pozwalam sobie krótki nasz statut przedłożyć.
W księstwie nasze Towarzystwo ma: interesów wiele przeciw sobie; tam trzy stronnictwa rozdwajają społeczeństwo i czynią niezdolnym do zdrowych prac organicznych.
Ultramontani, rewolucyjniści i indyferentyści.
Pierwszych można sobie wytłomaczyć jako czynnik nieszczęśliwego położenia naszego narodu i drugie stronnictwo uważam za historyczny spadek przez wieki w naszym kraju legalizowanych konfederacyj ale trzecie jest częścią chorą zgangrenowaną naszego społeczeństwa która się w księstwie najwięcej szerzy.
Wszystkie trzy dają dowód jak wielki brak jest moralnej podstawy im właśnie nasze Towarzystwo potrzebne a mając do niego najważniejszy wstęp.

który Panie znasz lepiej nasz naród i jego ułomności,
udziel nam Swoją dojrzałą radą, w jaki sposób na takich
polach pracować, jakiemi narzędziami te chwasty oczyszczać,
jakoteż ulepszyć naszem rolnikiem na tej ziemi, bo poświęciłeś
całe życie tej mozolnej pracy.

Z radością witamy prospekt nowego pisma Ziemia,
pozwalam sobie przy tej sposobności przedpłatę – 4 tal. tutaj
przyłączyć. Mając sposobność na zebraniach zachęcałem
wszystkich obywateli do abonnowania, przeczytawszy
prospekt uważali że najdogodniej będzie to uczynić przez
najbliższą księgarnię jak przez Romana w Pelplinie,
[illegible] w Bydgoszczy, Dr. [illegible] w Toruniu
każdemu będzie można 10 egzemplarzy posłać.
Spodziewam się licznego udziału, którego szczerze życzę,
pozostaję przy tej sposobności z wyraz.

Głębokiego uszanowania
[illegible]



287 ~~144~~

Buchwałd d. 11ᵗᵉ Grud: 1869.

Łaskawy Panie!

Stosownie do życzenia Pana przesyłam odpis prawa dotyczącego opłaty stempla od gazet i pism periodycznych, z tem nadmienieniem, że ponieważ Drezno obecnie należy do związku północno niemieckiego powinna opłata stempla być wedle tego prawa normowana; o czem władza celna lub pocztowa bliższe informacye udzieli.
Zastanawiam się dlaczego księstwo tak mało udziału w tym piśmie bierze, zdaje się że tam wszystko usypia tylko Kornatowskie usiłowania najlepsze interessu rzeczy. Z Pelplina odebrałem uwiadomienie że księgarz Roman otrzymał około 10 egzemplarzy umieścić, zawsze początek trudny.
Życząc wszelkiej pomyślności zostaję z prawdziwym uszanowaniem
Donimirski

15/1 Dovii

214
288

Łaskawy Panie Dobrowskiego!

Wczoraj wieczorem był Pan Sołtan tutaj z listem od Pana, w którym nas uwiadomiasz, że 28. b. m. odbywa się uroczysty obchód na cześć Ś. Wacława, patrona Czech, w Pradze. Słuszna jest uwaga Pana, że i Polacy w tej uroczystości udział wziąść powinni, dążąc do wspólnego z nimi porozumienia się. – Z wielką by dla mnie było potęgowie korzyścią, gdybym stosunki Czech bliżej poznać, jako i kilka dni z Panem o wielu kwestyach się mogł rozmówić; żadnym sposobem jednakże strilowo nie mogę domu opuścić

z przyczyny służby wojskowej swoich synów,
jako i dla tego że mi przypadają
na pierwsze dni października posie-
dzenia dyrekcyji Towarzystwa pomocy
naukowej, i Towarzystwa moralnych in-
teresów. Trzeba po stagnacyji wojennej
na nowo rozbudzić ducha do prac
organicznych. - Zawezwałem p. Czarlińskie-
go aby na uroczystości do Pragi po-
pieszył, lub, gdyby jechać nie zdążył,
z Torunia telegram do ks. kanonika
Sztulca wystosował. Ja z tąd osobno
do niego napiszę, i będę się starał
o podpis kilku obywateli. -
Otwarcie Panu wyznać muszę, że z postę-
powaniem Czech najzupełniej się nie zga-
dzam. Ich abstynencyją uważam za

błąd polityczny i szkodliwy, prowadzący w skutkach do nieszczęścia. – Bez wątpienia Austrya prędzej czy później niemieckie prowincye straci, a niezgoda Węgier i Słowian osłabia Austryę i prowadzi do jej rozbioru, przez który Galicya Rossyi a Czechy Niemcom dostać się mogą. Przedewszystkiem Czesi obecny reichsrat obesłać powinni, aby Słowianie większością swoją wynoszącą przeszło 20 głosów, rządy Austryi objęli, pokazując zarazem Europie, że Austrya jest państwem Słowiańskiem. Przy obecnym położeniu rzeczy w Europie jedność w Austryi koniecznie jest potrzebną, a ustrój rządu federacyjny, ugruntowany na równouprawnieniu pojedyńczych narodowości, do czego nigdy nie dojdziemy

dopóki Niemcy z Austryi u steru rządu
pozostaną.
Racz Pan Dobrodziej po powrocie swo
z Pragi p. Sołtanowi lub mnie
zdania swoje udzielić, tymczasem
przyjmij wyraz prawdziwego szacunku
z jakim dla Pana Dobrodzieja pozost

Bukowsko, d. 25. września 1870.

uniżony sługa
Kamieński

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Przyjmij najserdeczniejsze podziękowanie za pamięć i łaskawe życzenia na dzień mojego imienin; wysoko sobie takowe cenię od męża na którego barkach tak olbrzymie prace ciężą i którego każda chwila tak droga jest dla naszego narodu. Niezasługuję na pochwały odebrane od Kochanego Pana; może więcej jak wielu uznaję smutne położenie naszego narodu, że widzę zbawienie tylko w pracach społecznych szerzących oświatę i dobrobyt i z tych wynikające siły moralne.

Prace społeczne w Prusach Zachodnich słabo ale lepiej idą jak w Księstwie; niemamy ultramontanów, arystokratów których zasady i dążenia tak dobrze w Uwagach opisałeś; niemamy też tamtejszych demokratów, których jedna część zbawienie tylko w rewolucyi widzi a reszta pasibrzuchy tylko w kucharza kornatowskiego wierzą, i tam uznają najpierwszy cel swoich prac.

Niemając tych stronnictw, przeprowadziliśmy łatwiej organizacyę

nasz

wewnętrzną; przez towarzystwo kobiet dla dziewcząt polskich mamy wychowanie ludu od kolebki w ręku. Towarzystwo to stara się o wykształcenie ochroniarek, uczenie dziewcząt w ręcznych robotach, kształcenie ich na dobre służące i gospodynie a jak prawo szkolne nowe pozwoli nauczycielki elementarne tak zaraz zaprowadzimy zakład na ten cel. Towarzystwo ku wspieraniu mor: int: ma zadanie zapobiedz zagładzie naszej narodowości przez wyrabianie sił moralnych, zaprowadzając i czuwając nad towarzystwami mającemi oświatę i dobrobyt. Organizacya przeprowadzona, każdy członek Zarządu ma kilka powiatów, w tych obiera sobie mężów zaufania, którzy po parafiach zaprowadzają potrzebne towarzystwa rolnicze i pomocy szkolnej. Wydaliśmy w tym celu na wiosnę przystępną odezwę.

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd postanowił, więcej się zająć mieszczaństwem, dają nam do tego podstawy towarzystwa przemysłowców po większych miastach. Z przyjemnością czytaliśmy mowę Pana Dobrole o zaprowadzeniu takim towarzystwa w Złocz-

Staramy się przez naszych uczniów Zaufania po miastach między rzemieślnikami polskiemi zaprowadzić towarzystwa przemysłowe które dostają biblioteczki, muszą mieć kassy oszczędności i bratniej pomocy; zostatecznie mają pobierać wsparcie najbiedniejszy młodzi rzemieślnicy i być wysłani do większych miast: do Poznania, Berlina, Drezna, Warszawy etc. gdzie takie towarzystwa istnieją; a w których ten młody człowiek znajdzie swoich protektorów i nie błąka się między obcemi tracąc swoją narodowość. Proszę Pana Dobrod. [illegible] o swoje zdanie i doświadczenia.

Wyszła w tych dniach broszura Dr. Szymańskiego o siłach moralnych w ustroju społecznym (Dunajew, redaktor Gazety Toruńskiej, którem na nieszczęście zachorował się z gorzkie niemocy.) Wyjaśnia dobitnie ze stanowiska ekonomji lub gospodarstwa społecznego konieczność naszych prac organicznych. Przyszlę jako tę broszurę, będzie Pan łaskaw przyjąć, uważając w Szybieniu

napiszę

napisać. Takie książki szczęść musimy, żeby wyrobić
w rodakach przekonanie o potrzebie tych prac.
Z tego samego względu są pisma Pana Dobrow, Rachwała i Sędera
wielkiem dobrodziejstwem i koniecznie nam potrzebne.
Powiedział mi P. Sołtan że Syrena niewynagradza kosztu
i to dlatego że wiele przez księgarzy zapisuje; do wszystkich
tych zrob Pan drukowane odezwe, żeby prenumeratę przez
asygnatę pocztowe przysłali. Czytam się tam przez
wspom korresp. o prenumeratorach po powiatach słonim.
przyślij mi tylko spis teraźniejszych abonentów.
Ten mój list się spóźnił bo chciałem zarazem broszurkę
niemiecką w sprawie szkolnej do czytania przysłać ale
nie jest jeszcze skończona.
Przepraszam że tak wiele nagryzmoliłem i Pana czas
zabieram. Jutro broszurę per Kreuzband przyślę
z tymczasem pozdrowienia wszystkim

Pilchowitz p. Altmann
31. List. 70.

Głębokiego szacunku
Szulmirski

Ruhewald d 5/12 70.

Szanowny Panie Adamie!

Pisałem przed kilku dniami do Kraszewskiego prosząc żeby nie przestał roku Tydzień wydawać, że się po powiatach starać będę przez mych starania o prenumeratorów, prosiłem go żeby mi spis prenumeratorów Ks. Zachodniego przysłał. Spodziewam się w tych dniach odpowiedzi bo wiem którzych ^prawie^ o radę jego prosiłem. Przysyłam Panu broszurkę wydaną przez Dr. Szymana, którego znać powinieneś dawniejszego redaktora Gazety Toruńskiej. Jasno wykazuje z stanowiska ekonomii politycznej: ważność prac społecznych w naszym narodzie. a najważniejszem celem wszelkiej tej pracy jest szerzenie i powiększanie sił moralnych,

moralnych; dlatego uważam towarzystwo
mor: i int: za najważniejsze i konieczne
potrzebne w naszem społeczeństwie.
Dosyć popularnie i przystępnie jest
pisane; Pani Sieroszewska lubi i po-
ważniejsze rzeczy czytać; proszę żeby te
broszurki przesłała przy pierwszej spo-
sobności [illegible] ten przedmiot.
Żałuję że taka okropna droga, pewnie dopiero
śniegu to będzie można wyjechać.
O Kilińskiego pewnie niebawem sprawozdanie [illegible]
jak uzyska zjazdem nam da; wiadomości
więc P. Sieroszewski przyszle.
Pani Sieroszewskiej proszę ręce ucałować
i przyjąć dla siebie uczucia

szczerze życzliwego oddanego
[illegible]

Łaskawej Pani Dobrodziejce!

Znasz serce ludzkie, wiesz że w cięższem smutku najpierwej zaspokaja współudział dobrych przyjaciół, doznaliśmy tegoż od łaskawego Pana w tak pięknie napisanem wspomnieniu naszej ś.p. Maryni. Niemyślała jak tulej kochanego Pana powitała na czele wiejskich dziewcząt że po krótkim już czasie pióro Pana tak piękny pomnik postawi jej cichemu, miłosiernemu, cnotliwemu życiu.
Przyjmij od zasmuconych rodziców głęboką wdzięczność z prośbą, byś nam zawsze zachował swoją przyjaźń.
W pewnem zaufaniu bądź najlepszej wszystkiego,

przesyłam

przestawać trzeba stagnacyę, która wskutek
tej nieszczęśliwej wojny nastąpiła.
Wielkich zmian w sytuacyi Europy spodziewać
się można. Zaczynają nam pochlebiać od
wschodu i zachodu, do tych czasów słowa.
Uważam że zadaniem naszem zostaje:
spokojnie nad sobą panować, korzystać
z każdej strony, ażeby wydobyć naród z teraź-
niejszego nieszczęśliwego położenia.
Najlepszym jesteś w tym względzie naszem prze-
wodnikiem, daj Boże Ci zdrowia i siły
tego życzy z całego serca zostający nazawsze

[illegible] d. 1go Lut 71

z głębokiem uszanowaniem
[illegible]

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Przesłałem przez asygnacyę pocztową 10 tal. na nieszczęśliwą rodzinę Prosaka. Miałem zamiar na ten cel w Toruniu składkę zebrać ale zgromadzenie było małe dla niemożliwego przejazdu przez Wisłę, większa część obecnych już swoją składkę wysłała, oprócz tego tak znaczne wielkiemy składki na instytucye nasze prowincyonalne, że niesposób było się o dalsze odezwać.
Pomyśl Pan Dobrodz. że jedna Gazeta Toruńska już nas przeszło 17000 tal. kosztuje i to kilku tylko te ofiary robią bo nie mamy takich magnatów jak książęstwo.
Boję się że w emigracyi będzie wielka bieda; uważam najlepiej byłoby kto może niech do domu wraca, korzystniej może każdy w domu pracować. Niech Pan Dobrodz. wielkim wpływem pracuje w tym celu.
W Maju będę miał sposobność do zebrania trochę składek, niech Pan Dobrodz. łaskaw mi wtenczas donieść gdzie się największa potrzeba okaże między uczącą się młodzieżą czy w Zurychu czy w Paryżu i na czyje ręce będzie można pieniądze wysłać.
Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory Pana Sierakowskiego, o kilka dni dowiemy się czy się przedostał, między niemcami oburzenie jest że tak wiele polaków zostało wybranych.
Przyjmij przy tej sposobności wyraz

najgłębszego szacunku,
Donimirski

Buchwałd 18go Marca 1871.

Łaskawy i Kochany Panie!

Serca nasze rodzicielskie zranione przez niedawną stratę, przyjęły głęboką boleścią wiadomość w ostatnim liście Pana o śmierci córki. Dzieliła tak wiele lat niedolę swego męża, pochowawszy go tam w tej ziemi napełnionej mogiłami naszych rodaków, wracała do domu z dziećmi żeby na łonie Ojca wypocząć i dzieci w ojczystej ziemi wychować, a środkiem życia nagle zakończyła zostawiwszy swoje biedne sieroty bez opieki. Czyż może dla serca Ojca być coś boleśniejszego? Bądź przekonanym że cały naród dzieli Twój smutek; ten nieszczęśliwy naród dla którego każdą chwilę życia poświęciłeś i poświęcasz, widzi w tej bolesnej Twojej stracie tylko jakiś obraz swego strasznego nieszczęścia; czuje że razem dzielisz jego smutne losy i jego największe cierpienia.

Wiara tylko w sprawiedliwość Boską taką ciężką ranę zagoić może, cóż daje nam lepszy dowód naszej nieśmiertelności jak cierpienia

tak

tak cnotliwych pełnych poświęceń ludzi; ich czeka nasza nagroda w wieczności. Ta porządna wiara niech Ci daje siłę znieść ten ciężki cios i dotrwać do ostatniej chwili życia w rozwoju poświęcenia.

Z Francji dochodzą najsmutniejsze wiadomości do czego to naród doprowadzą przewrotne zasady organizacji społecznej. Bezwątpienia z tem od dnia do dnia naszym rodakom będzie gorzej. Spodziewam się od Czcigodnego Pana uwiadomienia w Maju gdzie będzie największa bieda.

Proszę zarazem Tygodnik na drugi kwartał do Księży Bolesława Zajączka i do Gospodyni Laskiewicz bez przerwy posyłać, zaległy abonament będzie razem odesłany;

Racz Pan Dobrodziej przyjąć wyraz szacunku i

głębokiego uszanowania

Dominirski

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Napisałem i nieodesłałem pieniędzy Pan.
Ks. d'Langerströmowi bo niewiem czy te pisma
młodych ludzi są dzieci emigrantów. Zebrałem
jednorazowe składki około 150 fr na biednych
kształcących się dzieci emigrantów.
Wiem że największa bieda jest w Paryżu że
tam dziś wiele sierot bez sposobu życia, dla tych
koniecznie i rychła pomoc jest potrzebna.
Czy Pan St. Zalewski jest w Paryżu, który był
na czele towarzystwa pomocy naukowej?

[illegible]

Niech Pan tylko wystara się i wyznaczy pewnego rodaka na którego ręce będzie można te pieniądze posłać.
Myśl Pana jest zbawienna żeby szkołę z Paryża do Krakowa przenieść, wszyscy niech powoli wracają na ojczystą ziemię, ale tymczasem w Francji lub w Szwajcarji się zatrzymać powinny bo tutaj i wszędzie ich prześladować będą jako członków komuny. Smutno nader smutno że się do tych zbrodniarzy przyłączyli, wielka zawsze hańba dla naszego nieszczęśliwego narodu. Spodziewając się uwiadomienia zostaję

Buchwald d 24.6.71.

z głębokim szacunkiem
Dominiorski

26/8 297 ~~149~~

Łaskawy Panie Dobrodzieju.

Z wielką przyjemnością odebrałem list Pana z 22. t. m. pocieszający się o zdrowiu i zawsze niezmordowanej wszechstronnej czynności. Najprzód co do interesu to uwiadomiam Pana Dobrod. że d. 7. Paźd. mam posiedzenie Zarządu Towarzystwa Rol: interesu, na które tutaj obywatele się zjeżdżają dla wspól. rzeczy naradzania się w naszym tak trudnym teraz nieszczęsnem położeniu. Przybędzie także i Mieczysław Łyskowski z Poznania, przedłożę wtenczas projekt Pana do nabycia tego majątku i donieść się ochotnicy znaleźli. —

Bank nasz Poznański więcej teraz rozciągnie swoją czynność na Kongresówkę, bo brakuje na resztę banków a obywatelom w Polsce brakuje kapitał obrotowy.

Mąd

Rząd tamtejszy pozwala zakładanie towarzystw wzajemnego kredytu ale tylko w Warszawie. Dotychczas jedno zaprowadzono, nakłaniamy obywateli w Płockiem do takowego i zdaje się że przyjdzie do skutku, życzeniem naszem jest żeby zaprowadzić w ziemiach Piastów polskich od Gdańska do Krakowa.
Położenie nasze zawsze trudniejsze jest bo nie tylko rząd ale cała ludność niemiecka przeciwko nam występuje. Towarzystwa pracują, jak dawniej tylko z większą ostrożnością i nie ogłaszają sprawozdania. Największą klęskę rząd przez szkoły germanizowania i protestantyzowania. Wprowadzają do szkół niemieckie książki zamiast Towarzystw polskie książki. Spodziewamy się że kiedyś stanie na naszej stronie.

Teraz jeszcze szczegółów z Domu wiedząc jaki przyjacielski udział bierzesz we wszystkiem co się naszej rodziny tyczy. Donoszę Panu Dobremu że d. 15go Paźdz. odbędzie się ślub naszej córki teraz jedynaczki Heleny z Stanisławem Mieczkowskim; będzie to szósty ślub w naszej i Mieczkowskich rodzinie. Możemy, że najuroczyściej obchodzimy rok 72 w ten sposób że tworzymy jak najwięcej nowych rodzin, bo w teraźniejszym nieszczęśliwem położeniu są to twierdze narodowości naszej.

Żona moja i córka zasyłają Panu Dobremu piękne ukłony, a ostatni przyjmij zarazem ten sam szacunek i

Buchwald z Altmark
d. 26 Wrz. 1872.

Głębokie uszanowanie
Kazimierz

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wróciwszy z Poznania donoszę względem tego majątku w Kongresówce, że P. Ignacy Łyskowski wie możnego człowieka polaka który ma zamiar kupić majątek w Polsce; zatem będzie Pan Dobrodziej łaskaw mu donieść, gdzie ten majątek leży i warunki sprzedaży, adres jest: Ignacy Łyskowski - Mileszewo, p. Jabłonowo, p. Thorn. Tutaj towarzystwo akcyjne na taki majątek nie da się zebrać, tutaj w Poznaniu.
Nie mogłem Mieczysławowi Łyskowskiemu ten projekt podać bo nie przyjechał do Poznania. Jeśli interes przez Ignacego nie da się zrobić, to napisze Pan Dob.,

do

do Poznania jeżeli więcej kapitału jest.
Najważniejszem staraniem naszem powinno
być, ziemię w rękach naszych utrzymać.
Ziemiaństwo w Prusach Zachodnich wymaga
wszelkich poświęceń, Gazeta Toruńska kosztuje
około 2,000 tal., a na Przyjaciela Ludu
trzeba miesięcznie 3000 tal. składać. Pierwsze
pismo nie ma abonentów a drugiego jest
redaktor [illegible]. Ciężko nam idzie,
oprócz Sierakowskiego dwaj nasi majętni
jak Działowski z Mgowa i Narzymski z Jabłonowa,
[illegible] majątki za granicą a [illegible]
wspierają. Widać że jeszcze długo [illegible]
potrzebni do poprawy naszego narodu.
Przyjmij Pan Dobrodz. przy tej sposobności wyrazy

głębokiego uszanowania,

Buchwałd d. 10 [illegible]
1872.

Donimirski

Dorelli

700/212

Wien am 9. Febr 880

Bitte ergebenst sich im Interesse des edlen Zweckes an das vor 4 Monaten recommandirt übersendete Musikalbum gütigst erinnern der mir selbes nur alsbald gefälligst retourniren zu wollen.

Achtungsvollst Dorelli
k. k. Minist. Beamter
Felix VI Gumpendorferstraße 56

Erl 4/40



CORRESPONDENZ-KARTE.





An Herrn Dr. Jos. Ignatz

Kraszewski Dichter



Hochgeboren

in Dresden

St Gallen dnia 8 Stycznia 1866

Stowarzyszenie Kościuszki
POLAKÓW
w ST. GALLEN

No 167.

Do

Członka honorowego

Ob. J. I. Kraszewskiego.

W dniu 22 Stycznia 1865 zawiązane przez Polaków w St Gallen w czysto filantropijnych celach Stowarzyszenie pod nazwą drogiego każdemu polskiemu sercu imienia Kościuszki, w krótce rok istnienia swego zakończy. — W tym czasie Stowarzyszenie o ile szczodrość ofiar od członków honorowych wpływających dozwalała, niosło pomoc potrzebującym współrodakom, bez względu na ich opinie polityczne, bez względu czy należą lub nie do jakiegokolwiek ze Stowarzyszeń w Szwajcaryi istniejących.

W końcu zeszłego roku Stowarzyszenie Kościuszki wezwanem było do połączenia, przez Towarzystwo wzajemnej pomocy. — W myśli jedności i zgody chętnie Stowarzyszenie Kościuszki

bratnią

do połączenia wyciągnęło dłoń, lecz przekonawszy się że Towarzystwo wzajemnej pomocy od swoich partyjno politycznych widoków - od podległości jakiejś nieokreślonej gdzieindziej rezydującej a nawet celom filantropijnym Stowarzyszenia tamy stawiającej władzy odstąpić niechce, - na posiedzeniu swém w dniu 20 Grudnia 1865r. Stowarzyszenie Kościuszki uznało niemożebność połączenia - o czem choć natychmiast Towarzystwo wzajemnej pomocy zawiadomionem zostało chociaż ani jednego z członków Stowarzyszenia Kościuszki w gronie swém nie liczy, jednakże dla widoków swoich, fałszywie głosić o połączeniu nie zaniechało czego świeży dowód w N: 1 Nadwiślanina mamy. -

Dla sprostowania téj błędnej wiadomości, Pana jako Członka honorowego Stowarzyszenia Kościuszki a bardziej jeszcze, jako człowieka, który na tyle zaszczytne imię i zasłużone zaufanie współbraci zasłużyłeś, znajdujemy

stosownem

zawiadomić że Stowarzyszenie Kościuszki
jak dotąd, tak i nadal bez zmiany w tej czy-
sto filantropijnych dążnościach istnieje, —
że szkoła dla rodaków bez względu czy należą
do naszego Stowarzyszenia, lub też czy są człon-
kami Towarzystwa wzajemnej pomocy, w osobnym
kosztem Stowarzyszenia Kościuszki utrzymywa-
nym lokalu otwartą jest, — w której prócz
nauki języka niemieckiego, rachunków, - język
polski i historya wykładane są — że w tym
że lokalu zarazem bibliotekę dziś z łaska-
wych darów do 160 tomów wynoszącą i
czytelnię pism periodycznych, Stowarzy-
szenie Kościuszki dla wszystkich bez różni-
cy rodaków utrzymuje. —

Stowarzyszenie Kościuszki o ile
możności pragnąc służyć tułającym
się rodakom, gdy składka miesięczne
przez członków stałych wnoszona, kosz-
ta utrzymania

czytelni i szkoły zaledwie pokrywa. a ofiary z k-
rych 2° sprawozdania już ogłoszone a 3° w kon-
cem roku ogłoszonem będzie, nie będąc w mo-
żności zakupywania dzieł któremiby bibliotekę
dla wszystkich otwartą wzbogacać mogło —
ofiary w książkach z wdzięcznością przyj-
muje. —

Imieniem Towarzystwa przesyłamy wyra-
zy szacunku i pozdrowienia



Prezes

Albert Dowmunt

Sekretarz T. Zarembski

D. 5 Kwiet 1864 w Oronkowie
Kała Starego Konstantynowa ~~139~~
Dobrzyński Karol 303

Wielmożny Mości Dobrodzieju

W tym momencie odbieram list od mojej Żony
w którym się dowiaduję o sprowadzeniu od mego
brata z interesów kisielskich. — Że nim się roz-
mówiłem z moim bratem — a ten znowu z parafia-
nami mój się co czasu — donosi co mi wiadomo
gdyż w spalni z moim bratem redagowaliśmy ki-
sielańską kronikę — i radzili o [illegible] okolicz-
nościach. — Kronikę włościanie przyjęli dobro-
wolnie — zostawiając swoje dotąd używane
ciasności — na rzecz skarbu — co do spłat ob-
cych nie robili też opozycji — wielu włości-
anie zostali przy dawnym posiadaniu
bez pretensji do tak rozważnych uwłaszczeń —
Za poradą mego brata — poszli na czynsz.
Zadając wszystkich nadanych im ziemi —
(czynsz ten wszakże tym czasowo podobno od
dotąd mają zaliczony) —
Ta przyszła na czynsz [illegible] gdyż mi się
należy za [illegible] wypadek szczególnie
we wsi tak ludnej jak Kurał — gdzie łyżka mogą
[illegible] na czem bez przeszkody
wystarczenia —

[illegible]



Wykupu też rodzaj nie się poprzedzają
i z tej strony pod tym względem nabrałoby może
korzystać — My z moim bratem gdzie w tej
ciasnie musiał ostatnią — prawdopodobnie ostateczne
wykupne umowy — na nich teraz też
wziąć trudno do tego doprowadzić gromadę —
a z przymusowego wykupu 1° trzeba się
dodatkowa suma — od 20 do 25 % i wszystkiej
tej (gwarancji) przymusowej zwłaszcza się można odpo
dzieć trudności —
Jeżeli więc jest to życzeniem Państwa —
potrzeba przystąpić do tego układu i wyzna
czyć pełnomocnika memu bratu — gdyż
to który powiada o wykupie nic mówi —
należy mieć na uwadze że w Litwie — (całej)
jednorazowo od 1° Maja b. r. zdecydowany jest
ukazem cesarskim — wykup — z ustępstwem od
czynszu w kwocie wyliczonego 20 % — (a)
ukaz ten jest w Kurjerze Wileńskim —
(„z powodu okoliczności" B.)
Mój Brat Tow się nazywa Feliks Szczu-
babadzki —
Uważ dotąd spokojnie — Musiałem
zerwać na powrót mojej żony do domu
tak gorączkowo nie spokojna o listy nie ...
ze Lwowa — w tych dniach się tyj odpo
dzieliśmy ... i serdecznie ...

(a) Tam gdzie ustawa był zwłaszcza w Rusi
nie mówi, czynsz —



dziękuję za Jego łaskawą opinię o której

mi tyle wspomina—

Co do dochodów Kisiel— w tem nie pew-

nego dowieść nie umiem— wszakże jednak

z własnego gospodarstwa— (dawniej bardzo

korzystnego) sądzę że muszą być nie wielkie

Dawny systemat gospodarstwa przeciągnął

się dotąd— a który się zupełnie nie właściwym

przy nowych stosunkach— massa zbyteczna

aparatu pracy— koszta utrzymania czeladzi i dla

dobry robocizny pochłaniają dochody—

Utrzymując porządnie registratury gospodarskie

dopatruję tych błędów— których— inni boją

się— aby według noradnego przystawia po

szkodzie dopiero nie dopatrzyli—

wszakże złe nie jest bez lekarstwa—

i recepty jaką potrafimy zastosować

udzielimy Pańskim Kredyt— (którego

mój brat chwali— i zdaje mi się słusznie

bo i podobnie go sądzę z odpowiedzi

właścicieli wiejskich których miałem za

na robocie—) Polecając się łaskawej

pamięci przesyłam wyraz uszanowania

sługa od [illegible] Karol Dorożyński



Sądzę po niespokojności i obawach
mojej żony – Zdaje się że i tam musi
być tyle bójek i fabrycznych urzędów
co i u nas – a jej obawa o stosun-
ki z włościanami jest zaś nie płon-
ną – gdyż są spokojnych uspo-
sobień – jak dotąd. –
Produkta rolnicze bardzo z tanioty
a co gorzej nie ma kupca – i taki
potem – a niemie porte-
prenier Nr 2 =

JW Józef Kraszewski

Drezno – Prager Strasse N 14.

Genève. Rue de Lausanne, 19. 1880. 3. XII.

Шановниj Добродіjу!

Простіть, що jа, не будучи знакомиj з Вами, пишу до Вас. Jа роблйу це в справі науковіj, про котру писали колись і Ви, а до того тоді, коли звідав, що ніjаким способом не можу обіjтись без Вашоjі помочи. — Справа цьо ось jака:

Видаjучи твори народу украjінського („Истор. Пѣсни Малор. Народа", — котрих два томи, jа послав в Росію, щоб Вам вислали, — і „Малор. Народныя Преданія и Разсказы", — котрі в купі з другими моjіми тутешніми виданьньами jа сьогодні ж Вам посилаjу, — jа мусив звернути увагу j на полународні вірші. З часом набралось jіх в мене чималенько в рукописах од XVII до XIX віку j тепер jа почав jіх впорядковувати до друку. Деjакі з цих віршів маjуть очевидну звьазку з Різдвьаноjу драмоjу, — котроjі два варіанти украjінських jесть і напечатані, — другі, коли порівнять jіх з латинськими, французькими j німецькими літургичними драмами: les nativités, Passionspiele, Frohnleichnamspiele et cetera, — показуjуть обломками таких же драм украjінських. Щоб видати моjу працьу, jак слід, в науковіj формі, — по европеjському, — мало показати аналогіj між нашим і заходним матеріjалом, а треба точно порівнять тексти, щоб показать jакиj jакому служив оригіналом і що де, в jакіj націjі прибавлялось свого до чужого тексту. — Що до текстів західно-европеjських, то з ними справа не так то трудна, навіть і в бідних бібліотеках Женеви. Але инакше з славьанськими. Не тільки в бібліотеках, але j продажі багато чого з славьанського не добудеш ніjаковим способом; — навіть часто бібліографичних звісток не знаjдеш. Ось примір: один літератор польськиj мені показа-

щоб обернутись до книги Estreichera — Teatra w Polsce (1873–1876) jак до „діла вичерпуjучого" в ції справі. Получив jа 2 томи Естреjхера, — і побачив, що там ні слова не ма[є] про староj театр!

От через це jа змушениj обернутись між иншим і до Вас з такими просьбами:

1) Чи можете Ви мені прислати на короткиj час тома II Вашого „Wędrówki literackie, — де у Вас описана „folie" — Bajka Kozaka" і т.д., — а також Athenaeum 1841 г. де Ви говорите про комедіjу „про неплодність св. Анни і Іоакима" і Вашії Pomniki do historiji obyczajów w Polsce (1843)

2) Напишіть мені: чи в Вашій Jasełka (1–2 в. Wybor Pism) вставлені матеріjали з старовини, чи jесть то Ваш власниj твір? (Простіть цеj запит славjанському писателеві!)

3) Чи варта чого книга Chomętowskiego — Dzije teatru polskiego. 1870?

4) Чи можу jа сподіватись получити од Вас, — коли jа не знаjду иншого способу, — Wójcicki — Teatr starożytny w Polsce (2 t. 1840) і його-ж Biblioteka starożytna t. VI.

5) Чи jесть jака небудь мала здобича хоч не все: Bachanalija czyli dijalogi z intermediami, reprezentowane na teatrach szkolnych w jedno opus zebrane. 1640?

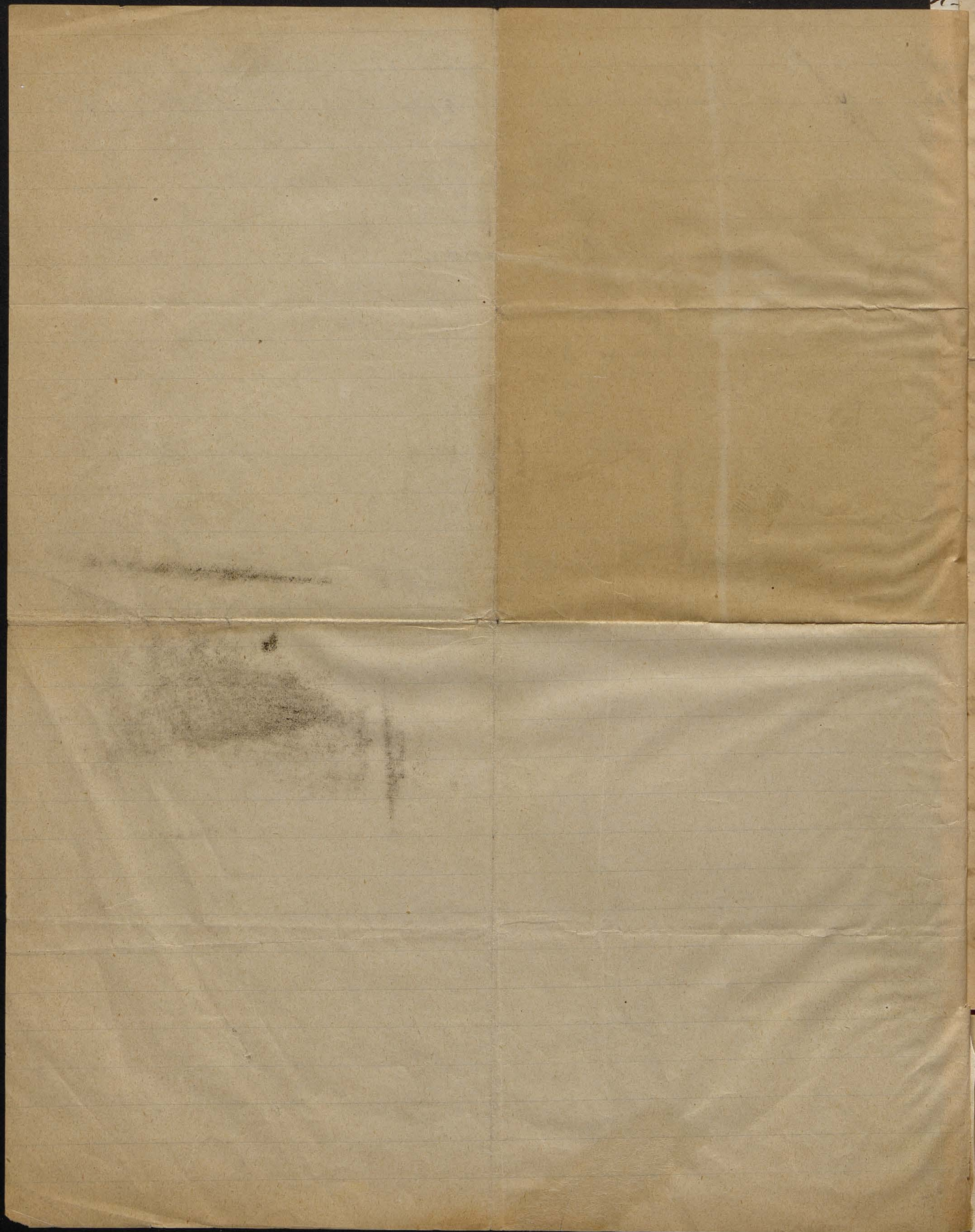
6) Чи можете Ви порекомендувати ще jакі книги, чи статьї, чи дати jакі ради і уваги що до театру старого і народного в Польщі, в Білоруси і на Украjіні (N.B. Szopka у Konopki Pieśni ludu krakowskiego і Kolberga — Lud у мене jесть)

Ще раз прошу простити моjу сміливість, вважавши по увазі безпомочниj стан чоловіка, котриj береться за славjанську орфографічну справу — в Женеві, а до того чоловіка, котрому не ма доступу не тілько до Росіjі, але і до Австріjі, де все

таки jа міг би знаjти хоч деякі книги в бібліотеках.
Тут же окрім Рапперсвільськоjі, не дуже багатоjі, — не ма другоjі.

Прошу приймати вирази моjеjі великоjі поваги.

Михаjло Драгоманов.



Drohojowski Emmanuel

68
307

Lipsk 27/10 1865.

Jaśnie Wielmożna Hrabino Dobrodziejko!

Upadły na siłach moralnych, zniszczony najokropniejszymi zawodami, opuszczony od rodaków i od ludzi w ogóle, udaję się z najpokorniejszą prośbą do JWnej Hrabiny, pełny zaufania w Jey dobroć, jako należącej do rodu Polek, słynących z uczuć szlachetnych – a mnie wskazanej jako ostatnia ucieczka! Błagam przeto przebaczenia J. W Hrabiny iż nieznajomy, ośmielam się pisać do J.W. Hrabiny i zatrudniać moją osobą. — Emigrowawszy z Kraju 1837 roku, przebywałem najsamprzód we Francyi, w Szwajcaryi, w Egipcie w Syryi dwa lat w Konstantynopolu, ostatecznie lat 18 w Bukareście (na Wołoszczyźnie) gdzie pracując jako nauczyciel języków, poświęciłem był resztę godzin wolnych od mego chlebodawczego zatrudnienia na obrobienie wielkiego lingwistycznego dzieła w polskim, niemieckim, francuzkim, włoskim, i rumuńskim czyli wołoskim języku. Luboli nie ciągle, lecz jak tu nadmieniłem we wolnych godzinach, pracowałem przez lat kilkanaście nad tém obszernem do 500 arkuszy obejmującym dziełem – które w stosunku systematycznego ułożenia (gdyż nie jest alfabetycznie ułożonym) olbrzymią pracą nazwać by można – a to tém bardziej, iż ta praca bez najmniejszego stowarzyszenia na własne siły ograniczoną była. — Nareście, pragnąc plon mej kilkonastoletniej pracy zrealizować, zjechałem w r. 1864 (w Listopadzie) najsamprzód do Galicyi do Lwowa gdzie zamierzałem jak to z dołączonych tu anonsów (dowodzę) tymczasowo, nim znajdę editora, trudnić się dla wyżycia lekcyjami,

/.

lecz niestety! editora we Lwowie nieznalazłem, przy najusilniejszym staraniu o zatrudnienie niemiałem nawet tyle dochodów ile do zaspokojenia najgwałtowniejszych potrzeb do życia jest niezbędnym; po 18to miesięcznym pobycie we Lwowie, pojechałem do Tarnowa; %. gdzie jak z dołączonych %. anonsów dowodzę, podobnież najsmutniej rok cały strawiłem. – Tak więc podczas 30^tu^ miesięcznego pobytu mego we Lwowie i w Tarnowie, nie tylko że nieznalazłem pomocy u rodaków tamtejszych, ale niestety nawet u familii, pomimo: że dołączone tu alegata anonsów a nawet i program dzieła mego autografowany, są dowodami niezbitemi iż do rzędu próżniaków liczonym bydź niezasługuję. –

Doznawszy więc w Galicyi najgorzkszych zawodów i zbrzydziwszy sobie tą część nieszczęśliwej Polski, za poradą dobrych ludzi udałem się w celu poszukiwania editora dla mego manuskryptu do Lipska. – Tu zjechawszy, nie tylko żem niesprzedał tej ogromnej pracy mojej, a to z powodu, że objętość dzieła wymaga znacznego kapitału (7000–8000 tal.), szczególnie zaś, iż powszechnie mi mówiono: iż język polski w Rossyjskim Cesarstwie tak nadzwyczajnie ścieśniony, jako też rumuński dla małej objętości kraju, dla wydawnictwa bardzo mało są obiecującemi – ale nadto rok cały uganiam się za kawałkiem chleba, najstaranniej rozmaite anonsa szerząc, jak to dołączonemi %. z Lipska anonsami dowodzę %., pędzę dni gorzkie o głodzie i chłodzie, bo Bogiem się świadczę, iż niemając już nic więcej do zastawienia w Lombardzie, w zimne już dnie zbliżającej się zimy, w letnim surducie a moja żona bez płaszcza i chustki chodziemy, – i od zimna się trzęsiemy! …

Nie żądam ja jedynie jałmużny od nikogo, gdyż nigdy nie byłem i nie mam zamiaru jako próżniak by być ciężarem towarzystwu! … staraniem moim było i jest wyjednanie sobie uczciwego sposobu do życia, utrzymania, przytułku w zamian pracy! Przecież nie jestem tak

stary, %.

/(liczę lat 54) abym się ludziom na nic więcej nie zdał. – Czuję siłę do pracy i potrafię każde stanowisko wypełnić – ale nie, stety nikt mi tej pracy tu dać niechce, nikt żadnego urzędu lub zajęcia powierzyć – Konkurencyja ludzi najzdolniejszych jest tu w Lipsku, a jak mi wiadomo i w Dreznie nadzwyczajnie liczną, – iż do rozpaczy mi przychodzi, i Bóg jeden swem natchnieniem do tąd wspomagał, żem dotychczas takowej niepopadł!..

Imię J. W. Hrabiny polecono mi jako ostatni rekurs dla mej ostatecznej nędzy i rozpaczy, jako najpewniejszą gwiazdę przewodnictwa i rady, pomocy i przytułku! Błagam J. W. Hrabiny, zmiłuj się nad męczonym moralnie, zniedołężniałym przez nawał cierpień i zawodów! Swojemi obszernemi wpływami lub może we własnych granicach, możeby dla mnie znalazł się przytułek, w którym resztki nieszczęsnego życia domęczyć był zdolnym. Czy to urząd jakikolwiek, czy obowiązek nauczyciela języków, czyli też pisarza (gdyż jak z obecnego J. W. Hrabina osądzisz posiadam nie złe pismo) nareście choćby to służba najprostsza – wszystko przyjmę z podzięką! – Jestem żonaty – moja małżonka zna się dobrze na robotach kobiecych, rodem niemka, lecz mówi nieźle po polsku, rumuński, rozumie po francuzku. I ona przy moim boku mogłaby wiele być użyteczną, bo to kobieta w sile wieku liczy lat 30 – z chęcią i energiją do pracy i przytém luboli że niemamy dzieci posiada niezmierne zamiłowanie dla dzieci, tak więc chętnie przyjęłaby obowiązek nadzoru dzieci i wszelkie inne przy tém zatrodnienie domowe. – Zmiłujcie się, Państwo nad nami! pochodzę ja z familii w Galicyi bardzo znajomej i zamożnej, ale niestety, bez zawinienia kolejami losu prześladującego od niej wyłączony! Milczę!... i ograniczam się na przysłowiu: "biada ptakowi! co swe gniazdo kazi!"

/.

/. Jaśnie Wielmożna Hrabina nie zawiedzie się, biorąc do siebie lub rekomendując człowieka, (który zaopatrzony w paszport rząd. rumuńskiego z Bukarestu gdzie jest naturalizowanym od wielu lat) doświadczonego w szkole nieszczęść i cierpień moralnych, i któren pewno będzie umiał szanować to szczęście jeżeli otrzyma stałe umieszczenie i utrzymanie i stanie się godnym tego uwzględnienia pilnością, rzetelnością i wdzięcznością w pełnieniu przyjętych na siebie obowiązków. Przysięgam najuroczyściej iż pewno w niczem zaufania nie zawiodę! —

Zostawiam mój los i mej żony łaskawej i miłosiernej opiece J. W. Hrabiny Dobrodziki. Oby Bóg raczył natchnąć J. W. Hrabinę i poruszyć Ją nędzą i rozpaczą dwójga osób i oby litością przejęta raczyła skrócić kres naszych cierpień materijalnych i moralnych: głód, zimno – udręczenia ustawiczne, nareście wierzycieli licznych, luboli małych kwot się dopominających – a nareście niemając ani najmniejszej rzeczy do zastawienia i przy wyczerpanym kredycie: ostatecznie na rozpacz! Błagam tedy wspaniałomyślności J. W. Hrabiny, nie zwlekay ani chwili swej łaskawej odpowiedzi której zwłoka stałaby się dla niepewności w oczekiwaniu: nową katuszą zbolałej duszy podzielonej między trwogą i nadzieją ostatnią życia swego nieszczęśliwego!... a któren całe swe zaufanie w Jey dobroci i wspaniałomyślności położył!! Serce szlachetnej Polki, dwojako szlachetnej: rodem i czuciem, nie zapomni dewizę francuzką: "Noblesse oblige!" — tak więc nie wątpię, iż nie na próżno kołatam do Jey miłosierdzia!

W imię Boga, w czucie miłości bliźniego w imię Polski nieszczęśliwej, wspólnej ojczyzny naszej! błagam o pomoc, o radę szczególnie zaś o stałe miejsce w Poznańskim o odpowiedź i polecam mnie łaskawej opiece

pisząc się

Jaśnie Wielmożnej Hrabiny Dobro[dziki]
najpokorniejszy sługa
Emmanuel Drohojowski

Lipsk
Brühl Kaufmannshalle
No 54/55 1 Treppe links

Dr

309 ~~67~~

Lipsk 15º Października 868

Wielmożny Mości Dobrodzieju !

Najprzód błagam przebaczenia, iż nieznajomy, ośmielam się pisać do WPana Dobrodzieja i narzucać moją osobę – ale tyle mi mówiono o dobroci i wspaniałomyślności WPana Dobrodzieja, iż nabrawszy otuchy, w krótkości chociaż moją najniższą prośbę przełożę.

Emigrowawszy z Kraju 1837 roku, przebywałem lat 21 w Rumunii a szczególnie w Jasach i ostatnie 18 lat w Bukareszcie, gdzie pracując jako nauczyciel języków, poświęciłem resztę czasu na obrobienie wielkiego lingwistycznego dzieła w polskim, niemieckim, francuskim, włoskim i rumuńskim języku. Obszerne to dzieło (którego program autograficzny tu dołączam ./.) pragnąc go pozbyć korzystnie, zjechałem po 27^{iu} letniej niebytności w 1864 w Listopadzie do Galicyi, jednakże bezowocnie. – Nie tylko że nie znalazłem pomocy u rodaków tamtejszych, ale nadto, doznawszy najgorzkszych zawodów i niegościnności i zbrzydziwszy sobie tę okolicę Polski, która w latach mej młodości, którą tamże do r. 1837 spędziłem, (i która w tych czasach półniebem się mi wydawała); opuściłem nareście Galicyją gdzie we Lwowie rok i pół, a w Tarnowie rok cały z lekcyi francuzkich nędzne utrzymanie, niewystarczające na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb zaledwo znalazłem – i które pomienione tu zatrudnienie dołączonemi anonsami stwierdzam ./. – Za poradą dobrych ludzi udałem się więc w celu uskutecznienia pomienionego wydawnictwa do Lipska. –

Tu wszelako w Niemczech nie ma nabywców (editorów) nie ma współczucia dla mej pracy – iż nadaremno 16 miesięcy tu straciłem, wyzuwszy się z wszelkich funduszów – nadzieja pozbycia mej pracy na dziś całkowicie upadła! – Ale co gorsza – ani odrobiny zarobku pomimo mych najusilniejszych starań (jak

./.

./. to dołączonemi tu anonsami dowodzę) wynaleść niemogę. Jako nauczy,
ciel języków ani sposób mi się utrzymać, bo Konkurencyja wiel,
ka i za tanie pieniądze bez miary) nauczycieli. – Koniec Koń,
cem – znajduję się w najokropniejszym położeniu – bez najmniej,
szego sposobu do życia, obarczony brzemieniem trosk, jakie mię
prawie wraz z Żoną, do rozpaczy przywodzą, – Głód – i zimno
niemając sukni stosownych do pory chłodnej – już uczuć się dają!....
Wszystko pozastawiane! Kredyt przy ciążących długach ostatecz,
nie wyczerpany!... jednem słowem najgłębsza nędza i roz,
pacz!!...

Nie błagam ja wsparcia, gdyż onegoż udzielenie _jedynie_ bez za,
radzenia przyszłości, na _podstawie pracy_, byłoby to tylko wspar,
ciem próżnym, przedłużającym najsmutniejszy mój los – a któ,
remu bez _udzielenia stałego zatrudnienia_, w krótce znowu
podpaść musiałbym – Nie było to nigdy mém zwyczajem stawać
się ciężarem towarzystwu – nie błagam więc jedynie tylko
wsparcia – ale błagam rady, pomocy przez rekomendacyją
usiłowań i uzdolnień moich, przez podanie jakowego kol,
wiek bądź środku zarobkowania dla mnie lat 54 liczące i mej żony 28mio
letniej pracowitej kobiety. – _Jakie kolwiek_ bądź zatrudnienie,
z najgorliwszą chęcią, pełnić go będziemy. – Chętnie w Dreznie
bym się osadowił, gdybym stały kawałek chleba w zamian
pracy dla siebie i żony miał zapewniony, czy to jako: adla,
tus, sekretarz, subjekt, pisarz, nauczyciel języków, towar,
zysz do podróży a nareście portjer w znacznym domu pry,
watnym lub w hotelu i. t. d. moja żona zaś do rozma,
itych zatrudnień domowych, szycia, prasowania, pomocy ku,
chennej, lub nadzoru dzieci do których szczególne ma zamiło,
wanie niemając własnych.

Skreśliwszy tu życzenia moje, ośmielam się do najpokor,
niejszej prośby: Czy WPan Dobrodziej nie byłbyś tyle wspania,
łomyślnym i łaskawym zająć się mém losem? – Wszyscy

./.

/. mię opuścili – familia i znajomi – ostatnia ma nadzieja w radzie i w wysokiej protekcyi WPana Dobrodzieja – rezultatu mej najpokorniejszej prośby jak zbawienia odwrotną pocztą oczekuję – i jako łaski upraszam! O wierz mi WPan Dobrodziej, iż stoję na progu rozpaczy! gdyż wszelkie środki już są do ostateczności wyczerpane!... Zbawisz duszę zacną, i znużoną od zatracenia!...

Uprzedzić WPana Dobrodzieja muszę iż W. Hrabia Poniński na wiosnę tego roku wprost i przez Barona Engeström starał się dla mnie o wsparcie w Dreznie, chociaż Bóg świadkiem moim, że wsparcie proste najbolesniejsze łzy z pod serca mi wyciska i ja J.W. Hr: Ponińskiego o stateczną pomoc, o utrzymanie lub stałą pracę pokornie prosiłem. – Otóż na te jego zachody odpowiedziano mu przez W. Bar: Engeströma że Komitet drezdeński tylko dla drezdeńskich mieszkańców udziela wsparcia – i na tem się starania skończyły. Donoszę ja o tem aby uprzedzić opinią o mnie, w razie iż WPan Dobrodz. już o tem co słyszał. – Jadąc do Lipska w roku zeszłem, przepędziłem w Dreznie tylko nocleg – nikogo w Dreznie nieznam i od nikogo z Drezna najmniejszej pomocy nie otrzymałem. –

Tu w Lipsku nie ma Polaków, którzyby mi pomocnymi być mogli. Oprócz Hr. Ponińskiego, z którem od wiosny żadnych niemam stosunków, jeden Pan Kasprowicz co pracuje u Brockhausa, litując się nad mem położeniem od czasu przybycia mego do Lipska, o ile możności już kilka razy nalęganiem zmusił mnie do przyjęcia kilkokrotnego wsparcia, co razem licząc już do 30^tu^ talarów wynosi, a którego przyjęcie o tyle mi jest bolesniejszym, gdyż wiem doskonale, że czyni nad miarę swej możności, będąc sam w ciasnych okolicznościach – tem więc nie jest w stanie pomagania innym, sam ciężko na chleb powszedni pracując. –

Jeźli WPan Dobrodziej na sąd WPana Kasprowicza się spus
cić i wykazom jego uwierzyć raczy, to proszę popytać go o mnie
niech on potwierdzi moje dążności, moje zawody, moją n
dzę! i cierpienia ustawiczne moralne, które srożej dus
ranią, niż udręczenia materialne!.. których końca ni
stety! przed sobą nie widzę, jak tylko: opuszczeniem Lips
ka, a do uskutecznienia tegoż, znacznych fonduszów do
zaspokojenia niezbędnych długów potrzebuję. –
W celu wyjednania sobie wysokiej protekcyi i łaski
WPana Dobrodz. dołączyłem dowody starań moich o pracę i p
wtarzam, nie żebrzę, jak rady i moralnej pomocy! Bóg
WPana Dobrodz. za takową sowicie wynadgrodzi! Postaraj
się WPan Dobrodz. o jakie stałe zatrudnienie, miejsce dla mnie
i mej żony, wydobądź nas z rozpaczliwego położenia!
Najchętniej poddamy się ja i moja żona wszelkim waru
kom pracy i usługi – tylko na Boga błagam, niech uchy
lonym będę ustawicznym udręczeniom których tu oboje od
16^tu^ miesięcy w Lipsku dla braku zatrudnienia doznajemy.

W tém troszczącém zaufaniu że mi WPan Dobrodziej
raczysz odpowiedzi i tej dobrej rady lub pomocy nie odmówić,
Bogiem się świadczę, iż los mój dziś jest okropny i nagłej
pomocy wymagający – jeźli nie ma być za późno!....!
Podobnież jak do WPana Dobrodzieja pisałem na
los szczęścia do nieznajomego mi WHrabi Leszka Dun
Borkowskiego – do Lwowa. Sześć tygodni upłynęło pomim
dowodu przez rewers listowy iż list mój otrzymał, żadnej odpo
wiedzi – – W Lwowie udzielałem z zadowolnieniem W^o^ Smolk
synowi jego lekcyje przez 15 miesięcy – prosiłem o wstawienie się
za mną listownie – toż samo już 6 tygodni upłynęło najmniejszej
odpowiedzi!..– Bis dat qui cito dat! w Galicyi nie pojmuj
tego – Z niecierpliwością oczekuję najłaskawszej odpowiedzi i piszę
mnie
WPana Dobrodzieja
najniższym sługą
Emmanuel Drohojowski

Brühl 54/55 1 Treppe links

Bukarest 24go Lipca 1877.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Luboli że nie mam zaszczytu być osobiście znanym Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi, i podczas pobytu mego w Lipsku przed 10ciu laty, li tylko na polecenie i skreślenie smutnego położenia mego przez Wielmożnego Kasprowicza i Hr. Ponińskiego w r. 1868 byłeś Wny Pan Dobrodziej łaskaw mną się zainteresować, udzielając mi łaskawie szanownem swém listem skazówkę zaadresowania mnie do Wnej Hrabiny Mielżyńskiej w Poznańskim; a tak więc Wmu Panu i Dobrodziejowi iedynie zawdzięczam, iż za udaniem się moim listownem trzykrotnie otrzymałem wsparcie od téj szlachetnéj wspaniałomyślnéj Patronki nieszczęśliwych!

Racz WPanie i Dobrodzieju przyjąć dziś ponowienie moiej nayszczérszej i w życiu niewygasłéj wdzięczności.

Przekonany, iż u mężów charakteryzujących się spółczuciem dla nieszczęśliwych, najsilniejszém i najwymowniejszym u nich iest poleceniem praca! a tak gruntuję moią ufność, moią jedyną i ostatnią nadzieję nie tylko na pośrednictwie Wgo Kasprowicza łaskawego przyjaciela mego, lecz oraz też na złożonym dowodzie że nie /.

/. liczę do rzędu tych, którzy kosztem dobroczynności drugich gnuś-
ne życie pędzić zwykli.

Przedstawiając W^mu Panu na ręce W^go Kasprowi-
cza wczoraj do Lipska wysłany zeszyt próby Słownika
mego francuzko-niemiecko polskiego którém od lat 8,
bez przerwy w wolnych godzinach od chlebodawczego
zatrudnienia się zajmuię; upraszam W^go Pana i Dobrodzie-
ja o łaskawe i cierpliwe przeczytanie tegoż zeszytu, ze zasto-
sowaniem go ze Słownikiem Mozena, a tak, osądzisz W^ny
Pan i Dobrodziej, rodzaj ułożenia, zupełnie nowy w lexy-
kografii i pożyteczność pracy moiej mniemana przeze
mnie, lub też rzeczywista .... (?) i czyli takowa na uwzględ-
nienie i jakową pomoc zasługuie .....

Wybacz mi W^ny Panie, iż uległem w śród pisania tegoż
zeszytu, i umieściłem dopisek do szanownego Dobrodzieja
mego, będąc w owéj chwili rozczulony nad gorzkim mnie
od laty dręczącym losem — Położenie moie iest rozpaczliwe,
gdyż nie tylko że niemając najmniejszych funduszów do
utrzymania; postęp pracy moiej staraniem o zatrudnie-
nie dla skromnego wyżywienia siebie i żony, już tém
samém iest sparaliżowaném; lecz nadto, od lat kilku
w skutek nieładu administracyi rządowéj w Rumunii,
gdyż wszędzie deficyt cięży; panuie od dwóch lat ciężka
kryzys finansowa, drożyzna, zupełny brak cyrkulacyi
pieniężnej, a tém samém już stagnacya w rodzaju zatrud-
nienia nauczycielką lub też pisemnémi pracy się zaj-
muiących.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju! Chcąc, jak za-
mierzam codziennie po ośm do dziewięciu godzin pracować,
obliczyłem sięż pozostałą mi jeszcze częścią niewypracowanego
Słownika
/.

312a

Emmanuel Drohojowski
Strada Şelari № 9.



iż mi potrzeba najmniéj osiemnaście a najdłużéj dwa, dziescia i cztery miesięcy, lecz to tylko w téj okoliczności wykonanym być może, jeźliby exystencya moja zupełnie była zapewniona — Do najskromniejszego życia prócz żywności, liczyć wypada pomieszkanie i dla dwóch osob, mnie i żony ubranie — Z kądże mam ten fundusz wydobyć? — gdybym nawet lekcyami (co nie iest) te potrzeby mógł zaspokoić, to natenczas dalszy ciąg mego słownika pozostałby odłogiem — — i nigdy w życiu nie dokończonym . . . .

Wielmożny Panie i wspaniałomyślny mój Dobrodzieju! w tem rozpaczliwém położeniu racz łaskawie obmyśleć środek do wyjednania mi za Jego wysokim pośrednictwem u kilkuch znacznéj majętności Panów kraju ojczystego, aby mi zabezpieczyć najdłużéj na lat dwa subsystencyą odpowiednią co trzy lub co sześć miesięcy do Bukarestu przysyłać mi się mającéj. Prócz wielkomyślnych i czułych Wnych Mielżyńskich, są jeszcze również wspaniałomyślnością słynne familie w Poznaniu między wieloma wymieniam tu tylko dwie Działyński i Raczyński; podobnież w Galicyi Wny Włodzimierz Dzieduszycki Patron języka ojczystego i nauk, podobnież JWni Sapieha, Czartoryski i kilku in... [...]ło a wiele ze szlachetności serca [...] datek, w kilku ratach na lat [...]ono że im ciężarem się nie stanie, mnie [...] dopięcia celu zamierzonego . . . .

Polecając mnie wysokiéj Łasce
Wielmożnego Pana i Dobrodzieja
Zostaję z najgłębszym uszanowaniem i niewygasłą wdzięcznością
uniżony sługa
Emmanuel Drohojowski

Emmanuel Drohojowski
Strada Zelarii No 9.

312a

adres mój:
Strade Zelari No 9
à Bukarest

iż mi potrzeba najmniej osiemnaście a najdłużej dwa, dzieścia i cztery miesięcy, lecz to tylko w téj okolicz, ności wykonanym być może, jeżliby exystencya moja zupełnie była zapewniona. — Do najskromniejszego życia prócz żywności, liczyć wypada pomieszkanie i dla dwóch osób, mnie i żony ubranie — Z kądże mam ten fundusz wydobyć? — gdybym nawet lekcyami (co nie iest) te potrzeby mógł zaspokoić, to natenczas dalszy ciąg mego słownika pozostałby odłogiem — — i nigdy w życiu nie dokończonym . . . .

Wielmożny Panie i wspaniałomyślny mój Do, brodzieju! w tem rozpaczliwém położeniu racz łaskawie obmyśleć środek do wyjednania mi za Jego wysokim pośrednictwem u kilkuch znacznéj majętności Panów kraju ojczystego, aby mi zabezpieczyć najdłu, żej na lat dwa subsystencyą odpowiednią co trzy lub co sześć miesięcy do Bukarestu przysyłać mi się mającéj. Prócz wielkomyślnych i czułych Wnych Mielżyńskich, są jeszcze również wspaniałomyśl, nością słynne familie w Poznaniu między wie, loma wymieniam tu tylko dwie Działyński i Raczyński; podobnież w Galicyi Wny Włodzimierz Dzieduszycki Patron języka ojczystego i nauk, po, dobnież JWn Sapieha, Czartoryski i kilku in, nych mniej z bogactw a wiele ze szlachetności serca znanych — Mały datek, w kilku ratach na lat dwa rozłożony, pewno że im ciężarem się nie stanie, mnie zaś środkiem do dopięcia celu zamierzonego . . . .

Polecając mnie wysokiéj Łasce
Wielmożnego Pana i Dobrodzieja
Zostaję z najgłębszym uszanowaniem i niewy, gasłą wdzięcznością
uniżony sługa
Emmanuel Drohojowski

adres mój:
Strade Zelari No 9
à Bukarest

313

Bukarest 4go Grudnia 1877

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Wybacz mi WPan Dobrodziej że ośmielam się utrudzać GO moją korespondencyą — List WPana Dobrodz. z daty 29 Lipca b. r. do mnie pisany, uprzedzonym był zaledwo o parę dni przyjęciem z Lipska programu i próby kilkunastu arkuszowej na ręce Wo Kasprowicza WPanu przysłanego dotyczącego się manuskryptu mego słownika francuzko-niemiecko-polskiego, nad którém od 9ciu lat mozolnie pracuję w godzinach wolnych od chlebodawczego zatrudnienia, którego plon zarobkowy nietylko że jest niedostatecznym do zaspokojenia najskromniejszych potrzeb życia, ale nawet to liche wyżywienie nigdy nie zapewniający a szczególnie od roku podczas rozruchów, i drożyzny niesłychanéj wynikłej z toczącéj się wojny — pasując się z niewypowiedzianémi przeciwnościami losu i cisnącą mnie nędzą .....

W manuskrypcie moim najdokładniej uwagami ołówkami różnokolorowémi wyjaśniając system ułożenia i użycia dzieła, ośmieliłem się apelować

/. do czułości szlachetnych uczuć WPana Dobrodzieja abyś raczył po starannym przeglądzie pomienionego manuskryptu, tenże do Poznania komitetowi przy, jaciół nauk przesłać – jakoteż zwrócić uwagę sza, nownego Towarzystwa naukowego na odezwę w témże manuskrypcie do czułości Obywateli Pol, skich adresowaną, a to w celu, aby raczyli obmyś, leć sposób wsparcia na 18 miesięcy a najdłużéj na lat dwa mi wyznaczonego, za pomocą którego mógłbym bez ubiegania się o inne poboczne zatrudnienie dla wyżywienia się, spokojnie oddać się z całą chęcią dokończeniu dzieła, które pochlebiam sobie, że w lexy, kografii tych trzech wymienionych języków pewno że za pożyteczne uznanym będzie – a to szczególnie pod względem zbioru skoncentrowanego ustawicz, némi odwoływaniami przysłowiów i galicyzmów.

Przyznaię, iż sposób ten adresowania się jest za nadto śmiałym, a nawet co do wyboru uczynionéj miejscowości nieprzyzwoitym we formie użytéj – lecz tonący brzytwy się chwyta . . . . a tak i ja wyczerpawszy wszelkie środki ratownicze, sądziłem że tém sposobem włączywszy najpokorniejszą prożbę moją wśród programu dzieła mego [zu, pełnie nowym sposobem ułożonego: wypuszcza, jąc wszelkie inne słowa żadnéj materyi do fra, zeologii, przysłów i galicyzmów nietworzące, i tém systemem do dziś dnia w lexykografii nie użytego] że tém bardziéj może do wspaniałomyślnoś, ci

rodaków moich ta odezwa do ich serc przemówi i tém samém do litości i udzielenia mi stosownego wsparcia do ukończenia méj pracy pobudzi.

Cztery miesiące od czasu pisanego listu WPana i Dobrodzieja, a oraz przyjęcia manuskryptu mego upłynęło, bez najmniejszej wiadomości o rezultacie najpokorniejszej prośby mojéj — Odwołuję mnie do tych dwóch pomienionych odezw, jednéj do Wgo Pana i Dobrodz. drugiéj do wspaniałomyślności Zamożnych rodaków, i ośmielam się zwrócić uwagę WPana i Dobrodzieja, czyliby chwila zbliżającego się Bożego narodzenia, w którém to czasie miłosierdzie majętnych dla cierpień z losem się pasujących najbardziej do Ich serc przemawiać zwykło, czyli by ta chwila dla mnie za wysokim pośrednictwem WPana do wyjednania mi ulgi korzystną nie była?.....

Przesłanie mego MU od Wo Kasprowicza poleconego manuskryptu do Poznania do powyżej wymienionego Towarzystwa pewno że od nikogo nie będzie źle widzianym iż Wny Pan Dobrodziej mozolną pracę nieszczęśliwego autora swoim wysokim wpływem zalecisz a mnie z pewnością pomoc wyjedna. Błagam przeto najusilniej WPana i Dobrodzieja chciej łaskawie uwzględnić naleganie najpokorniejszej prośby nieszczęśliwego aby mój manuskrypt jeźli dotąd do pomienionego Towarzystwa w Poznaniu przesłanym niezostał, takowy dla Zbliżającego się Bożego narodzenia (na którém moią ostatnią nadzieję pokładam)

./.

niezwłocznie łaskawie przesłać, a to na wzgląd roz-
paczliwego położenia mego, które tem bardziej dzi
w tem kraju gdzie zamieszkuję wojną i kryzą z
tąd wynikającą do ostateczności pogorszonem
zostało i jedyna moja nadzieja, ostatni
że tak rzekne...... na wspaniałomyślno
ci w rodzie polskim tylokrotnie doświadczonej
Poznańskich obywatkli pełen ufności się
opiera.

W słodkim oczekiwaniu iż Wielmożny
Pan Dobrodziej prózbę moją łaskawie uwzględnić
raczysz, polecam mnie czułości szlachetnego
Jego serca z zapewnieniem, iż nieomieszkam
zanosić dziękczynne modły o zdrowie i błogosła-
wieństwo Dobrodzieja mego!....

Racz WPanie i Dobrodzieju przyjąć naj-
szczersze wyrazy wdzięczności i najgłębszego szacu-
nowania z jakim mnie piszę

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja
uniżony sługa
Emmanuel Drohojowski

adres mój: Strada Zelari
(Szelari) No 14 au deuxième étage
vis à vis de l'hôtel Fieschi (Fieski).

Drohojowski Jul. ~~215~~ 315

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24. d. 24/X 870

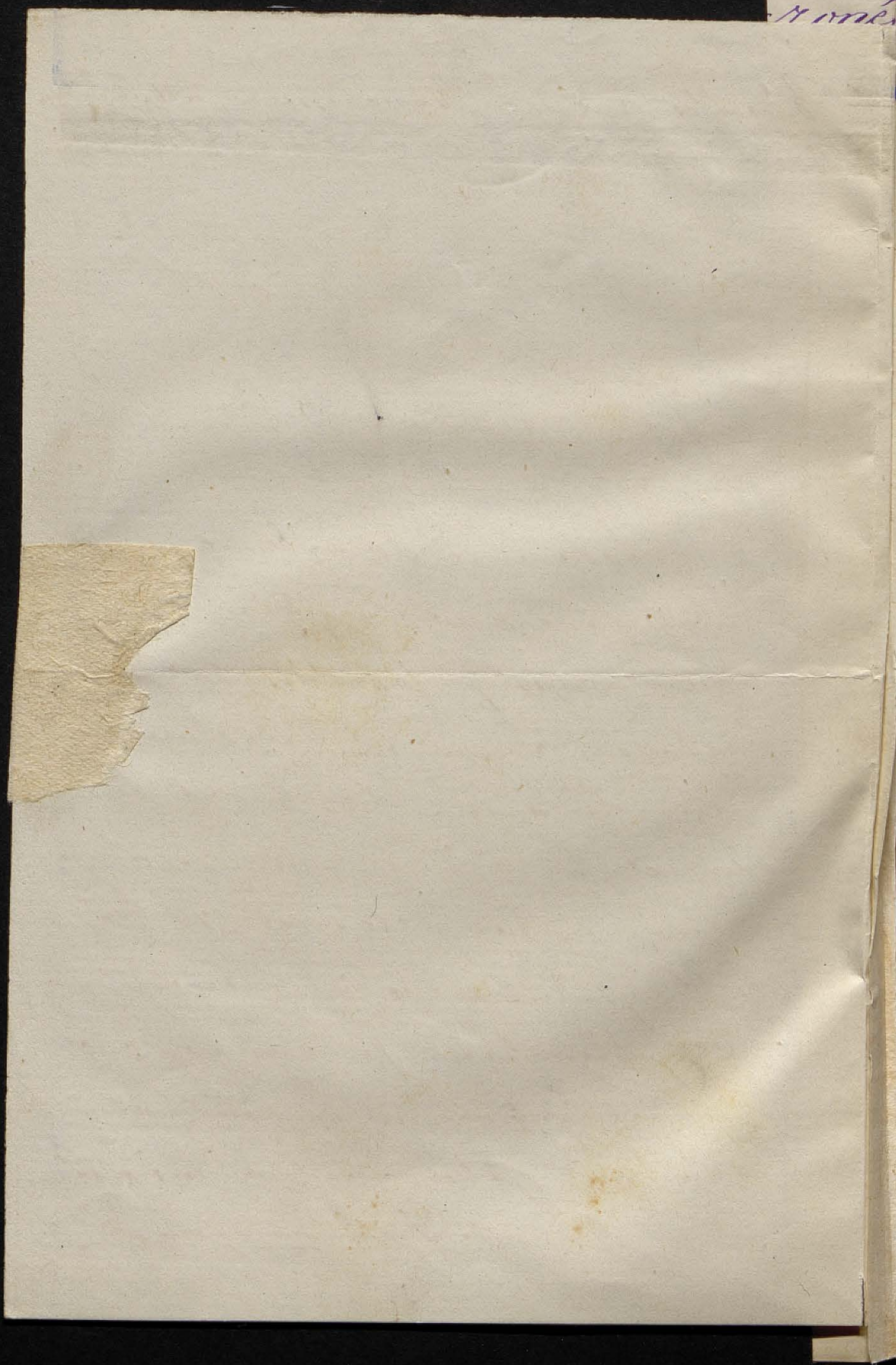
+

Łaskawy i Szanowny Panie!

Stosownie do ogłoszenia umieszczonego w „Tygodniu" chcę być i na przyszły Rok 1871 prenumeratorem Tygodnia, w połowie miesiąca Listopada będę miał ten zaszczyt złożenia winnego wyrachowania we własnej Osobie. —

Przytem niech mi wolno zaręczyć wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakim mam honor nadal zostawać jako sługa w Chrystusie Panu

J. Drohojowski



Drohojowski Jul.

~~21~~
316

L. 14 Stycznia 1870

Szanowny Panie Dobrodzieju

Czy niemógłbym prosić, Łaska-
we przysłanie warunków przed-
płaty pisma periodycznego Nau-
kowego pod tytułem Tydzień
które ma wychodzić czy że już
wychodzi, jeżeli więc nie jest bar-
dzo drogie kolegę prosił o przysła-
nie mi takowego, a ja natychmiast
należność przeszlę. Przytem miło
mi się przypomnieć łaskawej daw-
nej

znajomości jako były sąsiad
Hubina a nawet i w Żytkowni-
cu, wyrażając moje głębokie
szacunek i poważanie z jakim
zostaję dla Pana Dobrodzieja

Sługa w Chrystusie P.

Ks. Jul. Drohojowski
Szambelan Jego Świątob. Oj.
P. Piusa IX

Bruxelles rue de Namur 67.

317 ~~218~~

Bruxelles rue de la Blanchisserie 24
d. 24/1 870.

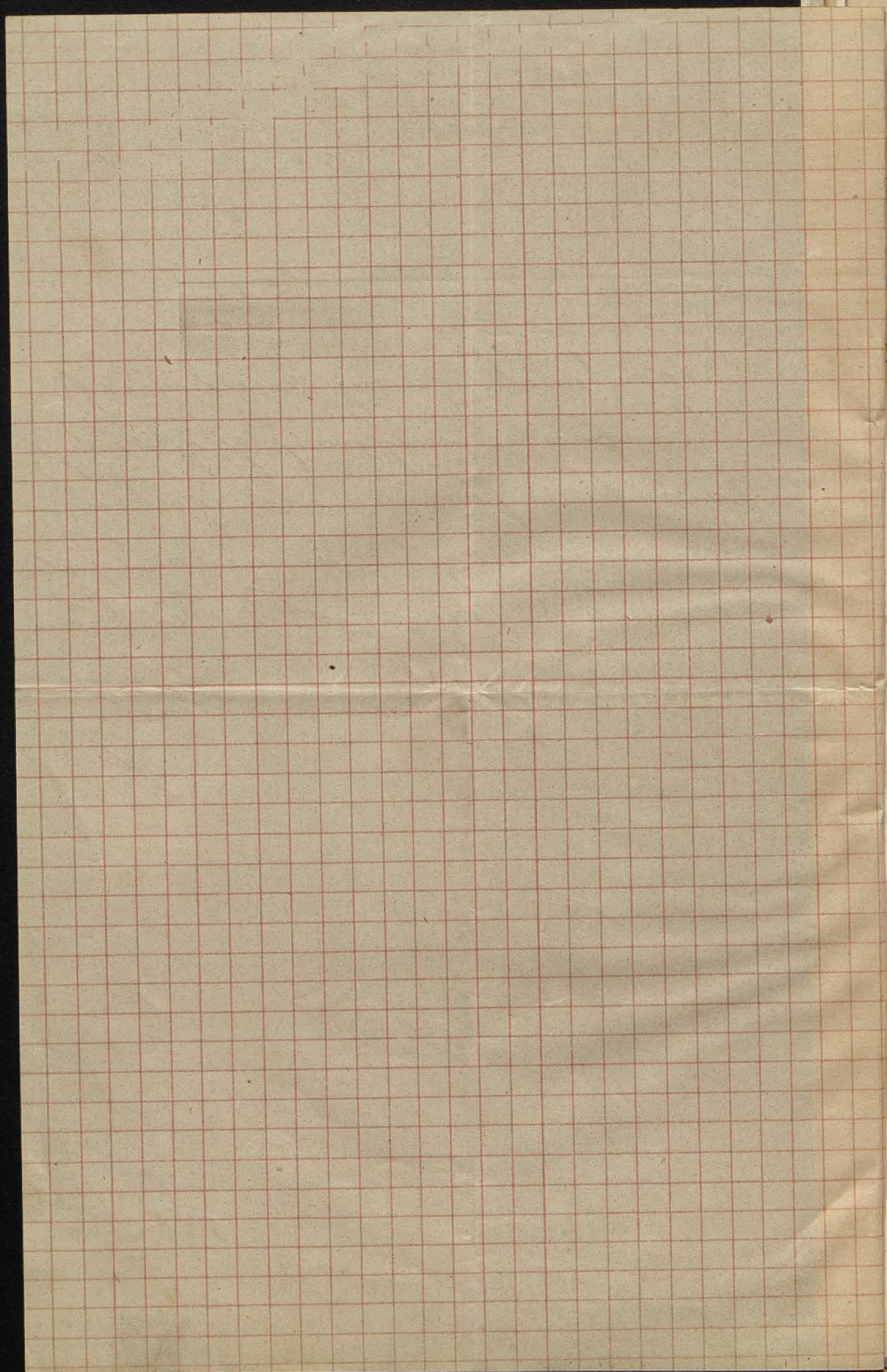
Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Najmocniej przepraszam z mojem opóźnieniem się w uiszczeniu długu za prenumeratę, czasopisma „Tydzień", lecz czekałem póki nie dostanę innego mieszkania, które musiałem zmienić z powodu ~~zadalekiego~~ zbyt oddalonego miejsca od kościoła przy którym spełniam moje duchowne obowiązki, teraz więc już stale zamieszkiwać będę rue de la Blanchisserie 24.

dokąd upraszam o uzyskanie
czasopisma; załączam przytem
20 fr. w bilecie bankowym Bel=
gijskim jako roczną prenume=
ratę za „Tydzień," oraz upra=
szam jeżeli to jest możebnem
o przysłanie katalogu dzieł na=
kładowych P. Żupańskiego i
innych jeżeli takowe są na
składzie w księgarni Szanow=
nego Pana, z których chciał=
bym skorzystać i niektóre
nabywać po mału na włas=
ność, gdyż jednorazowo to mi
moje fundusze nie pozwalają.

Na ostatek racz Jasnowny
Pan przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku i poważania z jakim
mam zaszczyt zostawać jako
Ziomek i Sługa w Chrystusie Panu

[illegible]



319 21

Bruxelles. r. de la Blanchisserie 24.

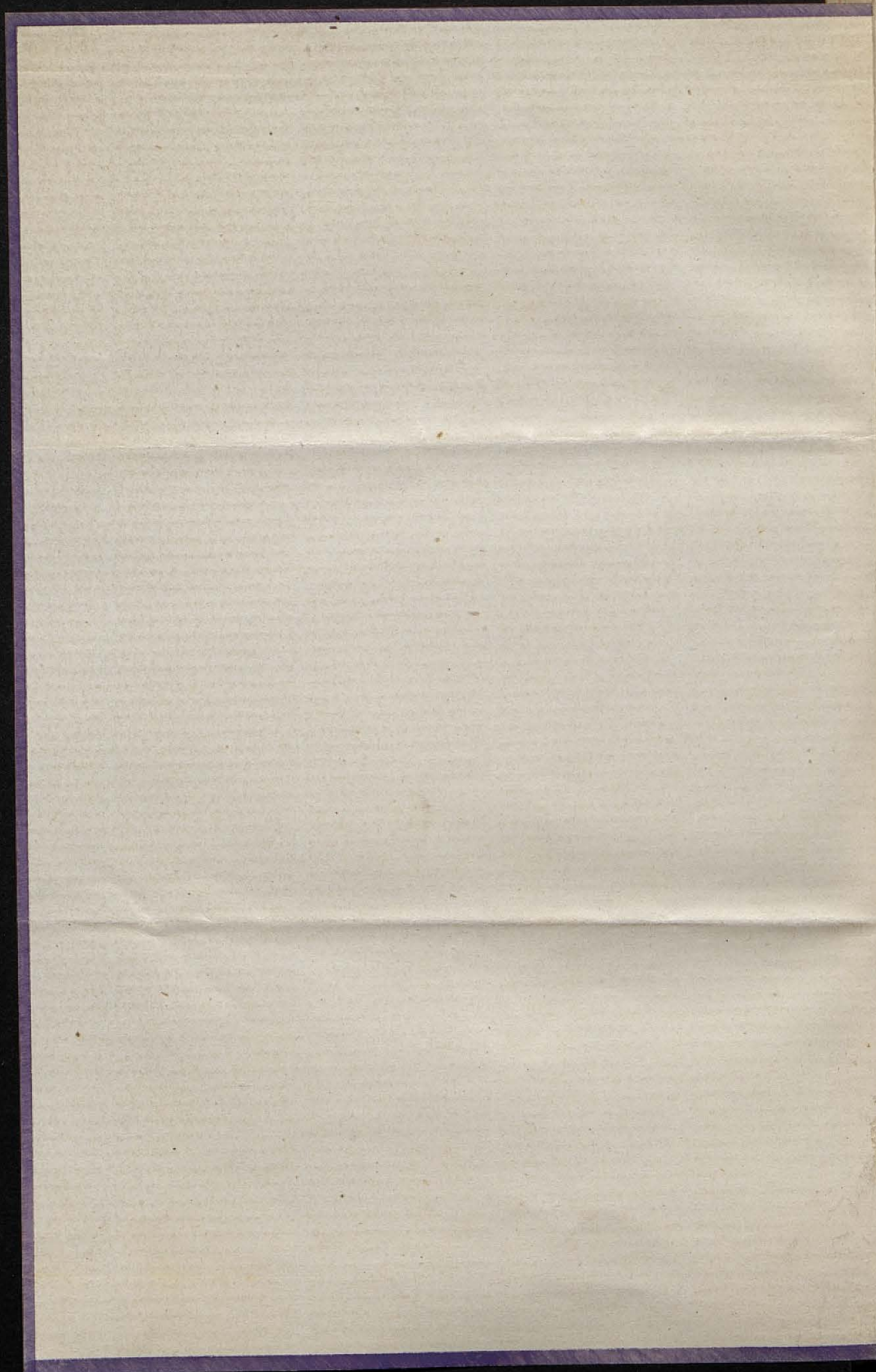
1/2 870.

Szanowny Panie
Dobroczyńcy!

Ośmielam się zapytać Szanownego Pana czy summa pieniężna w kwocie 20 fr. doszła już rąk Szanownego Pana wysłana przezemnie jeszcze 24 zeszłego miesiąca, a że ponieważ w Belgii nie przyjmują deklaracyi pieniężnej na

kopertach, a zatem niespo-
kojny jestem czy takowe już
doszły rąk Szanownego Pana
oraz ponawiam jeszcze raz
prośbę o katalog książek na-
kładowych księgarni tegoż.
Korzystając z okazyi miło mi
załączyć wyrazy głębokiego sza-
cunku i poważania z jakim
zostaję jako życzliwy Ziomek
i Sługa w Chrystusie Panu
[illegible] Drohojowski

mieszkanie moje zmieniłem
i proszę o adresowanie jak w
początku listu. —



321 ~~220~~

Bruxelles, rue de la Blanchisserie, 24, d. 31/V 870



Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się z korespondencyi soborowej w Tygodniu, o ogłoszonej składce na rzecz JWMC. Ks. Sosnowskiego Prałata JEGO M. wskótek więc tego ośmielam się w imieniu wszystkich Kapłanów Polaków będących w Belgii na emigracyi najpokorniej zapytać Szanownego Pana, czy raczysz łaskawie przyjąć od nas grosz wdowi



Dla Dostojnego Prałata i wygnańca, który chcemy na ręce Szanownego Pana złożyć, aby potem Szanowny Pan raczył łaskawie wraz z innemi składkami do rąk przynależnych przesłać. Przepraszając za naszą śmiałość a ufni w Dobroć Szanownego, oczekujemy rychłej odpowiedzi.

Przytem raczy Szanowny Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakim ja i moi koledzy zostawać mamy honor, jako Słudzy w Chrystusie Panu

ks Jul. Drohojowski

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24. d. 8/6 870

~~221~~
322



Szanowny i Zacny Panie!

W imieniu kolegów moich ośmie-
lam się przesłać Szanownemu Panu,
kopię naszego nagłówka wyrażonego
na arkuszu, w którym się zapisują
Dawcy na rzecz JMćKs. Prałata i Admi-
nistratora Posnowskiego, z prośbą
aby Szanowny Pan, jeśli to jest mo-
żebnem, na wydrukowanie w Tygodni-
ku zezwolić raczył, jak również dołączam

./.



listę imienną z wyszczególnieniem ilości
zapisanych do tych czas na rzecz Ks. Sosnow-
skiego, pieniądzy tych teraz nie przesyłam
czekam większych datków, dla uniknię-
nia podwójnych wydatków.

Przytem uprzejmie Raczy Szanowny
Pan przyjąć od nas wszystkich wy-
razy głębokiego szacunku i poważa-
nia z jakim mamy honor zostawać
dla Szanownego Pana jako naj-
niższy sługa w Chrystusie Panu w imie-
niu innych

[illegible]

oryginał tego zaświadczenia wraz z całemi
podpisami potem przeszlę z pieniędzmi

Dotychczas złożyli na moje ręce składki na rzecz Ks. Adm. Bratatka Kar. Sosnowskiego.

Ks. Kotkowski b. prob: i dziekan z dyec. Sando: — fr. 10
" Feliks Dąbrowski — fr. 5
" Józef Czajkowski b. Wikar. z Archd. Warsz. — fr. 5.
" Klemens Rogoziński — fr. 5.
" N. N. z Anvers — fr. 2.
" Juliusz Drohojowski — fr. 5.
Ludwik Domański Inżynier z Verviers — fr. 5.
Stanis. Kostka Jasiński z Bruxelli — fr. 4

razem fr. 41.

324 221

Kopia

Odezwa i inicyatywa w Szanownym Tygodniku Jók. Ign. Kraszewskiego zamieszczona a dająca wiedzieć, iż Wielce Szanowny Administrator Dyecezyi Lubelskiej i Podlaskiej Ks. Sosnowski, dziś jedyny reprezentant Duchowieństwa Polskiego z zaboru Moskiewskiego na Koncylium w Rzymie, oprócz całego brzemienia nieszczęść, jako tułacza, nękających, znajduje się w zupełnym niedostatku, i że dzielny starzec walczyć musi z biedą materyalną, jako Jego towarzysze w prześladowaniu i tułactwie na powyż rzeczony odgłos pośpieszamy z całego serca dołączyć nasz grosz wdowi do ofiar, jakie zanoszą na ten cel Szanowni Rodacy tak z wychodźstwa jak i z zaboru złożą. Przekonań, jakiemi jest ożywiony i jakie wypowiedział w swych listach do Stowarzyszonych Kapłanów, w zupełności nie podzielamy, ale jesteśmy czci i uwielbieniem Jego prac i cnót w kilkoletnim ~~tajemnie~~ dzywocie spełnianych boleści wspólnych nam z Najszanowniejszym Bratem i ta nam jest wspólna, iż z ubogi ubogiego nie możemy tak wesprzeć jak znamy tego potrzebę. Anvers d. 7 Czerwca 1870 r.

Podpisano Ks. Kotkowski b. proboszcz Dziekan z Dyec. Sando.
Ks. Feliks Dąbrowski, Ks. Klemens Rogoziński.
Ks. Józef Czajkowski b. Wikar. z Arch. Warszaw.
Ks. Feliks D..... z Bruxelli

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24. ~~222~~ 325

d. 23 Czerwca

1870

Szanowny i Zacny Panie!

Z prawdziwą boleścią wyczytaliśmy jak w Tygodniu tak i list Pana Chła-powskiego, uważający ~~za~~ nasz grosz wdowi który chętnie niesiemy dla cierpiącego starca i Rodziny za jakąś manifestacyę przeciw OO. Zmartwychwstańcom, że też Ci Panowie tam gdzie trzeba nieść jakiej ofiary pieniężnej dla Emigrantów, zaraz w tem upatrują jakiejś manifesta-cye

o których nikomu się nie śni, ten
nas ~~nas~~ więcej to boli że list ten
pochodzi z W. Ks. Poznańskiego, gdzie
przed paru laty sam patrzałem
na otrząsanie się z letargu, i porzą-
tek porywania się do obowiązków
obywateli Polaków, gdy wszystky
to zaczyna stygnąć, płaczemy się
więc z tego że ponieważ był czas
gdy mówiono o Polsce, więc i Pano-
wie Poznaniacy nie radzi nie radzi
umieli co ocucić aby przyznaj-
mniej umieć za granicę rozmno-
nie sprowadzić aby tym sposobem
dziś dać poznać obcym narodom
jak nas samych mało naura

sprawa obchodzi; nie dziwi nas
wcale że to był P. Chłapowski
który z tym się oderwał boć zna-
ne są tendencye wszystkich Chła-
powskich z ich ~~panowano~~ Ojcem
Generałem Polskim który wca-
le nie pochlebne po sobie zosta-
wił wspomnienie, jako Dowód-
ca, Obywatel, Polak i Ojciec.
No ale dość tego bo nie warto.
Dziwi nas tylko nieświadomość Pan-
Chłapowskiego, człowieka który
miał najmniej prawa do tego
oderwania się publicznego znając
Ojcowską przeszłość wcale nie
pochlebną. Nie zamierzając Sza-
nowny Panie zamyślać rozszy-

składki na rzecz Ks. Samowskie-
gdyż my emigranci chętnie z ty-
starcem podzielimy się ostatnim
groszem naszym. Dołączam ze-
brane 100 fr. które posyłaję ...
nie jeszcze 43 fr. które pozosta-
gdy się zbiera okrągła liczba,
gdyż czekam nadesłania ze Liège
i Gand. Następujący dali:

Ks. Podgórski	2 f.
Ks. J. Van Genechten Proboszcz finisterra w Brukselli	20 fr.
Ks. M. Apelmans Wik. tamże	2 f
X. Ra..	4 f
Maria P.	1 f
	29 f
z poprzedniego	114 f
razem	143 f

Niechktu będzie wzbarówolą się za-
stąpię Ks. Sosnowski na wsparcie
gdy nawet Obcy nam nieskąpią
mniejszym datku na Jego osobę -
Dobrzeby było gdyby Szanowny
Pan coś raczył o tem wspomnieć
w swoim dzienniku dając za przy-
kład. Proszę o pokwitowanie
z tych 100 fr. odebrania, po-
trzebuję bowiem tymi kwi-
tami się wykazać. Łączę
wyrazy głębokiego szacunku
i poważania z którym mam ho-
nor zostawać Sz. Szanownego
Pana Najniższa sługa w Chrystusie

M. Sordhajówna

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24, z 24/VI 870



+

Szanowny i Łaskawy Panie

Mam honor przesłać następną listę osób które swój datek wpisali na rzecz Ks. Jonowskiego. Pieniędzy nie przesyłam bo czekam aż się uzbiera zupełnie składka, bo w innych miastach Belgii rozpędziliśmy składki, jak Spa, Ostende, Liège i Gand i mamy w Bogu nadzieję że niezle przyjdzie



każdemu daje co może; czy porzez mandat czy też umyślnie przesłać pieniądze Szanownemu Panu; ale najpierwej ja sam za dni 10 będę w Drezdnie, a więc sam będę miał tę przyjemność wręczyć Szanownemu Panu, co zaraz da mi powód do tem miłego kontaktu i przypomnienia dawnej znajomości.

Życzę wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiem mam honor zostać dla Szanownego Pana jako najniższy sługa w Chrystusie Panu

ks. Sprochojewicz(?)

Dalszy ciąg składek.

Ks. fl. Jastrzębski b. wik. D. Płockiej	4 fr.
X.	10 "
Ks. N. N. z Bruxelli	3 "
Z. Mitkowski	1 "
A. P.	5 "
Panna Margieryta Gachet	2 "
L.	45 "
Polacy w Louvain	3 "
razem	73 fr.
poprzednio	41 fr
razem	114 fr.

~~224~~
330

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24. d. 12/7 70



Szanowny i Zacny Panie
Dobrodzieju!

Nieszczęście chciało iż nasze dobre chęci spełzły na niczem, i ośmieszony Chłapowski swoim listem w Dzienniku zmusił X. Ks. brata Szamowskiego do uczynienia tego kroku; myśl którą Szanowny Panie raczyłeś podnieść w Tygodniu co do kielicha wszyscy ją podzielamy i jeszcze



składkami Dalszemi poparcemy.
Ja sam osobiście około 25 tego
miesiąca będę w Dreznie umyśl:
nie aby złożyć moje uszanowa:
nie Szanownemu Panu wimie:
niu wszystkich moich współ:
braci i kolegów zamieszkałych
w Belgii. Kończąc moją kores:
pondencyę miło mi załączyć
wyrazy głębokiego szacunku i
poważania z jakim mam ho:
nor zostawać dla Szanownego
Pana jako Najniższy Sługa
w Chrystie Panu
Rafał Drohojowski -

Carlsbad dń 22 Lipca 1870 r.

Łaskawy i Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Pomimo najszczerszej chęci jaką miałem wyjeżdżając z Bruxelli aby być w Dreźnie li tylko aby dla złożenia mego uszanowania, atoli wypadki wojenne zmusiły mnie do obrócenia mej drogi na powrót przez Austryę. W zastępstwie więc mojem mój Brat Bolesław Drohojowski złoży w imieniu całej mej Rodziny uszanowanie i którego polecając ośmielam się łaskawym względom Szanownego Pana. — Powtórzyć

więc

sobie pozwalam jeszcze raz że chętnie
się przyczynimy do owego kościółka dla
ks. Bratuta Sosnowskiego, którego kan-
dydatura na probostwo kołomyjskie
mozzana i popierana przez Szanownego
Pana szczęśliwie i jednozgodnie przeszła.
Przed samym moim wyjazdem odebra-
liśmy list z Paryża od ks. Zetowskiego
grożący nam cenzurami i galerami
w Tulonie za ową odezwę naszą w
Tygodniu umieszczoną o chrzcie dla
ks. Bratuta Sosnowskiego, brat więc
mój ma odemnie polecone zasięg-
nięcia rady od Szanownego Pana co
z tym fantem zrobić. Kończę więc
bezgranicznie miło to mi załączyć wyrazy
głębokiego szacunku i poważania z
jakim mam honor zostawać dla
Szanownego Pana jako najniższy sługa
w Chrystusie Panu
M. Sorokajowski

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24

dnia 11/8 870

+

Szanowny Panie.

W tej chwilki wracam z poczty, dokąd chodziłem z chęcią przesłania Szanownemu Panu reszty składki w kwocie 32 fr. Lecz takowych nie chciano odemnie przyjąć ani w liście szarżowanym, ani za pomocą kuponu, reszta bowiem osób zapisanych powyjeżdżała do wód, niemogę więc pościągać,

proszę więc jeżeli pieniądze są natychmiast potrzebne zażyć Swojemi Taskawie, a jak tylko będzie możebnem to i z reszty jeżeli ściągnąć się uda, będę miał honor przesłać. —

Mam też prośbę do Szanownego Pana, czybym nie mógł dostać na spłatę ratami co książek z Jego Składu książek, jeżeliby więc warunki nie były zbyt uciążliwe, tobym prosił o katalog, a miałby Szanowny

wie

Pan nie musi dobrego i akura=
tnego kupca, o ile siły i kie=
szeń szczególniej starczyły, i na=
to ośmielam się upraszać o
odpowiedź. Łącząc wyrazy
głębokiego szacunku i poważa=
nia z jakim mam honor
zostawać jako Najniższy

Sługa w Chrystusie Panu

Jul Drohojowski

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24 $\frac{30}{VIII}$ 870

227 334





Szanowny Panie

Nie miałem przyjemności odebrać odpowiedzi co do książek na list mój z dnia 11 b.m. wtym więc ośmielam się prosić o odpowiedź oraz o przesłanie Rachunków z 1869 jak tylko wyjdą z pod prasy pieniądze zaraz przeszlę wraz ze składkowemi



do Ks. Prałata Gomorskiego, które już zaczęły wstępować do mej wiary. —

Z wyrazy głębokiego szacunku i poważania zasyłającym - mam honor zostawać jako sługa i ziomek w Chryst

Antoni Drohojowski

Drohojowski Jul.

~~222~~

Bruxelles, Rue de la Blanchisserie, 24

335 z 13/II 871

+

Szanowny Panie!

Mam honor przy niniejszem dołączyć mandat na franków dziesięć №10 jako abonament pół roczny za Tygodnik z prośbą o przesyłanie pod niżej wymienionym adresem. Przy tej okazyi miło mi załączyć wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakiem mam honor zostawać jako Najniższy Sługa w Chrystusie Panu

Ks. Jul. hr. Drohojowski

Zmarli w Belgii

~~do~~ do wydrukowania jako nekrologia w Tygodniu. JWP. J. I. Kraszewskiego

w Bruxelli dnia 1 Marca 1871 zmarł Józef Jarocki wieku lat 28 na suchoty ~~w szpitalu~~ Prawnik z uniwers. Kijowskiego, przybył do Bruxelli za paszportem dla poratowania zdrowia ~~urodzony~~ na Wołyniu było pięciu braci, dwóch zginęło w powstaniu, dwóch na Sybiryi a Józef piąty, bliższych szczegółów nie mamy. —

w Louvain d. 11 Kwietnia 1871 zmarł ~~na such~~ Mieczysław de Moërs Rulikowski ~~wieku~~ lat 23 uczeń uniwersytetu tamecznego na wydziale science politique; ~~dnia~~ urodzony

we wsi Parzkówka na Ukrainie z Rodziców Wacława i Maryi z Harlenskich, obecnie zamieszkałych we wsi Horodnica na Wołyniu. Młody Mieczysław dostał galopujących suchot w skutek wielkiej pracy nad examinem który też świetnie zdał jak świadczy świadectwo onim dane chlubne przez jego professorów. Wina śmierci po części leży na sumieniu miejscowych lekarzy którzy go wysłali dla wzmocnienia do kąpiel do Ostendy gdzie które mu ostatecznie największej zaszkodziły i przyśpieszyły śmierć

Matka była obecną przy nim
aż do śmierci przez 2 miesiące.
Czasowo pochowany na cmen-
tarzu miejscowym - rząd po
dopełnieniu formalności ma
być wywieziony do Grobu fa-
milijnego. Zaświadczają na wezwanie
mej 3ch Jego koledzy dwóch-
hr. Platerów, Nowosielski,
Soldenhoff i Barcz ten ostat-
ni holender, którzy pomimo
wielkiej pracy naukowej ciągle
kolejno chorego doglądali dzień
i noc wiedzieli bowiem wszyscy
sobą pewnie dziwić aby tym
sposobem ulżyć i pocieszyć

stroskaną Matkę.

Jak mogłem tak pośpiesznie tę nekrologię, którą pozwolono Pan raczy jak mu się podoba obrobić i wydrukować.

Życzę pory tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakim mam honor zostawać Najniższy Sługa

w Chrystusie Panu

W. Jędrzejewski

Bruxella dn. 20 kwietnia 1877 r.

Drozdowski Władysław

214

338 1. 7/2-80

Drozdowicz

Przezacny Panie!

Od kilku miesięcy dnia jednego przeżyć nie mogę, ażebym wszechstronnie nie rozmyślał nad listem, do napisania którego w tej chwili się zabieram — jest to prośba — jest to spowiedź doprowadzonego do rozpaczy niemal młodego człowieka — nie liczę napewno na osiągnięcie celu, w którym piszę — ale wyświadczam sobie największą moralną przysługę, bo wypowiem Ci Panie wszystko, co mnie przygniatało — co napełnia grozą rozpoczęte prawie dopiero życie — osądź Panie — radź — i postąp jak Ci wskaże Twoja głęboka znajomość życia — serc i umysłów ludzkich. —

Jestem synem biednego urzędnika zarządu powiatowego z Kielc — z ośmiorakiego rodzeństwa żyje nas obecnie czterech braci — najstarszy, po skończeniu gimnazjum w Kielcach, wstąpił do byłej Szkoły Głównej w Warszawie na wydział filologiczny — mając od urodzenia krótki wzrok na drugim

kursie

wskutek silnej przed egzaminami pracy został zagrożony zupełną utratą wzroku - okoliczność ta zmusiła go do zaniechania dalszych studjów - nie mając nic lepszego przed sobą wziął się do gospodarstwa, w cudzych naturalnie majątkach i obecnie jest magazynierem u Państwa Ostrowskich w Małuszynie z pensją 160 rubli rocznie - mieszkaniem i ordynarją - po dziesięcioletniej pracy nie może dojść do niczego lepszego - prawy, uczciwy sposób myślenia, przy znanych u nas warunkach prywatnych officjalistów, nie pozwala mu odstąpić na krok od obowiązku, pojmowanego w najściślejszem znaczeniu - pełni go sumiennie - i jak to mówiąc, klepie biedę z roku na rok. — Od 1871 roku, w którym umarł nasz ojciec, w sposób najsmutniejszy, bo prawie żywcem się spalił, pracując po nocach przy biórku - Matka nasza sparaliżowana i schorowana zamieszkuje przy bracie - a do bieżącego roku miał przy sobie i najmłodszego naszego brata, który, po skończeniu dziewięciu lat, jest

obecnie w moim domu dla dalszego kształcenia.—
Młodszy brat, obecnie 22 letni, do śmierci Ojca był w Gimnazjum
potem, pozbawiony większej opieki, stracił jakoś chęć do nauki-
próbował różnych zajęć - w końcu został garbarzem, obecnie
od lat trzech pracuje w fabryce Krause w Radomiu.—

Ja tylko jeden byłem w wyjątkowych warunkach -
dzięki niezmordowanej pracy naszego Ojca w 1872 roku,
skończywszy gimnazjum, opatrzony najzacniejszemi i naj-
poczciwszemi radami Ojca i 25 rublówkami, dostałem się
na uniwersytet - wstąpiłem na wydział prawny i w 1876
roku ukończyłem takowy ze stopniem kandydata praw-
który po odbyciu wymaganej rozprawy otrzymałem.—
Dzisiaj, zastanawiając się więcej krytycznie nad wszystkiem
jak przed laty kilku, trudno mi nawet dokładnie przedstawić
całą sferę myśli i uczuć, w jakiej przeżyłem lata studiów
uniwersyteckich - Ojciec nasz, zawdzięczający wyższy stopień
inteligencji własnej pracy, wyprawiając mnie na uniwersytet

między innemi radami, któremi miałem kierować się w dal-
szem życiu, polecił mi wejść do towarzystwa i domów ludzi
światłych - Dzięki kollegom, z którymi mieszkałem - jak Świ-
dowski - syn ekonoma z Mzurowa - Dunin - zacząłem bywać
w domach nieboszczyków Lewestama, Wójcickiego - senatora
Pawłowskiego i kilku innych mniej znanych osobistości -
biedny student, olśniony zrazu blaskiem dostatku, dobrego
gustu sam także nabrałem pojęcia o życiu dostatniem, o do-
godzeniu estetycznym pojęciom, o lepszem towarzystwie - o tych
jednem słowem warunkach życia, jakie daje pewna zamoż-
ność, wyrobione stanowisko, wykształcony umysł. -
Nie wiem jakieby to pociągnęło za sobą skutki - czy miał-
bym godnie korzystać nadal z takich przykładów - bo w dal-
szym roku pobytu w uniwersytecie zaprzestałem bywać
w tych towarzystwach, z powodów, o których powiem
później - ale za to, utrzymując się od początku z udzielania
lekcji prywatnych, dostałem się do domu fabrykanta powo-
zów Reibla - a tem samem do towarzystwa bogatych

przemysłowców - ludzi, którzy, jak u nas, przyswoili sobie wszystkie [illegible] skutki cywilizacji - będąc bogatymi mając możność urządzenia sobie życia w najwykwintniejszy i najwygodniejszy sposób - w gruncie jednak są prostakami jak robotnicy, którym dają zajęcie. — Zwracam uwagę na okoliczność tę z tego tylko względu, że dopiero w drugiem półroczu szkolnego roku, wobec nadchodzących ostatecznych egzaminów, poznałem Pana Rentka a z nim i dostatnie życie. — To jedna strona. — Z drugiej, w ostatnim roku pobytu w Gimnazjum całem sercem pokochałem młodą biedną panienkę - nie kryjąc się wzajemnie niczem, wiedzieliśmy od pierwszej chwili, że będziemy należeli kiedyś do siebie. — Dzieci moje, dowiedziawszy się o tem i znając charakter mój od dzieciństwa, wiedząc, że nie umiem być wybrednym, drżał na myśl, że, poznawszy szerszy świat, zapomnę o biednej dziewczęce — sprawiłem Mu jednak w tym razie najsroższy zawód - miłość dla dzisiejszej mojej żony była mi [illegible] tarczą —

w zetknięciu się ze światem – Dla niej pracowałem z całą wytrwałością po kilkanaście godzin na dobę – Dla niej bez zapewne wyrobiłem sobie w gronie Kolegów obok przyjaźni opinję surowego Nauczyciela wybryków młodzieńczych – czuli się w obowiązku ukrywania się przedemną z tem wszystkiem, co mogło obrażać prawdziwe, serdeczne przywiązanie – Myśl o przyszłości zmusiła mnie do porzucenia towarzystwa, które mi znano bo niedostatek – i traktowania dostatniego życia jako wyjątkowe przy ogólnym stanie naszego społeczeństwa – przeświadczając, że nigdy nie będę zamożnym – że nigdy nie będę w stanie zapewnić dostatku własnej rodzinie, usunąłem się do studenckiego pokoiku – nie mogłem jednak usunąć z myśli tego co widziałem na świecie. – Żyłem między bogatymi ludźmi – poznałem ich; za ostatni często grosz bywałem w teatrach, na koncertach – zapoznawałem tego – nabywałem z początku konieczne dla prawnika i człowieka, zdobywającego wyższą wiedzę dzieła – później zgromadziłem

się przyznaniem bakowych - pragnąłem z całej duszy nata-
mać się do życia jaknajskromniejszego - mając na wzór
mojego Ojca - i żyłem też jaknajskromniej - po miesiącach
nieraz całych nie widząc gorącego obiadu - zwoliłem wszyst-
ko z siebie dla naszej przyszłości - ale myśli nie mogłem
zabronić sięgać w lepsze światy - naukę wyższą pokochałem
całem sercem, oddawałem się jej z całym zapałem, dozna-
jąc jednak rozkoszy rozszerzającego się stopniowo umysło-
wego horyzontu - nie mogłem mimowoli nie myśleć i
o tem, że zdobyta wiedza da mi kiedyś możność zapewnie-
nia bytu ukochanym - poznawałem świat w jego najgłęb-
szych tajnikach, wyciągałem wszystko, co uważałem
za najwięcej dodatnie, za istotne moralne szczęście - marzy-
łem jednak zawsze z rozkoszą, że zdobywszy wszystko na
co mi siły pozwalały - w życiu praktycznem, oszczędziwszy
zdołam zapewnić zadowolenie i spokój moim najbliższym -
Obok myśli o urządzeniu własnego gniazdka z ochotniejszego

na mnie przez lat siedm naczelnego – myślałem, pragnąłem i byłem pewnym, że będę pomocnym mojemu nadzielnemu – pomocą stawszem będąc w zapomnieniu naszej Matce spokojnej starości – której mi będą ciężarem, jaki dźwiga od lat bardzo młodych. – Najprawdziwsza więc młodość – pobyt na uniwersytecie, otoczony uczuciami młodego studenta, zależącego wszystko samemu sobie – przeszły jaknajlepiej.

W 1876 roku skończyłem uniwersytet – z dyplomem w ręku, najszczersze chęcie podjęcia służby najcięższej pracy dla otrzymania upragnionego celu, przystąpiłem do życia rzeczywistego Jako applikant przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim zaraz po rozpoczęciu służby zostałem delegowany do Częstochowy w charakterze niby Sędziego Śledczego – bez żadnego jednak przeciętnego wynagrodzenia – pomimo, że samo pełnienie powierzonych mi obowiązków wymagało znacznych częstokroć wydatków – po wielokrotnem domaganiu się otrzymałem dyjety, wynoszące dwadzieścia rubli miesięcznie – wypłacane co dwa, trzy lub cztery miesiące – obok zaś będąc

wszystkiego mieszkanie zapewniano mnie, że pobyt mój w Czę-
stochowie będzie bardzo krótki - że niezadługo otrzymam stosowną
odpowiednią posadę. - Nie mając żadnych a żadnych fundu-
szów rozpocząłem znów życie studenckie ze wszystkiemi
jego ograniczeniami - bywały już jednak chwile bez wyjścia -
bywały dni, kiedy absolutnie nie było za co kupić najlżejszego
posiłku - nadzieja jednak przyszłości podtrzymywała jeszcze -
W Częstochowie w takich warunkach przebywałem 18
miesięcy - przez ten czas wyrobiłem sobie uznanie u Władzy
i jako pierwszego kandydata do najbliższej wakancji posa-
dy wezwano mnie do Piotrkowa, gdzie również z 20 rublami
miesięcznie przepracowałem 10 miesięcy - wreszcie w półtora
roku po skończeniu uniwersytetu otrzymałem w końcu
1878 roku posadę pomocnika Sekretarza przy Sądzie Okręgo-
wym z pensją 600 rubli rocznie - z których 450 wypłacano-
mi w ratach miesięcznych a pozostałe w końcu do roku ratach. -
Siedem lat życia przy ciągłym braku funduszów, a zwłaszcza

ostatnie dwa lata, pomimo nad wszelki wyraz skromnego utrzymania postawiłby mnie w bardzo ciężkich warunkach, że otrzymawszy wreszcie świetną posadę, miałem kilkaset rubli Długów - przez płacenie w ciągu kilku miesięcy co było najpilniejszego - w Lipcu w roku pierwszym wziąłem ślub z moją narzeczoną tak dawno upragniony cel - pobraliśmy się - i od tego czasu rozpoczęła się para nowego dla nas - nieznanego zupełnie życia - jak ja, tak i moja żona, córka biednego sekretarza Gimnazjum, przyzwyczajeni byliśmy do życia, pozbawionego wszelkich wszelkich dostatków - Kochaliśmy się i kochamy głęboko - byliśmy pewni, że potrafimy przenieść wszystko co nam da przyszłość - Posagu nie pragnąłem, nie spodziewałem się go i nie otrzymałem - oprócz skromnej bardzo wyprawki i kilkaset rubli na pierwsze urządzenie się nie dostaliśmy nic więcej i nie dostajemy. - Pozostał nam tylko ciężki bardzo ciężki warunek do Długu z wysokim procentem - Otrzymywana przeze mnie pensja, wystarczająca dawniej

./.

zaledwie na moje utrzymanie musiała tezaż zaspokajać po-
dwójne potrzeby – w Czerwcu bieżącego roku dał mi Bóg dzie-
cinę – potrzeby wzrosły – warunki zaś utrzymania – produk-
ta najpierwszych potrzeb podskoczyły w cenach niesłychanie –
Zajęcia moje biurowe, odbierające ośm, a często dziesięć i
dwanaście godzin dziennie bezwarunkowo nie pozwalają
mi, przy innych jeszcze okolicznościach oddawać się ubocznej
pracy, mogącej powiększyć fundusze, jakiemi rozporządzam –
Jednem słowem Panie Wszechpotężny życie tak ciężkie –
tak trudne, że nie mam słów do wypowiedzenia – Dosyć już
obecnie do tego, że 3/4 miesięcznej mojej pensji odbierają
idzie na procenta – reszta wystarcza na opędzenie kilku
dni jak można sobie wyobrazić najskromniejszego życia – a po-
tem każdy następny dzień jest moralną męczarnią, przepla-
taną upokorzeniem się w sklepiku, wyczekiwaniem wszel-
kich już wszelkich najdalszych nawet znajomości i stosunków –

—

Pozbawieni wszystkiego, o czem kiedyś marzyłem, odkąd niema od świata, od stosunków z ludźmi pędzimy Panie życie, graniczące z nędzą - gorzej nawet - z rozpaczą - Są chwile, w których przestaję myśleć - i dzięki tylko na widok najbliższej przyszłości - Wszystko wszystko mogłem znieść - na wszystko byłem przygotowany - ale w takim stanie, w jakim jestem obecnie nawet w chwilach największego kiedykolwiek zwątpienia nie myślałem - Dziś, ze wstydem przed samym sobą, zaczynam rozumieć człowieka, szukającego zapomnienia, rozumiem czyny najnędzniejsze z ślepej potrzeby egoizm samobójcy - nie doszedłem jeszcze przy mojej najpoczciwszej żonie i ukochanej Dziecinie do zupełnego zrozumienia - coraz jednak częściej najboleśniejsze myśli wszechwładnie panują - największy żal i gorycz zapełnia serce - Dziecina pozbawiona ciepła, karmiąca je Matka najczęściej ofiarą kawałka suchego chleba nie mająca czem zaspokoić głodu - i to wszystko dzieje się koło mnie bez żalu bez skargi - a ja jestem bezsilny - a przyszłość daleka —

W żadnej nadziei nie mamy człowieka znanego, któryby
mógł podać rękę - wydźwignąć z tego strasznego udręku -
posłuchawszy wszelkich środków nie mogę przedsięwziąć nic,
aby zmienić to dotychczasowe położenie - i tylko cierpię się
z względami nieszczęśliwców, nie mających pojęcia o tem co prze-
chodzę, zmuszony jestem oczekiwać awansu - a u nas to tak
strasznie strasznie o to trudno - Panie Panie nie mam
więcej słów - wiem tylko i zapewniam Cię Szczęśliwy Panie
że jestem bardzo nieszczęśliwy - że walczę dotąd z całą siłą
i zgodnością - dokąd jednak potrwa ta walka - i czem się
skończy? nie śmiałem się odpowiedzieć sobie - Pracowałem
ciężko i nieustannie - zdobywałem wszystko co tylko było
w mojej mocy - a dziś upadam, tamuję się - brakuje mi do
ostateczności. - Kocham jeszcze - kocham wszystko co piękne
i dobre - ideały nie wygasły jeszcze w sercu i umyśle - czuję
jednak, że umysł się mroczy - że serce twardnieje - nie zna-

./.

ne mi dobył prawie trzy grosze też najdroższych rado-
ści – dzisiaj nieraz spokojnie patrzę się z oczów – ale spadło-
jej ciężko strasznie ciężko. – I to wszystko dzieje się i dziać
się musi w tajemnicy przed światem, przed ludźmi – nie
mam nikogo przed kim mógłbym zupełnie otworzyć serce –
Ojciec nie żyje – Matka skołatana – przyjaciele chociaż serdecz-
ni i prawdziwi – zamożni – myślałem o różnych przeróżnych
środkach – o różnych ludziach, do których z tego lub innego
względu mógłbym się dostać – zawsze jednak znalazłem
jedną i tą samą przeszkodę – myśl o niezrozumieniu mnie –
myśl o tem upokorzeniu, jakiego bądź co bądź doznaje ten,
kto prosi o pomoc – Bogu jednak było wiadomo, że nie
przeciągnę dłużej, dalej – błagam było o czasową pomoc –
Ty jeden Panie zrozumiesz mnie – oddaję Ci się Panie
zupełnie – takim jakim jestem, z tem najgłębszem przeko-
naniem, że osądzisz mnie tak, jak na to zasługuję. –

Prawdziwie odetchnę dopiero, zaznam prawdziwego spokoju przy najskromniejszych warunkach wtedy dopiero, kiedy będę w stanie rozporządzać spokojnie temi funduszami, jakie otrzymuję za moją pracę — na to zaś potrzeba sumy względnie nie bardzo wielkiej a bardzo znacznej dla mnie 3000 rubli, do jakiej to sumy wzrosły już obecnie długi moje, powstałe w płaceniu z procentów od procentów — Odkładane przy usilnych prośbach i poręczeniach przyjaciół terminu wypłat już mi się tak zebrały nad głową, że już nie mam środka dalszego radzenia sobie — jedynym środkiem jest dopuszczenie publicznej licytacji — tej największej towarzyskiej klęski — a i wtenczas jeszcze dłużnicy moi nie otrzymaliby i trzeciej części — zapłaciliby poręczyciele — sami biedni — którzy mieliby prawo obarczyć pogardą mnie i moją rodzinę — Nie mam, nie mam Panie żadnego ratunku — chyba też rozpocznie się dla mnie żydowskiemi pożyczkami i zupełną nędzą. —

Nie mam Panie ewikcji żadnej i dać jej temu, kto mnie podźwignie z tej biedy nie mogę - mam tylko uczciwe serce - Przy zdobytem dotąd uznaniu zwierzchników jestem pewnym awansu - zadaniem więc mojem będzie sumę tę zwrócić nie później jak w ciągu lat pięciu - a pomocy tej Panie zwrócę pod słowem uczciwego człowieka - tem i gdzie raczysz rozkazać. -

Wahałem się, rozmyślałem długo - myśli moje przelewam już na papier - odczuj je łaskawy Panie - wszędzie - i na wszystko błagam w każdym a każdym razie racz zaszczycić mnie Panie choćby najkrótszą odpowiedzią. -

Z tego samego, że odważam się niniejszy list powierzyć w Twoje Panie ręce racz osądzić z jakiem jestem zaufaniem, czcią i szacunkiem. -

Władysław Drozdowicz

Piotrków 7 Grudnia 1880 roku. -

Drozdowski Julian ~~175~~

New York – 5te Kwietnia 73
426 East 15 Street

346

Czcigodny Panie!

Przepraszam najpokorniej, że się poważyłem turbować Pana, niebędąc Mu nawet znajomym.

Ziomek nasz, p. Adolf Jabłoński, przed odjazdem do Europy niemógł dać mi swego adresu, a tymczasem w tydzień po jego wyjeździe przysłano mi z miasta Franklin Pa. list doń adresowany.

Wiem, że p. Jabłoński miał nieodmiennie być w Dreźnie, aby się z Panem widzieć i sądzę, że za Pańskiem pośrednictwem łaskawem, list ten prędzej dojdzie rąk jego, niż gdybym ja tu oczekiwał na przysłanie mi obiecanego stałego adresu jego. Proszę przeto najuprzejmiej o przesłanie mu korrespondencji, która, być może, dotyczy jakich spraw pilnych.

Z najpowinniejszym szacunkiem
do usług gotowy
Julian Drozdowski

New York, [illegible]
426 East [illegible] Street

[illegible] Pane!

[illegible]

Drożyński Władysław ~~185~~ 347

Wiedeń 26/12 1881



Jaśnie Wielmożny Panie!

Już prawie od śmierci mego najdroższego opiekuna i dobrodzieja, prałat. Kazimierza Sosnowskiego, nosiłem się z myślą napisania prośby do Jaśnie Wielmożnego Pana. — Obawa jednak że narzucania Mu się z mym prywatnym interesem, jakoteż

i brak zaszczytu znania osobistego Jaśnie Wielmożnego Pana, prze-stały wyrazy moje wstrzymać za-miary. —

Dziś zmuszony koniecznością za-pewnienia sobie bytu materyjal-nego, jako też chęcią nieprzepartą wiedzy w zawodzie umysłowym — jak również: za dość uczynienia obowiązkom syna i opiekuna mej staruszki Matki, — odzywam się najpokorniej z prośbą do serca i pamięci jak również i przyjaźni jakimi raczyłeś zaszczycać Jaśnie Wielmożny Panie osobę zgasłego przed czasem mego dobrodzieja Ks. prałata Kazimierza Sosnowskiego. Przed śmiercią Ks. prałata, mia-łem sposobność w r. 1876 być w Drzażdżanach. — Nie opisana chęć

ciągnęła mnie do poznania i stworzenia
głębokiej czci naszemu Polskiemu
Prometeuszowi, – ale myśl: jakże
zaszczytnie będzie mieć hołd stworzony
tak wielkiemu Mężowi i znako-
mitemu przez istotę biedną i nie-
wiele znaczącą i prawdopodobnie nie
mogącą być w możności znalezienia
się odpowiedniego w obec Jego osoby,
odwiodła mnie od powziętego zamia-
ru. W cichości radowałam się czcią
Narodu, składaną Ci Wielki Panie
i przez ogół świata. —

Odważnie występuję z prośbą:
o wstawiennictwo się Żonie Wielmo-
żnego Pana za mną, za kawałkiem
chleba w zawodzie lasowym (w którym
pracuję lat sześć) do jakiego polskiego
domu. — Będąc wychowaną
przez Ks. Tomaszewskiego i mając

zasady życia i wypełniania obowiązków
przez Niego wpojone, nie zrobił by
zawodu z powodu polecenia mnie p
Jaśnie Wielmożnego Pana.

Obecnie przebywam we Wiedniu raz
z mą mamą i bratem młodszym,
przygotowując się do egzaminu pa
stwowo-lasowego na samoistnego in
niera-gospodarza lasowego. — Bra
tylko posady, nie pozwala mi poda
się do takiego i pracować dalej w u
chanym zawodzie. —

Byłym nie trudził Jaśnie Wielmo
żnego Pana mym pismem, na
tępnie zrobię, jeżeli Mu prześlę o
pisy mych świadectw, jakoteż p
z listów nieboszczyka przyjaciela dobro
ja, jakoto ewitujący piemanie mej
by i mych stosunków z Ks. Tomow
Jeżeli prośba ma znajdzie takowe

18154
349

uwzględnienie w Osobie Jaśnie Wielmożnego Pana, lub pozwolenie, — proszę o odesłanie mi odpisu moich świadectw pod poniżej wypisanym adresem.

Niech mi wolno będzie cieszyć się nadzieją pozwolenia Jaśnie Wielmożnego Pana, pozostania Jego najgorętszym uczniem i najniższym sługą. —

Władysław Drożeński

V. Oberamtshausgasse. 11. d. 5
we Wiedniu. —



Wiedeń 5/1 1882.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju. –

Skorom doznał zaszczytu i Łaski, że Jaśnie Wielmożny Pan raczył mi odpowiedzić na moją odezwę, niech mi wolno będzie, przesłać Mu najpokorniejszą podziękę, i prosić jeszcze raz o łaskawe przeczytanie następującego wyjaśnienia.

Do egzaminu wyższego państwowo-lasowego, obecnie jeszcze zasiadać nie mogę, a to z powodu, że: ustawa ministerstwa górnictwa i Kultury

z r. 1858 wyraźnie zastrzega, iż kandydaci dopiero
z udokumentowaną pięcioletnią praktyką leśno-
wą, mogą zasiadać do egzaminu wyższego leśnego.
Ja, jak to Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
jest wiadomo, mam dopiero świadectwami wy-
kazaną czteroletnią praktykę z egzaminem pier-
wszym. – Dwa lata zaś, zajmowałem się admini-
stracyją lasów probostwa Kołomyjskiego, za życia ś.p.
prałata Tarnowskiego, a od którego to nie uważa-
łem wówczas za potrzebne brania świadectwa. –
Brakuje mi więc jeszcze koniecznie praktyki
pismem wykazanej jednego roku. –
Z braku posady, nie mogę otrzymać również
obywatelstwa państwa Austryjackiego o którém
się podał przed rokiem, jako również i posady na-
danej leśnej zamiłej od dyrektora Domenów p.
Sieglera we Lwowie. –

Mam zaszczyt pozostania Jaśnie Wielmożnego
Pana i Dobrodzieja najniższym sługą.

Władysław Drozieński

190
351

Dąbrowa-Rzeczycka 24/5 1885
poczta: Rozwadów. –

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Przynaglony ciężką koniecznością i obowiązkami, nie widzę innej rady jak mam, ponownie trudzić mą prośbą Jaśnie Wielmożnego Pana, prośbą opartą na pewnej zasadzie, że: Jaśnie Wielmożny Pan swym wielkim słowem zechce dopomódz biedakom!..

Otrzymałem posadę leśnika w ordynacyi Rozwadowskiej u Ks. Hieronima Lubomirskiego

ale posadę tak szczupłą, nędzną i nie dającą żadnej spokojności na przyszłość, że nie mogę na niej egzystować skromnie, w najskromniejszych nawet wymaganiach. —

Jaśnie Wielmożny Pan zna zapewne Księcia Hieronima, tego syna tego Sławnego protektora p. Pawła Stalmacha, Szlązaka? — Otóż jeśli mogę prosić i nie narażę sobie Jego dostojnej osoby, to niech Jaśnie Wielmożny Pan raczy przemówić, sc. napisać do Ks. Hieronima Lubomirskiego za mną, by Książę zechciał mi dać pro forma zapewnienie Stałego utrzymania, w celu otrzymania poddaństwa Austryjackiego. Dalej: żeby raczył na swoje dobra przyjąć od nas kapitalik żony w kwocie 4000 złr z małym oprocentowaniem. —

Egzamin wyższy lasowy o którym mi Jaśnie Wielmożny Pan raczył wspomnieć we Wiedniu, mógłbym złożyć tego roku, gdybym mógł pieniądze mojej żony z Sądu powiatowego Sek. Iszej w Lwowie odebrać, mieć jakiś kątnik

zawód do Sądzenia domniemanego we Lwowie.

Pieniędzy ani nie chcę wydać bo małoletnia i ja mówię, że nie jestem obywatelem Austryi.

Przyjęliśmy na dzierżawę posadę lasową bez żadnych zasobów, — a mamy pole, łąki — musimy konie trzymać do objazdu półtoramilowego terenu, kupić inwentarz ruchomy i nie ruchomy — a nie mamy na to szeląga przy duszy.

Matka żony żony pieniądze jej własne zabrała, t. j. pod rozmaitymi pretekstami podjęła z kasy Oszczędności Lwowskiej a nas na koniu osadziła razem ze swym mecenasem, który się sieroty groszem napychał i obławiał. —

Słowem: Jaśnie Wielmożny Panie, Panie mój i Dobrodzieju, biedę mamy okropną przechodzimy o której Mu nawet prawić i wołać nie mogę i nie powinienem pisać. —

Święcie twierdzę, że Jaśnie Wielmożny Pan nie zechce skalpelem zimnego rozsądku oceniać tych parę wierszy po wyżej wymienionych. —

Otrzymanie obywatelstwa i ~~[illegible]~~ wyjazd

Dał by mi światły i prosty ster mej łódki
życia i zabezpieczył by mi zupełną przyszłości
pomyślności. —

Jeżeli więc Jaśnie Wielmożny Panie racz
mię zachować nadal w swej pamięci i życ
wości, jako mię raczyłeś zaręczyć pierwszy raz
we Wiedniu; to spodziewam się wysokiej Twej
instancyi do mego chefa, ks. Hieronima
Lubomirskiego w Bakończycach, poczta
Przemyśl. —

Mego Pana i Dobrodzieja
Sługa:

Władysław Drożyński

Wiedeń 2/2 1885 r.
II. B. Folkerdstraße. 14. ersten Stock
Thür 7.

Jaśnie Wielmożny Panie i Dobrodzieju.

Zaszczycony będąc przyrzeczeniem z dnia 27go grudnia 1881 Jaśnie Wielmożnego Pana, że mi raczy dopomódz do otrzymania posady leśnika, obecnie staram się w Warszawie u hr. Zamojskich o Nadleśnictwo, na dowód czego przesyłam odpis listu pisanego do mnie przez Kancelaryję Główną hr. Zamojskich. Nie pozostaje mi nic do uzupełnienia moich starań, jak prosić Jaśnie Wiel-

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja mego o napisanie słów paru polecających do JWielmożnego Hr. Zamojskiego pod następującym adresem: Hr. Zamojski ul. Czymarska 6. w Warszawie.

Tymczasem polecić się pamięci i względom Jaśnie Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Sługa uniżony

Władysław Drożyński

~~150~~
354

Odpis listu.

N: 877. w Warszawie d. 30 Stycznia 1885 r.

Kancelaryja główna
dóbr i interesów
Hrabiów Zamojskich

Do

Wielmożnego Drożyńskiego
w Wiedniu.

Uposażenie Nadleśniczego w dobrach jednego z Wn Hrabiów Zamojskich, w których, podług wszelkiego prawdo-podobieństwa, wakować będzie tego rodzaju posada od d. 1go lipca r.b. wynosić może:

pensyi w gotowiźnie, rs. 400 rocznie
na konta przy przyjazdach 75 dtt.
mieszkanie, 10 sążni drzewa na opał, 20 korcy twardego zboża, ziemniaków dużych korcy 30 i drobnych korcy 20.

Prócz tego, Nadleśniczemu służy prawo

utrzymywania dwóch krów na paszy dworskiej
i własnym kosztem trzech sztuk trzody chlewnej.

Dla przejazdów, w interesach służbowych, prze-
znaczona jest do użytku Nadleśniczego: bryczka
i para koni. Woźnica i konie pozostają na
utrzymaniu dworskiem.

Umowy służbowe w dobrach JWych Hra-
biów Zamojskich zawierają się tylko na rok
jeden, co jednak nie przeszkadza bynajmniej
temu, iż Oficyaliści zasługujący na utrzymanie
pozostają na posadach po kilkanaście, a nawet
po kilkadziesiąt lat.

Nadmienia przy tem Kancelarya
Główna, iż nie zależnie od wyżej określonego
normalnego uposażenia, wpływy osiągane przy
sprzedaży drzewa tytułem pniowego, przezna-
czone są na nagrody dla służby leśnej za
odznaczającą się jej pracowitość i gorliwość w
pełnieniu obowiązków oraz za moralne prowadzenie
się.

Dysponowanie tym funduszem zależy wy-
łącznie od woli JWgo Hrabiego.

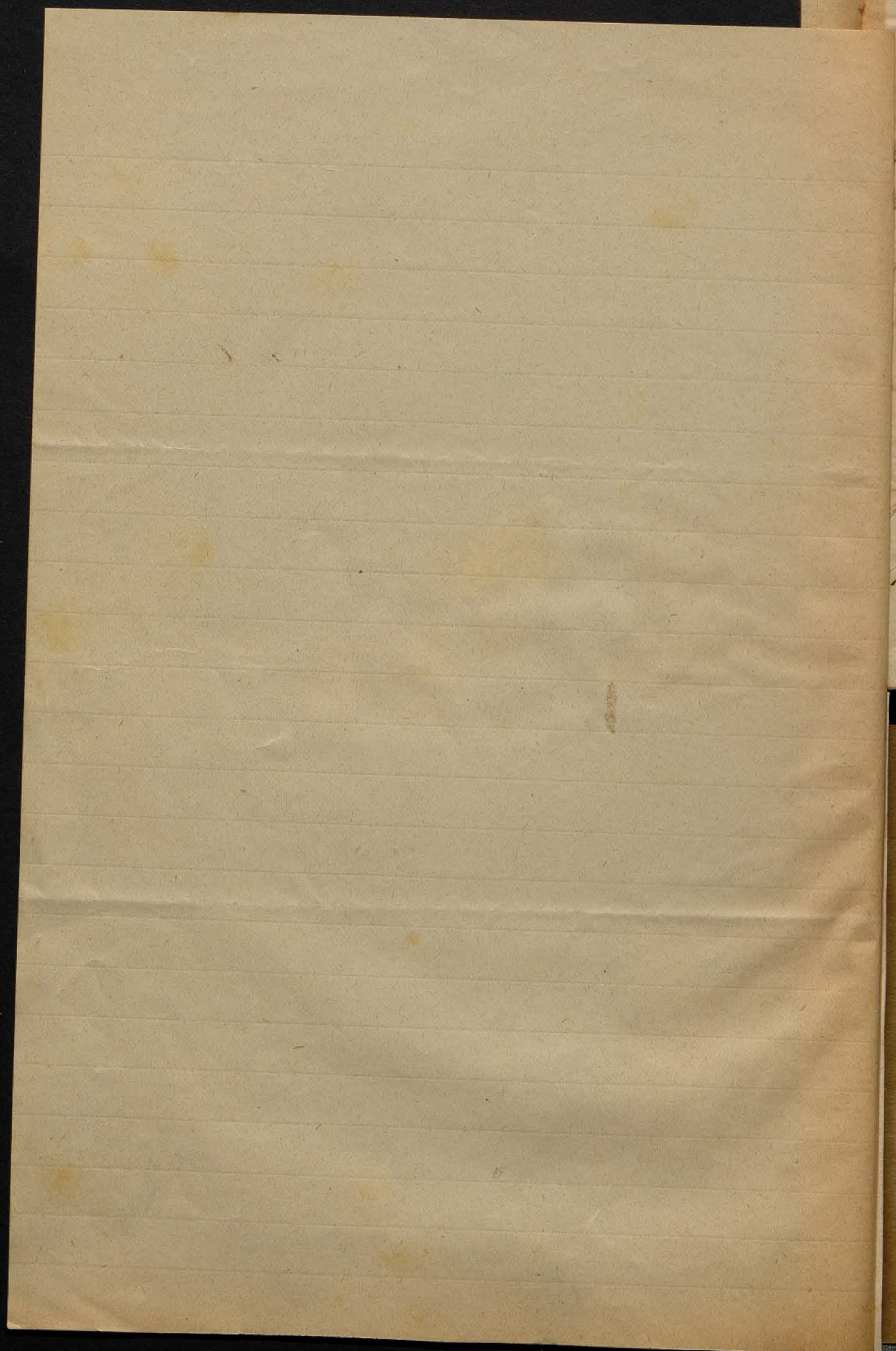
Gdyby warunki powyższe, WPan uważał dla siebie za dogodne: w takim razie Kancelaryja Główna starała by się o poparcie Jego kandydatury.

Naczelnik Kancelaryi:

m/p. J. Krasuski

Sekretarz:

m/p. Tomin



Lwów 16/12 1885 r.
ul. S^go Wojciecha 4. dwór

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Ośmielam się znowu po latach czterech przypomnieć łaskawej obietnicy Jaśnie Wielmożnego Pana. Raczyłeś mi przyrzec Nan wielki Panie rekomendacyję do jakiego znakomitego domu polskiego na posadę leśnika. —

Od pół roku przeszło znajduję się bez posady z żoną, dziecięciem i starutką matką. — Jakie następstwa wynikły z tego stanu i wyniknąć mogą, nie potrzebuję Ci J. Wielmożny Panie bliżej określać i

nędzy opisywaniem mego stanu materyjalnego.

Proszę i ośmielam się raz jeszcze o słowo prze-
za mną od Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
do jakiego magnata polskiego. —

Nieboszczyk D[r] Kazimierz Sosnowski, był
zaszczycany łaskawością i przyjaźnią excelencyi
byłego namiestnika Galicyi Potockiego Alfreda,
Księcia Adama Sapiehy z Krasiczyna i jego
syna Władysława. Może by Jaśnie Wielmożny
Panie raczył słów parę skreślić za mną do
tych osobistości? a z pomocą otrzymałbym
kawałek chleba a przez to i możność kształce-
nia się daléj w mym ukochanym fachu laso-
wym. —

W nadziei otrzymania łaskawej i przychylnej
odpowiedzi Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Uniżony Sługa:

Władysław Leon Drożyński





LISTY

D (obrz-ro)

1863-1887

37